



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Czwartek, 23 kwietnia 2026 | Redaktorka prowadząca Alina Janusz | Cena gazety 7,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 94.11193, 1

Nakład 34 tys. + 322 tys. prenumerat cyfrowych

Patologie w emeryturach

EMERYTURA WYŻSZA
OD PENSJI. ZNALEŻLI SPOSÓB

Komentarz ► 2; Więcej ► 10



FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wotum nieufności dla Hennig-Kloski

Polska 2050 nie odpuszcza

Polska 2050 znów na kursie kolizyjnym
z Tuskiem. Sugeruje, że odwoła mu ministra.– Czy się dziwimy? Wcale. Czy będzie im odpuszczone?
Nie. Dobrze o tym wiedzą – słyszymy w KO.

Iwona Szpala

Chodzi o Paulinę Hennig-Kloskę, która stoi na czele resortu klimatu. Jest też liderką klubu Centrum, byłego środowiska Szymona Hołowni. Dwa miesiące temu wypisali się z ogarniętej kryzysem Polski 2050, której dziś przewodzi Katarzyna Pelczyńska-Nałęcz. Budują własny projekt.

Wymarzona sytuacja
dla opozycji

Długie i głośnie rozstanie było wymarzoną sytuacją dla rządowej opozycji. Konfederaci od Mentzena zapo-

wiedzieli wniosek o wotum nieufności dla Hennig-Kloski.

By wotum weszło do sejmowego porządku, potrzebuje 69 podpisów. Tytuł posłów Konfederacja nie ma. Zaczęły się więc pielgrzymki do PiS. Ludzie Kaczyńskiego, początkowo niechętni, zmienili zdanie. I z końcem marca konfederaci mieli wreszcie swoje głosy.

Wotum jest częścią sejmowego obyczaju. Poza ministrem opozycja wyciąga na mównicę premiera, publicznie punktuje rząd. Potem jest głosowanie, przegrana opozycji i składanie gratulacji. Za czasów PiS wyjątkowo widowiskowe: z wielki-

mi wiązkami kwiatów, owacjami, które miały podkreślać jedność rządowego i sejmowego zaplecza. Jednak wokół wniosku o odwołanie Hennig-Kloski zaczęły się dziać rzeczy zadziwiające.

Do akcji wkroczyła Polska 2050. Z sugestiami, że nie jest do końca zadowolona z pracy ministrowi. Z okrągłymi zdaniem, które miały sugerować, że klub może się przyłączyć do wotum.

Wiedzą, że nie zostanie
im odpuszczone

Wszystko – tak jak Polska 2050 ma w zwyczaju – jej liderzy rozgrywają przy podniesionej kurtynie. Hołownia wzywa więc Hennig-Kloskę do spotkania ze swoimi posłami. Jest aktywny, występuje w mediach, chodzi po sejmowych korytarzach. Uważa, że Hennig-Kloska powinna być przejęta, a ma wrażenie, że ministra sprawę bagatelizuje.

– Bardzo jasno i wyraźnie mówimy, że najpierw oczekujemy spotkania z panią minister Hennig-Kloską i uważamy, że formułowanie dzisiaj przez nią opinii „jak chcecie, to sobie przyjdźcie do ministerstwa”, jest po prostu nieeleganckie – ocenił. Potem było o roli sejmowego zaplecza rządu. – Minister jest powoływany i odwoływany przez Sejm, to minister ma się tłumaczyć przed Sejmem, to minister odpowiada przed Sejmem. Jak ktoś dochodzi do wniosku, że funkcja ministerialna weszła mu za bardzo, i uważa, że to go uszlachca, że staje się nagle kimś wyższym od Sejmu, to powinien raczej przemyśleć, czy powinien być członkiem rządu – orzekł Hołownia.

Mówił to w poprzedni czwartek. Tego dnia Paulina Hennig-Kloska zaprosiła do ministerstwa koalicyjne kluby. Od Hołowni nie przyszedł nikt.

– Czy się dziwimy? – zaczyna rozmowę polityk KO. – Wcale. Czy będzie im odpuszczone, jeśli staną po stronie przeciwników politycznych? Nie będzie. Dobrze o tym wiedzą.

W koalicji nikt nie ma wątpliwości, że akcja z Hennig-Kloską jest niczym więcej niż wyrównywaniem rachunków. Była polityczka Polski 2050, która wyprowadziła piętnastkę posłów, prowokuje emocje.

To wyrównanie
rachunków?

– W Koalicji Obywatelskiej celowo trzymaliśmy się z boku sporu, który prowadził skonfliktowane frakcje ekipy Szymona Hołowni. Uważamy, że polityczny obyczaj nakazuje, by w sprawy innych partii się nie wtrącać. Ale teraz sytuacja wygląda inaczej. Sprawa dotyczy rządowej większości – podkreśla nasz rozmówca. ●

• Więcej ► 7

Dziś na stacjach paliw

Benzyna 95

5,97 zł

Olej napędowy

6,71 zł

To maksymalne ceny obowiązujące
dziś na stacjach paliwWydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X



9 770860 908143

17>



FOT. KOSTANTYN LIBEROV/LIBKOS/GETTY IMAGES

Temat dnia

TRUMP
GRA
O MOSKWĘ

– Narasta poczucie krzywdy. Ukraińcy uważają, że giną za bezpieczeństwo Europy, a ta nie zaangażowała się militarnie w stopniu, który gwarantowałby im zwycięstwo – mówi gen. Bogusław Pacek.

• Analiza ► 4-5

Na zdjęciu pogrzeb ukraińskiego żołnierza Bohdana „Kulomy” Lewusa. Zginął 12 kwietnia 2026 roku podczas walk, które toczyły się mimo zawieszenia broni w okresie wielkanocnym ogłoszonego przez Władimira Putina. Kijów, 21 kwietnia 2026 roku

Leszek
Kostrzewski



Patologie w polskich emeryturach

Jesteśmy potęgą gospodarczą. Nikogo w Europie nie stać na finansowanie niektórym rodakom emerytur wyższych nawet o 30 proc. niż ich pensje. A nas stać.

Ponad 15 lat temu do Warszawy zjechali przedstawiciele zakładów ubezpieczeniowych z całej Europy. Jeden z nich w rozmowie ze mną nie mógł się nadziwić: – Ludzie się u was nie buntują? Gdybym miał utrzymywać tyle „świętych krów”, dawno bym stąd wyjechał.

Polacy nie wyjeżdżają. I płacą. Co roku 40 mld zł. Tyle kosztują nas wcześniejsze emerytury policjantów, żołnierzy, służb specjalnych, sędziów, prokuratorów, górników i rolników.

Właśnie ujawniliśmy kolejną patologię w naszym systemie ubezpieczeniowym związaną z mundurowymi. Obecnie wysokość ich emerytury zależy od ostatniej pensji. Nic więc dziwnego, że pensja mundurowych bywa w ostatnim miesiącu sztucznie pompowana – to

tw. awans na pożegnanie. Jak to wygląda, piszemy na s. 10. Takie sytuacje są możliwe, bo wciąż mamy w Polsce równych i równiejszych, albo mówiąc inaczej, „święte krowy”, które nie wiadomo dlaczego mają przywileje, o których inni Polacy mogą tylko pomarzyć. W rezultacie Polacy podlegli pod system powszechny w ZUS oddają jedną piątą swojej pensji na składki emerytalne, a inni, w majestacie prawa, nie płacą

składek lub płacą je w minimalnej wysokości, a na ich świadczenia na starość składają się inni Polacy.

Tylko do emerytur górniczych państwo dopłaca ponad 5 mld zł rocznie. Ci wywalczyli sobie specjalną ustawę, która pozwala im przejść na emeryturę już po 25 latach. Dodatkowo jeden rok pracy liczy im się jako 1,5-1,8 roku. Odchodzą więc w wieku 47-50 lat i dorabiają w prywatnych firmach.

Ponad 15 mld zł rocznie dopłacamy wszyscy do emerytur rolniczych. Dlaczego aż tyle? Bo ubezpieczeni w KRUS wylobbowali sobie składki mniejsze o osiem razy niż płaci fryzjer z miasta.

A ile wynoszą składki emerytalne policjanta i żołnierza? 0 zł. W całości funduje je budżet.

I to wszystko w sytuacji, gdy każdego roku ZUS-owi brakuje 30-40 mld zł na wypłaty emerytur. I aby rodacy dostawali świadczenie, konieczne jest ciągle zwiększenie kroplówki z budżetu państwa.

Co w tej sytuacji proponują politycy? PiS w 2017 r. obniżył wiek emerytalny do 60 i 65 lat, a obecna ministra pracy z Lewicy Agnieszka Dziemianowicz-Bąk chce iść jeszcze dalej i wprowadzić nowe tzw. wcześniejsze emerytury stażowe, które pozwolą odchodzić z pracy nawet w wieku 53 lat (kobiety) i 58 lat (mężczyźni). I to w sytuacji, gdy cała Europa wiek emerytalny podnosi. Bez podwyższania wieku emerytalnego nie gwarantujemy bowiem obywatelom godnych emerytur, a systemowi emerytalnemu (poprzez wczesne wypłacanie świadczeń) grozi ruina.

No, ale co tam Europa. Nas przecież stać. ●



W rozmowach z rodzicami często pojawiają się tematy związane z bezpieczeństwem cyfrowym. Widać ich bezradność. Nieraz na sali pełnej rodziców tylko jedna osoba wie, czym jest np. sexting czy grooming

KATARZYNA LUBNAUER

wiceministra edukacji w „Poranku TOK FM” o potrzebie wprowadzenia obowiązkowej edukacji zdrowotnej

Iran

Portrety uczennic zabitych w Minab



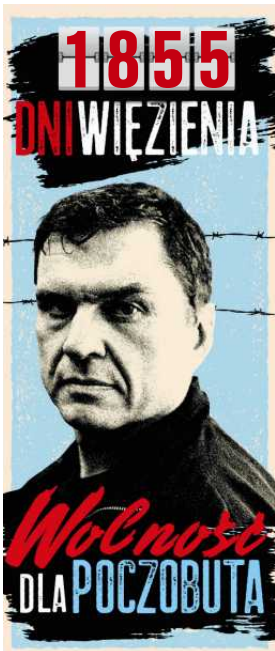
Na placu Tajrish w Teheranie wystawione zostały portrety uczennic zabitych w Minab. Do ataku na szkołę podstawową dla dziewcząt doszło 28 lutego tego roku, zginęło 168 osób, w tym ponad 100 dzieci. Śledztwo Pentagonu potwierdziło, że przeprowadziło go amerykańskie wojsko. Iran, 21 kwietnia 2026 roku.

FOT. ABE DIN TAHERKHAH/EPAP/PEPA

Ocena TK

55,7
66,17

PROC.
Tytuł ankietowanych
zdecydowanie nie ufa lub
raczej nie ufa Trybunałowi
Konstytucyjnemu – wy-
nika z sondażu CBOS dla
„Dziennika Gazety Praw-
nej”. Najwyższy poziom
nieufności, sięgający 61,9
proc., jest w miastach
powyżej 500 tys. osób.
Więcej ► wyborcza.pl



Press Club Polska 2026

Dziennikarz „Wyborczej” wśród nagrodzonych

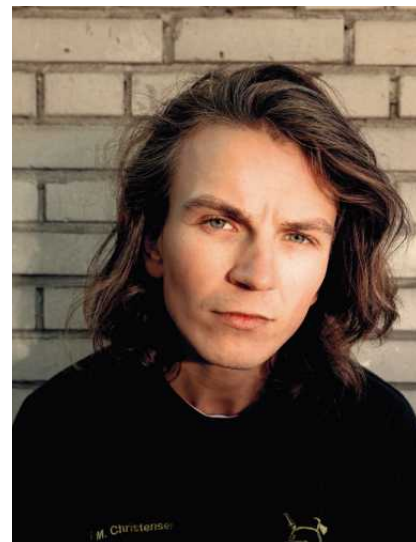
Wśród laureatów Nagrody im. Dariusza Fikusa za dziennikarstwo najwyższej próby jest dziennikarz „GW” Michał Żyłowski (**na zdjęciu**). We wszystkich trzech kategoriach finalistami byli dziennikarze „Wyborczej” i „Wyborcza.biz”.

Posiedzenia kapituł nagród Press Club Polska odbyły się w ostatnim tygodniu marca. W głosowaniach jury wybrało finalistów tegorocznych wyróżnień: Nagrody im. Dariusza Fikusa za dziennikarstwo najwyższej próby, Nagrody im. Jarosława Ziętary za dziennikarstwo śledcze oraz Nagrody Dziennikarstwa Ekonomicznego Press Club Polska. Podczas gali we wtorek przyznano także Nagrodę Specjalną.

Laureatami Nagrody im. Dariusza Fikusa 2026 zostali autorzy publikacji „Internetowi dilerzy ślą towar paczkomatami. Matka 15-latka: Wszystko zaczęło się od Telegrama”. To dziennikarz „Gazety Wyborczej” Michał Żyłowski wraz ze współautorami: Danielem Flisem, Anastasią Morozową, Alicją Pawłowską, Radosławem Łukasikiem, Wojciechem Cieślą FRONT-STORY.PL, Mateuszem Kaperą Radio-Zet.pl, Marią Pankowską OKO.press, Dominikiem Szczepańskim „Newsweek”, Karoliną Wysotą Money.pl.

Nominowana w kategorii była także Agnieszka Jucewicz za esej dziennikarski „Jesteśmy zmęczeni”.

Nagrodę za publikację z obszaru dziennikarstwa śledczego otrzymał Michał Janczura za cykl publikacji pt. „Szarlatan” w Wirtualnej Polsce. Wśród finalistów Nagrody im. Jarosława Ziętary 2026 znalazła się Katarzyna Włodkowska za reportaż pt. „Nietykalna” opublikowany w „Dużym Formacie”, magazynie reporterów „Gazety Wyborczej”.



FOT. DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wyróżniony w kategorii Dziennikarstwa Ekonomicznego Press Club Polska 2026 został Michał Tomasz-kiewicz za cykl „Indeks Miesięcznych Zakupów” w portalu PolskieRadio24.pl. Finalistką kategorii była Patrycja Maciejewicz za rozmowy „Tłoczone z danych” w portalu Wyborcza.biz.

Nagrodę Specjalną Press Club Polska rada Press Club Polska przyznała Szabolcsowi Panyiemu, węgierskiemu dziennikarzowi śledczemu pracującemu dla niezależnych mediów Direkt36 i VSquare.

– Tegoroczną nagrodą specjalną wyrażamy szacunek dla niezłomnej postawy zawodowej dziennikarza, który nie zważając na grożące mu bezprawne konsekwencje, opublikował ustalenia dziennikarskiego śledztwa demaskujące kompromitujące zachowania przedstawicieli węgierskiego rządu – uzasadnił decyzję przewodniczący Rady PCP Wojciech Tumidalski. ●

Agnieszka Nowak

Konfederacja: Kaczyński nie jest już „cesarzem” na prawicy

Chcąc ruszyć z 20 kilku procent poparcia, wymyślił „lokomotywę” Przemysław Czarnka, a okazało się, że ma kupę gruzu rozłożoną na kilka swoich ostatnich wagonów i przebiera nogami w miejscu.

Tomasz Nyczka

O konflikcie w Prawie i Sprawiedliwości słychać od wielu tygodni.

Walczą ze sobą różne frakcje – małżarce z Tobiaszem Bocheńskim i Przemysławem Czarnkiem oraz harcerze, czyli zwolennicy byłego premiera Mateusza Morawieckiego, a są przecież jeszcze politycy z byłej Suwerennej Polski Zbigniewa Ziobry, którzy też Morawieckiego nie cierpią. To walka o wpływ w partii i polityczne ambicje, a w dłuższej perspektywie o schedę po obecnym prezesie PiS.

Prezes, znany dotąd z politycznych talentów, zdaje się jednak nad tym, co dzieje się w partii, nie panować.

Mateusz Morawiecki tworzy stowarzyszenie

Na początku marca Jarosław Kaczyński ogłosił, że kandydatem PiS na premiera będzie Przemysław Czarnek, i wtedy konflikt w PiS zaostrzył się. Morawiecki i jego ludzie nie są z tego zadowoleni. Między frakcjami w PiS zrobiło się jeszcze goręcej.

Spór w PiS apogeum osiągnął w zeszłym tygodniu, gdy w środę Mateusz Morawiecki ogłosił, że powstało stowarzyszenie Rozwój Plus. Na liście tworzących je osób jest prawie 40 polityków PiS. Stowarzyszenie jest właśnie w trakcie rejestracji.

Prezes Jarosław Kaczyński wystosował do Morawieckiego w piątek ultimatum. Tym, którzy tworzą stowarzyszenie, a więc – w jego mniemaniu – działają na szkodę partii, zagroził, że nie będą mogli liczyć na miejsce na listach PiS do Sejmu.

Najważniejsi politycy rozmawiali o stowarzyszeniu Morawieckiego podczas posiedzenia komitetu politycznego na Nowogrodzkiej. Rafał Bochenek, rzecznik partii, oświadczył po tym spotkaniu, że działalność stowarzyszenia jest sprzeczna ze statutem PiS. Powiedział, że w PiS powstanie tzw. rada ekspertów i to do zaangażowania się w jej działalność zachęcał stronników Morawieckiego.

Ale ludzie Morawieckiego nie zamierzają rezygnować z tworzenia swojego stowarzyszenia. Przekonują, że jego działalność wcale nie jest sprzeczna ze statutem PiS. Morawiecki mówił: – Jest spójne z celami, z zasadami ideowymi Prawa i Sprawiedliwości i będziemy na pewno je kontynuować.

Harcerze argumentują, że partia musi mieć różne skrzydła, mieć też



• Liderzy Konfederacji Krzysztof Bosak i Sławomir Mentzen podczas konwencji wyborczej w 2023 roku FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

W PiS rozpoczęła się gra, której nie widzieliśmy chyba w całej historii tej partii

KRZYSZTOF MULAWA
Konfederacja – Ruch Narodowy

ofertę polityczną dla wyborców, którym bliżej jest do centrum, otwierać się również na – jak mówią zwolennicy Morawieckiego – „normalsów”.

Woda na młyn Konfederacji

Co na tę awanturę polityczna konwencja po prawej stronie?

– Obserwujemy sytuację w PiS z zapałem. To przecież oni wzywali nas do tego, żeby na prawicy był spokój i jedność, a teraz sami nie potrafią zaprowadzić tego spokoju w swoim środowisku. W PiS wszystko trzeszczy, a szwy jedności są mocno poluzowane – mówi „Wyborczej” poseł Krzysztof Mulawa (Konfederacja – Ruch Narodowy) i dodaje: – Konia z rzędem temu, kto jeszcze na początku kadencji powiedziałby, że w PiS stanie się coś takiego, że prezes będzie mówił jedno, a inny polityk PiS będzie mu się publicznie sprzeciwiał.

Polityk Konfederacji mówi, że w PiS „próbują jakoś pudrować ten konflikt wewnętrzny, ale z każdym kolejnym krokiem jest on bardziej widoczny”.

– W PiS rozpoczęła się gra, której nie widzieliśmy chyba w całej historii tej partii. W taki sposób, w jaki teraz atakują się w mediach różne frakcje w PiS, pisowcy wcześniej atakowali polityków Koalicji Obywatelskiej czy nas – zwraca uwagę Mulawa.

Przemysław Czarnek wchodzi w narrację Konfederacji

Gdy na początku marca prezes PiS ogłosił, że kandydatem na premiera będzie Przemysław Czarnek, politycy zgadzali się, że to opcja „na odebranie” wyborców prawicowej konku-

rencji – Konfederacji Mentzena i Bosaka oraz Konfederacji Korony Polskiej Brauna.

Czarnek, jeszcze w czasie konwencji w krakowskiej hali Sokół, wszedł też w narrację obu Konfederacji, dosłownie mówił językiem obu Konfederacji i na tematy, którymi dotąd zajmowali się głównie Mentzen, Bosak i Braun. Ze sceny mówił o „absurdzie KSeF dla wszystkich przedsiębiorców” i „działaniu przeciwko przedsiębiorcom”. Krytykował mix energetyczny i system ETS, „Zielony Ład i oze-sroze” oraz Mercosur.

I dlatego, widząc to zagrożenie, Konfederacja od razu ruszyła do ataku na Czarnka i PiS, zwracała uwagę, że były minister edukacji i nauki Czarnek jest współodpowiedzialny za rząd Morawieckiego i jego błędy, zarzucała mu hipokryzję, a Mentzen zwrócił się do Czarnka tak: – Powinieneś zacząć swoje przemówienie od powiedzenia: „przepraszamy, że spieprzyliśmy tak wiele rzeczy”.

Politycy Konfederacji, z którymi wtedy rozmawialiśmy, mówili, że dostrzegają tę strategię prezesa Jarosława Kaczyńskiego. Nie ukrywali, że w Konfederacji jest trochę niepokoju, ale jeden z posłów mówił nam wtedy tak: – Liczymy jednak na to, że Czarnek będzie bardziej odbierał Braunowi.

Nie ma „efektu Czarnka”

W ostatnim sondażu CBOS sprzed weekendu PiS ma poparcie poniżej progu 20 proc. – na poziomie 18,2 proc. Prowadzi KO z wynikiem 32 proc., Konfederacja Mentzena i Bosaka ma 13 proc., a Konfederacja Korony Polskiej Brauna – 8,7 proc. To świeże badanie, z połowy kwietnia.

W innych ostatnich sondażach partia Kaczyńskiego ma nieco większe poparcie, ale i tak różnica między nią a pierwszą w sondażach KO to już kilkanaście procent. Obie Konfederacje mają stabilne poparcie – odpowiednio około 15 proc. i około 10 proc.

Krótko mówiąc – strategia prezesa PiS na razie nie działa.

Albo zadziałała „na odwrót”, bo dzięki awanturze w PiS, partia Kaczyńskiego pomogła nawet trochę Konfederacji – ciszej jest wokół spo-

rów w partii Mentzena, takich jak konflikt szefa Nowej Nadziei i europosłanki Ewy Zajączkowskiej-Hernik.

W Konfederacji komentują, że nie ma żadnego „efektu Czarnka” i nie kryją satysfakcji, że PiS – przynajmniej na razie – poniósł w tej sprawie porażkę. Zwracają uwagę na to, że z pewnością politycznej strategii na odebranie części elektoratu prawicowej konkurencji nie pomaga wewnętrzny konflikt w PiS.

Mulawa nawiązuje do słów Kaczyńskiego, który w hali Sokół mówił, że Czarnek ma być „maszynistą” pisowskiego pociągu, i do przemówienia Czarnka, który w tym samym miejscu przekonywał, że politycy PiS „wsiadają do znakomicie naoliwionego, przygotowanego pociągu”, „pociągu szybkich prędkości”.

Posel Konfederacji mówi, że „Jarosław Kaczyński stracił tę swoją polityczną zdolność, nie potrafi już utrzymać ludzi w ryzach”.

– Nie jest już żadnym „cesarzem” na prawicy. Chcąc ruszyć z 20 kilku procent poparcia, wymyślił „lokomotywę” Przemysław Czarnka, a okazało się, że ma kupę gruzu rozłożoną na kilka swoich ostatnich wagonów i przebiera nogami w miejscu – mówi konfederata.

Przekonuje: – Wiedzieliśmy, że oni będą się „pałętali” od lewa do prawa, próbowali brać wyborców od nas, od Brauna, ale patrząc na sondaże, nie widać „efektu Czarnka”. My w Konfederacji robimy swoją robotę niezależnie od sytuacji w PiS.

Konfederacja chce „przemodelować prawicę”

Posel Grzegorz Placzek (Konfederacja – Nowa Nadzieja), szef klubu poselskiego Konfederacji dodaje, że, jego zdaniem, „nie ma znaczenia, czy PiS podzieli się na dwie czy trzy frakcje, bo to wciąż te same układy i ci sami ludzie”.

– Czas przemodelować polską prawicę i doprowadzić do zmiany jakościowej – mówi „Wyborczej” Grze-

gorz Placzek i podsumowuje: – Problemy w PiS są problemami tej partii – my w Konfederacji robimy swoje. Dla mnie priorytetem jest budowanie silnej Konfederacji, a nie przypatrywanie się wewnętrznej wojnie partii, która przez osiem lat rządzenia wiele niestety popsula. A teraz ten proces destrukcji kontynuuje obecny rząd.

W poniedziałek wieczorem doszło do spotkania Jarosława Kaczyńskiego i Mateusza Morawieckiego. Głównym tematem rozmowy było stowarzyszenie byłego premiera. Po tym spotkaniu Adam Bielan opublikował zdjęcie z Jarosławem Kaczyńskim i Mateuszem Morawieckim i skomentował: „są pomysły, jest porozumienie i wspólny kierunek”.

We wtorek Kaczyński i Morawiecki wystąpili na wspólnej konferencji prasowej, starali się łagodzić konflikt. Kaczyński mówił, że „rozmowa przyniosła kompromis, który sprzeczność się od tego, że działalność stowarzyszenia będzie prowadzona wewnątrz partii”.

Jarosław Kaczyński o walce o elektorat obu Konfederacji

Prezes Jarosław Kaczyński odniósł się też do rywalizacji z Konfederacją i Koroną.

– Jesteśmy formacją, która z natury rzeczy musi ścierać się w wyborach z tymi formacjami konfederacjami. To jest stan, w którym ci, którzy popierają te formacje, powinni zdawać sobie sprawę, że my proponujemy realizację wielu padających tam postulatów, a jednocześnie mamy doświadczenie w rządzeniu, które przyniosło wiele pozytywnych rezultatów – mówił.

Kaczyński stwierdził, że zadanie polityczne mają tu ci politycy, którzy „są w stanie z tą formacją rozmawiać”. – Nie mówię tu o samych formacjach, tylko o elektoracie. Jesteśmy na to otwarci. Kandydatura na premiera pana profesora Czarnka jest tu odpowiedzią właściwą – przekonywał Kaczyński. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34431491

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Prof. dr hab. n. med.

Ewy Otto-Buczkowskiej

prekursorki śląskiej diabetologii
cenionej przez pacjentów, studentów oraz środowisko lekarzy.
Pani Profesor znacząco przyczyniła się do rozwoju polskiej pediatrii i diabetologii,
a wyniki Jej pracy zawodowej pozostaną na pokolenia.



Rodzinie i Bliskim Pani Profesor

składamy wyrazy głębokiego współczucia

*Prezes, Zarząd Główny, Komisja Rewizyjna i członkowie
Polskiego Towarzystwa Diabetologicznego*

Jak USA i Chiny grają o Moskwę

ROZMOWA Z
GEN. PROF. BOGUSŁAWEM PACKIEM**DOROTA ROMAN: To Chiny zdecydują o zakończeniu wojny w Ukrainie?****GEN. PROF. BOGUSŁAW PACEK:** – Ich strategiczny cel to światowa dominacja, a ten realizuje się przez osłabianie USA. Trudno oczekiwać, by Chiny gasiły pożary, które tak skutecznie osłabiają ich głównego rywala.**Waszyngton zaangażowany w wojnę w Ukrainie to korzyść dla Pekinu.**

– Dla Chin kluczowe jest zachowanie równowagi: Rosja nie musi wygrać, ale pod żadnym pozorem nie może tej wojny przegrać. Pekinowi sprzyja sytuacja, gdy USA angażują się na Ukrainie i w kolejne kryzysy. Im bardziej Ameryka jest uwikłana w innych częściach świata, tym mniej sił może poświęcić na rywalizację z Chinami.

Ale Trump utknął w Iranie.

– Na dłuższą metę Chinom ta wojna nie jest na rękę, są największym importerem ropy z Iranu. Dla Pekinu to balansowanie na linie między zyskiem z osłabienia rywala a stratami własnej gospodarki. A Iran? To prewencyjne czyszczenie pola i zagrożenie przed rywalizacją USA z Chinami.

Koniec wojny w Ukrainie nie jest już numerem jeden.

– Strategia Trumpa to odwrót od polityki Bidena, który dążył do gospodarczego wycięczenia Rosji, by pozbawić ją zdolności do agresji. Trump przyjął odwrotny kurs – próbuje przeciągnąć Moskwę na swoją stronę. I działa w sposób pragmatyczny: akceptuje coraz większe koszty wizerunkowe w Europie i postępujące rozluźnienie więzi z kontynentem, a nawet ryzyko destabilizacji jego bezpieczeństwa, byle tylko zrealizować swój nadrzędny cel – wyrwanie Rosji z orbity wpływów Chin.

Poświęca relacje z Europą i stabilność regionu, by uderzyć w sojusz Moskwy z Pekinem?

– Pekin przejrzał tę grę, a Moskwa zaczęła dostrzegać w ofercie Trumpa realne korzyści. Dla Kremla propozycja Waszyngtonu to nie tylko szansa na wyjście z izolacji, ale przede wszystkim powrót do gry, czyli odzyskanie dostępu do zachodnich rynków, technologii oraz odbudowa znaczenia gospodarczego, którego sojusz z Chinami nie był w stanie w pełni zagwarantować.

Chiny grają z Rosją w sposób wyrachowany: zwiększają pomoc gospodarczą i militarną, np. komponenty do dronów, gdy Moskwa słabnie, ale natychmiast ją ograniczają, gdy tylko Kreml zbyt zbliża się do Waszyngtonu.

Pekin zarządza poziomem zależności Rosji, trzymając ją pod kontrolą i blokując porozumienie z Trumpem.

W obliczu narastającego chaosu – od Wenezueli po Bliski Wschód – Pekin pozycjonuje się jako realna alternatywa dla destabilizującej polityki USA, starając się ostatecznie zablokować zbliżenie Moskwy z Trumpem. Tym samym Pekin otwarcie kwestionuje rolę USA jako gwaranta pokoju.

Dwa państwa autorytarne dyktują warunki zachodnim demokracjom?

– W demokracjach liderzy zmieniają się co 4-5 lat, co zmusza ich do szukania krótkoterminowych sukcesów, np. szybki, tani pokój. Xi Jinping i Putin grają w perspektywie dekad. Mogą pozwolić sobie na przejściowe straty gospodarcze, wiedząc, że ich oponenci na Zachodzie prędzej czy później ulegną presji zmęczonych kryzysem wyborców.

Trump nie pozwoli Rosji przegrać

– Chodzi o coś więcej niż surowce: o lojalność w razie wojny z USA. Gdy Chiny chcą mieć Rosję u boku, Waszyngtonowi wystarczy jej neutralność. Trump gra na to, by w nadchodzącym starciu mocarstw Moskwa po prostu nie stanęła po stronie Pekinu



Dodatkowo kraje te skutecznie wpływają na opinię publiczną w Europie i USA poprzez dezinformację i wspieranie radykalnych ruchów.

Budują narrację, w której „liberalny porządek” jest źródłem chaosu, a ich „twarda ręka” gwarantem stabilizacji. To trafia do państw zawiedzionych polityką Zachodu.

Zapowiedź nowego chińskiego planu przeszła bez większego echa, choć ma kluczowe znaczenie. Pojawił się, gdy Rosja i USA niebezpiecznie się do siebie zbliżyły podczas rozmów w Abu Zabi. Optymistyczne sygnały z Waszyngtonu o możliwym zakończeniu wojny w Ukrainie i wyborach w maju – niezależnie od ich realności – dowodzą, że Amerykanie mają wpływ na Putina. A dla Pekinu to sygnał alarmowy, który walczy o utrzymanie Rosji jako gigantycznego rezerwuaru taniej energii, bez których chińska gospodarka nie przetrwa.

Jednak w tej grze chodzi o coś więcej niż surowce: o lojalność w razie wojny z USA.

Gdy Chiny chcą mieć Rosję u boku, Waszyngtonowi wystarczy jej neutralność – Trump gra na to, by w nadchodzącym starciu mocarstw Moskwa po prostu nie stanęła po stronie Pekinu.

Rosji bliżej do Trumpa czy Pekinu?

– Putin chce zachować strategiczny sojusz z Pekinem, a jednocześnie skorzystać z oferty Trumpa, która jest dla Rosji zbyt kusząca, by ją odrzucić. Porozumienie z USA to nie tylko prestiżowe uznanie strefy wpływów, ale przede wszystkim zniesienie sankcji i powrót do globalnego obiegu gospodarczego, co pozwoliłoby Rosji wyrwać się z roli chińskiego wasala.

Putin nie ma wyjścia, musi stawiać na Trumpa, bo drzwi do Europy są zatrzaskane. Waszyngton to jedyny kanał, przez który

może próbować rozbić zachodnią izolację. Rosja prowadzi grę, próbując utrzymać sojusz z Chinami przy jednoczesnym zbliżeniu z USA, ale ten plan może się nie udać. Putin prawdopodobnie postawi żądania, których Waszyngton nie będzie mógł zaakceptować, co zablokuje szybki pokój.

Ale amerykańska strategia niesie ze sobą jedno istotne ryzyko.

Jakie?

– Rosję i Chiny łączy nienawiść do Zachodu, a nie tylko interesy. Tego sojuszu nie da się po prostu kupić.

20. pakiet sankcji UE ma dobić jej eksport ropy, eliminując resztki floty cieni, co odetnie Kreml od gotówki.

– Obietnica Trumpa o zniesieniu nie tylko amerykańskich, ale i wymuszonych na Europie sankcji, staje się dla Putina ratun-

Jak USA i Chiny grają o Moskwę

kiem. Rosja liczy, że porozumienie z Waszyngtonem pozwoli jej znów oddychać i uniknąć gospodarczej katastrofy, którą szykuje Bruksela.

Jaki będzie układ sił w Europie, gdy zakończy się wojna na Ukrainie?

– Choć Rosja nie zmieniła swoich celów strategicznych, przebieg wojny zmusił Putina do ograniczenia apetytów terytorialnych. Pierwotny plan zakładał zajęcie północnej Ukrainy, Charkowa oraz całkowite odcięcie Kijowa od Morza Czarnego poprzez zdobycie Odessy. Obecne skupienie na Donbasie i korytarzu do Krymu to nie wybór, a efekt porażki pierwotnych, znacznie szerszych planów inwazji.

Rosja zadowolili się planem minimum, czyli pełną kontrolą nad czterema obwodami: donieckim, ługańskim, zaporoskim i chersońskim. To kluczowa zmiana, ponieważ Kreml nie mówi już tylko o samym Donbasie, lecz o utrzymaniu całego korytarza lądowego do Krymu wraz ze strategiczną elektrownią w Zaporozżu.

Dla Putina i Zelenskigo kluczowa jest warstwa symboliczna – pokazanie własnym społeczeństwom determinacji i ogłoszenie zwycięstwa przed końcem walk.

Czyli?

– Niezmiennym, najważniejszym celem Rosji pozostaje zmiana władzy w Ukrainie. Fiasko marszu na Kijów w 2022 roku uniemożliwiło instalację marionetkowego prezydenta, ale Putin nie porzucił tego zamiaru.

Kontrola nad rządem w Kijowie jest ważniejsza niż konkretne obwody?

– Obecne rozmowy o terytoriach to tylko zasłona dymna – strategicznym priorytetem Kremla wciąż jest polityczna neutralizacja Kijowa i przejęcie nad nim pełnej kontroli poprzez wymianę elity rządzącej.

A propozycja USA z Abu Zabi, zakładająca wybory zaledwie dwa miesiące po zawieszeniu broni, idzie Putinowi na rękę. Tak krótki termin uniemożliwia przeprowadzenie w pełni demokratycznej kampanii i stabilizację państwa. Bez względu na to, czy wystartuje Zelenski, Poroszenko czy generał Żalużny, pośpiech narzucony przez Amerykanów tworzy chaos, który Rosja zamierza wykorzystać do politycznego przejęcia Ukrainy.

Amerykanie, uwikłani w Iranie, przestali naciskać, zostawiając Kijów w zawieszeniu.

– Zagrożeniem dla Ukrainy nie jest termin wyborów, lecz ich rzetelność. Putin może próbować sfalszować wynik, wprowadzając do gry głosy rzekomych 9 milionów Ukraińców przebywających w Rosji, co przy obecnej, drastycznie mniejszej populacji w kraju, mogłoby przesądzić o zwycięstwie prorosyjskiego kandydata.

Rosja od lat szykuje się do tego momentu, wykorzystując agenturę, naciski gospodarcze, by przejąć Kijów nie siłą, lecz przy urnie wyborczej.

Wykorzystując metody sprawdzone w Gruzji czy Mołdawii, Moskwa dąży do zainstalowania w Kijowie lojalnej wobec siebie władzy. Jeśli Kijów dopuści do głosowania uchodźców na Zachodzie, Moskwa natychmiast zażąda tego samego dla co najmniej 3 milionów osób, które wyjechały na Wschód po 2022 roku. Wiara w to, że Putin nie sfalszuje wyników na swoim terytorium, jest naiwnością – te miliony głosów mogą stać się ustawionym narzędziem do przejęcia władzy w Ukrainie drogą cywilną.

Przejęcie władzy w Ukrainie przez siły prorosyjskie oznaczałoby fiasko stra-

tegii integracyjnej UE, odcięcie Kijowa od zachodniego wsparcia i funduszy na odbudowę?

– Europa stanie przed dramatycznym dylematem, jeśli prorosyjskie władze w Kijowie zostaną wybrane w sposób formalnie poprawny i zaakceptowany przez znaczną część zmęczonego wojną społeczeństwa. Kluczowym pytaniem pozostaje: jak wielu Ukraińców, w imię świętego spokoju i obietnic odbudowy, byłoby skłonnych poprzeć kurs na zbliżenie z Moskwą, stawiając Brukselę w sytuacji, w której nie będzie mogła kwestionować woli narodu.

Tym bardziej że narasta poczucie krzywdy. Ukraińcy uważają, że giną za bezpieczeństwo Europy, a ta nie zaangażowała się militarnie w stopniu, który gwarantowałby im zwycięstwo. To zniechęcenie do Zachodu może stać się paliwem dla nowej, prorosyjskiej władzy, co dla Brukseli będzie niemożliwe do zanegowania.

Oby poczucie osamotnienia w walce o wspólny interes nie sprawiło, że ukraińskie społeczeństwo zacznie dystansować się od Zachodu.

A przecież bronią Europę, a nie tylko własnych granic.

– Choć oficjalnie Ukraina odrzuca jakiegokolwiek prorosyjskie scenariusze, narastające zmęczenie wojną może to zmienić. Moje obawy, oparte na rozmowach z ekspertami i zwykłymi ludźmi, wskazują na krytyczny poziom wyczerpania. Brak prądu, ciepła i łączności przez całe tygodnie jest druzgocący. Rosja celowo niszczy fundamenty życia, by doprowadzić Ukraińców do momentu, w którym pragnienie końca wojny stanie się silniejsze niż opór przed politycznym dyktatem Moskwy.

Rosja regularnie wraca do żądań z 1997 roku, domagając się wycofania infrastruktury NATO z państw, które dołączyły do Sojuszu po rozpadzie ZSRR. Według Moskwy ówczesne porozumienia dawały jej prawo do blokowania rozszerzenia paktu, podczas gdy ona sama konsekwentnie budowała dominację nad Białorusią i innymi sąsiadami, przygotowując grunt pod rewizję granic w regionie.

O ile na początku 2022 roku Putin domagał się jedynie usunięcia instalacji wojskowych z państw byłego Układu Warszawskiego, o tyle później zakwestionował już samo ich członkostwo w Sojuszu. Rosja dąży do stworzenia w Europie Środkowej szarej strefy bezpieczeństwa, pozbawionej realnych gwarancji NATO, co de facto oznaczałoby powrót do rosyjskiej dominacji nad Polską, Czechami czy Węgrami.

Scenariusz, w którym Europa musiałaby negocjować z Rosją bez realnego wsparcia USA, byłby dla nas dramatem.

Chiny, widząc uwikłanie USA w Iranie i zamrożenie frontu w Europie, mogą uznać, że to moment na inwazję na Tajwan?

– Bezpośredni konflikt zbrojny między USA a Chinami jest mało prawdopodobny, ponieważ prawdziwym celem Xi Jinpinga nie jest wojna, lecz całkowita zmiana globalnej struktury świata.

A sytuacja na Tajwanie jest bardziej złożona, niż wydaje się z perspektywy Europy. Choć nowy prezydent zajmuje jednoznacznie proamerykańskie i autonomiczne stanowisko, to układ sił w parlamencie jest inny – większość mają ugrupowania zachowawcze, mniej konfrontacyjne wobec Pekinu. Sami Tajwańczycy nie są nastawieni tak wojowniczo, jak przedstawiają to zachodnie media; społeczeństwo jest wewnętrznie pęknięte między pragnieniem pełnej niezależności a potrzebą stabilnych relacji z Chinami.



Ukraina udowodniła: bez własnego przemysłu zbrojeniowego nie ma obrony.

Odległe dostawy z USA to logistyczna pułapka – są zbyt wolne i kosztowne, by wygrać wojnę. Bez własnej produkcji nowoczesna armia jest bezbronna.

W starciu pełnoskalowym brak własnych fabryk oznacza kapitulację, gdy tylko sojusznicy wstrzymają transporty

GEN. PROF. BOGUSŁAW PACEK

Nie rzuca się masowo do broni przy pierwszej prowokacji.

Stany Zjednoczone, jak Chiny, prowadzą wobec Tajwanu grę gospodarczą, a nie tylko militarną. Gigantyczna deklaracja inwestycyjna na 500 miliardów dolarów – z czego połowa idzie na fabryki najnowocześniejszych procesorów AI w USA – to próba zabezpieczenia amerykańskich interesów na wypadek upadku wyspy. Budując u siebie centra produkcji półprzewodników, Waszyngton de facto zmniejsza swoją absolutną zależność od bezpieczeństwa Tajwanu, co może radykalnie zmienić jego motywację do obrony wyspy w przyszłości.

W nowym podziale świata Europa zachowa podmiotowość czy będzie zredukowana do zależnego od mocarstw rynku zbytu?

– Zbliżenie państw europejskich do Pekinu powinno być sygnałem alarmowym dla USA. Ten zwrot w stronę Chin to wyraz buntu elit europejskich przeciwko polityce Trumpa i próba ratowania własnych interesów gospodarczych kosztem tradycyjnego sojuszu z Waszyngtonem.

Ale w gospodarczym starciu z Chinami Ameryka potrzebuje absolutnie zwartego frontu z Europą, Japonią, Koreą Południową i Australią. Każda, nawet najmniejsza, szczelina w tym sojuszu zostanie wykorzystana przez Pekin. Jeśli Trump, zamiast wspierać sojuszników, będzie ich osłabiał ekonomicznie, Europa zmuszona kryzysem wypełni luki współpracą z Chinami, co w przyszłości pozbawi Waszyngton kluczowego wsparcia w globalnym zmaganiu o dominację.

Turcja staje się kluczowym graczem, który może uzupełnić Europę tam, gdzie jest najsłabsza?

– W obliczu uwikłania USA w Iranie to właśnie potencjał Turcji może być dla Unii spo-



Musimy przygotować się na zupełnie inny rodzaj starcia. Bo gdy oczy świata są zwrócone na front w Ukrainie, Chiny szykują się do wojny przyszłości opartej na sztucznej inteligencji, cyberprzestrzeni i rojach autonomicznych dronów. To tam rozstrzygnie się globalna dominacja

GEN. PROF. BOGUSŁAW PACEK

sobem na wypełnienie luki po słabnącym zaangażowaniu Ameryki.

Połączenie unijnego kapitału z potężnym potencjałem militarnym Ankary i Londynu stworzyłoby siłę, której Rosja – nawet w duecie z Białorusią – nie byłaby w stanie rzucić wyzwania. To „plan B”, który pozwoliłby Europie odzyskać podmiotowość i samodzielnie zabezpieczyć wschodnią flankę.

Ale Europa cierpi na brak lidera zdolnego wypełnić luki po USA.

– Prawdziwe przywództwo wymaga nie tylko własnej armii, ale też dostarczania innym państwom kluczowych zasobów: logistyki, transportu strategicznego, rozpoznania i wywiadu. Bez tych zdolności Europa pozostaje niespójna i trwale uzależniona od amerykańskiego wsparcia.

W świecie opartym na sile rozbita Europa przestanie być graczem globalnym. Jeśli nie powstaną „Stany Zjednoczone Europy” w obszarze obronności, ani Waszyngton, ani Pekin nie będą musieli liczyć się z naszym zdaniem. Bez lidera i wspólnych zdolności strategicznych Europa zostanie zepchnięta, stając się jedynie tłem dla rywalizacji potęg, które potrafią funkcjonować bez nas.

Czy w razie konfliktu Ameryka udzieli nam natychmiastowej pomocy, czy zgodnie z doktryną transakcyjną Trumpa najpierw sprawdzi, czy interwencja jej się opłaca?

– Ameryka wie, że upadek Europy oznaczałby powstanie potężnego bloku rosyjsko-chińskiego, który zagroziłby bezpośrednio Stanom Zjednoczonym. Dowodem na tę zmianę myślenia jest nowa wersja doktryny bezpieczeństwa z 2026 roku: o ile jej pierwotny projekt skupiał się wyłącznie na Chinach, o tyle ostateczny dokument uznaje za główne zagrożenie tandem Chin i Rosji.

Ameryka zaryzykuje bezpośrednie starcie, by osłonić sojuszników własnym parasolem atomowym?

– Europa nie jest w stanie samodzielnie zrównoważyć potencjału Rosji bez amerykańskiego wsparcia wywiadowczego i parasola nuklearnego. Choć Francja i Wielka Brytania dysponują własną bronią atomową, ich siły są niewspółmierne do arsenału Kremla. W przypadku rosyjskiego ataku taktyczną bronią jądrową Europa bez USA mogłaby pozostać bezskuteczna, a ewentualna, ograniczona odpowiedź Paryża czy Londynu nie gwarantowałaby pomyślnego zakończenia konfliktu.

Musimy przygotować się na zupełnie inny rodzaj starcia. Bo gdy oczy świata są zwrócone na front w Ukrainie, Chiny szykują się do wojny przyszłości opartej na sztucznej inteligencji, cyberprzestrzeni i rojach autonomicznych dronów. To tam rozstrzygnie się globalna dominacja w starciu algorytmów i technologii, które uczynią tradycyjne metody walki drugorzędnymi.

Ukraina udowodniła: bez własnego przemysłu zbrojeniowego nie ma obrony. Odległe dostawy z USA to logistyczna pułapka – są zbyt wolne i kosztowne, by wygrać wojnę. Bez własnej produkcji nowoczesna armia jest bezbronna.

W starciu pełnoskalowym brak własnych fabryk oznacza kapitulację, gdy tylko sojusznicy wstrzymają transporty.

Obok ładu, morza, powietrza, kosmosu i cyberprzestrzeni szósta domena wojny to przemysł. Suwerenność technologiczna i bliskość linii produkcyjnych to dziś warunek przetrwania w starciu mocarstw. ●

Małopolski bastion PiS zaczyna się kruszyć

Ryszard Terlecki znalazł się w ogniu krytyki po oskarżeniach, że namawiał Jarosława Kaczyńskiego do odsunięcia się w cień. W odpowiedzi poseł deklaruje wierność prezesowi.

**Magdalena Kursa
Piotr Starmach**

– To nieprawda! Mieliśmy z prezesem życzliwą rozmowę, taką ojcowską – mówi poseł Łukasz Kmita. To reakcja na pytanie o to, co wydarzyło się na spotkaniu PiS w sobotę 18 kwietnia w Krakowie.

Powołane przez Mateusza Morawieckiego stowarzyszenie Rozwój Plus wywołało ogromne napięcie w partii. Pęknięcia widać też w Małopolsce. Ryszarda Terleckiego, który dołączył do stowarzyszenia byłego premiera, oskarżono o to, że właśnie podczas sobotniego spotkania sugerował prezesowi Kaczyńskiemu, by zrezygnował z przywództwa w partii.

Radni „zgubili” logo PiS

Podziały widać np. w Olkuszu. „W olkuskim PiS trwa już pakowanie walizek przed rozwojem. Do stowarzyszenia, które założył Mateusz Morawiecki, z naszych lokalnych polityków zapisał się Łukasz Kmita i Agnieszka Ścigaj; i prawie wszyscy radni „zgubili” już logo PiS. Przy Kaczyńskim stoi już właściwie tylko Jacek Osuch – razem ze swoim wiernym giermkim” – napisał w mediach społecznościowych lokalny działacz Dariusz Frączek, regularnie komentujący życie polityczne.

Tylko Podhale na razie pozostaje bastionem wspierającym prezesa i Przemysława Czarnka. Pytanie, jak długo, gdyż po piętach drepczą im zwolennicy Konfederacji.

Dariusza Frączka z Olkusza pytamy, co miał na myśli, pisząc o gubieniu logo PiS przez radnych.

– Proszę zobaczyć zdjęcie, jakie w sieci zamieścili niedawno radni PiS z Olkusza. Są na nim wszyscy poza jednym, nie ma natomiast znaczka PiS. Już im przeszkadza? – odpowiada Frączek, zaznaczając, że w olkuskim środowisku to zdjęcie było szeroko komentowane.

Sprawdzamy. Na wspomnianej fotografii pięcioro radnych gminy Olkusz zapewnia: „działamy dla Was” i wylicza sprawy, które chce załatwić; to kwestie związane z bezpieczeństwem, funkcjonowaniem olkuskiego rynku, a także z dzikami. Logo PiS rzeczywiście nie ma.

W Olkuszu głośno też o innym zdjęciu, które wrzucił do sieci poseł Łukasz Kmita. Widać na nim, jak z lokalnymi działaczami gra w szachy. Kmita podpisał tę fotografię „Samorządowe szachy”.

– Pewno się zastanawiają, czy iść za Morawieckim, czy lepiej nie – komentuje Dariusz Frączek.

Poseł Kmita: Na jednym skrzydle PiS nie poleci

W Małopolsce do stowarzyszenia Mateusza Morawieckiego przyłączyli się oficjalnie: Elż-

bieta Duda, Łukasz Kmita, Wiesław Krajewski, Agnieszka Ścigaj, Ryszard Terlecki.

– Mateusz Morawiecki sprawdził się w wielu kryzysowych sytuacjach. To ambitny polityk. Wspieram go. Nie robimy nic wbrew prezesowi. Chcemy, by jak najwięcej osób zagłosowało w wyborach na PiS – mówi Łukasz Kmita, były wojewoda małopolski, teraz szef PiS w okręgu krakowskim.

Przypomina, że za czasów rządu Morawieckiego do regionu popłynęło sporo środków na różne inwestycje. Kmita uważa, że PiS musi mieć dwa skrzydła. – Żaden ptak nie poleciał tylko na jednym skrzydle. A jak polecą, to nie doleci tam, gdzie chce – mówi obrazowo poseł Kmita, precyzując, że do zwycięstwa w wyborach nie wystarczy tylko agenda Przemysława Czarnka.

Przypomnijmy, że to jego prezes namiętnie przyszłego premiera. Czarnek zajął zresztą w Sejmie dawne miejsce posła Ryszarda Terleckiego.

Czy Terlecki radził prezesowi odejście z kierownictwa partii?

Sam Terlecki, były szef klubu parlamentarnego PiS i były wicemarszałek Sejmu, też stał się bohaterem partyjnej burzy. Do mediów trafiła informacja, jakoby podczas spotkania w Krakowie, w dniu rocznicy pogrzebu pary prezydenckiej, starł się z prezesem PiS, krytykował go i nawet zasugerował, że Jarosław Kaczyński powinien odejść i ustąpić miejsca komuś młodszemu.

We wtorek (21 kwietnia), już po tym, gdy prezes Kaczyński i Mateusz Morawiecki wystąpili wspólnie, Terlecki zadeklarował na swym profilu w mediach społecznościowych pełną lojalność wobec prezesa.

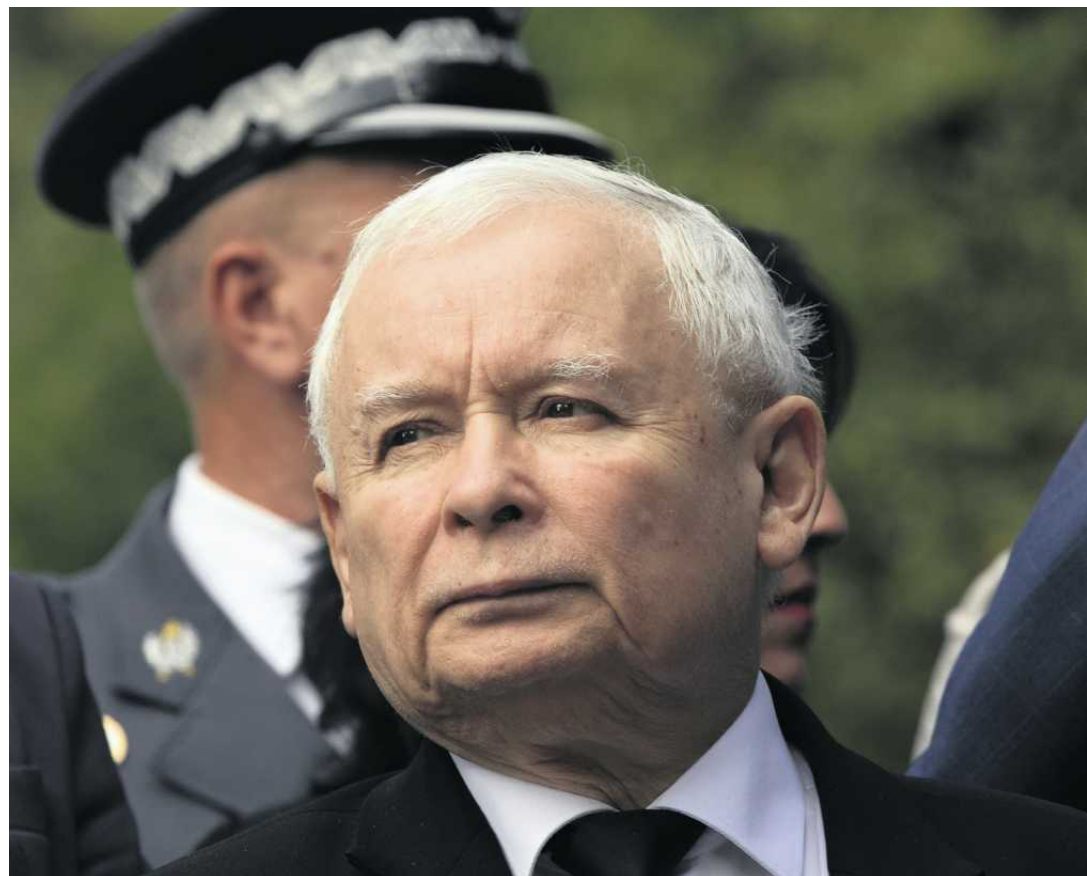
– Nigdy nie kwestionowałem przywództwa Jarosława Kaczyńskiego w PiS. Ani wtedy, ani wcześniej nie sugerowałem, by zrezygnował z funkcji prezesa. Ci, którzy wywołali spory i doprowadzili partię do obecnej sytuacji, teraz – rzekomo w imię „zgody” – używają kłamstw i pomówień, żeby nas poróżnić” – napisał.

Podhale wierne Kaczyńskiemu

Na polityczne turbulencje w Prawie i Sprawiedliwości zupełnie inaczej patrzą parlamentarzyści z południa Małopolski. Chodzi o okręg sądecko-podhalański – jeden z najtwardszych bastionów partii Jarosława Kaczyńskiego w kraju.

To właśnie tutaj ewentualny rozłam mógłby zabość najbardziej i uruchomić efekt domina, który dla PiS oznaczałby polityczne kłopoty.

Na razie jednak teren milczy. Lokalne struktury sprawiają wrażenie uporządkowanych i odpornych na konflikty, które wybrzmiewają



w Krakowie i w Warszawie. Co więcej, jak dotąd nikt z parlamentarzystów ani czołowych działaczy z Sądecczyny i Podhala nie zdecydował się przejść do projektu firmowanego przez Mateusza Morawieckiego.

– Która rodzina się czasem nie pokłóci przy stole wigilijnym? Różnice zdań są naturalne. Jesteśmy szerokim namiotem, mieszczą się u nas różne poglądy: od bardziej konserwatywnych po centroprawicowe – mówi o krakowskich strukturach Patryk Wicher, poseł PiS z Nowego Sącza.

I dodaje: – Mamy jasny przekaz prezesa, że dotychczasowe nieporozumienia zostały wyjaśnione. Dla nas więc nic się nie zmienia, Prawo i Sprawiedliwość działa dalej. Jesteśmy silnym ugrupowaniem, cały czas jesteśmy w terenie i skupiamy się na przygotowaniach do kampanii.

Partyjne doły zajęte walką z konfederatami

To jednak nie znaczy, że w górach panuje polityczna sielanka. Wręcz przeciwnie – dla lokalnych działaczy PiS znacznie większym problemem niż wewnętrzne tarcia okazuje się rosnąca presja z prawej strony sceny politycznej. I to nie jednej, a dwóch konkurujących ze sobą konfederacji.

Pierwszym poważnym sygnałem ostrzegawczym były ostatnie wybory prezydenckie. W części gminach na południu Małopolski Sławomir Mentzen zdobył nawet 22 procent głosów. Z kolei Grzegorz Braun osiągał wyniki od kilku do kilkunastu procent. Ostatecznie wybory w regionie wygrał Karol Nawrocki, ale dla PiS to był czytelny sygnał: część dotychczasowego elektoratu zaczyna odpływać – i to w kierunku skrajnej prawicy.

O narastającej radykalizacji Podhala i Sądecczyny „Wyborcza” pisała już kilka lat temu. Punktem zwrotnym była pandemia COVID-19. To wtedy pod Tatrami zaczęły wyrażać się narastać nastroje antysystemowe. Do tego doszło rozczarowanie rządami Mateusza Morawieckiego, sprzeciw wobec pandemicznych restrykcji, a po 2022 roku także wzrost nastrojów antyukraińskich po wybuchu wojny.

Która rodzina się czasem nie pokłóci? Różnice zdań są naturalne

PATRYK WICHER
poseł PiS

Efekt? Dziś tłumy na spotkaniach Mentzena czy Brauna w Zakopanem i Nowym Targu przestają kogokolwiek dziwić. Jednocześnie nikogo nie zaskakują pustki na wizytach czołowych polityków PiS w regionie.

– Pojawiła się konkurencja na prawej stronie i musimy odzyskać zaufanie wyborców. Trzeba pokazać program, przyznać się do błędów i rozmawiać z ludźmi, bo część z nich ma dziś wątpliwości – przekonuje Wicher.

Dwa centroprawicowe stowarzyszenia w PiS

Nie oznacza to jednak, że scenariusz, w którym część podhalańskich działaczy zaczyna dryfować w stronę projektu Morawieckiego, można całkowicie wykluczyć. Dzisiejsze struktury Prawa i Sprawiedliwości pod Tatrami to mieszanina różnych środowisk – od dawnych ludzi Zbigniewa Ziobry po polityków wywodzących się z zaplecza Jarosława Gowina. I o ile ci pierwsi pozostają lojalni wobec Kaczyńskiego, o tyle w drugiej grupie coraz częściej słychać gotowość do szukania alternatywy.

Przypomnijmy: w 2021 roku środowisko byłych posłów i senatorów Porozumienia Gowina powołało do życia stowarzyszenie OdNowa RP. Dziś funkcjonuje ono w cieniu PiS, ale zachowuje własną tożsamość. Na jego czele stoi Marcin Ociepa, wiceminister obrony narodowej oraz wiceminister rozwoju w rządzie Morawieckiego.

Ideowo OdNowa RP wpisuje się w ten sam centroprawicowy nurt co nowe stowarzyszenie byłego premiera – Rozwój Plus. Różnic programowych praktycznie tu nie widać, a sam Ociepa wielokrotnie w ostatnich latach otwarcie wspierał byłego premiera. W politycznych kuluarach coraz częściej pada więc pytanie nie o to, czy te środowiska są sobie bliskie, ale kiedy i na jakich warunkach mogą zacząć grać do jednej bramki.

– Głęboko wierzę, że ta inicjatywa ma wzmocnić obóz Zjednoczonej Prawicy, wzmocnić jedną listę Prawa i Sprawiedliwości, która pozwoli nam uzyskać jak najlepszy wynik wyborczy – powiedział w rozmowie z RMF24 Marcin Ociepa.

Gut-Mostowy: Nie ma planów wstępowania do partii

W Małopolsce jednym z najbardziej rozpoznawalnych przedstawicieli tego środowiska jest poseł Andrzej Gut-Mostowy z Zakopanego. To polityk o nietypowej biografii, w przeszłości był związany m.in. z Platformą Obywatelską. W rozmowie z „Wyborczą” unika jednoznacznych deklaracji i nie chce przesądzać, w którą stronę może pójść dalsza układanka.



• **Ryszard Terlecki: Nigdy nie kwestionowałem przywództwa Jarosława Kaczyńskiego w PiS** FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Jesteśmy w klubie Prawa i Sprawiedliwości, działamy jako grupa posłów w Stowarzyszeniu Odnowa i w jego ramach współpracujemy z PiS. Na razie nie ma planów zmiany statusu czy wstępowania do partii. Działamy w obecnej formule, współpracujemy też ze wszystkimi środowiskami, także z inicjatywą premiera Morawieckiego – mówi Gut-Mostowy.

Na pytanie, czy OdNowa RP mogłaby wejść w bliższą współpracę, a nawet połączyć siły ze stowarzyszeniem Rozwój Plus, parlamentarzysta z Zakopanego ucina rozmowę.

Tymczasem liczby zaczynają działać na wyobraźnię. Według najnowszego sondażu United Survey dla Wirtualnej Polski projekt firmowany przez Mateusza Morawieckiego mógłby dziś liczyć na około 5,1 proc. poparcia. To przekładałoby się na mniej więcej 14 mandatów w Sejmie. W obecnym układzie sił to wynik, który może przesądzać o wszystkim – żadna z głównych konfiguracji nie ma samodzielnej większości, a dopiero wejście ludzi Morawieckiego do gry pozwalałoby przekroczyć granicę 231 mandatów. ●

Partia zdrady nie wybacz

Czy Polska 2050 naprawdę chce odwołania szefowej resortu klimatu? W koalicji nikt nie ma wątpliwości, że chodzi o wyrównywanie rachunków.

Iwona Szpala

Paulina Hennig-Kloska, była polityczka Polski 2050, która wyprowadziła z partii 15 posłów, prowokuje emocje.

– W Koalicji Obywatelskiej celowo trzymaliśmy się z boku sporu, który prowadziły skonfliktowane frakcje ekipy Szymona Hołowni. Uważamy, że polityczny obyczaj nakazuje, by w sprawy innych partii się nie wtrącać. Ale teraz sytuacja wygląda inaczej. Sprawa dotyczy rządowej większości – podkreśla nasz rozmówca.

Dowodem złych intencji Polski 2050 był zeszły czwartek, gdy Hennig-Kloska zrobiła spotkanie w swoim ministerstwie. Z Polski 2050 nie przyszedł na nie nikt. – Naprawdę się przygotowała, zaprosiła dyrektorów departamentów, rozmawialiśmy ponad dwie godziny. Jeśli posłowie Polski 2050 mają zastrzeżenia do pracy ministerstwa, to mieli okazję się z Hennig-Kloską skonfrontować. Ale nie. Oni wolą wrzucać komentarze na X, bo to się poniesie – mówi.

Poselska kontrola z Polski 2050

Dzień po spotkaniu z kontrolą poselską do ministerstwa klimatu przyszli posłowie Polski 2050 Bartosz Romowicz i Adam Luboński. W niedzielę szef klubu Polski 2050 Paweł Śliz zaprosił ministrę na spotkanie z posłami. Informację wrzucił do serwisów społecznościowych.

– Nie widziałem sytuacji, by jakiś minister przed wotum chodził po koalicyjnych klubach. Niedawno wotum miał Stefan Krajewski [szef resortu rolnictwa] i nie przypominam sobie, by na klub wzywał go PSL. Nikomu z nas nie przyszło do głowy, by własnego ministra wzywać na dywanik – mówi ważny polityk KO.

Dodaje, że na najbliższym posiedzeniu Sejmu koalicja będzie też bronić szefowej resortu zdrowia Jolanty Sobierańskiej-Grendy. Planowane są dwa personalne głosowania. – Jeśli Polska 2050, faktycznie postanowiła zmienić dotychczasowy obyczaj i zgodnie z tym, co mówił Szymon Hołownia, minister ma się tłumaczyć przed posłami, to gdzie są zaproszenia dla innych ministrów? – pyta.

– Nie wiem, jak to prościej wytłumaczyć kolegom z Polski 2050: wotum jest głosowaniem czysto politycznym. Pokazaniem, że rządząca koalicja, jaka by nie była, dysponuje większością. Szefem rządu jest Donald Tusk, to on decyduje o swoich ministrach. Nie Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz czy Szymon Hołownia. Jeśli na-

W Centrum czekaliśmy na oficjalny komunikat Donalda Tuska. Było jasne, że jako premier musi postawić granice

wet chciałby się z Pauliną Hennig-Kloską żegnać, to na własnych zasadach – podkreśla nasz inny rozmówca z KO. Przypomina historię premier Beaty Szydło. PiS najpierw obronił wniosek opozycji o wotum, by tego samego dnia odebrać jej fotel szefowej rządu.

Premier musiał postawić granice

Pełczyńska-Nałęcz w zeszłym tygodniu usłyszała od premiera kilka rzeczy. Że oczekuje, by zajęła się funduszami europejskimi, za co jako minister odpowiada. A KPO to przecież trudny temat. Oraz że nie będzie współpracował z kimś, kto odwołuje mu ministra. Doradził Polsce 2050 by podjęła decyzję, czy chce być nadal częścią koalicji. – Albo jesteście w środku, albo na zewnątrz. Zachowujecie się solidarnie i lojalnie. Jak się oka-

że, że nie jesteście z nami, to się pożegnamy – wyjaśnił.

Pełczyńska-Nałęcz natychmiast się pożałowała, że najpierw były docinki na rządzie, a potem ultimatum, i to w mediach. Powołała się na umowę koalicyjną, że jest tam zapis o wzajemnym szacunku. Tusk ją złamał, koalicja budowana na przemocy to droga do katastrofy.

– Przyznam, że w Centrum czekaliśmy na oficjalny komunikat Donalda Tuska. Było jasne, że jako premier musi postawić granice – słyszymy w klubie Hennig-Kloski.

Polska 2050 nie odpuszcza klubowi Centrum

Gdy zapytać w Centrum o to, co naprawdę dzieje się w politycznych kuluarach, odpowiadają, że sami do końca nie wiedzą. Sądzą, że między nimi a Polską 2050 sytuacja powoli się stabilizuje. Mają niewiele kontaktów. Ale przynajmniej część dawnych kolegów zaczęła odpowiadać na powitania. Tuż po rozłamie było omijanie wzrokiem, schodzenie z drogi. Cisza.

– Kiedy rozmawiamy, tak między sobą, o sytuacji z Pauliną Hennig-Kloską, to przypominamy sobie zdanie, które powtarzał nam Szymon Hołownia: „pamiętajcie, że macie się odróżniać, inaczej utoniemy w koalicji” – mówi jedna z posłanek Centrum. – I Polska 2050 dokładnie to robi.

Jak słyszymy, kluczowa jest jednak niechęć do Hennig-Kloski, wciąż niewyrównane rachunki za rozłam.

– Tam takiej zdrady się nie wybacz – podkreśla polityk Centrum.

Głosowanie nad wotum planowane jest na następny czwartek. W koalicji jest przekonanie, że Paulina Hennig-Kloska się obroni. – Nie powiem, że w KO mamy 100 proc. pewność, bo Polska 2050 jest nieco nieobliczalna – przyznaje nasz rozmówca z KO. Mówi, że część koalicyjnego klubu może się wyłamać, słyszeli zresztą takie deklaracje np. od posła Bartosza Romowicza. Były sugestie Szymona Hołowni. – Sądzę, że w ogólnym rachunku koalicji nie zabraknie głosów – podsumowuje. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34428192

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ

Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej”

— na maj u swojego sprzedawcy prasy

- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do Wyborcza.pl*
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów

CENA 199,99 zł**
OSZCZĘDZISZ CO NAJMNIEJ 49 zł

Dostęp także do Wyborcza.pl*

*Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-16). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej.

**Cena sugerowana. Kwota oszczędności wynika z różnicy ceny sugerowanej i sumy cen codziennej sprzedaży detalicznej.

Pakistan mediuje, a za plecami ma Chiny

Jak dotąd jedynym wygranym wojny USA-Iran jest Pakistan: rola mediatora znacząco zwiększa jego globalny prestiż, szanse na mocniejsze sojusze oraz na inwestycje wdzięcznych stron w słabowitą pakistańską gospodarkę. Dlaczego wszyscy ufają Islamabadowi?

Robert Stefanicki

Już dawno słowo „Islamabad” nie przewijało się tak często przez nagłówki światowych mediów. Zwykle dzieje się to w okresie starć Pakistanu z Indiami, tym razem kontekst jest inny: Islamabad jest miejscem rozmów pokojowych między USA i Iranem, które są na przemian zwolowane, zrywane i odraczane, ale wciąż utrzymują się na agendzie.

A Pakistan odnalazł się w nietypowej roli mediatora i pośrednika między stronami, które nie rozmawiają ze sobą bezpośrednio.

Islamabad w niczym nie przypomina Genewy czy Wiednia, tradycyjnych stolic dyplomacji. Pakistan jest w ostrym, grożącym wojną, konflikcie z sąsiadami – od zarania z Indiami, a ostatnio z Afganistanem talibów. Demokracja formalnie jest, ale będąca osobnym ośrodkiem władzy armia nie pozwala jej rozkwitnąć. Normą są codzienne, „oszczędnościowe” przerwy w dostawie prądu. Rząd właśnie zaciągnął w Arabii Saudyjskiej pożyczkę ratunkową w wysokości 3 mld dolarów.

Wojna w Iranie zaostriżyła kryzys. Ponad 90 procent importu paliwa do Pakistanu przechodziło przez cieśninę Ormuz, a jej zamknięcie zmusiło rząd do sięgnięcia po rezerwy i podjęcia niepopularnego kroku w postaci podwyżki cen paliw. Wojna w sąsiednim Iranie to dla Pakistanu widmo kryzysu uchodźczego i destabilizacji własnych prowincji, zwłaszcza Beludżystanu.

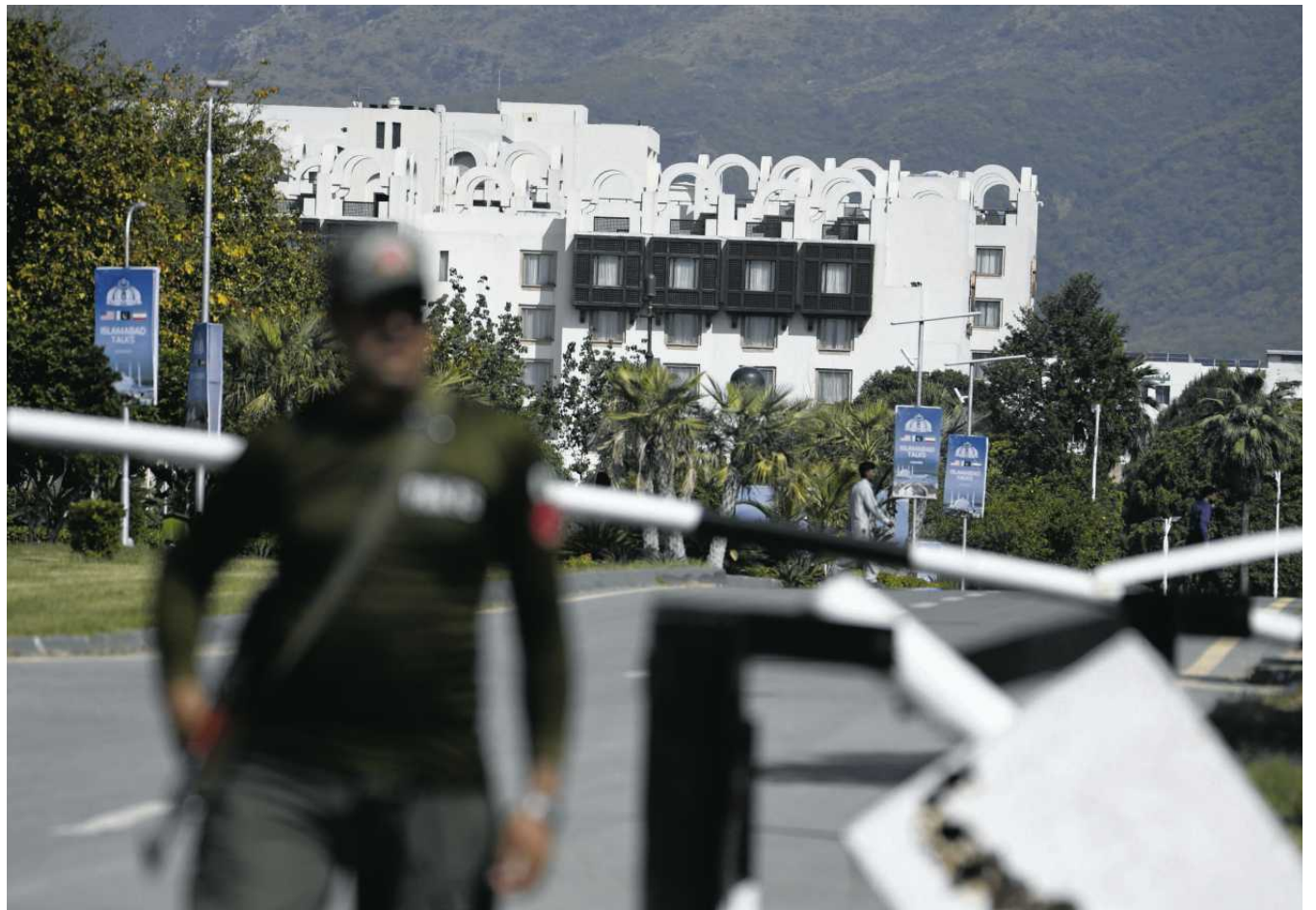
Świetne relacje z administracją Trumpa

Usiłując aktywnie doprowadzić do zakończenia tego konfliktu, Islamabad działa więc we własnym interesie. Ale stawkę widzi wyższą niż tylko obniżkę cen ropy.

Pakistan został mediatorem, bo jest akceptowalny dla obu stron. W Teheranie krąży opinia, że to jedyne państwo, które potrafi „mówić językiem Pentagonu, a serce ma w świecie islamu”.

Ambasada Pakistanu w Waszyngtonie reprezentowała interesy Iranu od czasu rewolucji w 1979 r. Po wybuchu ostatniej wojny Islamabad odmówił udostępnienia swoich baz dla amerykańskiego lotnictwa, zyskując wdzięczność Iranu. Ponadto Pakistan formalnie nie uznaje Izraela, mocno zaangażowanego w konflikt. Co nie jest przeszkodą, bo Izrael nie jest stroną negocjacji. Za to Pakistan ma ostatnio świetne relacje z administracją Donalda Trumpa. W Islamabadzie szybko dostrzeżono jego transakcyjne podejście do dyplomacji, często obśypywać go pochwałami i oferować mu lukratywne umowy.

Na początku drugiej kadencji Trumpa Pakistan namierzył jedną z osób odpowiedzialnych za śmiertelny atak na ame-



• Hotel Serena w Islamabadzie, w którym odbyła się ostatnia runda rozmów pokojowych między USA a Iranem, 20 kwietnia 2026 r.
FOT. SOHAIL SHAHZAD / PAP / EPA

rykańskich żołnierzy w Kabulu, gdy siły amerykańskie wycofywały się stamtąd w sierpniu 2021 roku. Kilka miesięcy później rząd pakistański podpisał z USA kluczową umowę dotyczącą wydobycia mineralów. W tym roku zawarto umowę z firmą powiązaną z kryptowalutowym biznesem rodziny Trumpów.

Władze Pakistanu wielokrotnie publicznie dziękowały Trumpowi za umożliwienie zawieszenia broni z Indiami po czterodniowym konflikcie w maju ubiegłego roku (podczas gdy Indie zaprzeczały, że Trump odegrał rolę). Islamabad nominował Trumpa do Pokojowej Nagrody Nobla oraz dołączył do jego Rady Pokoju. W październiku oczarowany Trump nazywał dowódcę pakistańskiej armii Asima Munira, uważanego za najpotężniejszego człowieka w Pakistanie, swoim „ulubionym feldmarszałkiem”.

Chiny obserwują wydarzenia

Pakistan liczy na to, że rola mediatora przełoży się na konkretną pomoc finansową z USA oraz preferencyjne pożyczki z bogatych państw Zatoki Perskiej, którym również zależy na stabilizacji regionu. Islamabad ma z nimi bardzo dobre relacje; w ubiegłym roku zawarł strategiczną umowę obronną z Arabią Saudyjską.

Joshua White, były dyrektor ds. Azji Południowej w Radzie Bezpieczeństwa Narodowego USA, powiedział „The Washington Post”, że Pakistan dostrzegł szansę w opartym na osobowości stylu dyplomacji Trumpa i „braku ustrukturyzowanego procesu politycznego w Stanach Zjednoczonych”. Jednak – zauważył – jak dotąd władze Pakistanu nie wydają się wykorzystywać ocieplenia stosunków do poprawy bytu obywateli. Zdaniem Whi-

te’a zbliżanie się do Trumpa i efektywna dyplomacja ma przykryć poważne problemy strukturalne. Inni krytycy uważają, że priorytetowym celem rządu jest dalsza pacyfikacja opozycji.

Sloniem w tym pokoju są Chiny, mające głębokie więzi wojskowe i gospodarcze z Pakistanem. Publicznie ich współpraca w temacie Iranu ogranicza się do wydania pięciopunktowej odezwy o przywrócenie pokoju i stabilności. Ale mówi się, że każda depesza dyplomatyczna wysyłana z Islamabadu do Waszyngtonu w sprawie Iranu przechodzi najpierw przez ręce chińskiego ambasadora.

*W Teheranie krąży
opinia, że Pakistan to
jedyne państwo, które
potrafi „mówić językiem
Pentagonu, a serce ma
w świecie islamu”*

I jest to kolejny powód, dlaczego Iran ufa Pakistanowi: wie, że nie zrobi niczego, co uderzyłoby w interesy Pekinu. A to Chiny są głównym odbiorcą irańskiej ropy i najważniejszym partnerem gospodarczym Teheranu. Z kolei USA wiedzą, że Pakistan ma wejścia w Pekinie, co pozwala na nieoficjalne sondowanie stanowiska Chin w kwestii Iranu.

Pekin mógłby „zasponsorować” pokój, oferując Iranowi i Pakistanowi kontrak-

ty, które osłoda gorycz ewentualnych ustępstw wobec USA. Ale na razie, dopóki nie zagraża to stabilności gospodarczej Chin, woli patrzeć z dystansu, jak Trump się pograża.

Indiom zależy na końcu konfliktu

Co na to Indie? Niewątpliwie są zaniepokojone. Władze w Delhi obawiają się, że jeśli Pakistanowi uda się doprowadzić do pokoju pod egidą Chin, wzmocni się sojusz chińsko-pakistańsko-irański, który zmarginalizuje Indie w Azji Środkowej i odetnie je od szlaków handlowych na zachód. Jest też obawa, że bliskość na linii Islamabad-Waszyngton sprawi, iż USA znów zaczną wywierać presję na Indie w kwestii spornego Kaszmiru.

Z drugiej strony Indiom też zależy, żeby ta wojna jak najszybciej się skończyła. Kibicują więc pokojowi, natomiast do zaangażowania Pakistanu podchodzą z dystrakcją. Minister spraw zagranicznych S. Jaishankar stwierdził, że Indie nie są „narodem pośredników” jak Pakistan, sugerując, że ich dyplomacja jest bardziej suwerenna.

O ile media pakistańskie są pełne entuzjazmu i dumy z międzynarodowej roli ich kraju, indyjskie są wyczulone na oznaki nadchodzącej porażki.

„Iran przypuścił bezpośredni i niezwykle ostry atak na Pakistan, oskarżając go o prowadzenie podwójnej gry w krytycznym momencie napięć między USA a Iranem”, donosi 22 kwietnia „The Times of India”, wyjaśniając, że Teheran „otwarcie zakwestionował rolę dowódcy armii Asima Munira, zarzucając mu wyraźne proamerykańskie nastawienie”. ●

Co w Rosji piszczy?

Putin postanowił walczyć z szatanem

Radziwiłowicz



• **Władimir Putin podczas prawosławnej mszy wielkanocnej w soborze Chrystusa Zbawiciela w Moskwie, 12 kwietnia 2026 r.**

FOT. REUTERS / ALEXANDER ZEMLIANICHENKO



Za demonstrowanie liczby szatana, czyli trzech szóstek, zaczynają wsadzać do więzienia. Rosja uznała się za katechona, ostatnią nadzieję sił dobra toczącą bój z diabłem. Dwa dodatkowe tygodnie aresztu administracyjnego dostał, zatrzymany już za inne przestępstwo, mieszkaniec Tomsku. Teraz jego wina polegała na tym, jak uznał sąd, że kolegom z celi pokazywał wytatuowane na ramieniu „666” i odwróconą gwiazdę pięcioramienną, też symbol szatana.

Podobny zestaw, jak informuje RIA Nowosti, prezentowali na swoich kontach w internecie mężczyźni z Tiumienia i Woroneża. Obaj zostali ukarani grzywnami o symbolicznej wysokości 1000 rubli (ok. 50 zł).

Jednak agencja ostrzega, że za liczbę diabła będą raczej wsadzać za kratki.

Rosja toczy wojny nie tylko z Ukrainą oraz wyimaginowanym Międzynarodowym Społecznym Ruchem LGBT (to, że taka organizacja nie istnieje, nie przeszkodziło Sądowi Najwyższemu FR uznać jej za „ekstremistyczną”), ale jeszcze z tak samo wyдуманym Międzynarodowym Ruchem Satanizmu (tenże Sąd Najwyższy i tę mityczną organizację w zeszłym roku uznał też za „ekstremistyczną”). W sumie to jednak nie trzy, a w rozumieniu władców z Moskwy, jedna wojna. Przywódca Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, patriarcha Cyryl, domagając się ścigania „międzynarodówki satanistycznej” głosił w styczniu ubiegłego roku: „Pomyślny, nasi żołnierze w strefie „specjalnej operacji wojskowej” na linii ognia gotowi są oddać życie za te wartości, którymi otwarcie gardzą sataniści!”.



Kogo „szatanem” ogłaszała propaganda kremlowska? Wołodomyra Zełenskigo, Kyryło Budanowa i innych przywódców napadniętego przez Rosję kraju stale tak nazywa. Ukrainę i cały Zachód z jego politykami również

Kogo „szatanem” ogłaszała propaganda kremlowska? Wołodomyra Zełenskigo, Kyryło Budanowa (szef wywiadu ukraińskiego) i innych przywódców napadniętego przez Rosję kraju stale tak nazywa. Ukrainę i cały Zachód z jego politykami również. Ba! Nawet Bartłomieja, patriarchę Konstantynopola, najwyższy autorytet w świecie prawosławnym, nie było jaka kremlowska szczekaczka, a sama Służba Wywiadu Zagranicznego Federacji Rosyjskiej zdemaskowała jako „diabła w ludzkiej skórze”, bo sprzyja niezależności cerkwi ukraińskiej.

Sens jednej wojny w trzech osobach jest głęboki. Putinowska Rosja obsadza się w historii świata w roli katechona, czyli tego, który jak pisał św. Paweł w liście do Tesaloniczan, jako ostatnia tarcza powstrzymuje Antychrysta. Nie pierwsza zresztą, i nie jedyna, przypisuje sobie tę misję. Skrajna prawica w USA za katechona uważa Stany Zjednoczone jako te, które stają na straży prawdziwych tradycyjnych wartości, moralności itd.

Ideę misji Rosji szerzy, i to ze wszelkich możliwych trybun oraz ambon, aspirujący do roli naczelnego filozofa kraju Aleksandr Dugin. W wywiadzie dla „Radia Komsomolska Prawda” nauczał: „Rzuciliśmy wyzwanie porządkowi światowemu, rzuciliśmy wyzwanie 500-letniej inercji historii zachodniej, która wyrzekła się Boga, transcendencji, nieba i wieczności. Występujemy niczym prawdziwy katechon, »powstrzymujący«, o którym mówił św. Paweł”.

Tę ideę za swoją uważa Cerkiew. W przesłaniu „Światowego Soboru Narodowego” w 2024 r. zapisano więc: „Z duchowo-moralnego punktu widzenia „specjalna operacja wojskowa” jest Świętą Wojną, w której Rosja i jej naród bronią duchowej przestrzeni Świętej Rosji, wypełniając misję „powstrzymującego”, broniącego świat przed naporem globalizmu i pogrążonego w satanizmie Zachodu”.

W takim nowotestamentowym tonie wypowiada się o misji Rosji i Dmitrij Miedwiediew, i muzułmanin Ramzan Kadyrow oraz wielu innych ważnych polityków rosyjskich.

A dla Rosjan nic dobrego z tego raczej nie wynika.

Tenże Dugin wzywa naród, by tak wypełniali misję „powstrzymującego”: „Oddajcie wille, oddajcie jachty, oddajcie żony, oddajcie kochanki, oddajcie wszystko, czego się dorośliście i obnażeni idźcie służyć Rosji. Może na front, może na tyłach, ale Rosja was wzywa, zrezygnujcie ze wszystkiego i idźcie za nią”. • **Wacław Radziwiłowicz**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34431155

OGŁOSZENIE
Przed Sądem Rejonowym w Żywcu pod sygnaturą I Ns 239/25 toczy się sprawa z wniosku Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Chorzowie o stwierdzenie nabycia spadku po Andrzeju Bieleckim urodzonym w dniu 5 września 1943 r., ostatnio na stałe przed śmiercią zamieszkałym w Żywcu, zmarłym w dniu 13 listopada 2020 r. Sąd wzywa do udziału w sprawie następców prawnych Andrzeja Bieleckiego, aby zgłosili się w terminie trzech miesięcy od daty wywieszenia ogłoszenia i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34431154

OGŁOSZENIE
Przed Sądem Rejonowym w Żywcu pod sygnaturą I Ns 163/25 toczy się sprawa z wniosku Powszechnej Kasy Oszczędności Bank Polski Spółka Akcyjna z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Krzysztofie Dendys urodzonym w dniu 8.04.1966 r., ostatnio na stałe przed śmiercią zamieszkałym w Korbielowie, zmarłym w dniu 24.01.2020 r. Sąd wzywa do udziału w sprawie następców prawnych Krzysztofa Dendysa, aby zgłosili się w terminie trzech miesięcy od daty wywieszenia ogłoszenia i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34431342

Syndyk masy upadłości Jana Papieroka (sygn. akt GL1G/GUp/22/2025) ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż z wolnej ręki nieruchomości gruntowej składającej się z działki nr ewid. 1066/144 o powierzchni 10.961,00 m², zabudowanej budynkiem mieszkalnym jednorodinnym wolnostojącym o pow. użytkowej 282,61 m² (budynki w trakcie budowy) oraz budynkiem gospodarczym wolnostojącym o pow. użytkowej 115,95 m², położonej w Jastrzębiu-Zdroju przy ul. prof. R. Ranozka, dla której Sąd Rejonowy w Jastrzębiu-Zdroju V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr GL1J/00016375/4. Cena wywoławcza wynosi **1.405.000,00 zł**. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości **140.500,00 zł** (10% ceny wywoławczej) na rachunek bankowy nr 11 1600 1462 1774 3197 0000 0001 do dnia **15 maja 2026 r.** Oferty należy składać w zamkniętych kopertach opisanych „Jan Papierok – OFERTA PRZETARGOWA – GL1G/GUp/22/2025 – NIE OTWIERAĆ” w Kancelarii Notarialnej Anny Muzyk w Dąbrowie Górniczej przy ul. Włodzimierza Majakowskiego 32/2, w terminie do dnia **15 maja 2026 r.** (decyduje data wpływu). Rozstrzygnięcie przetargu nastąpi w tej samej Kancelarii Notarialnej w dniu **18 maja 2026 r. o godz. 12.15**. Wadium wniesione przez oferenta, którego oferta zostanie wybrana, zostanie zarachowane na poczet ceny nabycia. Wadium złożone przez pozostałych oferentów zostanie zwrócone w terminie czternastu dni od dnia wyboru oferty. Wadium przepada na rzecz sortującego, jeżeli oferent, którego oferta zostanie przyjęta, uchyli się od zawarcia umowy w terminie wyznaczonym przez Organizatora Przetargu, a także w przypadku zamieszczenia przez oferenta w ofercie zakupu nieprawdziwych danych. Nabywca zobowiązany jest do pokrycia wszelkich kosztów związanych z przeniesieniem prawa własności nieruchomości. Oferta składana jest na własny koszt i ryzyko oferenta; żadne koszty związane z uczestnictwem w przetargu nie będą zwracane przez masę upadłości ani przez Organizatora Przetargu. Organizator Przetargu zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu lub jego unieważnienia bez podania przyczyn, jak również prawo odstąpienia od podpisania umowy sprzedaży, jeżeli zajądą ku temu przesłanki. Opis i oszacowanie nieruchomości oraz regulamin przetargu dostępne są do wglądu w biurze syndyka, ul. Sikorskiego 35, Dąbrowa Górnicza. Informacje pod nr. tel. 882-947-554.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34431024

OGŁOSZENIE W SPRAWIE LIKWIDACJI STOWARZYSZENIA ZWYKŁEGO
Likwidator stowarzyszenia zwykłego pod nazwą
STOWARZYSZENIE LOKALNA GRUPA DZIAŁANIA "SZLAKIEM SIERADZKIEJ E-SKI"
Numer KRS 0000316171 z siedzibą w Brzeźnie przy ulicy Wspólnej 44, informuje, że
stowarzyszenie to zostało rozwiązane na mocy uchwały zebrania członków z dnia 18 czerwca 2025r.
Likwidator wzywa wierzycieli do zgłaszania swoich wierzytelności na adres siedziby Likwidatora stowarzyszenia tj. na adres email: radcaprawnyprzemyslawzawieja@gmail.com lub na adres: Likwidator Przemysław Zawieja, ul. Szańska 5 lok. 106, 98-200 Sieradz w terminie 21 dni od dnia wywieszenia niniejszego ogłoszenia do publicznej wiadomości.
Likwidator
Przemysław Zawieja

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34430837

Prezydent Wrocławia
ogłasza
przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu w rejonie:
ul. Miłoszyckiej;
obręb: Swojczyce, AM-18, dz. nr 10/13, 10/14 i 10/15;
GPS N: 51.12085, E: 17.12085;
pow. nieruchomości: 11 169 m²;
KW nr WR1K/00443817/7;
Przeznaczenie w mpzp: **aktywność gospodarcza, w tym produkcja, obsługa pojazdów, naprawa pojazdów, stacje paliw, bazy transportowe, magazyny i handel hurtowy; usługi, w tym biura, handel detaliczny małopowierzchniowy B, obiekty kongresowe i konferencyjne, obiekty kształcenia dodatkowego, obiekty naukowe i badawcze, obiekty wystawienniczo-targowe; droga wewnętrzna.**
Cena wywoławcza: **3 820 000,00 zł;**
Wadium: **300 000,00 zł;**

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.
Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **23 czerwca 2026 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. **Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**
Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 30 czerwca 2026 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**
Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**
Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

Sposób na dobrą emeryturę

W Polsce można mieć emeryturę wyższą niż pensja. Wszystko dzięki jednemu zapisowi w prawie. – Jest wykorzystywany do gigantycznego zwiększania emerytur, za które płacą inni obywatele – przyznaje ekspert.

Leszek Kostrzewski

Wszystko zaczęło się od listu do naszej redakcji. Anonimowy nadawca postanowił opisać, jak zaznaczył, „patologię” w polskim systemie ubezpieczeniowym. I posłużył się przykładem swojego znajomego.

„Mam kolegę Wojtkę, który w wieku 48 lat, a po 25 latach pracy, przeszedł na emeryturę. Pracował jako strażak (kierowca) w Państwowej Straży Pożarnej (...). W straży Wojtek brał wynagrodzenie w wysokości 7 800 zł na rękę, a jak przeszedł na emeryturę, dostaje 11 200 zł netto.

Jak to możliwe, że na emeryturze za nicnierobienie bierze 30 proc. więcej pieniędzy, niż kiedy wykonywał pracę!? Dzieje się tak, bo przepisy w jego przypadku przewidują wyliczanie emerytury z wynagrodzenia z ostatniej pensji (z jednego tylko miesiąca). Wojtek wszedł w tym nie kryje i sam opisał mi na swoim przykładzie, jak się robi taki „przekręt”. Mówi, że tak robi 95 proc. strażaków odchodzących na emeryturę. Jak to wygląda w szczegółach?

Kilka miesięcy przed odejściem Wojtek został przeniesiony na inne wyższe stanowisko służbowe, o trzy grupy wyżej w zasze-regowaniu. Tej nowej pracy na nowym stanowisku nawet nie wykonywał (chorobowe, urlopy) ale pensja poszła w górę!

Dodatkowo do ostatniego wynagrodzenia dostał dodatek „motywacyjny” 1500 zł i pensja znów w górę!

Ale to nie koniec. Do ostatniej pensji dostał jeszcze kolejny dodatek „funkcyjny” w wysokości ok. 6 tys. zł i pensja – już się Państwo domyślcie – po raz kolejny w górę!

I stąd bierze się ta patologia w naliczaniu emerytury!!! Ze sztucznie podwyższanego ostatniego wynagrodzenia.

Wojtek mówił, że jego emerytura to jeszcze i tak jest mała, bo był tylko kierowcą, ale są emerytury dochodzące do 20 tys. zł, właśnie dzięki temu fikcyjnemu podnoszeniu pensji.

Dodam, że moja mama po 45 latach pracy jako urzędniczka w wieku 65 lat dostaje 3,9 tys. zł brutto emerytury. Ja zrobiłem symulację w ZUS i będę miał emeryturę 5 624 zł, i to w sytuacji, gdy 17 lat będę pracował dłużej niż Wojtek!

Gdzie tu sprawiedliwość pytam! Chyba wystarczającym przywilejem jest to, że mundurowi mogą przejść na emeryturę kilkanaście lat wcześniej niż inni Polacy. Czy muszą jeszcze dodatkowo przez to niesprawiedliwie wyliczanie emerytur okradać państwo i nas wszystkich!” – pisze Czytelnik.

Co mówi prawo?

Dr Tomasz Lasocki, specjalista od ubezpieczeń społecznych i zarazem wykładowca Wydziału Administracji i Nauk Społecznych Politechniki Warszawskiej przyznaje, że przykład opisany w liście jest jak najbardziej możliwy, bo pozwala na to



Gdy startowała reforma emerytalna z 1999 r., mundurowi byli w powszechnym systemie

FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

prawo dotyczące służb mundurowych. A jak pozwala, to Polacy z tego korzystają. Co więc mówią przepisy?

Mundurowi, którzy wstąpili do służby przed 2013 rokiem, mają wysokość emerytury uzależnioną od ostatniej pensji.

– Nic więc dziwnego, że pensja mundurowych bywa w ostatnim miesiącu pompowana. To tak zwany awans na pożegnanie. Tuż przed odejściem policjant, strażak lub żołnierz dostaje wyższe uposażenie i wyższe stanowisko, na którym w ogóle nie miał szans się wykazać. Wszystko służy temu, aby miał wyższą emeryturę – mówi dr Łukasz Waclawik z wydziału zarządzania krakowskiej AGH, i dodaje, że przełożony godzi się na taki sztuczny awans i podwyżkę, bo wie, że podwładny zaraz odejdzie i nie uszczupli to jego budżetu. Większe wypłaty spadną na zakład emerytalny.

A jak dokładnie jest wyliczane świadczenie? Otóż mundurowy na emeryturę może odejść już po piętnastu latach służby. To kolejny przywilej, o którym inne grupy zawodowe mogą tylko pomarzyć. Po tym czasie należy się 40 proc. pensji, a za każdy dodatkowy rok emerytura rośnie o 2,6 proc. Maksymalna emerytura mundurowa to 75 proc. ostatniej pensji. Aby ją dostać, trzeba przepracować 28,5 roku.

Był jeden system, ale już go nie ma

Gdy startowała reforma emerytalna z 1999 r., mundurowi byli w powszechnym systemie, na powszechnych zasadach. Płacili, jak zwykły Kowalski, zwyczajnie składki do ZUS i OFE. W lipcu 2003 r. rząd Leszka Millera, chcąc się im przypodobać i zyskać ich poparcie, opracował ustawę o wyłączeniu mundurowych z powszechnego systemu emerytur.

W 2012 r. ówczesny rząd Donalda Tuska częściowo chciał reformować przywileje emerytalne, ale w trakcie prac w Sejmie reforma straciła zęby. Ostatecznie udało się zapisać w ustawie, że tylko mundurowi, którzy wstąpili do służby po 1 stycznia 2013 r., będą pracować dłużej. Aby dostać emeryturę, muszą udowodnić 25 lat służby. I oni mają wyliczaną emeryturę z ostatnich dziesięciu lat, a nie z ostatniej pensji.

Wszyscy jednak, którzy byli zatrudnieni wcześniej, nadal mają prawo do świadczenia na starych zasadach, czyli po piętnastu latach służby, niezależnie od wieku

Emeryt na bogato

7,8

TYS. ZŁ NETTO

• Tyle zarabiał strażak

11,2

TYS. ZŁ NETTO

• Tyle dostaje emerytura

mogą przejść na emeryturę i mają ją dużo korzystniej wyliczaną.

Pod stary system podlegają m.in. 38-letnia Urszula Brzezińska-Hołownia i 39-letnia Marta Nawrocka. Obie odeszły w ubiegłym roku na emerytury mundurowe. Pierwsza przez 19 lat służyła w wojsku (była pilotem), druga – przez 18 lat była funkcjonariuszką Służby Celnej, a następnie służby Celno-Skarbowej i wreszcie Krajowej Administracji Skarbowej.

Od razu jednak dodajmy, że w ich przypadku nie ma żadnych dowodów, że ostatnia pensja była sztucznie zawyżana do emerytury.

A jak jest w ZUS?

Tomasz Lasocki przyznaje, że podobne zasady – liczenie emerytury na podstawie ostatnich dochodów – obowiązywały wszystkich Polaków podległych pod ZUS w starym systemie powszechnym. – I było czymś normalnie przyjętym, że dawało się danej osobie awans i podwyżkę w ostatnim miesiącu, aby mu świadczenie podnieść. Później ten okres, z jakiego wyliczono emeryturę, państwo polskie stopniowo wydłużało. Aż w końcu wprowadziliśmy nowy system, gdzie nie ma znaczenia ostatnia pensja, ale cała kariera zawodowa i wszystkie składki – mówi.

Od 1999 r. w nowym systemie emerytalnym każdy Polak podległy pod ZUS ma wyliczane świadczenie według wzoru: sumę zebranych składek dzielimy przez przewi-

dywaną długość życia. Nie ma więc znaczenia pensja z jakiegoś wybranego okresu. Liczy się wszystkie, np. 35 czy 45 lat pracy, i odkładane wszystkie składki.

Mundurowi, dzięki decyzjom polityków, składek emerytalnych jednak nie płacą i w ich wypadku obowiązują inne, dużo korzystniejsze zasady.

– Dlatego jestem za tym, abyśmy mundurowych, jak to było wcześniej, „wciągnęli” znów do ZUS, czyli do systemu powszechnego. Oczywiście, można dać im w systemie powszechnym jakieś bonusy, ale to i tak będzie lepsze niż osobny system, z niezwykle uprzywilejowanym naliczaniem świadczeń – dodaje Lasocki.

Pytamy ministerstwo

Zapytaliśmy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, któremu podlegają m.in. strażacy i policjanci:

- jak skomentuje podwyższenie uposażenia i awans mundurowych na miesiąc przed odejściem na emeryturę, aby mieć wyższe świadczenie?
- ile było takich przypadków w ostatnim roku?
- co resort sądzi o tego typu praktykach? Czy to etyczne?

- czy emerytura nie powinna być dla wszystkich wyliczana z dłuższego okresu?
- jakie są najwyższe obecnie wypłacane emerytury w straży, policji, służbach specjalnych i jaka jest średnia emerytura wypłacana przez Zakład Emerytalny MSWiA?

W odpowiedzi MSWiA opisało nam jedynie, jakie dziś obowiązują przepisy, z rozróżnieniem między osobami przyjętymi do służby przed i po 2013 r. Nie dostaliśmy żadnego komentarza o sztuczne zawyżaniu ostatniej pensji. Nie ma też informacji o najwyższych emeryturach.

„Jeśli chodzi o aktualne statystyki, w 2025 roku średnia emerytura wypłacana przez Zakład Emerytalno-Rentowy MSWiA wyniosła około 6,9 tys. zł brutto. Nie dysponujemy bardziej szczegółowymi danymi dotyczącymi wysokości emerytur” – pisze jedynie w swojej odpowiedzi biuro prasowe MSWiA. ●

wyborcza.biz



• Więcej czytaj na Wyborcza.biz

Różnice między systemami emerytalnymi Powszechny a mundurowy

Osoby należące do ZUS: • wiek emerytalny: 60 lat (kobiety) i 65 (mężczyźni); • każdy na etacie płaci z pensji 19,5 proc. składki emerytalnej; • dziś średnia emerytura wypłacana z ZUS to ok. 55 proc. pensji. Za 30 lat, gdy będą się liczyć tylko nasze składki (jeszcze bowiem część osób, która pracowała przed 1999 r., dostaje dopłatę od państwa w postaci tzw. kapitału początkowego), świadczenie spadnie do 30 proc. pensji; • jeżeli ktoś dorobi na wcześniejszej emeryturze ponad 70 proc. średniej krajowej, emerytura jest zmniejszana, jeżeli ponad 130 proc. – zawieszana; • emerytura wyliczana jest na podstawie składek odłożonych w czasie całej kariery zawodowej.

System mundurowy: • nie płacą składek emerytalnych; • na emeryturę można odejść już nawet po 15 latach służby, np. w wieku 36 lat; • wysokość emerytury jest uzależniona od ostatniej pensji; • po 15 latach pracy należy się 40 proc. pensji, a za każdy dodatkowy rok emerytura rośnie o 2,6 proc. Maksymalna emerytura mundurowa to 75 proc. ostatniej pensji. Aby ją dostać, trzeba przepracować 28,5 roku; • emeryt może dorobić, ile chce, a emerytury nie straci. Można mu zabrać najwyżej 25 proc. świadczenia; • emerytura jest wyliczana na podstawie ostatniej pensji, a w przypadku osób wstępujących do służby po 2013 r. z ostatnich 10 lat.

Lufthansa odwołuje 20 tys. lotów

Do października Lufthansa odwoła aż 20 tys. lotów – wynika z komunikatu firmy. Powodem cięć jest drogie paliwo.

Justyna Sobolak

Lufthansa, podobnie jak inne firmy lotnicze, mierzy się z wysokimi cenami paliw. W celach optymalizacji, linie przeanalizowały swoje trasy, zwłaszcza te, wcześniej obsługiwane przez Lufthansa CityLine, i zdecydowały się zrezygnować z najmniej rentownych połączeń.

Łącznie do października przewoźnik uszczupli ofertę o 1 proc. dostępnych kilometrów, co przekłada się na usunięcie z siatki połączeń 20 tys. lotów. To pozwoli zaoszczędzić 40 tys. ton paliwa lotniczego, którego cena, jak przyznaje linia, podwoiła się od wybuchu konfliktu w Iranie.

120 lotów do końca maja

„Zmiany w harmonogramie zmniejszają liczbę nieopłacalnych lotów krótkodystansowych w sieci Grupy

Lufthansa. Planowana konsolidacja jest realizowana na sześciu centralach Grupy Lufthansa we Frankfurcie, Monachium, Zurychu, Wiedniu, Brukseli i Rzymie” – podała firma w komunikacie.

Przewoźnik podkreślił, że pasażerowie nadal będą mieli dostęp do globalnej sieci tras, szczególnie do połączeń dalekodystansowych, ale „ze względu na wzrost cen paliwa lotniczego, zostanie to osiągnięte znacznie efektywniej niż wcześniej”.

Już w ostatni wtorek pasażerowie dowiedzieli się o pierwszych odwołanych lotach. Łącznie tego dnia poinformowano o anulowaniu 120 tras. Taka liczba dziennych tras ma nie funkcjonować do końca maja włącznie. Lufthansa nie lata już z Frankfurtu do Stavangeru (Norwegia). Zmiany objęły również Polskę. Zrezygnowano z połączeń z Frankfurtu do Bydgoszczy i Rzeszowa.

„Planowanie tras na najbliższe miesiące w średnim terminie jest aktualizowane z uwzględnieniem redukcji przepustowości i zostanie opublikowane pod koniec kwietnia lub na początku maja. Będzie to obejmować optymalizację oferty krótkodystansowej na cały sezon letni, zapewnia-

jąc tym samym stabilność harmonogramu na okres planu lotu” – podała Lufthansa.

Linie zapewniają, że letni rozkład nie powinien ulegać w dużej mierze zmianom, a firma dysponuje stabilnymi zapasami paliwa. Przyznaje, że oprócz rezygnacji z połączeń, przyspiesza także działania konsolidacyjne w ramach swoich linii lotniczych – Lufthansa Airlines, SWISS, Austrian Airlines, Brussels Airlines i ITA Airways.

Ceny w górę

Z wysokimi cenami borykają się linie lotnicze na całym świecie. „The Guardian” podaje, że przewoźnicy w Wielkiej Brytanii lobbują, by rząd złagodził przepisy dotyczące hałasu, zmienił prawa pasażerów oraz obniżył podatki. Chcą w ten spo-

sób walczyć z niedoborem paliwa lotniczego i jego wysokimi cenami spowodowanymi wojną na Bliskim Wschodzie.

Lista wniosków złożonych ministrom i regulatorowi lotnictwa obejmuje zawieszenie systemu handlu emisjami oraz złagodzenie limitów na loty nocne. Przewoźnicy chcą także zmian, jeśli chodzi o odszkodowania dla pasażerów – te nie należałyby się, jeśli linia będzie musiała odwołać lot w związku z brakiem paliwa.

Z wysokimi cenami borykają się linie lotnicze na całym świecie

Listę zmian przedstawiła rządowi organizacja Airlines UK, w której skupieni są tacy przewoźnicy, jak British Airways, easyJet, Ryanair, Virgin, TUI i Jet2.

Linie stwierdziły, że jeśli obecne zakłócenia w dostawach paliwa lotniczego będą się utrzymywać lub pogłębiać, to będą zmuszone do cięcia lotów i podwyżki cen.

Chociaż przemysł lotniczy i rząd Wielkiej Brytanii twierdzą, że nie brakuje paliwa i konsumenci mogą rezerwować loty z pełnym zaufaniem, niektóre linie lotnicze i obserwatorzy rynku uważają, że dostaw nie uda się utrzymać długo, jeśli Cieśnina Ormuz będzie blokowana.

W ubiegłym tygodniu szef Międzynarodowej Agencji Energetycznej powiedział, że Europie pozostało paliwa lotniczego tylko na sześć tygodni. ●

Sprzęt z USA może być później

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz ocenił wczoraj, że opóźnienia w dostawach sprzętu wojskowego z USA, w związku z sytuacją na Bliskim Wschodzie, mogą dotyczyć również Polski.

Pytany w Radiu Zet o możliwe przesunięcia w dostawach zamówionych w USA pocisków do systemów przeciwrakietowych, nie wykluczył takiego scenariusza. – Może dojść do takich opóźnień – powiedział Władysław Kosiniak-Kamysz. – Jesteśmy w kontakcie ze stroną amerykańską i takie informacje dotyczące tego, że w niektórych obszarach może dochodzić do opóźnień, pojawiają się – mówił. Jak dodał, nie powinny one być „bardzo dotkliwe”, ale trzeba mieć na uwadze, że mogą objąć także Polskę.

Kosiniak-Kamysz zaznaczył, że kluczowym problemem są ograniczone moce produkcyjne przemysłu zbrojeniowego zarówno w USA, jak i w Europie. – Nadrobienie zdolności produkcyjnych to niestety lata, a nie miesiące – podkreślił.

Już na początku marca minister ostrzegał, że ogromne zużycie amunicji przez Stany Zjednoczone – związane z konfliktem na Bliskim Wschodzie – może odbić się także na europejskich zamówieniach.

Przypomnijmy więc, że konflikt z udziałem USA, Izraela i Iranu trwa od końca lutego i ma znaczące skutki na globalne łańcuchy dostaw. Iran praktycznie zamknął cieśninę Ormuz – jeden z kluczowych szlaków trans-

portowych – przepuszczając jedynie wybrane jednostki i wprowadzając opłaty za przepływ. To dodatkowo komplikuje logistykę i zwiększa napięcia na rynku. Jednocześnie prezydent USA Donald Trump ogłosił przedłużenie zawieszenia broni z Iranem, co daje nadzieję na deeskalację, ale nie rozwiązuje problemów produkcyjnych. Nawet jeśli zawieszenie broni będzie trwałe, to opóźnienia i tak pozostaną.

Szczególnie istotne są dostawy najnowocześniejszych pocisków PAC-3 MSE, używanych w systemach Patriot. To one stanowią podstawę nowoczesnej obrony przeciwrakietowej. Producent, firma Lockheed Martin, wytwarza obecnie kilkaset takich pocisków rocznie. Planowane jest zwiększenie produkcji do około dwóch tysięcy rocznie do 2030 roku, ale do tego czasu dostępność pozostaje ograniczona.

Dla Polski to ważne, bo systemy Patriot są fundamentem programu Wisła – jednego z najdroższych projektów modernizacji polskiej armii. W jego ramach Polska ma otrzymać osiem baterii systemu, czyli 64 wyrzutnie. Pierwsze dwie baterie osiągnęły pełną gotowość operacyjną w grudniu ubiegłego roku. Kolejne dostawy będą kluczowe dla budowy zintegrowanej obrony powietrznej.

Kosiniak-Kamysz podkreśla, że w tej sytuacji Polska i Europa muszą zwiększać własne zdolności produkcyjne. – Musimy być bardziej niezależni w dostawach sprzętu, który jesteśmy w stanie sami wytwarzać – podsumowuje. ●

Kasia Bielecka

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34430144

NOTA PRAWNA

SĄD OKRĘGOWY STANÓW ZJEDNOCZONYCH POŁUDNIOWEGO OKRĘGU NOWEGO JORKU

Jane Doe, indywidually i w imieniu wszystkich innych w podobnej sytuacji, Powódka, przeciwko Bank of America, N.A., Pozwany.

Sprawa sądowa nr 1:25-cv-8520-JSR

STRESZCZENIE ZAWIADOMIENIE O PROPONOWANEJ UGODZIE W SPRAWIE POWÓDZTWA ZBIOROWEGO

DO: WSZYSTKICH KOBIET, KTÓRE PADŁY OFIARĄ MOLESTOWANIA SEKSUALNEGO LUB HANDLU LUDŹMI ZE STRONY JEFFREYA EPSTEINA MIĘDZY 30 CZERWCA 2008 A 6 LIPCA 2019, WŁĄCZNIE („OKRES KLASY”).

NINIEJSZE ZAWIADOMIENIE ZOSTAŁO ZATWIERDZONE PRZEZ SĄD. NIE STANOWI ONO NAKLANIANIA DO SKORZYSTANIA Z POMOCY PRAWNEJ. PROSIMY O UWAŻNE PRZECZYTANIE NINIEJSZEGO ZAWIADOMIENIA W CAŁOŚCI.

NINIEJSZYM ZAWIADAMIA SIĘ, że 27 sierpnia 2026 r. o godz. 11:00 czasu wschodniego odbędzie się posiedzenie sądu przed sędzią Jed'em S. Rakoff'em w Sądzie Okręgowym Stanów Zjednoczonych dla Południowego Okręgu Nowego Jorku w budynku Sądu Federalnego im. Daniela Patricka Moynihan'a pod adresem 500 Pearl Street, Nowy Jork, NY, 10007 w celu ustalenia, czy: (1) proponowana ugoda (UGODA) w powyżej wymienionej sprawie („Postępowanie sądowe”) określona w Porozumieniu ugody z dnia 27 marca 2026¹ na kwotę 72 500 000 USD w gotówce powinna zostać zatwierdzona przez Sąd jako sprawiedliwa, rozsądna i odpowiednia; (2) Wyrok powinien być wydany zgodnie z Porozumieniem ugody, umarzając Postępowanie sądowe bez możliwości wznowienia; (3) przyznać Boies Schiller Flexner LLP i Edwards Henderson PLLC honoraria adwokackie oraz niezwrotne koszty i wydatki z Funduszu Ugody oraz Nagrodę Motywacyjną dla Imiennej Powódki z Globalnego Funduszu Ugody (zgodnie z definicją w Zawiadomieniu o Proponowanej Ugodzie w Sprawie Powództwa Zbiorowego (ZAWIADOMIENIE), które jest omówione poniżej)) i, jeśli tak, w jakiej wysokości; oraz (4) Plan Alokacji (opisany w Uzgodnieniu ugodowym i Zawiadomieniu) powinien zostać zatwierdzony przez Sąd jako sprawiedliwy, rozsądny i odpowiedni. Sąd może zakończyć lub odroczyć Posiedzenie ugodowe, lub przeprowadzić je telefonicznie lub za pośrednictwem wideokonferencji, bez dalszego powiadomienia członków klasy.

Aby wziąć udział w podziale Funduszu ugodowego, musisz ustanowić swoje prawa, poprzez przesłanie Poufnego Kwestionariusza i Zwolnienia za pośrednictwem bezpiecznego, dedykowanego portalu online (**nie później niż 12 czerwca 2026 o godzinie 23:59 czasu wschodniego**) lub pocztą, z datą stempla pocztowego nie późniejszą niż **12 czerwca 2026 r.** Twoje nieprzesłanie Poufnego Kwestionariusza i Zwolnienia do **12 czerwca 2026** spowoduje odrzucenie twojego roszczenia i uniemożliwi otrzymanie jakiegokolwiek odszkodowania w związku z Ugodą w niniejszym Postępowaniu sądowym.

Aby zrezygnować z Ugody i zachować swoje roszczenia związane z Postępowaniem sądowym, należy wysłać podpisane pismo pocztą zwykłą z informacją, że chce się zostać wykluczoną z powództwa grupowego w następującym Postępowaniu sądowym: *Jane Doe przeciwko Bank of America, N.A.*, Sprawa sądowa nr 1:25-cv-8520 (JSR). Należy upewnić się, że pismo zawiera Twoje imię i nazwisko, adres i numer telefonu. Wniosek o wykluczenie musi być opatrzony datą stempla pocztowego nie późniejszą niż **13 maja 2026 r.** i wysłany do Administratora Funduszu na adres:

Simone Lelechuk
Resolution Services LLC
c/o FREJKA PLLC
415 East 52nd Street | Suite 3
New York, New York 10022

Jeśli chciałabyś otrzymać kopię Zawiadomienia, w którym dokładnie opisano Ugodę i Twoje prawa z niej wynikające (w tym prawo do sprzeciwu wobec Ugody), lub opisane w niniejszym dokumencie Formularze Ugody,

możesz uzyskać te dokumenty, a także kopię Porozumienia ugodowego (które, między innymi, zawiera definicje zdefiniowanych terminów użytych w niniejszym Podsumowaniu zawiadomienia) i innych dokumentów dotyczących Ugody w Internecie pod adresem www.2026SurvivorsBankSettlementFund.com.

Zapytań NIE należy kierować do Pozwanego, Adwokata Pozwanego, Sądu ani Sekretarza Sądu.

Zapytania, inne niż prośby o Zawiadomienie lub Formularze Ugody, można kierować do

Pełnomocnika Grupy:

Sigrid McCawley

Andrew Villacastin

BOIES SCHILLER FLEXNER LLP

55 Hudson Yards

New York, NY 10001

Telefon: (212) 446-2300

E-mail: EpsteinBOASettlement@bsflfp.com

Brad Edwards

Brittany Henderson

EDWARDS HENDERSON PLLC

425 N Andrews Ave, STE 2

Fort Lauderdale, FL 33301

Telefon: (833) 780-0834

JEŚLI CHCESZ ZOSTAĆ WYKLUCZONA Z POWÓDZTWA GRUPOWEGO, MUSISZ PRZESŁAĆ PODPISANE PISMO POCZTĄ PIERWSZEJ KLASY, ABY ZREZYGNOWAĆ Z TEJ UGODY, Z DATĄ STEMPLA POCZTOWEGO DO **13 MAJA 2026 R.**, W SPOSÓB I W FORMIE WYJAŚNIONEJ W ZAWIADOMIENIU. WSZYSTKIE CZŁONKINIE POWÓDZTWA GRUPOWEGO, KTÓRE NIE ZŁOŻYŁY WNIOSKU O WYLĄCZENIE Z POWÓDZTWA GRUPOWEGO, BĘDĄ ZWIĄZANE UGODĄ, NAWET JEŚLI NIE ZŁOŻĄ FORMULARZY UGODY.

JEŻELI JESTEŚ CZŁONKINIĄ POWÓDZTWA GRUPOWEGO, MASZ PRAWO WNEŚĆ SPRZECIW WOBEC UGODY, PLANU PODZIAŁU ŚRODKÓW ORAZ WNIOSKU PEŁNOMOCNIKA GRUPY O PRZYZNANIE WYNAGRODZENIA NIEPRZEKRACZAJĄCEGO TRZYDZIESTU PROCENT (30%) KWOTY UGODY POWIĘKSZONEJ O NIEZWROCONE KOSZTY I WYDATKI, A TAKŻE O ODSETKI NALICZONE OD OBU TYCH KWOT WEDŁUG TAKIEJ SAMEJ STOPY PROCENTOWEJ, JAKA ZOSTAŁA OSIĄGNIĘTA W RAMACH GLOBALNEGO FUNDUSZU UGODOWEGO. WSZELKIE SPRZECIWY MUSZĄ ZOSTAĆ ZŁOŻONE W SĄDZIE I DORĘCZONE PEŁNOMOCNIKOWI GRUPY ORAZ PEŁNOMOCNIKOWI POZWANEGO DO **DNIA 6 SIERPNIA 2026 R.** W SPOSÓB I FORMIE OPISANEJ W ZAWIADOMIENIU.

DATA: 13 KWIETNIA 2026 R.

POSTANOWIENIEM SĄDU OKRĘGOWEGO STANÓW ZJEDNOCZONYCH DLA POŁUDNIOWEGO OKRĘGU NOWEGO JORKU

¹ Uzgodnienie ugodowe jest dostępna do wglądu i/lub pobrania na stronie www.2026SurvivorsBankSettlementFund.com.

Łódź/34431479

Szczecin/34431382

Poznań/34431294

Szczecin/34431408

Lubuskie/34431475

Kryzys przywództwa Europy i USA

Nowe twarze polityki klimatycznej

Chiny, Indie i coraz większa część Afryki pokazują dziś, że transformacja energetyczna przestaje być domeną najbogatszych. W Europie chwilowo wygrywa straszenie „ekodyktaturą”

Markiewicz

Świat polityki to, jak głosi tytuł oscarowego filmu, „wszystko wszędzie naraz”. Żeby się polapać w tym zalewie zdarzeń, wybieramy kilka wątków i łączymy w sensowną całość. Układamy opowieści. Inaczej trudno myśleć o rzeczywistości.

W polskiej debacie publicznej popularna jest np. opowieść o fali prawicowego populizmu. Ma swoich bohaterów indywidualnych – Donalda Trumpa, Marine Le Pen, Viktora Orbána, Giorgię Meloni – i zbiorowych: AfD, Fidesz, PiS, Reform UK. Ma też swoją dramaturgię: demokracja liberalna się cofa, a prawicowi populiści zdobywają kolejne przyczółki.

Opowieść ta opisuje realne i ważne procesy. W Polsce, położonej blisko tego politycznego uskoku, widać to szczególnie wyraźnie. Ale – jak każda tego rodzaju konstrukcja – pozostaje ona wybiórcza.

Na obrzeżach tej dominującej narracji toczy się poważna rozmowa o opodatkowaniu ultrabogactw. W 2024 roku Brazylia objęła prezydencję G20 i zamówiła raport u Gabriela Zucmana, francuskiego ekonomisty. Raport zawiera propozycję, by wszyscy miliarderzy świata – około trzech tysięcy osób – płacili rocznie dwuprocentowy podatek od majątku. Nie trzydzieści, nie piętnaście – dwa. Mało? Cóż, według wyliczeń Zucmana efektywne opodatkowanie miliardów odpowiada dziś mniej więcej 0,3% ich majątku rocznie. Szacowany wpływ z proponowanej reformy to 200–250 miliardów dolarów rocznie.

Wokół projektu utworzyła się ciekawa koalicja. Oprócz Brazylii poparcia udzieliły mu między innymi Francja, Hiszpania, Kolumbia, Belgia, Unia Afrykańska i Republika Południowej Afryki. Po drugiej stronie znalazły się Stany Zjednoczone, a także część rządów europejskich – zwłaszcza Niemcy. Na szczycie G20 w Rio de Janeiro w listopadzie 2024 roku przyjęto formułę na tyle ogólną, by każda strona mogła ogłosić częściowy sukces, ale po raz pierwszy w deklaracji G20 zapisano, że państwa będą współpracować, aby osoby o ultrawysokich majątkach były „skutecznie opodatkowane”.

Rok później pałeczkę prezydencji przejął RPA. Powołano Komitet Nadzwyczajny Ekspertów ds. Globalnej nierówności pod przewodnictwem znane go ekonomisty Josepha Stiglitz. Raport komitetu mówił już wprost o „stanie nadzwyczajnym” w kwestii nierówności, nawiązując do języka używanego w debacie o kryzysie klimatycznym. Powracała w nim jedna liczba: w latach 2000–2024 górny jeden procent ludzkości przejął 41 procent nowo wytworzonego bogactwa, podczas gdy dolna połowa – zaledwie 1 procent.

Szczyt G20 w Johannesburgu w listopadzie 2025 roku był pierwszym w historii zorganizowanym na kontynencie afrykańskim. Stany Zjednoczone otwarcie go zbojkotowały, ale mimo to przyjęto wspólną deklarację. Nie utrzyma-



• Łączna moc energetyki wiatrowej i słonecznej przewyższyła już w Chinach moc energetyki ciepłej. FOT. REUTERS / CHINA STRINGER NETWORK

ła ona całej ambicji poprzednich deklaracji, ale podtrzymała kierunek: mówiła o progresywnym opodatkowaniu, mobilizacji dochodów krajowych i trwających negocjacjach nad Konwencją Podatkową ONZ.

Gdy przyglądamy się światu wyłącznie przez pryzmat opowieści o prawicowym populizmie, większość tych procesów po prostu znika z pola widzenia. Widzimy wówczas Trumpa bojkotującego Johannesburg, władze Argentyny, które stają po stronie USA, niechęć niemieckiego rządu i dyplomatyczne depeche o impasie. Nie zobaczymy zaś koalicji kilkudziesięciu rządów, z intelektualnym zapleczem czołowych ekonomistów świata.

Można oczywiście powiedzieć, że na razie to tylko deklaracje. Ale ewidentnie widać, że temat podatków dla najbogatszych powraca. Wcześniej około sto czterdzieści krajów zgodziło się na wprowadzenie globalnego podatku minimalnego dla korporacji – dołączyły nawet Stany Zjednoczone, dopiero Trump wycofał je z tego porozumienia.

Sama propozycja Zucmana powędrowała zresztą z międzynarodowych deklaracji do krajowych parlamentów. W lutym 2025 roku francuskie Zgromadzenie Narodowe przyjęło „podatek Zucmana”: 2 procent od majątków powyżej 100 milionów euro. Senat go odrzucił, ale propozycja wraca raz za razem jako poprawka do kolejnych ustaw budżetowych, bo konsekwentnie cie-

Rynki wschodzące coraz częściej omijają klasyczny model „najpierw paliwa kopalne, potem transformacja energetyczna” i przechodzą od razu do systemu opartego na czystych technologiach

szy się dużym poparciem opinii publicznej. „Nie domagamy się wywłaszczenia ani konfiskaty – domagamy się sprawiedliwości podatkowej” – bronił jej w parlamencie lider klubu socjalistów Boris Vallaud.

W Wielkiej Brytanii trzy czwarte wyborców popiera w sondażu YouGov dwuprocentowy podatek od majątków powyżej 10 milionów funtów. Tax Justice UK szacuje jego roczny wpływ na 24 miliardy. W Kalifornii związek pracowników ochrony zdrowia SEIU-UHW zgłosił do referendum jednorazowy pięcioprocentowy podatek dla stanowych miliarderów, z wpływami szacowanymi łącznie na 100 miliardów dolarów i przeznaczonymi głównie na ochronę zdrowia.

Idea, która niedawno uchodziła za akademicką fantazję, ma dziś własne życie polityczne – niezależne od tego, co uda się albo nie na szczytach G20.

Podobnie mają się sprawy z polityką klimatyczną. W Europie dominująca opowieść sprowadza się do jednego słowa: kryzys. Zielony Ład się cofa. Rolnicy blokują drogi. AfD w lutowych wyborach 2025 osiągnęła najlepszy wynik w swojej historii, strasząc „ekodyktaturą”. Nawrocki wygrał polskie wybory prezydenckie, obiecując odrzucenie Zielonego Ładu.

I znów: kryzys jest realny. Kłopot w tym, że ta narracja sugeruje kryzys polityki klimatycznej jako takiej. Tymczasem chodzi raczej o kryzys europejsko-amerykańskiego przywództwa klimatycznego.

Chiny, Indie i coraz większa część Afryki pokazują dziś coś, co jeszcze niedawno wielu wydawało się mało realne: transformacja energetyczna przestaje być domeną najbogatszych. Chiny w 2025 roku dołożyły ponad 430 GW nowych mocy wiatrowych i słonecznych, a łączna moc tych dwóch źródeł po raz pierwszy przewyższyła tam moc energetyki ciepłej.

Według analizy Carbon Brief emisje CO₂ w Chinach od marca 2024 ro-

ku utrzymują się na stałym poziomie lub spadają – ten trend trwa już 21 miesięcy. Stabilizacja emisji brzmi skromnie, dopóki nie weźmie się pod uwagę skali. Chiny odpowiadają dziś za niemal jedną trzecią światowych emisji CO₂, a przez dekady ich krzywa szła nieprzerwanie w górę. Oficjalny plan Pekinu zakładał osiągnięcie szczytu dopiero przed 2030 rokiem.

Coraz tańsze panele i baterie sprawiają, że transformacja energetyczna staje się łatwiejsza także dla państw, które jeszcze chwilę temu były uznawane raczej za peryferia niż centra zmiany. Na przykład w Pakistanie energia słoneczna odpowiadała w pierwszych czterech miesiącach 2025 roku za średnio 25,3 procent elektryczności dostarczonej przez sieć, co wyniosło ten kraj do światowej czołówki klimatycznej.

Londyński think tank Ember, specjalizujący się w analizie globalnej transformacji energetycznej, pisał pod koniec 2025 roku, że rynki wschodzące – od Wietnamu i Meksyku po RPA i Indie – coraz częściej omijają klasyczny model „najpierw paliwa kopalne, potem transformacja energetyczna” i przechodzą od razu do systemu opartego na elektryfikacji i taniejących czystych technologiach.

Podobnie sądzi Fatih Birol, dyrektor wykonawczy Międzynarodowej Agencji Energetycznej. „Oprócz dalszego wzrostu na dojrzałych rynkach, fotowoltaika powinna też gwałtownie przyspieszyć w takich gospodarkach jak Arabia Saudyjska, Pakistan i kilka krajów Azji Południowo-Wschodniej” – przekonuje.

To nie znaczy, że skrajna prawica i jej sukcesy są nieważne. Ale jeśli opowieści pomagają nam rozumieć świat, to skupianie się tylko na jednej mocno to rozumienie zubaża.

Polską debatę publiczną zawężyła to na dwa sposoby: geograficznie – do osi Bruksela–Waszyngton–Budapeszt–Moskwa, i tematycznie – do pojedynku z prawicą. Tracimy z oczu i nowe centra politycznych wydarzeń (Brazylię, RPA, Pakistan), i zjawiska zachodzące w doborze nam znanych miejscach: projekt podatku Zucmana we francuskim parlamencie, brytyjską debatę o opodatkowaniu wielkich majątków, inicjatywę kalifornijskich związkowców.

Błędne rozumienie świata może zaś prowadzić do błędnych decyzji politycznych. Do naśladowania skrajnej prawicy w przekonaniu, że to jej sprzyjają wiatry historii. Do odpuszczania polityki klimatycznej, bo rzekomo ta idea się wyczerpała. Do zawężania własnego pola manewru wtedy, gdy świat je otwiera. ●

Tomasz Markiewka

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Piotr Guskowski

Był sześciokrotnie nominowany do Oscara, a jego filmy zdobyły w sumie aż 16 nominacji. Ma na koncie Złotego Niedźwiedzia, nagrodę Goya i wiele innych wyróżnień. Jim Sheridan debiutował za kamerą stosunkowo późno – dopiero jako czterdziestolatek. Niedawno skończył 77 lat.

Powołanie odkrył w dość niecodziennych warunkach.

Miał wtedy 20 lat, studiował na University College w Dublinie. Choć od śmierci jego młodszego brata, 10-letniego Frankiego, minęły trzy lata, dom Sheridanów przy Sheriff Street nadal przesiąknięty był żałobą. Wszyscy czuli się odpowiedzialni, choć wobec raka mózgu byli przecież bezradni. Jim obwinił ojca, Petera, który sam nie potrafił poradzić sobie z bólem i gniewem. Wielokrotnie dochodziło pomiędzy nimi do spieć. Tamtego dnia ojciec starł się z najstarszym synem. Uderzył Jima tak mocno, że ten stracił zęb. Chłopak zerwał ze ściany lustro, stanął przed ojcem i krzyknął: „Spójrz na siebie”. „Myślę, że wtedy zostałem filmowcem” – ocenia Sheridan.

FILMOWY AUTOPORTRET

Wielokrotnie będzie powracał w swojej twórczości do rodzinnych wspomnień, wpisujących się w krajobraz losów Irlandczyków w szerszej, społeczno-politycznej perspektywie. Najbardziej osobisty wyraz znajdzie to w filmie „Nasza Ameryka” z 2002 r. Bohatera granego przez Paddy’ego Considine’a reżyser nazywa wprost swoim autoportretem. Scenariusz pomogły mu napisać dorosłe córki: Naomi i Kirsten. W końcu to także ich historia. Sheridan odwołuje się w „Naszej Ameryce” nie tylko do śmierci Frankiego, ale też własnych doświadczeń na emigracji. Tak samo, jak rodzina z filmu, oni również wyładowali w obskurnej czynszówce w nowojorskiej Hell’s Kitchen.

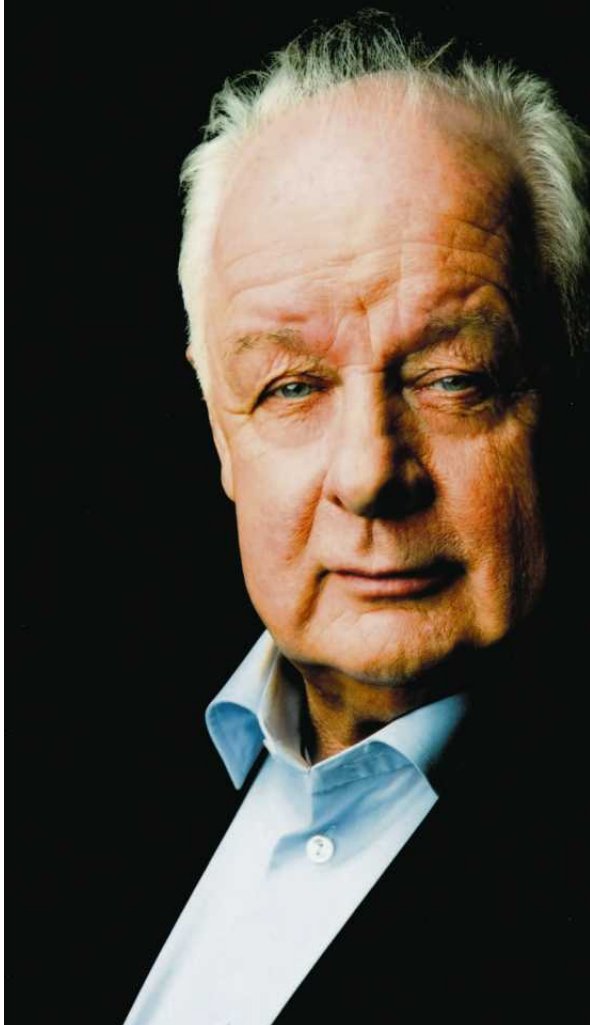
Zanim Sheridan dołączył do fali emigracji, która stanie się przełomowym doświadczeniem dla całego pokolenia Irlandczyków, miał spore doświadczenie w zawodzie. Pierwsze kroki stawiał w amatorskim teatrze ojca jako 17-latek. Potem m.in. z Nilem Jordanem powołał do życia trupę Children’s T Company, która wychodziła ze spektaklami do młodych widzów. Z bratem, dramaturgiem Peterem Sheridanem, współtworzył awangardowy Project Art Theatre. Jeden z jego scenariuszy doczekał się realizacji w telewizji RTE. Wcześniej prowadził w niej program dla dzieci „Motley”. Stracił pracę, kiedy zainscenizował w studio rozmowę o przemocy w szkole, żeby wypełnić jakoś 15 minut na antenie. Temat nie spodobał się arcybiskupowi.

Zaraz po studiach Sheridan znalazł posadę w banku. To tam poznał ukochaną żonę, Fran. Zmarła w trakcie pandemii, krótko przed 50. rocznicą ślubu.

W 1981 r. całą rodziną wyjechali do Kanady, by przenieść się do Nowego Jorku, gdzie Jim Sheridan objął stanowisko dyrektora Irlandzkiego Centrum Sztuki. W międzyczasie napisał scenariusz „Na Zachód” – przygodowego fantasy osadzonego w społeczności Irlandzkiej Trawelerów, który za kilka lat zrealizuje Mike Newell. Coraz bardziej ciągnęło go w kierunku kina. Zrobił kurs filmowy na Tisch School of the Arts. – Kiedy pracowałem w teatrze, nigdy nie wierzyłem w scenografię. Scenę oddawałem poprzez postacie i akcję, pozwalając widzom na swobodę wyobraźni – mówi reżyser, podkreślając rolę intuicji. Dla niego więcej prawdy kryło się w geście niż słowach. Tak jak we wspomnianej sytuacji z ojcem.

Festiwal OFF Camera w Krakowie

FILMOWE LUSTRO



– Wszystko, co kiedykolwiek próbowałem powiedzieć na ekranie, pochodzi z tej małej wyspy i od tych ludzi – przyznaje uznany reżyser Jim Sheridan. Rzecz jasna ma na myśli Irlandię

• Jim Sheridan był sześciokrotnie nominowany do Oscara, a jego filmy zdobyły w sumie aż 16 nominacji FOT. MATERIAŁY PRASOWE OFF CAMERA



• W kinach film „Werdykt” zobaczymy od 22 maja, wcześniej pokazany zostanie na Międzynarodowym Festiwalu Kina Niezależnego Mastercard Off Camera w Krakowie FOT. JAN GERLACH/BEST FILM

PÓŹNY DEBIUT I NOMINACJA DO OSCARA

W końcu Sheridan zadebiutował – i od razu zdobył nominację do Oscara za reżyserię i scenariusz na podstawie autobiografii Christy’ego Browna. „Moja lewa stopa” (1989) to przejmująca historia malarza i poety z mózgowym porażeniem dziecięcym. A zarazem jeden z filmów, które zapewniły Danielowi Day-Lewisowi status najlepszego aktora nie tylko swoje-

go pokolenia. Akademia doceniła także Brendę Fricker wcielającą się w postać matki.

Bohaterowie zmagający się z różnego rodzaju ograniczeniami – czy to fizycznymi, czy instytucjonalnymi, dając świadectwo niezwykłej niezłomności, staną się jednym ze znaków rozpoznawczych kina Sheridan. Zanim reżyser wróci do współpracy z Day-Lewisem, spotkał się z legendarnym Richardem Harrisem. Podobno na planie „Pola” (1990) – opowieści o wartości ziemi i irlandz-

kiej przeszłości, odczytywanej przez pryzmat mitu Edypa – panowie nieustannie się kłócili. Lecz Harris przekonywał, że Sheridan tak naprawdę ma problemy nie z nim, tylko z własnym ojcem.

Jakby na zaprzeczenie tej diagnozy, reżyser nakręcił dramat więzienny „W imię ojca” (1993), oparty na losach Gerry’ego Conlona. Daniel Day-Lewis wcielił się w postać drobnego złodzieja niesłusznie skazanego za zamachy bombowe IRA w głośnej sprawie tzw. czwórki z Guilford. Bohater odsiaduje wyrok w jednej celi ze swoim ojcem, Giuseppe. Pierwowzorem postaci granej przez Pete’a Postlethwaite’a (obaj z Day-Lewisem z nominacją do Oscara) był właśnie ojciec Sheridan. – Dotąd przedstawiałem go w swojej twórczości jako czarny charakter, aż pewnego dnia zdałem sobie sprawę, że to po prostu wynik naszej historii – że wszyscy ojcowie są złymi ojcami, a on jest wspaniałym człowiekiem – mówi reżyser.

W kolejnych latach Sheridan napisał wspólnie z Terryem George’em dwa scenariusze dotykające konfliktu w Irlandii Północnej. Reżyserią się podzielili. George nakręcił „Spiralę przemocy” (1996) o strajku głodowym w więzieniu Maze z perspektywy matki jednego z więźniów (w tej roli Helen Mirren). Sheridan zrobił z Danielem Day-Lewisem „Boksera” (1996): tu z kolei główny bohater, były członek IRA, próbuje wyjść na prostą po kilkunastoletniej odsiadce. Zakłada klub, gdzie trenować mogą chłopcy niezależnie od wyznania. Do tematu „The Troubles” Sheridan powrócił po kilku latach jako producent „Krwawej niedzieli” Paula Greengrassa.

Reżyser rozważał obsadzenie Day-Lewisa także w „Naszej Ameryce” (2002), ale ostatecznie uznał, że aktor będzie już za stary do tej roli. Wybór padł na Paddy’ego Considine’a. Zdjęcia realizowane były w cieniu zamachów z 11 września. – Najważniejsze pytanie brzmiało, czy miałem prawo kanibalizować życie mojego brata? – reżyser zastanawiał się w rozmowie z „The Independent” po premierze. Małżeństwo z dwiema córkami wyjeżdża na wizę turystyczną do USA. Przytłoczeni śmiercią syna mają nadzieję na nowy start, ale marzenia szybko zderzają się z rzeczywistością. – Zrealizowałem ten film, ponieważ Irlandczycy są uzależnieni od kultury śmierci – dodał. – Pod tym względem bardzo przypominamy muzułmanów.

W późniejszych latach Jimowi Sheridanowi trudno było nawiązać do sukcesów pierwszych filmów. Najbliżej tego byli chyba „Bracia” (2009), nawet jeśli amerykański remake dramatu Susanne Bier nie dorównał duńskiemu oryginałowi. W obsadzie: Tobey Maguire, Jake Gyllenhaal i Natalie Portman. Na tapecie ponownie relacje rodzinne, tym razem skomplikowane wojenną traumą z Afganistanu.

gorzej przyjęto film „Get Rich or Die Tryin’: Historia 50 Centa” (2005), a thriller „Dom snów” (2011) z Danielem Craigiem i Rachel Weisz okazał się porażką zarówno komercyjną, jak i artystyczną.

Kino Jima Sheridan od początku stanowiło formą osobistego rozliczenia. W najnowszym filmie, wyreżyserowanym w duecie z Davidem Merrimanem, nawiązuje do morderstwa francuskiej producentki Sophie Toscan du Plan-tier. To głośna sprawa sprzed 30 lat, której Sheridan przyglądał się wcześniej w dokumentalnym serialu „Morderstwo w Schull”. Tym razem reżyser w pewnym sensie sam staje się częścią historii: pojawia się na ekranie jako jeden z ławników, którzy mają wydać tytułowy „Werdykt” (2025). A może po prostu znów stawia przed nami lustro? •

„Werdykt” znalazł się w programie 19. edycji Międzynarodowego Festiwalu Kina Niezależnego Mastercard Off Camera w Krakowie (24 kwietnia – 3 maja). Jim Sheridan będzie gościem festiwalu i w trakcie gali otwarcia odbierze Nagrodę „Pod Prąd”. To wyróżnienie przyznawane artystom podążającym własną drogą i wyznaczającym nowe kierunki w światowym kinie.

Wybrałem się z trzylatkiem na „Pucia”

Z tym filmem nawet popcorn nie miał szans

Wypożyczyłem dziecko, by zobaczyć fenomen literatury dziecięcej na dużym ekranie.

Wojciech Szot

Nie idziemy na „Kicię Kocię” – powtarzam z uporem, gdy w niedzielne przedpołudnie idę z wypożyczonym trzylatkiem do kina.

– Przecież kochasz Pucia – niewinny szantaż emocjonalny działa dopiero po dwudziestu minutach spaceru.

Czy po seansie „Pucia” wypożyczony trzylatek kocha go bardziej niż „Kicię Kocię”? Niekoniecznie.

„PUCIO” RZĄDZI

Marta Galewska-Kustra jest milionerką – donoszą „Wysokie Obcasy”. Pierwsza książka z liczącego dziś kilkadziesiąt pozycji cyklu ukazała się w 2016 roku.

– Autorka wymyśliła część merytoryczną, czyli wspieranie rozwoju mowy poprzez historie bohatera przedstawionego w codziennych sytuacjach – mówi w wywiadzie Marta Mleczak-Elbanowska. Wydawnictwo „dolożyło pomysłu na formę”.

Od dekady kilka pokoleń młodych Polaków „zacztytuje się” w „Puciu”. Dla tych, którzy uchowali przed poznaniem tego sympatycznego chłopca, przypomina, że poza nim bohaterami serii są też jego rodzice i rodzeństwo: Bobo i starsza siostra Misia. Pojawiają się oczywiście postaci drugoplanowe, ale trzonem historii jest opowieść o najbliższych Pucia.

Przyczyn popularności cyklu jest wiele.

Po pierwsze: przed dekadą konkurencja na polskim rynku książeczek dla dzieci była niewielka.

Po drugie: umiejętne łączenie miłej opowieści z edukacyjnym i rozwojowym przekazem. To nie dziwi, bo Marta Galewska-Kustra jest logopedką z doktoratem, a przed „Puciem” wydała między innymi książkę „Zeszytowy trening mowy, czyli ćwiczenia logopedyczne dla dzieci”.

Po trzecie: ilustracje. Nie byłoby sukcesu bez Joanny Klos. Jej styl charakteryzują subtelne kolory, niewielka liczba szczegółów, a także ekspresyjna, ale nie przerysowana mimi-



ka twarzy postaci. Jest tu grzecznie i bezpiecznie, przez co rodzicom „Pucio” może kojarzyć się z dawnymi bajkami jeszcze rodem z PRL-u.

CZY „PUCIO” JEST ZA GRZECZNY?

„Pucio” ma krytyków, którzy zauważają, że główny bohater jest zbyt grzeczny. Jak pisał Michał R. Wiśniewski w książce „Zakaz gry w piłkę. Jak Polacy nienawidzą dzieci”, „sprawia wrażenie, jakby się cały czas czegoś lękał”. Zdaniem Wiśniewskiego to „idealne dziecko dla polskiej klasy średniej: ciche, płochliwe, grzeczne, niesprawiające problemów – można takiego zabrać do samolotu czy restauracji i nie zrobi hałasu”.

Wypożyczone przeze mnie dziecko płochliwe nie jest. A czy grzeczne? Nie lubię określenia „grzeczne dziecko”, bo oznacza ono, że istnieje – wyobrażony – wzorzec z Sévres dziecka grzecznego, jak i przeciwny mu wzór. Od takich wyobrażonych wzorców krótka droga do stereotypów i szablonów.

J. potrafi zrobić raban, ale co do zasady jest dzieckiem, z którym można wiele wynegocjować. Przekonuję się o tym, gdy stoimy w kolejce po popcorn.

W krótkiej alejce pełnej zabawek i słodczy J. z fascynacją patrzy na kolorowe lakoć, ale nie wymusza zakupu. Pamięta, że umówiliśmy

się jedynie na popcorn. I to zwykły, a nie truskawkowy. Swoją drogą – wiedzą Państwo, że jest truskawkowy popcorn?

WUJEK TEŻ PRZEGRYWA

Gdy już młody usadowił mi się na kolanach, przeminęły reklamy i na ekranie pojawił się bohater nad bohaterami, czyli okrągłogłowy Pucio, świat przestał istnieć. Popcorn przegrał z Puciem, wujek przegrał z Puciem. I całe szczęście. O to chodziło.

Kinowy „Pucio” trwa 45 minut. Podzielono go na kilka historyjek, z których każda – obok prostej opowieści o przygodach bajkowej rodziny – podejmuje jakiś istotny temat edukacyjny czy rozwojowy. I tak obejrzymy historyjkę o tym, że warto się dzielić, ale nie za cenę rozdzielania z ukochaną zabawką (stawianie granic!). O tym, jak uporać się z mleczakami i przejściem z pieluszek do korzystania z nocnika. O tym, że wyobraźnia pozwala przetrwać nawet najstraszniejszą nudę.

Oczywiście w kinie nie przekonamy naszego – własnego lub wypożyczonego – dziecka do tego, żeby tuż po wyjściu dzieliło się zabawkami z koleżankami w przedszkolu, ale rozmawiając na ten temat, zawsze będziemy już mogli odwołać się do filmowego przykładu.

Twórcy filmu sprawnie angażują dzieci w oglądanie. Pojawia-

ją się polecenia pozornie nieskomplikowanych ćwiczeń dla oglądających bajkę. A tu krzyknijcie, a tu ułóżcie usta w określony sposób, a tu językiem spróbujcie wypchnąć ząbki, a tu... policzcie swoje zęby. To ćwiczenie wzbudziło w opiekunach popłoch i po sali kinowej rozniósł się szum otwieranych chusteczek oraz jęków („nie pchaj paluchów!”).

Świetnym pomysłem okazały się też podsumowania każdego z odcinków, w których dzieci były prośzone o przypomnienie sobie niektórych elementów opowiedzianej przed chwilą historyjki. Pozwalało to na spokojne przejście między jedną historią a drugą. I na sprawdzenie, czy dziecko wciąż rezonuje z historią.

PILOTKA HANIA, KOLEŻANKA OLENA

Czy polecam „Pucia”? Gdyby to zależało tylko ode mnie, wolałbym, żeby J. oglądał bajki bardziej progresywne w przekazie. Tradycyjne role – mama gotuje, a tata zajmuje się dziećmi – odwracane są w „Puciu” zbyt rzadko.

Babcia robi konfitury, a dziadek zajmuje się pszczołami i przynosi miód z pasieki... Wizerunek dziadków jest tu nieźle odklejony od rzeczywistości, w której wszyscy dziadkowie J. pracują, a najlepsze konfitury robi akurat dziadek.

Doceniam jednak opowieść o lalce, pilotce Hani, czy pojawienie się w jednej z opowieści małej Oleny. Jednak najbardziej „Pucia” polubiłem za historię o mamie, która od-

biera ważny telefon z pracy, choć przecież właśnie spaceruje z dziećmi. Małutka ryska na idealnym wizerunku mamy Pucia sprawiła mi olbrzymią radość.

Twórcy „Pucia” postarali się, by odcinki miały kilka ekip realizacyjnych, dzięki czemu dorosłe oko wyłapie tu pewne różnice w opowiadaniu historii, ale całość, zapewne dzięki pracy „reżyserki nadzorującej”, jest spójna.

A pozostałe elementy? Muzykę napisał Grzegorz Turnau i to jest wszystko, co mogę o niej powiedzieć, bo w trakcie seansu nie mogłem skupić się na wsłuchiwanie w warstwę dźwiękową. Atrakcyjniejsza była ta tworzona przez dzieci w kinie („wróźka!”, „aaaa!”). Co innego dubbing postaci. Joanna Pach-Żbikowska jako Pucio była świetna, za to sztywno wypadła Małgorzata Socha, użyczająca głosu mamie Pucia. Głos miał brzmieć sympatycznie, a wyszło, jakby bohaterka bardzo zmuszała się do bycia miłą. Choć może to akurat kolejny – nie do końca świadomy – element realistyczny?

Odpowiedź brzmi: nie wiem. Po seansie był niechętny do rozmowy o tym, co przed chwilą zobaczył. Kilku prób wydobyć recenzję z J. zakończyło się niepowodzeniem. Recenzję pewnie usłyszę w jakimś najmniej spodziewanym momencie.

Czy będzie pozytywna? Obawiam się, że, przy całej sympatii J. dla Pucia, dziwność Kici Koci oraz dynamika innych bajek sprawiają mu więcej radości. Przekonam się o tym już niedługo, bo po udanym wypadzie na „Pucia” zamierzamy z J. zawrzeć bliższą znajomość z kinematografią. ●

CZY J. POKOCHAŁ „PUCIA”?

Odpowiedź brzmi: nie wiem.

Po seansie był niechętny do rozmowy o tym, co przed chwilą zobaczył. Kilku prób wydobyć recenzję z J. zakończyło się niepowodzeniem. Recenzję pewnie usłyszę w jakimś najmniej spodziewanym momencie.

Czy będzie pozytywna? Obawiam się, że, przy całej sympatii J. dla Pucia, dziwność Kici Koci oraz dynamika innych bajek sprawiają mu więcej radości. Przekonam się o tym już niedługo, bo po udanym wypadzie na „Pucia” zamierzamy z J. zawrzeć bliższą znajomość z kinematografią. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34429323



Nigdy nie zaznałam życia takiego jak moi rówieśnicy. Od urodzenia zmagam się z mózgowym porażeniem dziecięcym, które ogranicza moją sprawność i codzienne funkcjonowanie. Każdy krok to wysiłek i ból, a dłuższe dystanse pokonuję wyłącznie na wózku. Mimo trudności nie poddaję się. Walczę o lepsze jutro i o większą samodzielność. Szansą na poprawę jest dla mnie specjalistyczna rehabilitacja, jednak jej koszt przekracza nasze możliwości. Razem z mężem, który również zmagą się z niepełnosprawnością, staramy się żyć godnie i wspierać innych. Dziś jednak to ja potrzebuję pomocy. Z całego serca dziękuję za każdą okazaną życzliwość.

Izabela

Możesz mnie wesprzeć wpłacając na poniższe konto:
Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”
Alior Bank S.A., nr rachunku: **42 2490 0005 0000 4600 7549 3994**
Tytułem: **14161 Domagalska Izabela darowizna na pomoc i ochronę zdrowia**
LUB wpłacając na moją internetową zbiórkę:
www.siepomaga.pl/izabela-domagalska



OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34431247

Łęczycza, dnia 16.04.2026 r.

GKN.6821.45.2026.BM

INFORMACJA o zamiarze ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości

Na podstawie art. 124 w związku z art. 124a oraz art. 113 ust. 6 i 7 i art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r., poz. 399),

Starosta Łęczycki

podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w przedmiocie ograniczenia, w drodze decyzji, sposobu korzystania z nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym, położonej w mieście Łęczycy, obrębzie 0001 - Łęczycza, oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 133 o pow. 0,2472 ha, przez udzielenie zezwolenia na budowę elektroenergetycznej linii kablowej nN.

W związku z powyższym, jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia, nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie administracyjne w trybie art. 124 w związku z art. 124a u.g.n.

Zgłoszenia można dokonać na adres Starostwa Powiatowego w Łęczycy pl. T. Kościuszki 1 lub osobiście w siedzibie urzędu al. Jana Pawła II 1a, p. nr 1, tel.: 24 38 87 204.

Prof. Maria Beisert dla „Wyborczej”

MIEDZY NORMĄ A PATOLOGIĄ

– Jeśli ktoś ryzykuje życie dla pobicia rekordu sportowego, np. w free divingu, społeczeństwo uznaje to za godne podziwu, ale jeśli ktoś to samo ryzyko podejmie dla przyjemności seksualnej, otrzymuje etykietę osoby zaburzonej.

ROZMOWA Z

PROF. DR HAB. MARIĄ BEISERT
prezesem Polskiego Towarzystwa
Seksuologicznego

KASPER KALINOWSKI: Brała pani udział w sprawie zabójcy, gwałciciela i nekrofila Edmunda Kolanowskiego. Dlaczego ten przypadek uznano za zupełnie wyjątkowy w historii polskiego sądownictwa?

PROF. MARIA BEISERT*: – Nie chcę wypowiadać się na temat konkretnej osoby bez jej zgody, bo nie pozwała mi na to obowiązek utrzymania tajemnicy zawodowej. Nawet jeśli człowiek nie żyje, wciąż chronią go zasady etyki. Mogę jednak powiedzieć, że był to przypadek niesłychany ze względu na bardzo drastyczne formy kontaktów seksualnych, typowe dla nekrofilii. Sprawcy pozyskują obiekty seksualne najpierw poprzez wykopywanie zwłok z grobów, a później poprzez zabójstwa i okaleczenie ciała. Dochodzi więc do bezczeszczenia zwłok, a nawet do tworzenia obiektów seksualnych z ich narządów płciowych. To przerażające zbrodnie, dlatego nie będę epatować czytelników drastycznymi szczegółami.

Ważniejsza jest dyskusja nad tym, dlaczego człowiek dopuszcza się takich czynów i sięga po tak destrukcyjne formy pobudzenia seksualnego.

Oczywiście, w takich wypadkach przyczyny zaburzeń zazwyczaj nie sprowadzają się do jednego czynnika. Często wynikają z urazów wczesnodziecięcych oraz czynników osławiających z daną tematyką. Całkiem inaczej kształtuje się psychika chłopca pomagającego rodzicom w sklepie, a inaczej chłopca, który pracuje razem z rodzicami w zakładzie balsamowania zwłok.

Jeszcze kilkanaście lat temu, gdy studiowałem psychologię, na pani wykładach mówiliśmy o „dewiacjach”. Dziś używamy pojęcia „parafilia”.

– Słowo dewiacja pochodzi od łacińskiego deviatio i oznacza po prostu odchylenie od normy. Całkiem niedawno diagnoza była prostsza – jeśli zachowanie nie spełniało określonych kryteriów normy, uznawano je po prostu za dewiacyjne. Z czasem wprowadzono pojęcie preferencji seksualnych, a obecnie, według najnowszej klasyfikacji ICD-11 (podręcznik Międzynarodowej Klasyfikacji Chorób), posługujemy się terminami parafilia oraz zaburzenie parafilne.

Granica między normą, parafilią i zaburzeniem parafilnym jest bardzo istot-

na. Zachowania seksualne i praktyki będące normą obejmują dobrowolną i obustronnie akceptowaną aktywność między dorosłymi ludźmi, niewyrządzającą im krzywdy. Parafilia to aktywność seksualna, w której wzorce pobudzenia seksualnego są nietypowe, lecz nie powodują cierpienia psychicznego ani nie wiążą się z zagrożeniem dla zdrowia i życia osób je realizujących.

Każde nietypowe preferencje seksualne świadczą o parafilii?

– Nie. Parafilia nie musi być zaburzeniem. Stąd to rozróżnienie.

W dyskusjach natomiast często pojawia się pojęcie kink. To szeroki termin obejmujący bardzo zróżnicowany wachlarz nietypowych, wyrafinowanych zachowań seksualnych. Główna różnica między kink a parafilią polega na tym, że parafilia wiąże się z utrwalonym schematem działania, pobudzenie seksualne uzyskuje się w odpowiedzi na jakiś stały, konkretny wzorzec.

W przypadku kink nietypowe doświadczenie seksualne często wiąże się z eksperymentowaniem. Ktoś może np. jednorazowo spróbować czegoś nietypowego, na przykład sprawdzać swoje pobudzenie seksualne występujące w klubie swingersów, by szybko przekonać się o jego nieprzydatności lub przeciwnie – o użyteczności.

A jak odróżnić parafilię od zaburzenia?

– Przyjrzyjmy się osobom wykorzystującym seksualnie dzieci – czyli zjawisku pedofilii. Jeśli taka osoba mówi: „Podniecają mnie 5-6-letnie dzieci, nie potrafię tego kontrolować, ale nie cierpię z tego powodu i nie wdrażam żadnych zachowań, które naruszałoby dobro dziecka”, to wciąż mówimy wyłącznie o parafilii.

W przypadku dzieci (ich zgoda oczywiście nie ma żadnego znaczenia) każda forma seksualnego zaangażowania dziecka (penetracja, dotyk intymny czy działania pozadotykowe) przez dorosłego jest zawsze zaburzeniem parafilnym i patologią. Wynika to z nierówności między dorosłym sprawcą a dzieckiem, która zawsze ma charakter krzywdzący dziecko.

Inny przykład to fetyszizm stóp. Jeśli kogoś podniecają stopy (nietypowy obiekt), ale nie cierpi z tego powodu i dokonuje działań (masowanie stóp) za zgodą partnera, uzyskując satysfakcję seksualną, to można stwierdzić występowanie parafilii. Jeśli jednak te same praktyki odbywałyby się bez zgody drugiej osoby, wiązały się z cierpieniem (kaleczeniem

stóp), wtedy istnieje podstawa do diagnozowania zaburzenia parafilnego, należącego do sfery patologii.

A jeśli cierpienie, np. w praktykach sadomasochistycznych, odbywa się za zgodą obu zdrowych i dorosłych stron?

– Wracam do trzech, uznawanych przez wszystkich klinicystów warunków – nietypowego obiektu, braku cierpienia i braku naruszania dobrostanu obiektu. W przypadku BDSM sprawa jest szczególnie. Jeśli praktyki odbywają się za obopólną zgodą, dają ludziom przyjemność i nie powodują cierpienia, mogą być uznane za parafilię.

Jednak klasyfikacje diagnostyczne wprowadzają istotne zastrzeżenie – zachowania nie mogą prowadzić do zagrożenia życia lub zdrowia.

Jeśli ktoś np. uprawia autoerotyczne podduszanie, tzw. asfiksję, pojawia ryzyko, że za którymś może się udusić. W tym przypadku znowu możliwa jest diagnoza zaburzenia parafilnego. To niezwykle ciekawy paradoks kulturowy. Wynika z tego sposób traktowania sfery seksualności.

Zauważmy, że jeśli ktoś ryzykuje życie dla pobicia rekordu sportowego, np. w free divingu, społeczeństwo uznaje to za godne podziwu, ale jeśli ktoś to samo ryzyko podejmie dla przyjemności seksualnej, otrzymuje etykietę osoby zaburzonej.

Parafilie to podglądanie, ocieranie się i dziesiątki innych zjawisk. Chyba trudno je wszystkie wyliczyć...

– Mało tego, mogą to być również praktyki analne. Jest pan już po śniadaniu?

Tak, ale posłucham z ciekawością.

– Praktyki analne są bardzo zróżnicowane i część z nich ma status parafilii. Spotkałam się z przykładami, kiedy ktoś kładł się pod stołem ze szklanym blatem, a na blacie ktoś inny się wypróżniał. Osoba leżąca pod stołem fantazjowała, że gdyby otworzyła usta, to proces ten miałby dla niej realistyczny, ale nie wiadomo, czy bezpieczny dla zdrowia, charakter.

Podobnie jak fisting, czyli wkładanie pięści do odbytu – to jednak praktyka ryzykowna, bo może uszkodzić odbyt. Ale jeśli odbywa się za zgodą i nie powoduje fizycznego okaleczenia, to nie wchodzi w zakres zaburzeń, bo dwie osoby czerpią z tego przyjemność. I tyle.

Bardzo trudno wytyczyć granicę, kiedy coś staje się zaburzeniem parafilnym. Jest to wyraźne wtedy, kiedy druga osoba się nie godzi, doświadcza krzywdy.

Często stawiamy znak równości między parafiliami, a skłonnością do popełniania przestępstw. Co na ten temat mówi seksuologia?

– Stwierdzenie jest o tyle prawdziwe, że jednym z czynników zwiększających ryzyko przestępstw seksualnych są zaburzenia seksualne, czyli – jak się dawniej mówiło – dewiacje. Oczywiście to tylko jeden z wielu możliwych czynników. Do przestępstw seksualnych nie prowadzą bowiem wyłącznie zaburzenia seksualne. Dochodzą np. czynniki neuropsychologiczne, zaburzenia pamięci, procesów regulacji emocji, urazy wczesnodziecięcej i różne zdarzenia z historii życia.

Wróćmy do pedofilii. Czy można nakreślić profil psychologiczny pedofila? Kto jest najbardziej skłonny popełniać takie przestępstwa?

– Określenie „pedofil” to również termin, który obejmuje bardzo różnorodną grupę osób. Inny jest profil psychologiczny osoby, która wykorzystuje własne dzieci, wtedy mówimy o kazirodztwie, inny kogoś, kogo pociągają cudze dzieci. Pedofil to osoba przeżywająca stany podniecenia seksualnego w kontakcie z dzieckiem, która może – choć nie musi – podjąć z nim aktywność seksualną. Sprawca wykorzystania seksualnego dziecka zawsze realizuje z nim zachowania seksualne, choć niekoniecznie się przy tym podnieca. Wykorzystuje dziecko, bo jest ono „pod ręką” i łatwo nim manipulować.

Niestety, wiedza na ten temat w Polsce jest wciąż znikoma. Niedawna sprawa z Kłodzka pokazała ignorancję służb. Sprawca został przecież zatrzymany dopiero dzięki interwencji Szwedów. Potrzebujemy systemowych rozwiązań, bo obecnie mamy do czynienia z plagą niekompetentnych biegłych sądowych.

To mocne stwierdzenie. Biegli sądowi nie znają się na swojej pracy?

– To skandal, że do spraw o wykorzystanie seksualne powołuje się biegłych bez specjalizacji z seksuologii. Sąd często powołuje pracowników OZSS, czyli Opiniodawczych Zespołów Sądowych Specjalistów, zakładając, że wszyscy są przygotowani do wydawania opinii seksuologicznych, nawet jeśli nie mają odpowiedniej specjalizacji. Tę sytuację można jednak łatwo naprawić, dodając do zespołu biegłych, na mocy postanowienia sądu lub prokuratury, osobę spoza OZSS, która ma właściwe kwalifikacje.

Polskie Towarzystwo Seksuologiczne próbuje zmienić ten stan rzeczy. Podjęliśmy akcję wysyłania pism skierowa-



Prof. dr hab. Maria Beisert

– Prezes Polskiego Towarzystwa Seksuologicznego, Kierownik Zakładu Seksuologii Sądowej i Klinicznej UAM, Kierownik Studiów Podyplomowych Seksuologia Kliniczna Wydziału Psychologii i Kognitywistyki UAM. Jest współautorką rozdziału „Parafilie i zaburzenia parafilne” w wydanym własnie podręczniku akademickim „Seksuologia”, red. naukowa: Michał Lew-Starowicz, Maria Beisert, Bartosz Grabski, Wydawnictwo PZWŁ Wydawnictwo Lekarskie



FOT. TINNAKORN
JORRUANG

nich do wszystkich sądów okręgowych w Polsce, zawierających rekomendacje biegłych i odsyłających do list seksuologów umieszczonych na stronie Polskiego Towarzystwa Seksuologicznego. Dzięki temu niektóre sądy, np. w Szczecinie i Gdańsku, zaczęły już weryfikować kompetencje osób starających się o wpisanie na listę biegłych. To oczywiście kropla w morzu potrzeb.

Istnieje powszechny pogląd, że sprawca pedofilii sam musiał być ofiarą przemocy seksualnej w dzieciństwie. Pani jednak polemizuje z tą tezą w swoich publikacjach.

– Badania naukowe pokazują wielki rozrzut danych, dotyczących liczby sprawców krzywdzonych w dzieciństwie. Wyniki wahają się między 20 proc. a 80 proc. sprawców. Z moich badań przeprowadzonych w Polsce wynika, że około połowa sprawców wykorzystania seksualnego ma w życiorysie doświadczenie bycia ofiarą. Wszystko zależy tak naprawdę od metody badawczej.

Co powinno zaniepokoić nauczycieli lub opiekunów? Jakie sygnały mogą świadczyć o tym, że dziecko jest krzywdzone?
– Objawy można podzielić na kilka sfer.

Sfera poznawcza: Dziecko nagle gorzej się uczy, ma rozproszoną uwagę, zaburzenia spostrzegania i pamięci.

Sfera emocjonalna: Dziecko jest smutne, agresywne, wybucha płaczem, kuli się przy pytaniach lub ma nietypowe reakcje, np. moczenie się po powrocie od ojca.

Sfera behawioralna: Niszczenie zabawek, ucieczki ze szkoły, ordynarne zachowanie wobec nauczycieli.

Sfera seksualna: Dotykanie innych dzieci w miejscach intymnych, zabawy o charakterze seksualnym. Ta grupa objawów jest najbardziej alarmująca, bo rzadko wynika z innych zdarzeń niż bezpośrednie wykorzystanie seksualne. Diagnoza musi być jednak całościowa i obejmować mapę objawów, ich związki, częstość oraz spójność.

Sfera biologiczna: dziecko moczy się po pobycie u sprawcy, ma koszmary nocne, nie kontroluje wypróżnienia, nie chce jeść.

Znaczenie ma również to, że objawy bywają złożone i niejednoznaczne. Mogą wskazywać nie tylko na wykorzystanie, lecz także na inne trudne doświadczenia, takie jak zaniedbanie, rozwód rodziców czy pojawienie się rodzeństwa. W praktyce opiniowania i pomagania

dzieciom widzę, że niektóre osoby potrafią dostrzec pojedyncze symptomy, ale nie umieją połączyć ich w całość ani odnieść ich do relacji dziecka o wykorzystaniu. Innymi słowy, nie potrafią właściwie wykorzystać swojej wiedzy.

Jak rozmawiać o tym z dzieckiem, by go nie strauumatyzować i nie zasugerować odpowiedzi?

– Pytania muszą być otwarte, by treść odpowiedzi pochodziła od dziecka. Zamiast pytać: „Czy tatuś bawił się z tobą niegrzecznie?”, należy zapytać: „Powiedz, co robiliście dzisiaj z tatą?”. Zadawanie pytań sugerujących jest nieetyczne i nieprofesjonalne. Pod wpływem strachu dziecko niezwykle łatwo ulega sugestii, co może prowadzić do powstawania tzw. fałszywych wspomnień i sugerowania się narzuconymi treściami.

Kształcąc przyszłych seksuologów, wyraźnie widzę, że wielu z nich ma skłonność do umniejszania znaczenia informacji przekazywanych przez dzieci i ich rodziców. Znacznie częściej z góry podważa się wiarygodność matek i ojców, a nawet zarzuca im podawanie fałszywych informacji, niż stawia diagnozy nadmiarowe czy przesadzone. To bardzo niebezpieczna tendencja diagnostyczna.

Czy zaburzenia takie jak pedofilia można skutecznie leczyć?

– Tak, leczenie może być skuteczne, ale nie można zakładać, że w 100 proc. Kluczowa jest motywacja sprawcy, który sam musi chcieć podjąć dojrzałą decyzję w sprawie terapii, co jest trudne, bo wymagania terapii są wysokie. W Polsce system kuleje – przymusowa terapia orzekana przez sądy to oksymoron. Terapia bez dobrowolnego udziału i autentycznej motywacji jest mało skuteczna.

Ewidentnie potrzebujemy więc zmian na poziomie systemowym. Jakich?

– Rozwiązania systemowe mają dziwny charakter. W Polsce z jednej strony powołuje się komisję do spraw ochro-

ny małoletnich, a z drugiej – w sprawach dotyczących wykorzystania seksualnego dzieci powołuje się niekompetentnych biegłych. Biorę odpowiedzialność za te słowa i je powtórzę: Mamy do czynienia ze skandalem.

Spotykam się z tą sytuacją, gdy przekazuję dokumentację medyczną rodzica lub dziecka i zaznaczam, że dla ochrony dziecka przed krzywdą, a osoby podejrzanej o sprawstwo przed fałszywym oskarżeniem, konieczne jest wydanie opinii przez specjalistów seksuologów. W odpowiedzi słyszę jednak, że nie ma takiej potrzeby, bo wystarczy opinia psychologa.

Podobnie jest z psychoterapią. Taki chaos kompromituje całą psychologię.

– Oczywiście. I kompromitujące jest to, że osoby, które nie są seksuologami, nie informują o tym organów ścigania.

Polski system prawny to nie tylko karanie przestępców seksualnych, ale również środki zabezpieczające. Jak to wygląda w praktyce?

Środki zabezpieczające polegają między innymi na przymusowym kierowaniu na terapię. Tak jak we wspomnianej już terapii pedofilii, przymusowa terapia to oksymoron. Taki środek jednak istnieje i często jest orzekany. Sprawca wykonuje wtedy z reguły prosty manewr – mówi, że w jego okolicy nie ma odpowiedniego specjalisty. I zwykle jest to prawda, bo w Polsce – proszę to koniecznie napisać – mamy zaledwie dwa ośrodki, gdzie można odbyć taką terapię w ramach NFZ – w Warszawie i w Koszalinie.

Często powtarzane jest zdanie, że specjalistów jest mało, bo to praca niezwykle obciążająca, w której terapeuta nieustannie staje się obiektem manipulacji. Z badań wykonanych przez Zakład Seksuologii Sądowej i Klinicznej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu na zlecenie Ministerstwa Sprawiedliwości wynika jednak, że specjaliści są, ale borykają się z ogromnymi przeszkodami systemowymi.

Kwestia prosta do uregulowania jest odpowiednio wysokie i adekwatne wynagrodzenie oraz ustawiczne kształcenie. To temat na dłuższą dyskusję, którą, mam nadzieję, ten wywiad rozpocznie. ●

Rozmawiał Kasper Kalinowski

Do przestępstw seksualnych nie prowadzą wyłącznie zaburzenia seksualne
Prof. dr hab. Maria Beisert

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34426246

GAZETA
wyborcza

Kto zostanie
Człowiekiem Roku
Czytelników i Czytelniczek
„Wyborczej”?

GŁOSUJ NA WYBORCZA.PL/PLEBISCYT

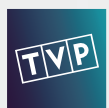


REKLAMA

MECENAS
STRATEGICZNY



PATRON
MEDIALNY



Nowe zasady zaczną obowiązywać przed wakacjami

Rewolucja na Piotrkowskiej

Prace na Piotrkowskiej są na ukończeniu, trwają testy.

– Mam nadzieję, że do końca kwietnia uda się wykonać wszystkie podłączenia – deklaruje pracownik wykonawcy nowego systemu.

Jerzy Walczyk

Przetarg na montaż nowego systemu kontroli wjazdu na Piotrkowską ogłoszono w sierpniu ubiegłego roku, a w postępowaniu wzięło udział tylko konsorcjum dwóch łódzkich firm: Ticet Usługi Komunalne (lider) i ECS System. Mimo że oferta opiewała na 5,8 mln zł, czyli więcej, niż zakładał magistrat, umowę podpisano.

Pierwotnie zakładano, że nowy system zacznie obowiązywać w listopadzie, a następnie w grudniu 2025 roku. Prace się jednak przedłużały. Obecnie są na ukończeniu, trwają testy. – Mam nadzieję, że do końca kwietnia uda się wykonać wszystkie podłączenia – deklaruje pracownik wykonawcy.

Siedem skrzyżowań w systemie

System nadzoru wjazdu obejmie siedem skrzyżowań na odcinku od Placu Wolności do ulicy Roosevelta. Przewidziano montaż łącznie 141 słupków,



• Testy nowego systemu
potrwają jeszcze kilka dni

FOT. MARCIN STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

niektóre są automatycznie opuszczane, by ułatwić wjazd, a potem podnoszone. Każdy słupek wyposażony jest w dwie skrzynki łączeniowe, odpowiadające za zasilanie oraz komunikację z centralnym systemem sterowania. Słupki stale będą oświetlone, a ruchome będą miały pulsujące czerwone światło.

Integralną częścią infrastruktury są urządzenia wspomagające kontrolę i komunikację. Na masztach oświe-

tleniowych zamontowano kamery wideo, które będą weryfikować pojazdy i rejestrować zdarzenia. Zainstalowano też po dwa sygnalizatory świetlne – czerwony i zielony – informujące kierowców o możliwości wjazdu. System uzupełniają głośniki.

W miniony poniedziałek i wtorek sprawdziliśmy, jak przebiegają prace na ulicy Piotrkowskiej. Byliśmy na skrzyżowaniu ulic Piotrkowskiej i Jaracza oraz Piotrowskiej i Rewolucji 1905 roku. – Sprawdzany jest każdy element systemu, od działania kamer i sygnalizacji, po mechanikę samych słupków – usłyszeliśmy od przedstawiciela wykonawcy.

Niektóre słupki poddawano testom obciążeniowym.

Jak to działa?

Na jezdni zamontowane zostaną po dwa słupki hydrauliczne, sterowane elektrycznie. Ich działanie opierać się będzie na automatycznym systemie rozpoznawania tablic rejestracyjnych. Po zeskanowaniu numeru pojazdu uprawnionego do wjazdu słupki zostaną opuszczone do tulei zamontowanej w ziemi, a następnie, po przejeździe auta, natychmiast samoczynnie się podniosą.

Kierowca, po pozytywnej weryfikacji przez system elektroniczny, będzie

miał kilkanaście sekund na przejazd przez otwarte słupki. – To czas wystarczający, aby bezpiecznie pokonać odcinek, a jednocześnie na tyle krótki, aby nie zakłócać pracy całego systemu – tłumaczy pracownik firmy. Testy mają potrwać jeszcze kilka dni.

Operatorem systemu będzie Straż Miejska w Łodzi, która potrzebuje co najmniej miesiąca, aby sprawdzić go i przygotować do pracy zgodnie z miejskimi parametrami.

Piotrkowska po zmianach

Osoby chcące skorzystać z możliwości wjazdu na ulicę Piotrkowską, będą musiały zgłosić się do Łódzkiego Centrum Kontakt z Mieszkańcami. Znajduje się ono przy ulicy Piotr-

kowskiej 110. Na miejscu usłyszeliśmy, że należy wypełnić wniosek o wydanie identyfikatora i dołączyć do niego dokument potwierdzający posiadanie tytułu prawnego do lokalu oraz dowód rejestracyjny pojazdu.

Urzędniczka zastrzegła jednak, że kiedy system już zacznie działać, może pojawić się nowe zarządzenie. W takim wypadku trzeba będzie złożyć nowy wniosek.

Wciąż nie wiadomo, czy wjazd na ulicę Piotrkowską będą miały taksówki. Jest też propozycja, aby riksze tam jeżdżące miały swoje numery rejestracyjne.

W godzinach 6-11 słupki będą opuszczone, aby dostawcy towarów mogli swobodnie dojechać do sklepów. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Łódź/34431498

OGŁOSZENIE

o przyjęciu dokumentu - miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obszaru miasta Łodzi położonej w rejonie ulic Kolumny i Józefów.

Na podstawie art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112, 1881, 1940 i 1535)

podaję do publicznej wiadomości informację

o przyjęciu uchwały Nr XXVII/771/26 Rady Miejskiej w Łodzi z dnia 25 lutego 2026 r. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obszaru miasta Łodzi położonej w rejonie ulic Kolumny i Józefów. Z ustaleniami ww. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz z uzasadnieniem, o którym mowa w art. 42 pkt 2 i podsumowaniem, o którym mowa w art. 55 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, można zapoznać się w siedzibie Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Łodzi przy al. Tadeusza Kościuszki 19 oraz na stronie internetowej: www.mpu.lodz.pl.

PIERWSZY WICEPREZYDENT MIASTA ŁODZI
Adam PUSTELNIK

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34431445

OGŁOSZENIE PŁATNE

Łódź/34431254

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

**Zamieść:
nekrolog
kondolencje
wspomnienie**



nekrologi@wyborcza.pl
pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383,
22 55 55 399, 22 55 55 555

GPB-III.7821.1.2026
AD

OBWIESZCZENIE WOJEWODY ŁÓDZKIEGO

Zgodnie z art. 11f ust. 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 311), oraz art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, zawiadamiam, w dniu 15 kwietnia 2026 r. Wojewoda Łódzki wydał decyzję Nr 108/2026, którą uchylił w części decyzję Starosty Łęczyckiego Nr 354/2025, z dnia 8 grudnia 2025 roku, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Budowa drogi gminnej w miejscowościach Tum oraz Kwiatkówiek stanowiącej część Pierścienia Księżnej Salomei”, zlokalizowanej w obrębie geodezyjnym Tum, Kwiatkówiek, gm. Góra Świętej Małgorzaty oraz Łęczycza, m. Łęczycza, powiat łęczycki, województwo łódzkie i w tym zakresie orzekł, a w pozostałej części zaskarżoną decyzję utrzymał w mocy.

Decyzja Wojewody Łódzkiego jest ostateczna w administracyjnym toku instancji.

Z treścią wydanej decyzji można zapoznać się po wcześniejszym telefonicznym umówieniu wizyty (tel. 42 664 13 13) w Wydziale Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, ul. Piotrkowska 104, 90-926 Łódź.

Niniejsze obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od daty publicznego ogłoszenia, tj. od dnia 23 kwietnia 2026 roku.

Treść ww. decyzji została również udostępniona na stronie BIP ŁUW na okres 14 dni pod adresem: <https://www.gov.pl/web/uw-lodzki/wykaz-decyzji-wojewody-lodzkiego> od dnia 23 kwietnia 2026 roku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Łódź/34431333

GPB-II.7820.14.2025.AS/MP

OBWIESZCZENIE WOJEWODY ŁÓDZKIEGO

Na podstawie art. 11f ust. 3 w związku z art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych oraz na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego, zawiadamia się strony postępowania, że w dniu 02.04.2026 r. została wydana decyzja Wojewody Łódzkiego Nr 43/26, udzielająca Generalnemu Dyrektorowi Dróg Krajowych i Autostrad reprezentowanemu przez Dyrektora Oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Łodzi, z siedzibą pod adresem: ul. Irysowa 2, 91-857 Łódź, zezwolenia na realizację inwestycji drogowej dla zadania inwestycyjnego pn.: „Rozbudowa drogi krajowej Nr 48 w m. Tomaszów Mazowiecki na odcinku od drogi ekspresowej S8 do ul. Wysokiej” – od km 0+300 do km 0+877,05. Przedmiotowej decyzji został nadany rygor natychmiastowej wykonalności

Od decyzji stronom służy prawo wniesienia odwołania do Ministra Finansów i Gospodarki z siedzibą w Warszawie, obsługiwane przez Ministerstwo Rozwoju i Technologii, za pośrednictwem Wojewody Łódzkiego, w terminie 14 dni od dnia skutecznego doręczenia. Doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Dzień publicznego ogłoszenia – 23.04.2026 r.

Zgodnie z art. 11g ust. 1a specustawy drogowej odwołanie strony od decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej zawiera zarzuty odnoszące się do tej decyzji, określa istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazuje dowody uzasadniające to żądanie.

Przed upływem terminu do wniesienia odwołania strona może rzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji architektoniczno-budowlanej, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Z treścią ww. decyzji oraz z dokumentacją sprawy, można się zapoznać w Wydziale Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, ul. Piotrkowska 104 – tylko po wcześniejszym telefonicznym umówieniu terminu wizyty (tel. 42 664-12-55 i 42 664-12-61).

Treść ww. decyzji została udostępniona na stronie BIP ŁUW pod adresem: <https://www.gov.pl/web/uw-lodzki/wykaz-decyzji-2026>.

Dzień udostępnienia treści decyzji – 23.04.2026 r.

Pomiary ruchu

Kierowcy omijają autostradę A2

Najbardziej zatłoczona droga w Wielkopolsce to bezpłatna autostrada A2 koło Poznania. Między Komornikami a Luboniem jeździ prawie 90 tys. aut na dobę. Ruch na płatnym odcinku za 40 zł do Wrześni jest mniejszy niemal pięć razy.

Tomasz Cylka

Pomiary ruchu na najważniejszych trasach w Polsce prowadzi średnio co pięć lat Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad. Opublikowano właśnie najnowsze badanie z 2025 roku, które objęło m.in. drogi krajowe. Co ciekawe, Generalny Pomiar Ruchu (GPR) realizowano już wyłącznie z zastosowaniem automatycznych urządzeń pomiarowych lub analizy materiału wideo. Wykorzystywano także algorytmy sztucznej inteligencji do klasyfikacji i zliczania pojazdów.

Śląsk liderem, najbardziej pusto na Podlasiu
Najważniejszy wniosek jest taki, że ruch na drogach w Polsce cały czas rośnie. Średnia liczba pojazdów w ciągu doby wynosi na drogach krajowych prawie 14,9 tys.– to o ponad 1,3 tys. więcej niż w badaniu 2020/21, a więc o nieco ponad 10 proc. Jeśli cofniemy się do jeszcze dawniejszych pomiarów okazuje się, że ruch wzrósł o ponad

3,7 tys. w porównaniu do badania sprzed 10 lat. Gdy weźmiemy pod uwagę dane z 2000 roku, to wzrost wynosi już ponad 100 proc. (7 tys. aut). W rankingu województw tradycyjnie liderem jest Śląsk.

- Śląskie – **25,1 tys.**
- Małopolskie – **21 tys.**
- Łódzkie – **18,7 tys.**
- Dolnośląskie – **18,4 tys.**
- Pomorskie – **15,5 tys.**
- Wielkopolskie – **15,3 tys.**

Najmniejszy ruch jest na w północno-wschodniej Polsce – podlaskie odnotowało liczbę 7,8 tys., warmińsko-mazurskie – 8,2 tys.

Do najbardziej obciążonych odcinków sieci dróg krajowych, gdzie odnotowano ponad 100 tys. pojazdów dobę, należały drogi ekspresowe położone w aglomeracji warszawskiej – S8, S2, S7 oraz autostrada A2.

Tłoczno na A2, ale tylko bezpłatnej
W Wielkopolsce największy ruch jest oczywiście na autostradzie A2, ale

dotyczy to tylko bezpłatnego odcinka wokół Poznania. Jeśli chodzi o płatną autostradę – zwłaszcza między Poznaniem a Koninem – to ruch jest tu mniejszy aż pięciokrotnie. Oczywiście ten ruch przy aglomeracjach jest dużo większy, ale dysproporcja jest ogromna. Widać to także koło Konina. Gdy w 2025 roku prowadzono to badanie, stawki za przejazd każdego z 50 km wynosiły 35 albo 37 zł. Dziś to już 40 zł, co oznacza, że wielkopolski odcinek A2 należy do najdroższych w Europie.

Najbardziej zatłoczony odcinek jest między Komornikami a Luboniem – jeździ tu aż **88,6 tys.** pojazdów na dobę. Od 2019 roku mamy po trzy pasy w każdą stronę. Między Luboniem a Krzesinami natężenie jest niewiele mniejsze – **85,4 tys.** aut. Między zachodnią obwodnicą Poznania (droga S11) a Komornikami jedzie codziennie **80,4 tys.** aut.

Zdecydowanie mniejszy jest już ruch między Krzesinami i Poznaniem Wschód (zjazd na S5 do Gniezna),

Stawka za przejazd każdego z 50 km wielkopolskiego odcinka A2 to dziś 40 zł

gdzie odnotowano dziennie ok. **55 tys.** pojazdów. Tutaj od 2025 roku także mamy po trzy pasu ruchu. Średni wzrost na A2 koło Poznania w porównaniu do badania sprzed pięciu lat wyniósł ok. 10 proc.

Dla porównania: płatnym odcinkiem autostrady A2 z Poznania do Wrześni, który kosztuje aż 40 zł, jedzie 18,9 tys. pojazdów. Ten odcinek można ominąć bez problemu dwupasmową drogą nr 92 przez Swarzędz. Tutaj średnia pojazdów na 50 km przekracza 30 tys.

Dalsze fragmenty płatnej A2 to ponad 24 tys. samochodów między Wrześnią a Słupcą i ok. **30 tys.** wokół Konina. Bezpłatnym odcinkiem autostrady między Koninem a Łodzią jeździ ok. **28 tys.** pojazdów w ciągu doby.

Zatłoczona zachodnia obwodnica Poznania
Z dróg dojazdowych do Poznania największy ruch jest na S11 prowadzącej z Kórnika. Największy ruch zmierzono na odcinku między Poznaniem a Koninkiem – jedzie tu średnio prawie **59 tys.** aut dziennie. Nieco mniej samochodów policzono na dalszym odcinku (Koninko – Gądko) – niecałe **48 tys.**

Spory ruch mamy także na zachodniej obwodnicy Poznania, która tak-

że jest fragmentem drogi S11. Między węzłami Ławica i Dąbrówka jeździ codziennie ok. **52 tys.** aut, a o 4 tys. mniej odnotowano między Dąbrówką i autostradą A2. Nic dziwnego, że w 2025 roku – po 13 latach od otwarcia – droga musiała już być remontowana. Dla porównania: o wiele mniejszy ruch jest między Rokietnicą i Napachaniami – ok. **28 tys.** samochodów.

Z kolei na drodze krajowej nr 92 z Przeźmierowa do Poznania (wlot ul. Dąbrowskiego) jeździ ok. **53 tys.** aut, a ze Swarzędza do Poznania (wlot ul. Warszawską) – ok. **40 tys.**

S11 do Obornik pilnie potrzebna
Budowa drogi S11 z Poznania w stronę Obornik i Piły, a także na południe do Jarocina i Ostrowa Wlkp. to najpilniejsza potrzeba komunikacyjna w Wielkopolsce. Największy ruch na obecnej drodze krajowej nr 11 jest między Poznaniem (węzeł Złotkowo) a Obornikami – **22,5 tys.** Dalej maleje nawet dwukrotnie, by wzrosnąć koło Piły – do ok. **13 tys.**

Z kolei na drodze ekspresowej S5 najwięcej samochodów jest na południowym odcinku z Poznania do Konarzewa – ponad **42 tys.** i na wschodnim koło Kleszczewa ok. **38 tys.** ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34431455

Słowo NOWOŚĆ
Literówka
Quizy, Sudoku
Krzyżówki

Szukaj w APLIKACJA WYBORCZĄ

Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację

OGŁOSZENIE PŁATNE

Poznań/34431471

ZZM Zieleni Miejskiej **POZnań**

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami Zarząd Zieleni Miejskiej informuje, że 21 kwietnia 2026 r. w siedzibie Zarządu Zieleni Miejskiej przy ul. Strzegomskiej 3 w Poznaniu został wywieszony na okres 21 dni

wykaz nr 3/2026 nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia / wynajęcia / użyczenia.

Ww. wykaz został zamieszczony również na stronie internetowej Zarządu Zieleni Miejskiej www.zzmpoznan.pl oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Poznania www.bip.poznan.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Poznań/34431246

INFORMACJA

Prezydenta Miasta Piły
z dnia 21 kwietnia 2026 r.

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399) Prezydent Miasta Piły informuje, że 20 kwietnia 2026 r. został wywieszony na okres 21 dni w siedzibie Urzędu Miasta Piły wykaz nieruchomości przeznaczonych do najmu, określony zarządzeniem Prezydenta Miasta Piły Nr 801(110)26 w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości położonej w Pile przy ul. Okólnej, przeznaczonej do wynajęcia w trybie bezprzetargowym.

Powyższy wykaz zamieszczono na stronie internetowej Urzędu Miasta Piły w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem www.bip.pila.pl.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Poznań/34431047

OGŁOSZENIE
Burmistrza Gminy Kostrzyn

w sprawie sporządzenia wykazu nieruchomości przeznaczonych do zbycia

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. 2026 r. poz. 399)

Burmistrz Gminy Kostrzyn ogłasza, co następuje:

przeznacza się do sprzedaży w trybie bezprzetargowym nieruchomości stanowiące własność Gminy Kostrzyn:

- działkę nr ewid. 63/7 w Brzeźnie
- lokal mieszkalny nr 3 położony w Siedlcu przy ul. Kasztanowej 6

Pełną informację dotyczącą nieruchomości zawierają wykazy wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Kostrzynie, ul. Dworcowa 5. Wykazy dostępne są również na stronie internetowej www.kostrzyn.wlkp.pl oraz w BIP.

Szczegółowe informacje można uzyskać także pod nr tel. 61 8178 565 wew. 17 oraz w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kostrzynie, ul. Dworcowa 5, 62-025 Kostrzyn.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Poznań/34431259

OGŁOSZENIE
WÓJT GMINY DOPIEWO
OGŁASZA PIERWSZY PRZETARG PISEMNY NIEOGRANICZONY
NA NAJEM NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ POŁOŻONEJ W MIEJSCOWOŚCI DOPIEWO, WCHODZĄCEJ W SKŁAD GMINNEGO ZASOBU NIERUCHOMOŚCI

Lp.	Nr ewid. działki	Pow. najmu w m ²	Cena wywoławcza najmu w zł/miesiąc	Obręb geodezyjny	Księga wieczysta	Przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania	Opis nieruchomości	Termin wnoszenia opłat
1.	620/11 część	Powierzchnia pod jeden automat samosprzedający - biletomat (1 m ²)	400,00 WADIUM: 40,00 zł	Dopiewo	P01P/00290581/9	Nieruchomość nie jest objęta miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. Przeznaczenie: na cele posadowienia automatu samosprzedającego - biletomatu. Umowa na okres: do 3 lat od dnia zawarcia umowy.	Przedmiotowa nieruchomość zlokalizowana jest w bezpośrednim sąsiedztwie linii kolejowej obsługującej dalekobieżne i regionalne połączenia kolejowe. Teren przedmiotowej nieruchomości jest w pełni zagospodarowany – zlokalizowany jest na nim parking, wiatra rowerowa, elementy małej architektury tj. tablice informacyjne, ławki, kosze na odpady oraz zieleni urządzona. Najemca zobowiązany jest do pokrycia kosztów czynszu za najem (koszt zużycia energii elektrycznej został wliczony w wartość czynszu), samodzielnego pokrycia kosztów montażu urządzenia oraz kosztów ubezpieczenia urządzenia.	do 10 dnia każdego miesiąca

Wyżej wymienione nieruchomości zostały przeznaczone do najmu Zarządzeniem Nr 337/2026 Wójta Gminy Dopiewo z dnia 26 marca 2026 r.

Do ceny czynszu najmu osiągniętej w przetargu zostanie doliczony należny podatek VAT w wysokości 23%.

1. Przetarg przeprowadza się w dwóch etapach: części jawnej przetargu oraz części niejawnej.
2. Pisemna oferta przetargowa powinna zawierać następujące informacje:

- imię, nazwisko i adres oferenta albo nazwę firmę oraz siedzibę, jeżeli oferentem jest osoba prawna lub inny podmiot, dane kontaktowe: adres emailowy, numer telefonu,
- datę sporządzenia oferty,
- klausura informacji o przetwarzaniu danych osobowych (wg załącznika nr 2 do ogłoszenia o przetargu),
- formularz oferty wraz z ewentualnymi załącznikami (wg załącznika nr 1 do ogłoszenia o przetargu),
- oświadczenie o związaniu ofertą przez okres 30 dni (wg załącznika nr 3 do ogłoszenia o przetargu),
- kopie dowodu wniesieniaadium.

3. Miejsce i termin składania ofert:

- ofertę należy złożyć w formie pisemnej: osobiście w siedzibie Urzędu Gminy Dopiewo zlokalizowany w Dopiewie przy ul. Leśnej 1 lub przesłanie pocztą na ww. adres,
- ofertę należy złożyć w zamkniętej kopercie z napisem „Przetarg na najem nieruchomości powierzchni pod automat samosprzedający - biletomat, gm. Dopiewo – dz. nr 620/11 część, obręb Dopiewo. Nie otwierać przed 25 maja 2026 r. godz. 13:00”,
- oferta przesłana za pośrednictwem operatora pocztowego będzie uważana na skutecznie złożoną, jeśli dotrze do Urzędu Gminy Dopiewo w terminie do dnia 25 maja 2026 r. do godz. 12:30,
- każdy Oferent może złożyć tylko jedną ofertę,
- nie dopuszcza się składania ofert wariantowych,
- oferta musi być sporządzona w języku polskim, pismem komputerowym, wszelkie dokumenty sporządzone w języku obcym winny być przetłumaczone na język polski przez tłumacza przysięgłego,

- oferta wymaga podpisu osoby lub osób uprawnionych do reprezentowania Oferenta. Oferta może być podpisana przez pełnomocnika, w takim przypadku do oferty należy załączyć pełnomocnictwo upoważniającego do działania podczas postępowania przetargowego (oryginał lub kopia poświadczona notarialnie),
- poprawki w ofercie muszą być naniesione czytelnie oraz opatrzone podpisem osoby uprawnionej do reprezentacji,
- żadne dokumenty wchodzące w skład oferty, w tym również oryginały nie podlegają zwrotowi,
- koszty związane z przygotowaniem oferty ponosi Oferent,
- każdy dokument złożony w ramach oferty winny posiadać potwierdzenie zgodności z oryginałem zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa.

4. Termin otwarcia ofert: Otwarcie ofert nastąpi się w dniu 25 maja 2026 r. w siedzibie Urzędu Gminy Dopiewo, pokój 103 (sala konferencyjna), I piętro. Godzina przetargu: 13:00.

5. Kryterium wyboru oferty: Jedynym kryterium wyboru oferty jest wysokość czynszu miesięcznego zawarta w ofercie.

6. Warunkiem udziału w przetargu jest: wniesienieadium, złożenie oferty na formularzu ofertowym stanowiącym załącznik nr 1, oraz pozostałych załączników (nr 2 i nr 3).

7.adium należy wpłacić przelewem na konto Urzędu Gminy Dopiewo, Poznański Bank Spółdzielczy – Oddział w Dopiewie Nr 11 9043 1012 3012 0025 9105 0102. Dniem dokonania wpłaty jest dzień uznania środków na rachunku bankowym Urzędu najpóźniej w dniu 21 maja 2026 r. W tytule przelewu należy umieścić numer działki, którejadium dotyczy oraz imię i nazwisko uczestnika przetargu.

8.adium wpłacone przez osoby, które nie wygrały przetargu zostanie zwrócone po zamknięciu przetargu, a osobie która przetarg wygrałaadium zalicza się na poczet ceny najmu nieruchomości.adium nie podlega zwrotowi gdy osoba, która wygrała przetarg, uchyli się od zawarcia umowy.

9. Przetarg może się odbyć, chociażby wpłynęła tylko jedna oferta spełniająca warunki określone w ogłoszeniu o przetargu.

10. Przetarg uważa się za rozstrzygnięty wynikiem negatywnym, jeżeli nie wpłynęła żadna oferta, żaden z oferentów nie zaofერuje stawki czynszu w wysokości większej niż wywoławcza wysokość czynszu lub gdy komisja przetargowa odrzuci wszystkie oferty lub nie wybierze żadnej ze złożonych ofert.

11. Wójt Gminy Dopiewo zastrzega sobie prawo do corocznej waloryzacji stawki czynszu o średnioroczny wskaźnik wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych ogółem GUS, opublikowany przez Prezesa GUS w „Monitorze Polskim”.

12. Komisja Przetargowa odrzuca oferty, które:

- nie odpowiadają warunkom przetargu,
- został złożony po terminie,
- nie zawierają danych określonych w ogłoszenia o przetargu,
- są niekompletne lub budzą wątpliwości do ich treści.

13. W przypadku złożenia równorzędnych ofert komisja przetargowa zorganizuje dodatkowy przetarg ustny. O jego terminie uczestnicy zostaną poinformowani na piśmie. W ramach dodatkowego przetargu ustnego oferenci zgłaszają ustnie kolejne postąpienia ceny (wartość postąpienia zostanie ustalona podczas przetargu i nie może być mniejsza niż 1% powyżej najwyższej ceny zamieszczonej w równoważnych ofertach), dopóki mimo trzykrotnego wywołania nie ma dalszych postąpień.

14. Z przeprowadzonych czynności sporządzony zostanie protokół, który podpisuje przewodniczący i członkowie komisji oraz osoba wyłoniona w przetargu jako nabywca nieruchomości. Przetarg uważa się za zamknięty z chwilą podpisania protokołu przetargu przez komisję przetargową.

15. Informacja o wyniku przetargu zostanie podana do publicznej wiadomości poprzez publikację w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Dopiewo oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Dopiewo, w terminie 7 dni od dnia zamknięcia przetargu.

16. Z oferentem, którego oferta zostanie wybrana w wyniku przetargu, zostanie zawarta umowa dzierżawy w terminie 14 dni od dnia ogłoszenia wyniku przetargu.

17. Organizatorowi przetargu przysługuje prawo swobodnego wyboru oferty, prawo zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert, lub odwołania i unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

18. Szczegółowe informacje w zakresie przetargu można uzyskać w siedzibie Urzędu Gminy Dopiewo w pokoju 9 (parter w budynku A) lub tel. 61 89 06 403.

Trzcianka

Korty przykrywką dla żwirowni?

Od półtora roku ktoś robi biznes na wywożeniu stąd piachu, a urzędnicy udają, że wszystko jest w porządku – mówi mieszkaniec okolicy.

Joanna Wiśniowska

– Tu już nie ma co wybierać z ziemi – przekonuje jeden z mieszkańców, który opowiada nam, jak przez wiele miesięcy ciężki sprzęt wywoził stąd kruszywo. – Jeszcze przed chwilą jeździły tu ciężarówki wyładowane piachem – dodaje.

Na drodze prowadzącej do wyrobiska, nadal widać odciski opon samochodowych, ale gdy przyjechaliśmy na miejsce, po wywrotkach nie było śladu. Nadal pracowała jednak koparka.

Jesteśmy w Trzciance – wiosce w powiecie starogardzkim na Pomorzu. Krajobraz podziurawiony jest przez żwirownie. Wystarczy spojrzeć na zdjęcia z powietrza, by w najbliższej okolicy doliczyć się kilkunastu wyrobisk. Największe są na wschód od Trzcianki, w rejonie Mirowa Dużego czy Gołębiewka. Tereny zryte przez koparki ciągną się tam pasami liczącymi po kilka kilometrów.

W Trzciance akurat żwirowni nie ma. Przynajmniej oficjalnie. A co jest? Budowa kortów tenisowych. Taką inwestycję zgłosił w gminie deweloper, firma budowlana z Pruszcza Gdańskiego. I to z tego terenu – jak mówią mieszkańcy – ciężarówki od mieszkańcy wywożą piach. Miejsce budowy nie wygląda jak typowe dla żwirowni wyrobisko. Wynika to z ukształtowania terenu. Okolica była pagórkowata, ale została wyrównana. Piach ze wznieśnień wyjechał stąd ciężarówkami. Zastanawiamy się, po co komu korty tenisowe w Trzciance na Pomorzu?

Trzcianka to odludzie. W promieniu kilkudziesięciu kilometrów są jedynie małe wsie i siedliska. Do Gdańska, Tczewa, Starogardu Gdańskiego i Kościerzyny jest po 30-40 km. Bliżej, bo około 5 km, jest stąd tylko do Skarszew – to siedziba gminy. Miasteczko liczy niecałe 7 tys. mieszkańców.

To dlatego budowa kortów w tej okolicy wydała się miejscowym zaskakująca. – Tu jest więcej psów niż tenisistów – śmieje się mieszkaniec Trzcianki, gdy rozmawiamy o planach budowy obiektu tenisowego w jego wsi. – Najpierw były plotki o tych kortach. Śmialiśmy się z nich.

Mieszkańcy przeciwko inwestycji nie protestowali. Nie bez powodu. Kortów się nie obawiali. – Nam zależało tylko, żeby tu nie było żwirowni – dodaje nasz rozmówca.

Gdy jednak zobaczyli, że teren w ich okolicy jest traktowany jak typowa żwirownia, nie zamierzali milczeć. Po ich skargach sprawą zajęli się lokalni politycy. Bartosz Warnke z zarządu miejscowego koła partii Razem jest przekonany, że dla dewelopera budowa kortów tenisowych stała się okazją, by wydobywać kruszywo. Sąsiedzi policzyli, że z terenu, na którym mają powstać korty,



• W tym miejscu podobno powstają korty tenisowe

FOT. MARTYNA
NIECKO / AGENCIA
WYBORCZA.PL

wyjeżdżało codziennie nawet 20 ciężarówek z piachem. – A nowej inwestycji jak nie było, tak do dziś nie ma – mówi Warnke.

Działacz, tak jak mieszkaniec, z którym rozmawialiśmy, podnosi te same argumenty. – Działka leży na terenie oddalonym od większych miejscowości. Trudno, aby w osadzie zamieszkałej przez kilkadziesiąt osób, była potrzeba stawiania takich obiektów sportowych – komentuje Warnke.

Wtórkuje mu Tomasz Kaznocha z sąsiednich Kamierowskich Pieców. – Na razie nie widać tu żadnych kortów tenisowych, tak naprawdę jest tylko dzika żwirownia. Od półtora roku ktoś tu robi biznes, wywozi piach, a urzędnicy udają, że wszystko jest w porządku – mówi.

Nasi rozmówcy zwracają też uwagę, że deweloper otrzymał od Urzędu Miejskiego w Skarszewach pozwolenie na przemieszczanie się gminnymi drogami i został zobowiązany do bieżącej naprawy niszczonej infrastruktury drogowej. – Naszym zdaniem z tego obowiązku się nie wywiązuje – ocenia Bartosz Warnke.

Bez koncesji ze żwirownią ani rusz

Miejscowych działaczy Razem wsparła Marta Stożek, posłanka tej partii. Napisała interwencję poselską do Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego w Starogardzie Gdańskim. PIN wyjaśnia jednak, że nie wszystko może. Konieczna się okazała pomoc innych instytucji. „Nie zajmujemy się sprawą »nielegalnego wydobycia żwiru«. Informacje o takim podejrzeniu przekazaliśmy zgodnie z kompetencją do Urzędu Górniczego. Za to w sprawie budowy »kortów tenisowych« będzie

przeprowadzona kontrola” – czytamy w odpowiedzi przesłanej „Wyborczej” przez nadzór budowlany.

Anna Swiniarska-Tadla, rzeczniczka prasowa prezesa Wyższego Urzędu Górniczego potwierdza, że sprawa jest procedowana w gdańskim Okręgowym Urzędzie Górniczym. – Pierwsza wizja w terenie miała miejsce 26 stycznia tego roku w ramach wstępnego rozpoznania sprawy – zaczyna.

Urzędnicy przeprowadzają wizję zawsze, gdy urząd dostaje informację o potencjalnie nielegalnym wydobywaniu kopalin ze złóż. W jej trakcie urzędnicy dokumentują stan wyrobiska, zakres prowadzonych robót, analizują budowę geologiczną wykopów, by dowiedzieć się, jaki materiał był z wyrobiska pobierany.

Przedstawiciele Okręgowego Urzędu Górniczego potwierdzają, że właściciel terenu w Trzciance posiada decyzję starosty ze Starogardu Gdańskiego zatwierdzającą dokumentację geologiczną złoża piasku w tym miejscu. Nie oznacza to jednak, że inwestor ma prawo prowadzić jego wydobywanie.

– Działalność w zakresie wydobywania kopalin ze złóż może być wykonywana dopiero po uzyskaniu koncesji. Legitymowanie się decyzją zatwierdzającą dokumentację geologiczną [złoża], jest jedynie przesłanką do ubiegania się o udzielenie koncesji – wyjaśnia rzeczniczka.

Przygotowanie dokumentów do uzyskania takiej koncesji to spory wydatek. Dla kilkuhektarowej żwirowni nawet kilkadziesiąt tysięcy złotych.

A co jeśli inwestor wydobywa kruszywo bez koncesji? Na pewno nie może liczyć na pobłażliwość. – Organ nadzoru górniczego musi precyzyjnie określić sprawcę [wydobywania kopalin], okres prowadzenia takiej działalności, ale także w sposób obiektywny i wiarygodny określić ilość wydobytej kopaliny. Decyzje ustalające opłaty [karne] są wydawane w postępowaniach administracyjnych, wymagających przeprowadzenia wielu czynności o charakterze dowodowym – wylicza Anna Swiniarska-Tadla.

Zapewnia, że sprawa z Trzcianki będzie dalej badana. Na tym etapie nie można jeszcze mówić o konkretach.

Gmina nie zrobiła nic

Próbowaliśmy poznać stanowisko dewelopera, pytając nie tylko o wydobywanie, ale i plan budowy kortów tenisowych. Przez kilkanaście dni nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Już kilka miesięcy temu sprawą wydobywania piachu w Trzciance zajmowała się – po skargach mieszkańców i sołtysa Kamierowskich Pieców – gmina Skarszewy. Konkretnie: gmina na komisja skarg, wniosków i petycji.

– I to by było na tyle w tej sprawie – tak Warnke ocenia efekty działania komisji. – Gmina nie zrobiła nic.

Czy rzeczywiście nic nie zrobiła? Zapytaliśmy o to w skarszewskim urzędzie. Urzędnicy nie byli sko-

rzy odpowiedzieć na pytania, które zadaliśmy. Zaraz po ich przesłaniu przez „Wyborczą” uprzedzili, że z odpowiedzią poczekają do ostatniego dnia, w którym prawo nakazuje im jej udzielić. Takie odwlekanie zdarza się tylko w wyjątkowych sytuacjach, na przykład, gdy jakaś instytucja ma coś do ukrycia.

Urzędnicy ze Skarszew słowa w sprawie terminu odpowiedzi dotrzywali. Zapewnili, że sprawa inwestycji w Trzciance „jest monitorowana przez władze gminy”. Na zarzuty, że gmina nie zrobiła nic, odpowiedzieli, że „temat był przedmiotem prac zarówno komisji rady miejskiej, jak i burmistrza”.

Gmina nie badała jednak wpływu prowadzonej tam inwestycji na środowisko, bo nie ma do tego kompetencji. Tym – zdaniem skarszewskich urzędników – zająć się powinny inne instytucje, takie jak nadzór budowlany czy inspekcja ochrony środowiska.

Gmina zapewnia, że skutecznie zmusiła inwestora, by naprawił zniszczenia drogowe. Urzędnicy nie tylko podejmowali interwencje, gdy ciężarówki rozjeżdżały drogi, ale nawet odmawiali zgody na przejazd do czasu usunięcia szkód. Przyznali jednak, że na zmuszeniu do napraw się skończyło i gmina nie naliczała kar ani odszkodowań za te zniszczenia.

Gdy zapytaliśmy o ewentualne obchodzenie prawa przez inwestora, czyli wydobywanie kruszywa pod pretekstem budowy kortów tenisowych, urzędnicy odbili piłeczkę. Uznali, że to pytanie wykracza poza zakres informacji publicznej i nie należy oczekiwać oficjalnej odpowiedzi w tej sprawie.

– Szkód wyrządzonych przez dewelopera nikt już nie odwróci. Nadal mam jednak nadzieję, że inwestor zostanie ukarany, a władze gminy w przyszłości będą interweniowały w podobnych sprawach – dodaje Bartosz Warnke. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34431326

Z wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość,
że odszedł na wieczną wachtę

Kmdr w st. spocz.
Roman Rakowski
ps. „Grab”, „Długi”.

Harczer Szarych Szeregów, oficer Armii Krajowej,
Kawaler Orderu Wojennego Virtuti Militari oraz Krzyża Walecznych.
Wybitny organizator środowisk kombatanckich po upadku komunizmu,
ale przede wszystkim obywatel zaangażowany w sprawy Gdańska i Polski.

Z wrażliwością opowiadał o prawdzie, kierując się szacunkiem, pokorą i ciekawością
drugiego człowieka. Umiał słuchać i patrzeć głębiej.
Słowem, sercem i mądrością tworzył pamięć o Gdańsku.

Wyrazy głębokiego współczucia
oraz kondolencje

Rodzinie i Bliskim

składają

Aleksandra Dulcikiewicz
prezydent Gdańska

oraz

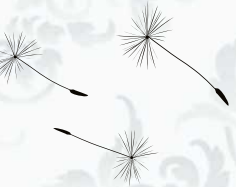
Agnieszka Owczarczak
przewodnicząca Rady Miasta Gdańska



W Trzciance żwirowni
nie ma. Przynajmniej
oficjalnie. A co jest? Budowa
kortów tenisowych



Stwórz Miejsce Pamięci



Wejdź
na serwis
odeszli.pl

Dziel się
wspomnieniami
o bliskich,
których
już z nami
nie ma

pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383
22 55 55 399
22 55 55 555

Wyrazy głębokiego współczucia

Dr Ilonie Bartosiak-Majcher

wieloletniemu pracownikowi Kliniki
Ginekologii Operacyjnej, Endoskopowej i Ginekologii Onkologicznej ICZMP,
Drogiej Koleżance,

z powodu śmierci



Mamy

składa

Zespół Kliniki

www.nekrologi.wyborcza.pl/34431235

Z ogromnym żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

Komandora Romana Rakowskiego

bohatera Armii Krajowej, wielkiego patrioty,
społecznika związanego z Radą Kombatantów i Osób Represjonowanych
Województwa Pomorskiego
oraz Związkiem Inwalidów Wojennych RP

To wielka strata dla społeczności Pomorza

Odszedł na wieczną wartę wyjątkowy Człowiek

Rodzinie i Przyjaciółom

składamy najszczerze wyrazy współczucia

Mieczysław Struk
Marszałek Województwa Pomorskiego

Jan Kleinsmidt
Przewodniczący Sejmiku Województwa Pomorskiego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34431271

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszego Kolegi

ŚP

Ryszarda Rynkowskiego

Odszedł od nas człowiek o wielkim sercu,
zaangażowany pracownik i wspaniały przyjaciel.
Jego profesjonalizm i życzliwość pozostaną na zawsze w naszej pamięci.



Rodzinie i Bliskim

składamy szczerze wyrazy współczucia

Zarząd oraz Pracownicy AGRIL Sp. z o.o.

Msza pogrzebowa odbędzie się w dniu 23 kwietnia 2026 roku o godzinie 11.30
w Katedrze we Włocławku, a pogrzeb o godzinie 12.30
na Cmentarzu Komunalnym we Włocławku

www.nekrologi.wyborcza.pl/34431296

„Życie jest tylko wtedy coś warte
i tylko wtedy daje radość,
jeśli jest służbą”

Z głębokim żalem przyjęliśmy wieść o odejściu na Wieczną Wartę
wiernego służbie, braterstwu
i pamięci o swoich druhach,
Harcerza z serca i wyboru,
uczestnika Jubileuszowego Zlotu ZHP w Spale w 1935 roku,
żołnierza Armii Krajowej
odznaczonego Orderem Virtuti Militari
za odwagę w walce o wolność Ojczyzny.

Komandora

Romana Rakowskiego

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy współczucia

Naczelniczka Związku Harcerstwa Polskiego
oraz Komitet Organizacyjny XXVI Światowego Jamboree Skautowego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34431361



Pani

Katarzynie Hegenbarth

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają

Starosta Międzyrzecki

oraz pracownicy starostwa

www.nekrologi.wyborcza.pl/34431299

Panu Zenonowi Szczyglińskiemu

wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy
z powodu śmierci

Brata

składają

Zarząd, Rada Nadzorcza i Pracownicy Zeto Software w Olsztynie



www.nekrologi.wyborcza.pl/34431397

Z bólem zawiadamiamy, że zmarł w wieku 77 lat



Marian Miszański

dziennikarz, pisarz, tłumacz literatury francuskiej

Pogrzeb odbędzie się 24 kwietnia 2026 roku o godzinie 13.15
na Starym Cmentarzu przy ulicy Ogrodowej w Łodzi.

Najbliższa Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34431409

Najserdeczniejsze wyrazy współczucia i żalu
dla naszego kolegi

Pana Krzysztofa Tokarza

z powodu śmierci

Ojca

składają

Janusz Wróbel Burmistrz Pruszcza Gdańskiego
Przewodnicząca Rady Miasta, Radni, koleżanki i koledzy
Urzędu Miasta Pruszcza Gdańskiego



www.nekrologi.wyborcza.pl/34431398

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

**Zamieść nekrolog
Złóż kondolencje
Dodaj wspomnienie**



nekrologi@wyborcza.pl, pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399, 22 55 55 555





WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM

Burmistrz Miasta i Gminy Gryfino

informuje,

że w dniu 26 maja 2026 r., o godzinie 11.00, w sali nr 34 Urzędu Miasta i Gminy w Gryfinie przy ul. 1 Maja nr 16, przeprowadzony zostanie **I przetarg ustny nieograniczony** na sprzedaż nieruchomości gruntowych, położonych w obrębie ewidencyjnym Gryfino 1 (rejon ul. Łącznej), przeznaczonych zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną:

- działka nr **299/7** o pow. 0,1040 ha, cena wywoławcza netto 100.000 zł, wadium: 10.000 zł
- działka nr **299/15** o pow. 0,1276 ha, cena wywoławcza netto 90.000 zł, wadium: 9.000 zł
- działka nr **299/25** o pow. 0,1032 ha, cena wywoławcza netto 80.000 zł, wadium: 8.000 zł
- działka nr **299/26** o pow. 0,1036 ha, cena wywoławcza netto 80.000 zł, wadium: 8.000 zł
- działka nr **299/27** o pow. 0,1075 ha, cena wywoławcza netto: 80.000 zł., wadium: 8.000 zł

Do uzyskanej w przetargu ceny nieruchomości zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%. Pełna treść ogłoszenia o przetargu, wywieszona została na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Gryfinie oraz zamieszczona na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej (www.bip.gryfino.pl). Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości będącej przedmiotem przetargu uzyskać można w Wydziale Działalności Gospodarczej, Rolnictwa i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta i Gminy w Gryfinie, ul. Parkowa nr 3 (II piętro w budynku Banku Pekao S.A) lub telefonicznie pod numerem 91 416 20 11 wew. 402.

Szczecin/34431313

OBWIESZCZENIE

Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska we Wrocławiu
z dnia 21 kwietnia 2026 r., znak: WOOŚ.420.49.2023.MSA.43

Na podstawie art. 85 ust. 3 *ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko* (Dz. U. z 2024 r., poz. 1112 ze zm.), zwanej dalej *ustawą ooś*,

podaję do publicznej wiadomości, co następuje:

- Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska we Wrocławiu w dniu 17 kwietnia 2026 r. wydał decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach, znak: WOOŚ.420.49.2023.MSA.41, dla przedsięwzięcia pn.: „**Rewitalizacja linii kolejowej nr 181 Herby Nowe – Oleśnica na odcinku Kępno – Oleśnica z elektryfikacją**” zlokalizowanego na terenie województwa dolnośląskiego w powiecie oleśnickim, na terenie gmin Syców, Dziadowa Kłoda, Oleśnica oraz miasta Oleśnica, a także na obszarze województwa wielkopolskiego w powiecie kępińskim, w gminach Kępno, Bralin i Perzów.
- Zgodnie z art. 108 § 1 *ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) ww. decyzji został nadany rygor natychmiastowej wykonalności.
- Postępowanie prowadzone było na wniosek PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. z siedzibą w Warszawie z dnia 19 września 2023 r.
- Stosownie do dyspozycji ustawowej art. 75 ust. 1 pkt 1 lit. t, art. 75 ust. 1a oraz na podstawie art. 75 ust. 5 *ustawy ooś* organem właściwym do wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla ww. przedsięwzięcia jest Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska we Wrocławiu w porozumieniu z Regionalnym Dyrektorem Ochrony Środowiska w Poznaniu.
- Przed wydaniem ww. decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska we Wrocławiu uzyskał stanowiska Dyrektora Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej we Wrocławiu Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie, Dolnośląskiego Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego we Wrocławiu oraz Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Poznaniu.
- Dolnośląski Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny we Wrocławiu w opinii z dnia 9 listopada 2023 r., znak ZNS.9022.5.18.2023.MŚ, wyraził stanowisko o braku potrzeby przeprowadzenia oceny oddziaływania ww. przedsięwzięcia na środowisko.
- Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Poznaniu, postanowieniem z dnia 23 listopada 2023 r., znak WOO-II.4220.230.2023.ET.1, wyraził opinię o konieczności przeprowadzenia oceny oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko w odniesieniu do części inwestycji przebiegającej przez województwo wielkopolskie.
- Dyrektor Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej we Wrocławiu Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie w opinii z dnia 10 stycznia 2024 r., znak: WR.RZS.4901.36.2023.JH, stwierdził, iż nie istnieje konieczność przeprowadzenia oceny oddziaływania ww. przedsięwzięcia na środowisko, wskazując jednocześnie na konieczność uwzględnienia w decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach określonych wymagań.
- Postanowieniem z dnia 5 lutego 2024 r., znak: WOOŚ.420.49.2023.MTA.13, Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska we Wrocławiu stwierdził obowiązek przeprowadzenia oceny oddziaływania ww. przedsięwzięcia na środowisko i określił zakres raportu o oddziaływaniu przedsięwzięcia na środowisko.
- Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Poznaniu postanowieniem z dnia 16 grudnia 2025 r., znak: WOO-II.4221.7.2025.AON.4, wyraził opinię w sprawie dotyczącej wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedmiotowego przedsięwzięcia w części przebiegającej przez województwo wielkopolskie i określił warunki korzystania ze środowiska w fazie realizacji i eksploatacji przedsięwzięcia oraz wymagania konieczne do uwzględnienia w dokumentacji wymaganej do wydania decyzji, o których mowa w art. 72 ust. 1 *ustawy ooś*.
- W trybie art. 21 *ustawy ooś*, dane o wniosku o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, postanowieniu o konieczności przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko oraz raporcie o oddziaływaniu przedsięwzięcia na środowisko zostały zamieszczone w publicznie dostępnym wykazie danych o dokumentach zawierających informacje o środowisku i jego ochronie (www.ekoportal.gov.pl) kolejno pod numerami: 208/2023, 26/2024, 274/2024, natomiast informacja o decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach znajduje się w wykazie (system.sios.pl) pod numerem: 106/2026.
- Treść decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedmiotowego przedsięwzięcia udostępnia się w dniu 21 kwietnia 2026 r. na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska we Wrocławiu (<https://www.gov.pl/web/rdos-wroclaw/obwieszczenia-i-zawiadomienia>) na okres 14 dni.
- Z treścią ww. decyzji oraz dokumentacją sprawę można zapoznać się w siedzibie Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska we Wrocławiu, ul. Jana Długosza 68, 51-162 Wrocław. Zainteresowani chcący uzyskać wgląd do akt sprawy proszeni są o wcześniejsze zgłoszenie takiego zamiaru telefonicznie na numer 71 747 93 00 ze wskazaniem proponowanej daty i godziny przeglądania akt (od poniedziałku do piątku w godzinach 8⁰⁰ – 14⁰⁰).

Poznań/34431282

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „MŁYNYEC”

80-460 Gdańsk, ul. Pilotów 3, tel. 58 556-66-60

OGŁASZA PRZETARG
DZIAŁU TECHNICZNEGO NA:

Wykonanie remontu dachów budynków mieszkalnych

Specyfikację warunków zamówienia (SWZ) można uzyskać wyłącznie drogą mailową po przesłaniu „Wniosku o udostępnienie SWZ”, który jest do pobrania ze strony smmlyniec.pl w zakładce „Ogłoszenia/Przetargi”.

Oferty należy dostarczyć w zamkniętych kopertach do Spółdzielni w terminie podanym w specyfikacji.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wniesienie wadium przelewem najpóźniej do dnia składania ofert.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 12.05/2026 r. o godzinie 11⁰⁰ w siedzibie Spółdzielni.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem tel.: 58-556-66-60 lub adresem e-mail: techniczny@smmlyniec.pl.

Zamawiający zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Gdańsk/34431390



Znak: PPGN.6845.14.2026

Mikołajki 2026r.04.23

Burmistrz Miasta Mikołajki

na podstawie art. 35 ust. 1 i ust. 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026r., poz. 399) informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Mikołajkach ul. Kolejowa 7, 11-730 Mikołajki wywieszono wykaz nieruchomości gruntowych stanowiących własność Gminy Mikołajki, przeznaczonych do wydzierżawienia w przetargu.

Wykaz dotyczy części nieruchomości gruntowej oznaczonej nr geod. 40/72 położonej w Mikołajkach, obręb geodezyjny Mikołajki z przeznaczeniem na prowadzenie działalności gospodarczej.

Powierzchnia dzierżawy - 12 m².

Olsztyn/34431089

Syndyk Masy Upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej sprzedaje z wolnej ręki, **po cenie obniżonej** za najwyższą zaoferowaną cenę, nie niższą niż **466.400,00 zł (czterysta sześćdziesiąt sześć tysięcy czterysta złotych)** – 40% wartości oszacowania:

udział 60/100 w prawie własności nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej w Ustowie nr 22a, dz. ewidencyjna nr 157 o pow. 0,3800 ha, KW SZ25/00016142/1, na której posadowione są trzy budynki mieszkalne nr 101, 102, 103 oraz przylegający do budynku 102 budynek inny niemieszkalny – łączna powierzchnia użytkowa 750,23 m² – kompleks użytkowany jako obiekt turystyczny VILLA ARKADIA.

Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest złożenie oferty zgodnie z warunkami regulaminu – dostępny pisemnie lub elektronicznie. Oferty niespełniające warunków przewidzianych w regulaminie nie będą rozpatrywane, płatność ceny winna nastąpić najpóźniej w dniu podpisania umowy sprzedaży, bez możliwości dokonywania potrąceń.

Oferty zgodne z regulaminem, należy składać z pominięciem systemu teleinformatycznego, jednocześnie: na ręce syndyka (Syndyk Masy Upadłości Elżbieta Ahl, ul. Kazimierza Pułaskiego 7/16, 70-322 Szczecin) oraz na ręce Sędziego Komisarza (Sędzia Komisarz SSR Sylwia Karwecka-Wronka, Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum w Szczecinie Wydział XII Gospodarczy, ul. Narutowicza 19, 70-231 Szczecin) w terminie do dnia 27.05.2026 r. – obydwie do godziny 14.30. Oferty składać należy w zamkniętych kopertach z dopiskiem „PRZETARG UDZIAŁ W NIERUCHOMOŚCI SZ1S/GUp/59/2024”.

Szczegółowe informacje, regulamin, pod numerem telefonu 91 328 54 44 oraz upadlosci@ahl-kancelaria.pl od poniedziałku do piątku w godzinach od 10.00 do 15.00.

Szczecin/34431257

Syndyk Masy Upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej sprzedaje z wolnej ręki, **po cenie obniżonej** za najwyższą zaoferowaną cenę łączną, nie niższą niż **115.200,00 zł słownie: sto piętnaście tysięcy dwieście złotych (40% wartości oszacowania):**

1. udział 1/2 w spółdzielczym własnościowym prawie do lokalu mieszkalnego położonego: Przeclaw 53/2, pow. użytk. 56,68 m², 3 pokoje, kuchnia, łazienka, wc, przedpokój, KW nr SZ2S/00013097/9,
2. udział 1/12 w prawie własności nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem garażowym w Przeclawiu, j. ewid. Kolbaskowo, obr. ewid. nr 321102_2.0012, dz. ewid. nr 2/102, pow. 0,0674 ha, pow. zabudowy budynku 230 m², KW nr SZ2S/00015088/7, – **sprzedaż w pakiecie obu udziałów.**

Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest złożenie oferty zgodnie z warunkami regulaminu – dostępny pisemnie lub elektronicznie. Oferty niespełniające warunków przewidzianych w regulaminie nie będą rozpatrywane, płatność ceny winna nastąpić najpóźniej w dniu podpisania umowy sprzedaży, bez możliwości dokonywania potrąceń.

Oferty zgodne z regulaminem, należy składać z pominięciem systemu teleinformatycznego, **jednocześnie:** na ręce syndyka (Syndyk Masy Upadłości Elżbieta Ahl, ul. Kazimierza Pułaskiego 7/16, 70-322 Szczecin) oraz na ręce Sędziego Komisarza (Sędzia Komisarz Ref. Sądowy Edyta Klimowicz, Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum w Szczecinie Wydział XII Gospodarczy, ul. Narutowicza 19, 70-231 Szczecin) w terminie do dnia 27.05.2026 r. – obydwie do godziny 14.30. Oferty składać należy w zamkniętych kopertach z dopiskiem „PRZETARG UDZIAŁ W NIERUCHOMOŚCIACH SZ1S/GUp/64/2024”.

Szczegółowe informacje, regulamin, pod numerem telefonu 91 328 54 44, upadlosci@ahl-kancelaria.pl, od poniedziałku do piątku w godzinach od 10.00 do 15.00.

Szczecin/34431258

Syndyk Masy Upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej Rafała Kramponiego w upadłości sprzedaje wchodzące w skład masy upadłości – stwierdzone prawomocnymi wyrokami wierzytelności wobec dwóch osób fizycznych:

- a) o wartości łącznej 12.787,96 zł (należność główna i koszty) wraz z odsetkami,
- b) o wartości łącznej 43.678,20 zł (należność główna i koszty) wraz z odsetkami.

Konkurs obejmuje sprzedaż za najwyższe zaoferowane ceny nie niższe niż 100% wartości wierzytelności. Możliwe nabycie każdej wierzytelności z osobna.

Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest złożenie oferty zgodnie z warunkami regulaminu – dostępny pisemnie lub elektronicznie. Oferty niespełniające warunków przewidzianych w regulaminie nie będą rozpatrywane.

Oferty zgodne z regulaminem, należy składać na ręce syndyka: Syndyk Masy Upadłości Elżbieta Ahl, ul. Kazimierza Pułaskiego 7/16, 70-322 Szczecin w terminie do dnia **28.04.2026 r.** – do godziny 14.30. Oferty składać należy w zamkniętych kopertach z dopiskiem „konkurs – wierzytelności XII GUp 5/21”.

Szczegółowe informacje, regulamin, pod numerem telefonu 91 328 54 44, upadlosci@ahl-kancelaria.pl, od poniedziałku do piątku w godzinach od 10.00 do 15.00.

Szczecin/34431499

BURMISTRZ
PRUSZCZA GDAŃSKIEGO
Informuje:

że na elektronicznej tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Pruszcza Gdańskiego i na stronie internetowej www.pruszcz-gdansk.pl, został umieszczony

wykaz nieruchomości przeznaczonych
do oddania w dzierżawę/najem

na czas określony w trybie bezprzetargowym na rzecz dotychczasowego dzierżawcy/ najemcy. Nieruchomości stanowią własność Gminy Miejskiej Pruszcza Gdański.

Gdańsk/34431241

Syndyk masy upadłości w postępowaniu upadłościowym osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej, sprzedaje z wolnej ręki, po cenie obniżonej, pakiet 24 (dwadzieścia cztery) udziałów o wartości rynkowej 98.018,62 zł (słownie: **dziewięćdziesiąt osiem tysięcy osiemnaście złotych sześćdziesiąt dwa grosze**) w kapitale zakładowym ON THE SKY spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Szczecinie (KRS 0000942384).

Cena zakupu nie może być mniejsza niż 58.811,00 zł (słownie: **pięćdziesiąt osiem tysięcy osiemset jedenaście złotych**) i płatna jest na rachunek masy upadłości bez jakichkolwiek potrąceń przed zawarciem umowy przeniesienia. Koszt zawarcia umowy ponosi kupujący.

Oferty na piśmie, zgodnie z regulaminem (dostępny u syndyka) należy składać do dnia **5.05.2026 r.** do godz. 14.30 (liczy się data wpływu) – Kancelaria Syndyka, ul. Kazimierza Pułaskiego 7/16, 70-322 Szczecin. Oferty składać należy w zamkniętych kopertach z dopiskiem „PRZETARG UDZIAŁY SZ1S/GUp/16/2024”.

W przypadku zainteresowania kontakt – 91 328 54 44, upadlosci@ahl-kancelaria.pl

Szczecin/34431256



Miasto Skwierzyna

Burmistrz Skwierzyny

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399) informuje, że **zarządzeniem Nr 0050.67.2026 z dnia 21 kwietnia 2026r. w sprawie wyrażenia zgody na zniesienie współwłasności nieruchomości przy ul. Parkowej 1a w Skwierzynie, zmiany wysokości udziałów w prawie współwłasności budynków i współwłasności gruntu nieruchomości przy ul. Parkowej 1 w Skwierzynie oraz ogłoszenia wykazu udziału prawa własności nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży w formie bezprzetargowej, podany został do publicznej wiadomości wykaz udziału Gminy w prawie własności nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży w formie bezprzetargowej na rzecz współwłaściciela nieruchomości.**

Wykaz wywieszony jest w siedzibie Urzędu Miejskiego w Skwierzynie na tablicy ogłoszeń (*parter*) oraz opublikowany w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Skwierzynie.

Lubuskie/34431364

Burmistrz
Międzyzdrojów
informuje,

że w siedzibie Urzędu Miejskiego przy Placu Ratuszowym 1 zostało wywieszone

Zarządzenie Burmistrza
Międzyzdrojów Nr 103/GN/2026

z dnia 20 kwietnia 2026 r.
w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości przeznaczonych do oddania w użyczenie.

Szczecin/34431386

OBWIESZCZENIE

Sąd Rejonowy w Olsztynie,
V Wydział Gospodarczy,
w postępowaniu
upadłościowym podaje
do publicznej wiadomości,
iż postanowieniem z dnia
20.04.2026 roku postanowił:
**stwierdzić zakończenie
postępowania
upadłościowego**

Od postanowienia
przystępuje zażalenie.
Żażalenie wnosi się do Sądu
Okręgowego
w Olsztynie za
pośrednictwem Sądu
Rejonowego w Olsztynie,
w nieprzekraczalnym
terminie 7 dni od dnia
ogłoszenia i obwieszczenia
w Monitorze Sądowym
i Gospodarczym. Opłata
za zażalenie wynosi 200zł.

Olsztyn/34431352

Wójt Gminy Stare Kurowo

Informuję, że do publicznej wiadomości podano ogłoszenie o I przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż niezabudowanej działki nr 511/5, obręb 0005 Łącznica.

Ogłoszenie zostało opublikowane w formie Zarządzenia Nr RI.0050.21.2026 Wójta Gminy Stare Kurowo z dnia 22 kwietnia 2026 r. Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Stare Kurowo przy ul. Daszyńskiego 1 oraz zamieszczone na stronie internetowej www.bip.starekurowo.pl.

Lubuskie/34431538



SłóWko LiteróWka Quizy Sudoku KrzyżóWki

Szukaj



W  APLIKACJ
WYBORCZEJ



Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację



Burmistrz Miasta Łęborka

ogłasza

I przetargi ustne nieograniczone

1. Sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 9 o powierzchni 32,52 m2 (lokal mieszkalny składa się z 1 pokoju, kuchni, łazienki z WC i 2 przedpokoi) przy ul. Malczewskiego 30 wraz ze sprzedażą 50/1000 udziału w nieruchomości stanowiącej działkę nr 130/1 obręb 3 o powierzchni 332 m2, KW SL1L/00025796/0. Nieruchomość jest wolna od obciążeń i nie jest przedmiotem zobowiązań. Lokal posiada świadectwo charakterystyki energetycznej. Zgodnie z planem miejscowym zagospodarowania przestrzennego miasta Łęborka nieruchomość znajduje się na terenie elementarnym 13MW o przeznaczeniu – tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej.

Przetarg odbędzie się 27.05.2026r. o godz. 10.30 w sali nr 101 Urzędu Miejskiego w Łęborku przy ul. Armii Krajowej 14.

Cena wywoławcza 129.000,00 zł

Nabywca zobowiązany jest do zapłaty wylicytowanej w przetargu ceny nieruchomości na którą składają się cena lokalu oraz udział w gruncie. Cena osiągnięta w przetargu podlega zapłacie najpóźniej do dnia zawarcia umowy notarialnej. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości **13.000,00 zł**.

2. Sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 3 o powierzchni 42,25 m2 (lokal mieszkalny składa się z 2 pokoi, kuchni, WC) przy ul. Łokietka 24 wraz ze sprzedażą 152/1000 udziału w nieruchomości stanowiącej działkę nr 345/1 obręb 3 o powierzchni 183 m2, KW SL1L/00024622/3.

Nieruchomość jest wolna od obciążeń i nie jest przedmiotem zobowiązań.

Lokal posiada świadectwo charakterystyki energetycznej.

Zgodnie z planem miejscowym zagospodarowania przestrzennego miasta Łęborka nieruchomość znajduje się na terenie elementarnym 02.05.MC o przeznaczeniu – mieszkalnictwo i usługi.

Przetarg odbędzie się 27.05.2026r. o godz. 11.00 w sali nr 101 Urzędu Miejskiego w Łęborku przy ul. Armii Krajowej 14.

Cena wywoławcza 140.000,00 zł

Nabywca zobowiązany jest do zapłaty wylicytowanej w przetargu ceny nieruchomości na którą składają się cena lokalu oraz udział w gruncie. Cena osiągnięta w przetargu podlega zapłacie najpóźniej do dnia zawarcia umowy notarialnej. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości **14.000,00 zł**.

3. Sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 7 o powierzchni 39,27 m2 (lokal mieszkalny składa się z 3 pokoi, kuchni, łazienki i przedpokoi) przy ul. Stryjewskiego 10 wraz ze sprzedażą 71/1000 udziału w nieruchomości stanowiącej działkę nr 276/2 obręb 3 o powierzchni 209 m2, KW SL1L/00023681/7.

Nieruchomość jest wolna od obciążeń i nie jest przedmiotem zobowiązań.

Lokal posiada świadectwo charakterystyki energetycznej.

Zgodnie z planem miejscowym zagospodarowania przestrzennego miasta Łęborka nieruchomość znajduje się na terenie elementarnym 02.06.MC o przeznaczeniu – mieszkalnictwo i usługi.

Przetarg odbędzie się 27.05.2026r. o godz. 11.30 w sali nr 101 Urzędu Miejskiego w Łęborku przy ul. Armii Krajowej 14.

Cena wywoławcza 174.000,00 zł

Nabywca zobowiązany jest do zapłaty wylicytowanej w przetargu ceny nieruchomości na którą składają się cena lokalu oraz udział w gruncie. Cena osiągnięta w przetargu podlega zapłacie najpóźniej do dnia zawarcia umowy notarialnej. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości **18.000,00 zł**.

Ogólne warunki przetargów:

Wadium w pieniądzu (z oznaczeniem dokładnego adresu lokalu) będzie można wpłacać w Banku Pekao SA na konto Gminy Miasto Łębork Nr 21 1240 1268 1111 0010 8729 0508 lub przelewem na powyższe konto nie później niż do dnia **21.05.2026r.** W razie wpłat na konto przelewem, wadia powinno być wnoszone z takim wyprzedzeniem, aby środki pieniężne znalazły się na rachunku bankowym najpóźniej w dniu **21.05.2026r.** - pod rygorem uznania przez organizatora przetargu, że warunek wpłaty nie został spełniony. Wniesienie wadium przez uczestnika przetargu oznacza, że uczestnik zapoznał się ze stanem nieruchomości oraz warunkami przetargu określonymi w ogłoszeniu. Do przetargów dopuszczone zostaną osoby fizyczne lub prawne, które wpłacą wadium w wyznaczonym terminie, stawiają się na przetarg osobiście lub w ich imieniu stawiają się ich pełnomocnicy, okazujący się stosownym pełnomocnictwem, sporządzonym w formie aktu notarialnego lub w innej formie z potwierdzeniem zgodności podpisów przez notariusza, a w przypadku osób prawnych dodatkowo dokumentami określonymi przepisami prawa, uprawniającymi do wzięcia udziału w przetargu, przedłożą komisji przetargowej dowód stwierdzający tożsamość. **W przypadku małżonków, którzy nabywać będą nieruchomość do majątku wspólnego do dokonywania czynności przetargowych konieczna jest obecność obojga małżonków lub jednego z nich ze stosownym pełnomocnictwem (niekoniecznie w formie aktu notarialnego) drugiego małżonka, zawierającym dodatkowo zgodę na odpłatne nabycie nieruchomości.** W przetargach mogą brać udział osoby fizyczne i prawne oraz cudzoziemcy na zasadach określonych w ustawie z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (Dz. U. z 2014r. poz. 1380). Uczestnikom przetargu, którzy nie zostali dopuszczeni do przetargu lub nie brali udziału w licytacji, a także nie wygrali przetargu wadium zostanie zwrócone w dniu **28.05.2026r.** w godz. 12.00-17.00 w Banku Pekao SA Oddział w Łęborku przy ul. Armii Krajowej 18 lub przelewem do dnia **28.05.2026r.** na wskazane konto. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwienia w oznaczonym terminie do umowy notarialnej organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi. Organizator przetargów, zawiadomi osobę ustaloną jako nabywcę nieruchomości o miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży, najpóźniej w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargów. **Gmina Miasto Łębork jako organizator przetargów obliguje nabywcę do zawarcia umowy notarialnej w Kancelarii Notarialnej na terenie miasta Łęborka.** Koszty zawarcia umowy notarialnej oraz koszty wpisów wieczysto-księgowych obciążają nabywcę. Dokumentacja dotycząca przedmiotu przetargu znajduje się w Wydziale Zasobów Komunalnych na I piętrze UM budynek E (pokój 10) i jest do wglądu w godz. 7.00-14.00 tel. 059 8637824. Ogłoszenia o przetargach zamieszczone są na stronie internetowej UM Łębork www.lebork.pl, Biuletynie Informacji Publicznej UM Łębork oraz na tablicy ogłoszeń UM Łębork (I piętro budynku E Urzędu Miejskiego). Zastrzega się prawo do odwołania przetargów z ważnych powodów. Burmistrz Miasta podaje do publicznej wiadomości informację o odwołaniu, z podaniem uzasadnionej przyczyny.



Burmistrz Miasta Łęborka
Jarosław Litwin

Burmistrz Miasta Łęborka

ogłasza

I przetargi ustne nieograniczone

1. Sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 4 o powierzchni 31,82 m2 (lokal mieszkalny składa się z 2 pokoi, kuchni, łazienki i korytarza) przy ul. Staromiejskiej 33 wraz ze sprzedażą 115/1000 udziału w nieruchomości stanowiącej działkę nr 59/1 obręb 8 o powierzchni 120 m2, KW SL1L/00016162/1.

Nieruchomość jest wolna od obciążeń i nie jest przedmiotem zobowiązań.

Lokal posiada świadectwo charakterystyki energetycznej.

Zgodnie z planem miejscowym zagospodarowania przestrzennego miasta Łęborka nieruchomość znajduje się na terenie elementarnym 9.MC.21 o przeznaczeniu – tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej.

Przetarg odbędzie się 27.05.2026r. o godz. 9.00 w sali nr 101 Urzędu Miejskiego w Łęborku przy ul. Armii Krajowej 14.

Cena wywoławcza 139.000,00 zł

Nabywca zobowiązany jest do zapłaty wylicytowanej w przetargu ceny nieruchomości na którą składają się cena lokalu oraz udział w gruncie. Cena osiągnięta w przetargu podlega zapłacie najpóźniej do dnia zawarcia umowy notarialnej. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości **14.000,00 zł**.

2. Sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 2 o powierzchni 40,55 m2 (lokal mieszkalny składa się z 2 pokoi, kuchni, łazienki i przedpokoi) przy Aleja Wolności 34 wraz ze sprzedażą 130/1000 udziału w nieruchomości stanowiącej działkę nr 25/1 obręb 7 o powierzchni 147 m2, KW SL1L/00019773/8.

Nieruchomość jest wolna od obciążeń i nie jest przedmiotem zobowiązań.

Lokal posiada świadectwo charakterystyki energetycznej.

Zgodnie z planem miejscowym zagospodarowania przestrzennego miasta Łęborka nieruchomość znajduje się na terenie elementarnym 9.MC.02 o przeznaczeniu – tereny zabudowy mieszkaniowej i usługowej.

Przetarg odbędzie się 27.05.2026r. o godz. 9.30 w sali nr 101 Urzędu Miejskiego w Łęborku przy ul. Armii Krajowej 14.

Cena wywoławcza 149.000,00 zł

Nabywca zobowiązany jest do zapłaty wylicytowanej w przetargu ceny nieruchomości na którą składają się cena lokalu oraz udział w gruncie. Cena osiągnięta w przetargu podlega zapłacie najpóźniej do dnia zawarcia umowy notarialnej. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości **15.000,00 zł**.

3. Sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 11 o powierzchni 20,13 m2 (lokal mieszkalny składa się z 1 pokoju, kuchni, łazienki z WC, pom. gospodarczego i przedpokoi) przy ul. Orlińskiego 1a wraz ze sprzedażą 130/1000 udziału w nieruchomości stanowiącej działkę nr 420 obręb 3 o powierzchni 321 m2, KW SL1L/00009702/7.

Nieruchomość jest wolna od obciążeń i nie jest przedmiotem zobowiązań.

Lokal posiada świadectwo charakterystyki energetycznej.

Zgodnie z planem miejscowym zagospodarowania przestrzennego miasta Łęborka nieruchomość znajduje się na terenie elementarnym 02.03.MN o przeznaczeniu – tereny zabudowy mieszkaniowej o niskiej intensywności.

Przetarg odbędzie się 27.05.2026r. o godz. 10.00 w sali nr 101 Urzędu Miejskiego w Łęborku przy ul. Armii Krajowej 14.

Cena wywoławcza 84.000,00 zł

Nabywca zobowiązany jest do zapłaty wylicytowanej w przetargu ceny nieruchomości na którą składają się cena lokalu oraz udział w gruncie. Cena osiągnięta w przetargu podlega zapłacie najpóźniej do dnia zawarcia umowy notarialnej. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości **9.000,00 zł**.

Ogólne warunki przetargów:

Wadium w pieniądzu (z oznaczeniem dokładnego adresu lokalu) będzie można wpłacać w Banku Pekao SA na konto Gminy Miasto Łębork Nr 21 1240 1268 1111 0010 8729 0508 lub przelewem na powyższe konto nie później niż do dnia **21.05.2026r.** W razie wpłat na konto przelewem, wadia powinno być wnoszone z takim wyprzedzeniem, aby środki pieniężne znalazły się na rachunku bankowym najpóźniej w dniu **21.05.2026r.** - pod rygorem uznania przez organizatora przetargu, że warunek wpłaty nie został spełniony. Wniesienie wadium przez uczestnika przetargu oznacza, że uczestnik zapoznał się ze stanem nieruchomości oraz warunkami przetargu określonymi w ogłoszeniu. Do przetargów dopuszczone zostaną osoby fizyczne lub prawne, które wpłacą wadium w wyznaczonym terminie, stawiają się na przetarg osobiście lub w ich imieniu stawiają się ich pełnomocnicy, okazujący się stosownym pełnomocnictwem, sporządzonym w formie aktu notarialnego lub w innej formie z potwierdzeniem zgodności podpisów przez notariusza, a w przypadku osób prawnych dodatkowo dokumentami określonymi przepisami prawa, uprawniającymi do wzięcia udziału w przetargu, przedłożą komisji przetargowej dowód stwierdzający tożsamość. **W przypadku małżonków, którzy nabywać będą nieruchomość do majątku wspólnego do dokonywania czynności przetargowych konieczna jest obecność obojga małżonków lub jednego z nich ze stosownym pełnomocnictwem (niekoniecznie w formie aktu notarialnego) drugiego małżonka, zawierającym dodatkowo zgodę na odpłatne nabycie nieruchomości.** W przetargach mogą brać udział osoby fizyczne i prawne oraz cudzoziemcy na zasadach określonych w ustawie z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (Dz. U. z 2014r. poz. 1380). Uczestnikom przetargu, którzy nie zostali dopuszczeni do przetargu lub nie brali udziału w licytacji, a także nie wygrali przetargu wadium zostanie zwrócone w dniu **28.05.2026r.** w godz. 12.00-17.00 w Banku Pekao SA Oddział w Łęborku przy ul. Armii Krajowej 18 lub przelewem do dnia **28.05.2026r.** na wskazane konto. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwienia w oznaczonym terminie do umowy notarialnej organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi. Organizator przetargów, zawiadomi osobę ustaloną jako nabywcę nieruchomości o miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży, najpóźniej w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargów. **Gmina Miasto Łębork jako organizator przetargów obliguje nabywcę do zawarcia umowy notarialnej w Kancelarii Notarialnej na terenie miasta Łęborka.** Koszty zawarcia umowy notarialnej oraz koszty wpisów wieczysto-księgowych obciążają nabywcę. Dokumentacja dotycząca przedmiotu przetargu znajduje się w Wydziale Zasobów Komunalnych na I piętrze UM budynek E (pokój 10) i jest do wglądu w godz. 7.00-14.00 tel. 059 8637824. Ogłoszenia o przetargach zamieszczone są na stronie internetowej UM Łębork www.lebork.pl, Biuletynie Informacji Publicznej UM Łębork oraz na tablicy ogłoszeń UM Łębork (I piętro budynku E Urzędu Miejskiego). Zastrzega się prawo do odwołania przetargów z ważnych powodów. Burmistrz Miasta podaje do publicznej wiadomości informację o odwołaniu, z podaniem uzasadnionej przyczyny.



Burmistrz Miasta Łęborka
Jarosław Litwin

Gdańsk/34431180

Gdańsk/34431182

Syndyk masy upadłości Solven Finance spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w Szczecinie w upadłości sprzedaje z wolnej ręki:

pakiet wierzytelności przysługujących upadłej wobec dłużników:

- 1) Fintech Solutions sp. z o.o. w wysokości 2.066.896,46 zł wraz z należnościami ubocznymi,
- 2) Claude ICT Poland sp. z o.o. w wysokości 6,15 zł wraz z należnościami ubocznymi,
- 3) Target Circle AS w wysokości 30,00 zł wraz z należnościami ubocznymi,

za najwyższą zaofiarowaną cenę, nie niższą niż 40% wartości nominalnych ww. wierzytelności.

Warunkiem uczestnictwa w procedurze sprzedaży jest wpłacenie wadium w wysokości 10% od ceny pakietu, płatne na rachunek bankowy prowadzony dla masy upadłości: Credit Agricole Bank Polski S.A. 98 1940 1076 3244 2409 0000 0000 oraz złożenie ofert zgodnych z regulaminem, w terminie do dnia 7 maja 2026 r. (decyduje data wpływu) w kancelarii syndyka Aleksandry Brykczynskiej-Grudzińskiej (al. Papieża Jana Pawła II 35/2; 70-453 Szczecin) do godziny 15.00. Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z dopiskiem „**NIE OTWIERAĆ sprzedaż – pakiet wierzytelności XII GUP 52/22**”.

Warunki sprzedaży zawarte są w regulaminie, z którym oferenci zobowiązani są zapoznać się przed złożeniem oferty.

Dodatkowe informacje można uzyskać telefonicznie pod numerem telefonu **515 900 338** bądź e-mailowo: **syndyk@brykczynska.com**

Szczecin/34431377



Gdański
Ośrodek Sportu

OGŁOSZENIE o warunkach dzierżawy

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Dyrektor Gdańskiego Ośrodka Sportu

80-221 Gdańsk, ul. Traugutta 29, tel. 58 524-18-51

informuje, że ogłasza konkurs na dzierżawę części nieruchomości gruntowych wraz z zabudową, położonych w Gdańsku przy wejściach na plażę Nr 46, 48, 50, 63, 75 i 78, przeznaczonych na działalność obsługi toalet publicznych, na okres 3 lat. Minimalna stawka czynszu dzierżawy netto za m²/m-c bez podatku VAT i opłat eksploatacyjnych wynosi:

- wejście na plażę **Nr 46, Nr 48, Nr 50**
– **7,88 zł** w okresie od 01.05-30.09,
– **3,44 zł** w okresie od 01.10-30.04;
- wejście na plażę **Nr 63**
– **7,88 zł** w okresie od 01.05-30.09,
– **5,73 zł** w okresie od 01.10-30.04;
- wejście na plażę **Nr 75, Nr 78**
– **7,88 zł**.

Części nieruchomości gruntowych wraz z zabudową będą dostępne od:

- Nr 46 – 21 maja 2026
- Nr 48 – 23 maja 2026
- Nr 50, Nr 63 – 21 maja 2026
- Nr 75, Nr 78 – 30 maja 2026

Wadium w wysokości **2000,00 zł** należy wpłacić na konto w banku **Pekao S.A. Nr 4612401268111001038604109** przed złożeniem oferty, wpisując w tytule wpłaty **Wadium – Nieruchomość przy wejściu na plażę Nr** (* należy wskazać każdorazowo nr wejścia na plażę).

Oferty przyjmujemy w siedzibie Gdańskiego Ośrodka Sportu do dnia **14 maja 2026r. do godz. 10⁰⁰**

Zawarcie umowy nastąpi w terminie 14 dni od daty podania do publicznej wiadomości informacji o wynikach wyboru.

Warunki dzierżawy miejsca wraz z załącznikami wywieszone są na tablicach ogłoszeń GOS i Urzędu Miejskiego w Gdańsku oraz na stronie internetowej GOS www.sportgdansk.pl.

Informacji i wyjaśnień w sprawach dotyczących Warunków dzierżawy udziela się w siedzibie Gdańskiego Ośrodka Sportu przy ul. Traugutta 29 w Dziale Najmu i Dzierżawy (pokój Nr 14), tel. 58 524 18 51 lub 517 806 587, od poniedziałku do piątku w godzinach 7.30-15.30.

Zastrzega się możliwość zmiany Warunków (w tym Załączników) lub odwołania Warunków bez wskazania przyczyny.

Gdańsk/34431343

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 10, 49 i 61 Kodeksu postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691) art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024r., poz. 311),

Prezydent Miasta Gdańska wykonujący zadania Starosty

na wniosek z dnia 22.12.2025 r., nr rej. wniosku RPW/574308/2025, Inwestora: Prezydenta Miasta Gdańska wykonującego zadania Starosty jako Zarządcy Drogi, ul. Nowe Ogrody 8/12, 80-803 Gdańsk, reprezentowanego przez pełnomocników: Pana Mariusza Szyszkowskiego, Pana Jarosława Grabowskiego, Pana Jarosława Lewandowskiego, Pana Sebastiana Siewerta, Pana Stanisława Hasse, zawiadamia o wszczęciu postępowania administracyjnego w sprawie pozwolenia na realizację inwestycji drogowej

pn.: „Rozbudowa skrzyżowania ul. Powstańców Warszawskich, ul. Bema oraz ul. Dąbrowskiego wraz z niezbędną infrastrukturą”

zlokalizowanej na następujących działkach:

- powiat Miasta Gdańsk, Gmina Gdańsk, obręb 0067, działki nr: 599/1, 677, 683;
- powiat Miasta Gdańsk, Gmina Gdańsk, obręb 0079, działki nr: 138/3, 142/1, 469/3, 469/4, 470/3, 470/4, 471/3, 471/7, 471/8, 471/9, 472/1, 472/2, 473/3, 473/4, 473/7, 474/1, 474/2, 481/2, 482, 478, 503;
- powiat Miasta Gdańsk, Gmina Gdańsk, obręb 0080, działki nr 6/5 i 12/22

A. W liniach rozgraniczających teren pasa drogowego dróg powiatowych: ul. Powstańców Warszawskich (droga powiatowa nr 2124 G):

- powiat Miasta Gdańsk, Gmina Gdańsk, obręb 0079, działki nr 138/3, 469/3, 470/3, 470/4 (po podziale 470/5), 471/3, 471/7, 471/8, 471/9.

ul. Dąbrowskiego (droga powiatowa nr 2126 G):

- powiat Miasta Gdańsk, Gmina Gdańsk, obręb 0067, działki nr: 599/1, 683 (po podziale 683/1)
- powiat Miasta Gdańsk, Gmina Gdańsk, obręb 0080, działki nr 12/22

B. W liniach rozgraniczających teren pasa drogowego dróg gminnych: ul. Bema (droga gminna nr 142037G)

- powiat Miasta Gdańsk, Gmina Gdańsk, obręb 0079, działki nr 472/1, 472/2 (po podziale 472/3) 473/3, 473/4, 473/7 (po podziale 473/8, 473/9), 474/1, 503

C. Objętych obowiązkiem budowy lub przebudowy sieci uzbrojenia terenu, urządzeń wodnych lub urządzeń melioracji wodnych szczegółowych, innych dróg publicznych oraz zjazdów:

- powiat Miasta Gdańsk, Gmina Gdańsk, obręb 0067, działki nr 677, 683 (po podziale 683/2);
- powiat Miasta Gdańsk, Gmina Gdańsk, obręb 0079, działki nr 142/1, 469/4, 470/4 (po podziale 470/6), 472/2 (po podziale 472/4), 473/7 (po podziale 473/10) 474/2, 481/2, 482, 478;
- powiat Miasta Gdańsk, Gmina Gdańsk, obręb 0080, działka nr 6/5

W związku z powyższym informuje się strony postępowania, że informacje o inwestycji mogą uzyskać telefonicznie w godzinach pracy Urzędu pod nr 58 32 36 813 oraz mogą zapoznać się z projektem budowlanym w sposób uzgodniony telefonicznie, a także mogą składać ewentualne wnioski i zastrzeżenia za pośrednictwem poczty, na adres elektronicznych doręczeń organu AE:PL-69589-14466-DIDGS-28 lub bezpośrednio w kancelarii tut. Urzędu, w terminie 14 dni od daty doręczenia niniejszego zawiadomienia. Zgodnie z art.49 § 2 KPA zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego obwieszczenia.

PREZYDENT MIASTA GDAŃSKA

z up.

arch. Jacek Jabłoński
Kierownik Referatu Architektury-Wrzeszcz
/-/ dokument podpisany kwalifikowanym
podpisem elektronicznym



GDAŃSK

ul. Nowe Ogrody 8/12, 80-803 Gdańsk
tel.: 58 323 6451, fax: 58 323 64 98
e-mail: wuia@gdansk.gda.pl
www.gdansk.pl

Gdańsk/34431308

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

**Zamieść:
nekrolog
kondolencje
wspomnienie**



nekrologi@wyborcza.pl
pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383,
22 55 55 399,
22 55 55 555

GAZETA wyborcza DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

- **Przetargi**, licytacje, zamówienia publiczne
- **Ogłoszenia sądowe** i rekrutacyjne
- **Nekrologi**, kondolencje, wspomnienia

KONTAKT: kontakt_komunikaty@wyborcza.pl, tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl, tel. 22 555 55 55

Komunikaty.pl

nekrologi.wyborcza.pl



OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO
O WYDANIU DECYZJI

nr 19/26, z dnia 16 kwietnia 2026 r., znak: IF-I.7840.5.1.2026.PP

o pozwoleniu na budowę strategicznej inwestycji towarzyszącej w zakresie sieci przesyłowych

Działając na podstawie art. 10 ust. 1 w związku z art. 13 ust. 4 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz. U. z 2024 r. poz. 1199) zwanej dalej „*ustawą przesyłową*”, art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691) zwanej dalej: „*kpa*” oraz art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 r., o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r., poz. 1112),

zawiadamiam
o wydaniu na rzecz PGE Dystrybucja S. A.,

decyzji nr 19/26, z dnia 16 kwietnia 2026 r., znak: IF-I.7840.5.1.2026.PP zatwierdzającej projekt zagospodarowania terenu i projekt architektoniczno-budowlany oraz udzielającej pozwolenia na budowę inwestycji towarzyszącej strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowych pn.: **Rozbiórka i budowa napowietrznej linii elektroenergetycznej 110 kV w ramach realizacji przedsięwzięcia pn: „Przebudowa linii elektroenergetycznej 110 kV relacji SE Zamość – GPZ Tomaszów Północ (na odcinku od słupa nr 7 do nr 123)”**.

zlokalizowanej na wskazanych poniżej nieruchomościach, bądź ich częściach, położonych w województwie lubelskim, **powiat tomaszowski i zamojski** na terenie następujących gmin:

- województwo lubelskie, **powiat zamojski, gmina Zamość, obręb 0009 Kalinowice, numery działek ewidencyjnych:** 6/63, 6/21, 6/28, 6/26, 6/30, 7/44, 8/23, 8/24, 8/27, 8/28, 8/29, 137 ,
- województwo lubelskie, **powiat zamojski, gmina Zamość, obręb 0022 Szopinek, numery działek ewidencyjnych:** 186, 181/17, 181/16, 177/28, 177/24, 177/2, 177/52, 178/23, 180,
- województwo lubelskie, **powiat zamojski, gmina Zamość, obręb 0025 Wólka Panieńska, numery działek ewidencyjnych:** 25/2, 225, 112/3, 115/6, 116/1, 115/3, 117/1, 118/1, 120/1, 122/1, 121/1, 122/2, 123/6, 122/4, 123/8,
- województwo lubelskie, **powiat zamojski, gmina Zamość, obręb 0008 Jatutów, numery działek ewidencyjnych:** 29/2, 29/3, 29/5, 29/7, 29/11, 29/12, 29/13, 30/2, 30/1, 242/3, 242/4, 30/4, 31/18, 31/23, 31/28, 31/32, 48/6, 238/4, 52, 52/1, 54, 54/1, 55/3, 55/12, 55/11, 55/6, 202, 56/9, 56/10, 57, 57/1, 57/2, 57/3, 57/4, 57/5, 57/8, 57/9, 57/7, 58/3, 58/4, 58/2, 59/3, 60/4, 60/81, 60/6, 60/10,
- województwo lubelskie, **powiat zamojski, gmina Łabunie, obręb 0007 Łabuńki, ark. 4, numery działek ewidencyjnych:** 318, 288, 285, 286, 218, 55, 56, 57, 71/1, 71/2, 72/1, 73/1, 73/3, 74/1, 220, 75/1, 76/4, 76/3, 125/1, 76/5, 76/2, 126/1,
- województwo lubelskie, **powiat zamojski, gmina Łabunie, obręb 0007 Łabuńki, ark. 2, numery działek ewidencyjnych:** 62/21, 62/11, 64/14, 64/15, 64/16, 64/17, 65/3, 65/4, 65/5, 66/3, 71/9, 71/8, 71/7, 71/2, 71/11, 71/10, 74/9, 71/5, 390/2, 72/3, 72/2, 73/1, 73/2, 73/3, 398/7, 398/9, 86/6, 86/3, 87, 88/1, 89/1, 90/2, 90/3, 90/5,
- województwo lubelskie, **powiat zamojski, gmina Łabunie, obręb 0007 Łabuńki, ark. 3, numery działek ewidencyjnych:** 141, 142, 143, 144, 145, 150, 107/2, 108/3, 108/2, 108/1, 109/1, 109/2, 110/6, 399, 69, 68/1, 68/2, 67/1, 67/3, 65, 8/3, 6/5, 6/3, 5/4, 4/3, 3/4, 3/6, 3/5, 2/10, 2/28, 73/1, 2/12, 2/13, 2/14, 2/7, 2/36, 2/9,
- województwo lubelskie, **powiat zamojski, gmina Łabunie, obręb 0001 Barchaczów, ark. 2, numery działek ewidencyjnych:** 653/1, 624, 652, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 780, 781, 785, 786,
- województwo lubelskie, **powiat zamojski, gmina Łabunie, obręb 0004 Łabunie, ark. 1, numery działek ewidencyjnych:** 42, 43, 44, 343, 46, 1816, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 122/2, 122/1, 123, 124, 125, 126, 351, 127/1, 127/2, 128/1, 128/2, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 354/2, 213/2, 213/3, 213/4, 212, 210, 209/3, 208/1, 207/1, 206/3, 206/5,
- województwo lubelskie, **powiat zamojski, gmina Łabunie, obręb 0004 Łabunie, ark. 2, numery działek ewidencyjnych:** 358, 267/1, 268/1, 269, 270, 271, 272, 273, 274/4, 274/6, 276, 307, 306/1, 305, 304, 275, 302/2, 302/6, 300, 298, 297/2, 297/3, 296/2, 296/3, 296/4, 295/2, 295/1,
- województwo lubelskie, **powiat zamojski, gmina Łabunie, obręb 0004 Łabunie, ark. 6, numery działek ewidencyjnych:** 1884, 1411, 1410/14, 1410/15, 1410/16, 1410/17, 1410/18, 1410/19, 1410/20, 1410/22, 1410/25, 1410/28, 1410/29, 1578/2, 1579/1, 1177, 1178, 1179, 1180/1, 1181,
- województwo lubelskie, **powiat zamojski, gmina Łabunie, obręb 0006 Wólka Łabuńska, ark. 2, numery działek ewidencyjnych:** 190, 191, 189/2, 211, 214, 215, 216, 218, 221, 224, 225, 228, 231/1, 232, 235, 237/1, 240, 243, 247, 248, 252, 254/1, 182, 255, 257, 259, 262, 264, 266, 269, 271, 1943, 274, 276, 283, 282 , 284, 285/1, 286, 288/2, 289, 290/1, 293, 292, 295, 297, 300, 301, 303, 304, 305/1, 1942, 308, 310, 311, 314, 317, 319, 318, 321, 325, 326, 327, 328/1, 329, 330, 331, 333, 335/1, 338, 340, 337, 341, 344, 348, 350, 349, 351/2, 354, 355, 362, 364, 365, 369, 371, 1941, 373, 375, 376, 378, 380, 386/1, 455, 464, 456,
- województwo lubelskie, **powiat zamojski, gmina Łabunie, obręb 0006 Wólka Łabuńska, ark. 3, numery działek ewidencyjnych:** 874, 1178, 1177, 1290, 1294, 1299, 1303, 1307, 1312, 1316, 1320, 1325, 1329, 1333, 1337, 1342, 1347, 1352, 1357, 1361, 1365, 1370, 1374, 1378, 1373, 1377, 1382, 1385, 1388, 1391, 1394, 1397, 1400, 1402/1, 1404, 1407, 1410, 1413, 1416, 1419, 1422, 1426, 1429, 1432, 1436, 1439, 1444, 1447, 1451, 1455, 1459, 1463, 1465, 1467, 1469/1, 1469/2, 1471, 1473, 1474, 1478, 1480, 1485, 1600, 1596, 1594, 1592, 1590, 1588, 1586, 1584, 1582,

- 1580, 1578, 1576, 1575, 1572, 1571/1, 1570, 1569, 1568, 1567, 1566, 1565, 1951, 1564, 1563, 1562, 1507, 1511, 1516, 1520, 1524, 1528, 1532, 1536, 1541, 1547,
- województwo lubelskie, **powiat zamojski, gmina Komarów-Osada, obręb 0014 Księżostany, numery działek ewidencyjnych:** 370, 364, 42, 41, 376/1, 39, 40, 38/1, 374/1, 37/1, 32, 371, 37/2, 30/1, 33/1, 33/2, 373/2, 200, 359, 206, 199, 201, 209, 210, 207, 214, 215, 333, 219, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340 , 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351,
- województwo lubelskie, **powiat zamojski, gmina Komarów-Osada, obręb 0003 Huta Komarowska, numery działek ewidencyjnych:** 5, 4, 3, 2, 1/3, 149,
- województwo lubelskie, **powiat tomaszowski, gmina Krynice, obręb 0007 Majdan Krynicki, numery działek ewidencyjnych:** 272, 48/4, 48/1, 49/3, 52/2, 52/1, 53/6, 53/5, 53/4, 53/3, 53/2, 53/1, 280, 89/4, 281, 106/1, 104/6, 104/5, 103/6, 103/4,
- województwo lubelskie, **powiat tomaszowski, gmina Krynice, obręb 0003 Dąbrowa, numery działek ewidencyjnych:** 287, 12/2, 281, 16/3, 17/3, 18/3, 26/3, 27, 30/4, 30/5, 296/2, 31/2, 36/1, 33, 39, 41/3, 42/2, 43/2, 44/2, 46/2, 48/4, 49/2, 49/1, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59,
- województwo lubelskie, **powiat tomaszowski, gmina Krynice, obręb 0002 Budy Dzierążyńskie, numery działek ewidencyjnych:** 5, 4, 288, 20, 21, 19/2, 19/1, 19/5, 19/4, 289, 287/26, 287/5, 287/6, 286, 287/7, 287/2, 287/11, 287/10, 287/30, 287/33, 58, 62, 290, 59, 100, 106, 101, 102/1, 107, 293,167,166/2, 166/1, 168, 170, 169, 171, 172, 173, 294,174, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 281,
- województwo lubelskie, **powiat tomaszowski, gmina Tarnawatka, obręb 0010 Sumin, numery działek ewidencyjnych:** 177,
- województwo lubelskie, **powiat tomaszowski, gmina Tarnawatka, obręb 0011 Tarnawatka, ark. 3, numery działek ewidencyjnych:** 192/1, 846/1, 192/2, 195/5, 194/1, 848, 308, 307, 305/3, 306, 850/1, 321/3, 320, 321/5, 321/6, 851, 275/1, 275/3, 275/4, 276/3, 275/5, 267/2, 267/3, 267/9, 267/10, 852, 370/12, 370/13, 373/8, 373/6, 1079, 374/14, 374/9, 374/10, 374/8, 376/7, 855, 376/6, 376/9, 376/10, 377/3, 377/5, 377/6, 377/7, 431, 437, 436/1, 435/1, 435/2, 434/4,
- województwo lubelskie, **powiat tomaszowski, gmina Tarnawatka, obręb 0016 Tarnawatka – Osada, numery działek ewidencyjnych:** 2/16, 2/17, 2/18, 2/19, 2/20, 2/21, 2/22, 2/23,
- województwo lubelskie, **powiat tomaszowski, gmina Tarnawatka, obręb 0012 Tarnawatka – Tartak, numery działek ewidencyjnych:** 52/7, 52/57, 59/2, 51/13, 51/6, 61/1, 32/1, 33/1, 73, 78 , 71/1, 71/2, 71/3,
- województwo lubelskie, **powiat tomaszowski, gmina Tarnawatka, obręb 0015 Wieprzów Tarnawacki, numery działek ewidencyjnych:** 501/4, 501/2, 1, 2, 3, 4, 5, 8, 9, 10/1, 10/2, 11, 12, 13, 14, 15, 16 , 17, 18, 19, 21, 22, 23, 24, 25/1, 26, 27, 28, 96, 29, 97, 98, 34, 99, 101, 102, 104/1, 104/2, 105/1, 106/1, 107/1, 108, 109, 110/1, 60/2, 61, 62/1, 62/2, 111, 112/1, 112/2, 113, 114, 120/2, 120/1, 147, 152, 156/1, 157/2, 159/2, 160/1, 161, 148/3, 148/2, 149/3,
- województwo lubelskie, **powiat tomaszowski, gmina Tomaszów Lubelski, obręb 0027 Wieprzowe Jezioro, numery działek ewidencyjnych:** 4/8, 4/7, 15, 18/3, 111, 23, 22/2,105, 68, 66, 67,
- województwo lubelskie, **powiat tomaszowski, gmina Tomaszów Lubelski, obręb 0023 Sabaudia, numery działek ewidencyjnych:** 189, 495, 190/1, 487, 190/2, 191, 199/2, 192, 193, 228, 188, 376, 390/2, 391/3, 390/1,
- województwo lubelskie, **powiat tomaszowski, miasto Tomaszów Lubelski, obręb 0001 Tomaszów Lubelski, ark. 4, numery działek ewidencyjnych:** 14/1, 14/2, 14/8 .

Obszar oddziaływania obiektu, o którym mowa w art. 3 pkt 20 ustawy Prawo budowlane, **obejmuje nieruchomości położone w :** Województwo: lubelskie, powiat: zamojski, Gmina: Zamość

- Obręb ewidencyjny:** 0009 [Kalinowice]
- Nr działek:** 6/37, 6/27, 6/29, 7/43, 8/26
- Obręb ewidencyjny:** 0022 [Szopinek]
- Nr działek:** 176/29
- Obręb ewidencyjny:** 0025 [Wólka Panieńska]
- Nr działek:** 123/4, 123/5, 123/2, 122/5
- Obręb ewidencyjny:** 0008 [Jatutów]
- Nr działek:** 29/4,29/8, 48/5, 55/13, 55/16, 234, 56/16
- Województwo: lubelskie, powiat: zamojski, Gmina: Łabunie
- Obręb ewidencyjny:** 0007 [Łabuńki] **Arkusz mapy:** AR_4
- Nr działek:** 316, 287, 58/1
- Obręb ewidencyjny:** 0007 [Łabuńki] **Arkusz mapy:** AR_2
- Nr działek:** 71/4, 72/6, 74/12
- Obręb ewidencyjny:** 0007 [Łabuńki] **Arkusz mapy:** AR_3
- Nr działek:** 70/2, 6/4, 5/3
- Obręb ewidencyjny:** 0001 [Barchaczów] **Arkusz mapy:** AR_2
- Nr działek:** 787
- Obręb ewidencyjny:** 0004 [Łabunie] **Arkusz mapy:** AR_1
- Nr działek:** 41, 115, 130/2, 138, 214, 211
- Obręb ewidencyjny:** 0004 [Łabunie] **Arkusz mapy:** AR_2
- Nr działek:** 277
- Obręb ewidencyjny:** 0004 [Łabunie] **Arkusz mapy:** AR_6

- Nr działek:** 1410/23, 1410/21
- Obręb ewidencyjny:** 0006 [Wólka Łabuńska] **Arkusz mapy:** AR_2
- Nr działek:** 253, 256, 323, 335/2, 385, 453, 454
- Obręb ewidencyjny:** 0006 [Wólka Łabuńska] **Arkusz mapy:** AR_3
- Nr działek:** 1364, 1369, 1482, 1598, 1500
- Województwo: lubelskie, powiat: zamojski, Gmina: Komarów – Osada
- Obręb ewidencyjny:** 0014 [Księżostany]
- Nr działek:** 44, 36, 31, 30/2, 197, 217, 220
- Województwo: lubelskie, powiat: tomaszowski, Gmina: Krynice
- Obręb ewidencyjny:** 0002 [Budy Dzierążyńskie]
- Nr działek:** 6, 17/3, 334, 287/8, 102/2, 103/1, 175
- Województwo: lubelskie, powiat: tomaszowski, Gmina: Tarnawatka
- Obręb ewidencyjny:** 0010 [Sumin]
- Nr działek:** 6/6, 178
- Obręb ewidencyjny:** 0011 [Tarnawatka] **Arkusz mapy:** AR_3
- Nr działek:** 195/3, 194/2, 305/2, 276/2, 267/5, 267/6, 373/3, 377/2, 433/2
- Obręb ewidencyjny:** 0012 [Tarnawatka-Tartak]
- Nr działek:** 51/5, 51/9, 33/2
- Obręb ewidencyjny:** 0015 [Wieprzów Tarnawacki]
- Nr działek:** 25/2
- Województwo: lubelskie, powiat: tomaszowski, Gmina: Tomaszów Lubelski
- Obręb ewidencyjny:** 0027 [Wieprzowe Jezioro]
- Nr działek:** 22/1
- Obręb ewidencyjny:** 0023 [Sabaudia]
- Nr działek:** 194, 195, 185/2, 185/3, 186, 187, 391/4

Na podstawie przepisów zawartych w art. 25 ust. 1 ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych niniejsza decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Zgodnie z art. 41 *kpa* oraz z art. 22 ust. 2 ustawy z dnia 17 maja 1989 r., Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz. U. z 2024, poz. 1151 ze zm.), strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy, o zmianie adresu do korespondencji i zmianach danych w nieruchomości objętej wnioskiem, należy niezwłocznie poinformować organ prowadzący sprawę. W przypadku braku powiadomienia, doręczenie pisma pod dotychczasowy adres ma skutek prawny. Zgodnie z brzmieniem art. 49 *kpa* zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, tj. od dnia ukazania się obwieszczenia.

Zgodnie z art. 7 ust. 4 ww. *ustawy przesyłowej*, w przypadku, gdy po doręczeniu niniejszego zawiadomienia, nastąpi:

- 1) zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej,
- 2) przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej,

– nabywca, a w przypadku, o którym mowa w pkt 1, nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego. Niedokonanie zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Od decyzji przysługuje odwołanie do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego za pośrednictwem Wojewody Lubelskiego. Zgodnie z art. 25 ust. 2 *specustawy przesyłowej* odwołanie wnosi się w terminie 7 dni od dnia jej doręczenia stronie albo w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane.

Zgodnie z art. 10 ust. 2a *specustawy przesyłowej*, zawiadomienie poprzez obwieszczenie, uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w urzędzie wojewódzkim tj. od dnia 23 kwietnia 2026 r.

Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie. W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Lubelskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości wniesienia odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

Jednocześnie informuję wszystkich zainteresowanych o możliwości zapoznania się z niezbędną dokumentacją sprawy w Wydziale Infrastruktury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie przy ul. Lubomelskiej 1-3, II piętro, **po uprzednim telefonicznym umówieniu**.

Treść decyzji została również zamieszczona w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w zakładce Strona główna > Ogłoszenia > Decyzje Wojewody Lubelskiego: <https://luwwlublinie.bip.gov.pl/decyzje-wojewody-lubelskiego/>.

DATA PUBLICZNEGO OBWIESZCZENIA: 23 kwietnia 2026 r.

Z up. Wojewody Lubelskiego
/-/
Michał Zdun
Dyrektor Wydziału Infrastruktury
/podpisano elektronicznie/

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Pana

Andrzeja Chmieleckiego

naszego Przyjaciela,
cenionego menedżera i eksperta sektora finansowego.

Wyrazy współczucia oraz szczere kondolencje dla

Rodziny i Bliskich

składają

*Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy
Asseco Poland S.A.*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34431476



Dziel się wspomnieniami o bliskich

Wejdź na serwis **odeszli.pl**



Politechnika Wrocławska

Ogłoszenie przetargowe nr 5/2026

Politechnika Wrocławska ogłasza drugi pisemny przetarg nieograniczony na sprzedaż

prawa własności nieruchomości gruntowej składającej się z działki nr 111 (obręb nr 0013 Piaskowa Góra) o powierzchni 0,1541 ha zabudowanej czterokondygnacyjnym budynkiem usługowym z częścią warsztatowo-magazynową i częścią hotelową, położonej w Wałbrzychu przy ul. Braci Śniadeckich 5, powiat m. Wałbrzych, województwo dolnośląskie

Lokalizacja i opis nieruchomości:

- teren o powierzchni 0,1541 ha zabudowanej czterokondygnacyjnym budynkiem usługowym z częścią warsztatowo-magazynową i częścią hotelową, położonej w Wałbrzychu przy ul. Braci Śniadeckich 5, powiat m. Wałbrzych, województwo dolnośląskie,
- powierzchnia zabudowy budynku wynosi: 546,75m², powierzchnia użytkowa wynosi: ok. 1392,46 m²,
- budynek posiada świadectwo charakterystyki energetycznej nr SCHE/24913/14/2025,
- Sąd Rejonowy w Wałbrzychu VII Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr SW1W/00019918/3.

Parametry charakterystyki energetycznej budynku:

- wskaźnik rocznego zapotrzebowania na energię użytkową: EU = 432,72 kWh/(m²-rok),
- wskaźnik rocznego zapotrzebowania na energię końcową: EK = 599,88 kWh/(m²-rok),
- wskaźnik rocznego zapotrzebowania na nieodnawialną energię pierwotną: EP = 697,21 kWh/(m²-rok),
- jednostkowa wielkość emisji CO₂: E_{co2} = 0,1333 t CO₂/(m²-rok),
- udział odnawialnych źródeł energii w rocznym zapotrzebowaniu na energię końcową: U_{co2} = 0,00 %

Cena wywoławcza i opłaty:

- Cena wywoławcza** nieruchomości wynosi **1 420 100 zł netto**.
- Wadium:** 284 020 zł.

Wymagania i dokumenty:

- Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z warunkami przetargu opisanymi w regulaminie zbywania nieruchomości Politechniki Wrocławskiej oraz informacjami przetargowymi dostępnymi na stronie internetowej: <https://pwr.edu.pl/uczelnia/nieruchomosci-na-sprzedaż>.
- Pisemne oferty i dokumenty należy składać w zaklejonej kopercie (opisaną numerem i tytułem przetargu oraz danymi kontaktowymi oferenta) zgodnie z wytycznymi zawartymi w informacji przetargowej i w § 5 regulaminu zbywania nieruchomości Politechniki Wrocławskiej.
- Termin składania ofert:** do dnia 22 maja 2026 r., do godz. 8:30. Oferty złożone po tym terminie nie będą rozpatrywane.
- Miejsce składania ofert:** Sekretariat Dyrektora Administracyjnego Politechniki Wrocławskiej, Wybrzeże S. Wyspiańskiego 27, bud. A-1, pok. 140.
- Wadium:** obowiązkowa wpłata przed złożeniem oferty na konto PWr.: Santander Bank Polska S.A. nr 37 1090 2402 0000 0006 1000 0434 z zaznaczenie celu wpłaty – „Ogłoszenie przetargowe nr 5/2026 – działka nr 111 „Wałbrzych”.
- Wadium wniesione przez oferenta zalicza się na poczet ceny zakupu.
- Wadium przepada, jeżeli oferent, który wygrał przetarg nie przystąpi z przyczyn leżących po jego stronie do zawarcia umowy w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniach.
- Oferent obowiązany jest do zapoznania się z informacjami dotyczącymi przetwarzania danych osobowych, które dostępne są na stronie: <http://biznes.pwr.edu.pl/badania-i-rozwoj/przetwarzanie-danych-osobowych>.

Informacje dodatkowe:

- Skutki podatkowe sprzedaży zostaną określone przez Politechnikę Wrocławską zgodnie z przepisami obowiązującymi w dniu zawarcia umowy sprzedaży.
- Prawo pierwokupu przedmiotu przetargu przysługuje Krajowemu Zasobowi Nieruchomości na podstawie art. 30a ustawy z dnia 20 lipca 2017 r. o Krajowym Zasobie Nieruchomości.
- Zbycie nieruchomości wymaga zgody Prezesa Prokuratury Generalnej.

Termin i miejsce przetargu:

Przetarg odbędzie się w dniu **22 maja 2026 r. o godz. 9:00** w Gmachu Głównym Politechniki Wrocławskiej (bud. A-1), Wybrzeże Wyspiańskiego 27 we Wrocławiu, sala 241 (Sala Senatu). Przetarg składa się z części jawnej i niejawnej. Część jawna przetargu odbywa się w obecności oferentów.

Kontakt i informacje:

- Dział Zarządzania Majątkiem, tel. 71 320 37 84, e-mail: dzm@pwr.edu.pl, godziny pracy: poniedziałek – piątek, w godz. 7:30–15:30

Politechnika Wrocławska zastrzega sobie prawo do rejestracji audiowizualnej przebiegu przetargu ustnego oraz prawo do odwołania, unieważnienia lub zakończenia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert, na każdym etapie postępowania oraz odstąpienia od podpisania umowy najmu bez podania przyczyn i bez konsekwencji finansowych.

Kraj/34431395

**Przetarg na sprzedaż działki
w Dusznikach-Zdroju**

**Burmistrz Miasta
Duszniki-Zdrój
ogłasza ustny przetarg**

na sprzedaż działki nr 96/4,
obręb Zdrój (7 619 m²)
przeznaczonej pod usługi
turystyczne (2-UT).

Cena wywoławcza 1 563 500 zł netto
(+23% VAT), wadium 200 000 zł
do 29 czerwca 2026 r.

Przetarg: 2 lipca 2026 r.,
godz. 12:00, Urząd Miasta, sala nr 17.

Szczegóły: bip.duszniki.pl,
tel. 74 86 97 663.



Kraj/34431372

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Jaworznie, w Wydziale I Cywilnym pod sygn. akt I Ns 630/25 toczy się postępowanie z wniosku Urszuli Kałuża-Mnich o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości przez zasiedzenie, którego przedmiotem jest udział wynoszący 9/32 części w nieruchomości stanowiącej działkę nr 2086 w obr. 1026 położonej w Jaworznie przy ul. Pszczelnik 57, dla której Sąd Rejonowy w Jaworznie, Wydział V Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr KA1J/00010737/9, której współwłasność w częściach po 3/32 wpisana jest na rzecz Zdzisława Herman syna Henryka i Weroniki, Zofii Bara córki Henryka i Weroniki oraz Janiny Gut córki Henryka i Weroniki. Sąd zwoła wszystkich zainteresowanych, a w szczególności następców prawnych Zdzisława Herman i Janiny Gut, aby zgłosili się w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia i wykazali swe prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi zasiedzenie o ile zostanie ono udowodnione.

Kraj/34431162

BIUROWIEC „ZASTAL” NA SPRZEDAŻ

Zarządca masy sanacyjnej ASAS sp. z o.o. ogłasza przetarg pisemny z ustną licytacją, którego przedmiotem jest biurowiec „ZASTAL” w Zielonej Górze, składający się z:

- nieruchomość lokalowa położona przy ul. Sulechowskiej 4A/1 w Zielonej Górze, gmina – Zielona Góra, powiat – Zielona Góra, województwo Lubuskie, dla której Sąd Rejonowy w Zielonej Górze, VI Wydział Ksiąg Wieczystych, prowadzi księgę wieczystą o nr ZG1E/00110312/0,
- nieruchomość lokalowa położona przy ul. Sulechowskiej 4A/2 w Zielonej Górze, gmina – Zielona Góra, powiat – Zielona Góra, województwo Lubuskie, dla której Sąd Rejonowy w Zielonej Górze, VI Wydział Ksiąg Wieczystych, prowadzi księgę wieczystą o nr ZG1E/00110314/4,

z własnością których związane są udziały wynoszące po 390/780 części, którą to nieruchomość wspólną stanowi grunt oraz części budynku i urządzeń, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali, objętą KW nr ZG1E/00070413/5. Nieruchomość wspólną stanowią działki ewidencyjne nr 120/59 oraz 120/60, o łącznej powierzchni wynoszącej 0,3075 ha oraz części wspólne posadowionego na niej budynku biurowego, o 9 kondygnacjach, położony pod adresem Sulechowska 4A w Zielonej Górze.

Lokale tworzą dziewięć i częściowo dziesięciokondygnacyjny budynek o powierzchni użytkowej 3528,90 m². Przeciętna powierzchnia kondygnacji ok. 350 m² (po obrysie). Obiekt posiada pełne podpiwniczenie, osiem kondygnacji nadziemnych oraz dach z infrastrukturą techniczną.

CENA WYWOŁAWCZA (minimalna): 5.265.000,00 zł netto

WADIUM: 526.500,00 zł

TERMIN SKŁADANIA OFERT: 15 maja 2026 r., godz. 16:00

TERMIN WPŁATY WADIUM: 15 maja 2026 r. (liczy się faktyczny termin uznania kwoty wadium na rachunku bankowym)

TERMIN I MIEJSCE OTWARCIA OFERT: 18 maja 2026 r., godz. 9:30,
Kancelaria Notarialna Janusz Rudnicki, Robert Sielski Notariusze s.c.,
ul. Marszałkowska 55/73 lok. 33, 00-676 Warszawa.

Oferty należy składać na adres kancelarii notarialnej: Kancelaria Notarialna Janusz Rudnicki, Robert Sielski Notariusze s.c., ul. Marszałkowska 55/73 lok. 33, 00-676 Warszawa.

Warunkiem uczestnictwa jest wpłacenie wadium w wys. 526.500,00 zł. Wadium wnosi się przelewem na rachunek bankowy prowadzony dla ww. Kancelarii Notarialnej, przez bank Santander Bank Polska o numerze: 94 1090 1870 0000 0001 4646 4251, z dopiskiem: „WADIUM ASAS Sp. z o.o. (tu podać nazwę oferenta)”. Wpłata wadium musi zostać potwierdzona poprzez podpisanie PROTOKOŁU WPŁATY KWOTY DO DEPOZYTU w ww. Kancelarii Notarialnej. Bezwrotny koszt sporządzenia protokołu wynosi 1800,00 zł brutto i pokrywany jest przez oferenta.

Oferta wraz z wymaganymi dokumentami powinna być umieszczona w zamkniętej w sposób uniemożliwiający zapoznanie się z jej treścią bez jej otwarcia kopercie, którą należy umieścić w drugiej, większej kopercie. Każda z tych kopert powinna być zaadresowana do ww. kancelarii notarialnej wraz z dopiskiem:

„NIE OTWIERAĆ – OFERTA PRZETARGOWA NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI ASAS”

OPERAT SZACUNKOWY, REGULAMIN PRZETARGU WRAZ Z WZOREM OFERTY udostępniany jest w dowolnej formie po uzgodnieniu z zarządcą pod nr telefonu: 536 514 052 lub adresem e-mail: veronika.kawa@hambura.pl.

Kraj/34431316

Zgromadzenie Wspólników Spółki

Szpital Międzyrzecki spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

działając na podstawie Regulaminu przeprowadzania konkursu na stanowisko Prezesa Zarządu Spółki Szpital Międzyrzecki spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z dnia 17 kwietnia 2026 r. ogłasza konkurs na stanowisko:

**Prezesa Zarządu Spółki Szpital Międzyrzecki spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
Nr KRS: 0000478154, siedziba: ul. Konstytucji 3 Maja 35, 66-300 Międzyrzecz**

Pisemne oferty należy składać za pośrednictwem poczty, lub osobiście w siedzibie Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu, w terminie do dnia **30 kwietnia 2026 r. do godziny 14:00**.

Za datę zgłoszenia uważa się datę wpływu zgłoszenia do siedziby Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu (sekretariat Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu, ul. Przemysłowa 2, 66-300 Międzyrzecz, I piętro)

Kandydat na Prezesa Zarządu Spółki Szpital Międzyrzecki spółka z ograniczoną odpowiedzialnością musi spełniać łącznie następujące wymogi:

- posiada wykształcenie wyższe lub wykształcenie wyższe uzyskane za granicą uznanie w Rzeczypospolitej Polskiej, na podstawie przepisów odrębnych,
- posiada co najmniej 5-letni okres zatrudnienia na podstawie umowy o pracę, powołania, wyboru, mianowania, spółdzielczej umowy o pracę, lub świadczenia usług na podstawie innej umowy lub wykonywania działalności gospodarczej na własny rachunek,
- posiada co najmniej 3-letnie doświadczenie na stanowiskach kierowniczych lub samodzielnym albo wynikające z prowadzenia działalności gospodarczej na własny rachunek,
- niekaralność za przestępstwa, o których mowa w art. 18 ust. 2 ustawy z dnia 15 września 2000 roku – Kodeks spółek handlowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 18 ze zm.),
- dopełnić obowiązku, o którym mowa w art. 7 ust. 1 i ust. 3a ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1519) – o ile go dotyczy.

Warunkiem udziału w postępowaniu konkursowym jest złożenie pisemnej oferty, wraz z kompletem dokumentów, zgodnie z warunkami podanymi w Regulaminie przeprowadzania konkursu na stanowisko Prezesa Zarządu Spółki Szpital Międzyrzecki spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z dnia 17 kwietnia 2026 r. oraz ogłoszeniu o konkursie na stanowisko Prezesa.

Oferta powinna zawierać:

- druk oferty – załącznik Nr 1,
- list motywacyjny wraz z CV,
- poświadczoną przez kandydata za zgodność z oryginałem kopię dyplomu ukończenia studiów wyższych lub wyższych uzyskanych za granicą uznanych w Rzeczypospolitej Polskiej, na podstawie przepisów odrębnych,
- pisemną koncepcję rozwoju Spółki zawierającą planowany i celowy zestaw działań zmierzający do poprawy działalności Spółki,
- aktualne zaświadczenie o niekaralności z Krajowego Rejestru Karnego (wystawione nie wcześniej niż 30 dni przed upływem terminu składania ofert),
- aktualne zaświadczenie o braku przeciwwskazań zdrowotnych do pełnienia funkcji Prezesa Zarządu (wystawione nie wcześniej niż 1-miesiąc przed datą ogłoszenia),
- oświadczenie dotyczące wymogów wynikających z § 4 ust.1 – załącznik Nr 2,
- oświadczenie o posiadaniu pełnej zdolności do czynności prawnych oraz korzystania w pełni z praw publicznych – załącznik Nr 5,
- oświadczenie o niekaralności za przestępstwa popełnione z winy umyślnej – załącznik Nr 6,
- oświadczenie o zapoznaniu się z Regulaminem przeprowadzania konkursu na stanowisko Prezesa Spółki i jego akceptacja – załącznik Nr 3,
- oświadczenie o wyrażeniu zgody na przetwarzanie danych osobowych kandydata dla celów postępowania konkursowego na Prezesa Spółki – załącznik Nr 4,

- oświadczenie o nieujawnianiu ani niewykorzystywaniu dokumentów i informacji dotyczących Spółki powziętych przez kandydata w związku z uczestnictwem w konkursie na stanowisko Prezesa Zarządu Spółki – załącznik Nr 7,
- informację o nr telefonu, pod którym należy kontaktować się z kandydatem.

Wszystkie oświadczenia kandydata i koncepcja rozwoju Spółki winny być opatrzone datą i własnoręcznym podpisem kandydata.

W razie braków formalnych oferty lub innych braków formalnych, kandydat może je uzupełnić do chwili określonej w wezwaniu o ich uzupełnienie. Wezwanie może nastąpić pisemnie lub telefonicznie.

W toku postępowania konkursowego, również w trakcie rozmowy kwalifikacyjnej, kandydat może przedstawić Zgromadzeniu Wspólników wszelkie dodatkowe dokumenty.

Oferta nie spełniająca wymagań Regulaminu i nieuzupełniona w terminie, lub złożona po upływie terminu określonego w ogłoszeniu, nie podlega rozpatrzeniu, a kandydaci nie wezmą udziału w postępowaniu konkursowym. Złożone oferty nie podlegają zwrotowi.

Oferta powinna zostać złożona w zamkniętej kopercie z dopiskiem na kopercie odpowiednio:

„Postępowanie kwalifikacyjne na stanowisko Prezesa Zarządu Spółki Szpital Międzyrzecki spółka z ograniczoną odpowiedzialnością– nie otwierać” i zaadresowane na adres:

Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu ul. Przemysłowa 2, 66-300 Międzyrzecz

Kandydaci, których oferty po weryfikacji uznane zostały za kompletne, dopuszczeni są do II etapu konkursu, o czym zostaną powiadomieni listem poleconym lub telefonicznie.

Kandydatom mogą zostać udostępnione dokumenty Spółki (bilans, rachunek zysków i strat, krótka informacja o Spółce) w zakresie danych finansowych, jakimi Spółka dysponuje na dzień udostępnienia, po złożeniu przez nich oświadczenia o nieujawnianiu ani niewykorzystywaniu dokumentów oraz informacji dotyczących Spółki.

W drugim etapie konkursu na Zgromadzeniu Wspólników, Wspólnicy na podstawie informacji zawartych w ofertach i załączonych do ofert dokumentów oraz w oparciu o rozmowę kwalifikacyjną z kandydatami, oceniać będą w szczególności:

- wiedzę w zakresie działania Spółki,
- znajomość zagadnień związanych z zarządzaniem i kierowaniem zespołami pracowników,
- znajomość zasad funkcjonowania spółek handlowych,
- znajomość zagadnień dotyczących zamówień publicznych,
- znajomość ograniczeń prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne,
- doświadczenie niezbędne do wykonywania funkcji Prezesa Zarządu w spółce prawa handlowego,
- znajomość zasad ekonomii, planowania, analizy finansowej i rachunkowości zarządzającej.

O dokładnym terminie i miejscu przeprowadzenia rozmowy kandydaci zostaną powiadomieni pisemnie lub telefonicznie, co najmniej na 2 dni przed jej terminem.

Wspólnik Spółki może w każdym czasie, bez podania przyczyny, zdecydować o zakończeniu postępowania konkursowego bez rozstrzygnięcia, o czym powiadomiony zostanie pisemnie kandydat.

Od wszelkich rozstrzygnięć podjętych w ramach konkursu nie przysługują środki odwoławcze.

Pełna treść ogłoszenia wraz z załącznikami jest dostępna w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu

Przewodniczący Zgromadzenia Wspólników

Kraj/34431232

Niemcy chcą letnich igrzysk, Polacy się nie palą

W sondażach w kilku niemieckich miastach walczących o igrzyska w 2036 lub 2040 r. zdecydowanie wygrali zwolennicy igrzysk. W Polsce panuje cisza i niechęć.

Radosław Leniarski

W Dortmundzie igrzyska zdobyły poparcie 68,2 proc. głosujących w sondażu. Dortmund będzie jednym z głównych miast kandydatury regionu Kolonia-Ren-Ruhra w Nadrenii-Północnej Westfalii, starającego się o igrzyska 2036, 2040 lub 2044 r. Wcześniej podobny sondaż przeprowadzono w Monachium. Do czasu ogłoszenia wyników na północy Niemiec, stolica Bawarii uważała się za wielką zwyciężczynię z poparciem 66,4 proc. Tymczasem olimpijskie rekordy padły w Akwizgranie (77 proc.), Moenchengladbach (74,5 proc.), Duisburgu (73 proc.). W Kolonii po ogłoszeniu wyników sondażu podświetlono w kolorach olimpijskich most Hohenzollernów.

Nie wiadomo, z czym jest związany gwałtowny zwrot niemieckiej opinii publicznej, ale on nastąpił – idea olimpijska przebiła się przez mur wcześniejszej niechęci. W wyniku entuzjazmu Niemców, związek olimpijski (DOSB) będzie musiał wybrać tylko jedną kandydaturę z aż czterech i promować w MKOl tę zwycięską, żeby nie doszło do kandydackiego kanibalizmu. Ścigają się Berlin, Hamburg, Nadrenia-Północna Westfalia i Monachium. Wszystkie miasta uzyskały ponad 50-procentowe poparcie, co jest nieformalnym warunkiem akceptacji kandydatury przez MKOl.

Powtórka Letniej Bajki

Być może entuzjazm wśród Niemców wzbudziły igrzyska w sąsiedzkim Paryżu – był to niewątpliwym sukces MKOl i Francuzów. Być może przekonała ich obietnica przyspieszonej odbudowy sfatygowanej infrastruktury, co – dzięki unowocześnionym drogom i połączeniom kolejowym – pomoże w odzyskaniu spójności regionów. Niemcy pamiętają „Letnią Bajkę”, Sommermärchen, fantastyczny dla nich mundial w 2006 r., który odegrał arcyważną, jednoczącą rolę w coraz bardziej zróżnicowanym kulturowo i etnicznie kraju.

Faworytem w wewnątrzniemieckim głosowaniu jest Nadrenia-Północna Westfalia ze względu na politykę sportową: burmistrz Kolonii był kiedyś szefem komitetu olimpijskiego, a obecny szef DOSB jest ważnym politykiem FDP z tego regionu.

Ale nie tylko Niemcy zapłoneli olimpijskim ogniem. Do wyścigu o igrzyska w 2036 r. i 2040 r.



• Na igrzyskach w Mediolanie prezes PKOl Radosław Piesiewicz i prezydent RP Karol Nawrocki przekazali szefowej MKOl Kirsty Coventry (na zdjęciu) oficjalny list intencji w sprawie organizacji igrzysk w 2040 r.

FOT. SARAH STIER/GETTY IMAGES

Faworytem w wewnątrzniemieckim głosowaniu jest Nadrenia-Północna Westfalia ze względu na politykę sportową: burmistrz Kolonii był kiedyś szefem komitetu olimpijskiego, a obecny szef DOSB jest ważnym politykiem FDP z tego regionu

szykuje się rekordowa liczba krajów i miast. Oprócz niemieckich aglomeracji są to Ahmabad (Indie), Stambuł (Turcja), Nusantara (Indonezja), Doha (Katar), Meksyk z czterema miastami Guadalajarą, Mexico City, Tijuana i Monterrey, a także Santiago (Chile), Egipt (z miastem olimpijskim, budowanym pod Kairem), RPA z Johannesburgiem, Kapsztadem i Durbanem, Londyn. No i Warszawa, która jak na razie nie płonie olimpijskim ogniem – najwyżej się tli.

Przeprowadzenie sondażu lub referendum nie jest obligatoryjne, ale bez dowodu społecznego poparcia dla igrzysk, MKOl nie przyzna prawa do organizacji. W Polsce ostatnie badania „olimpijskie” przeprowadzono w sierpniu 2024 r. Tylko 45 proc. badanych przez CBOS poparło starania o igrzyska, 41 proc. badanych

było przeciwnie. Badanie było niedoskonałe, ponieważ przeprowadzono je na grupie 1000 osób z całej Polski. Nie wiadomo, jak odnieśliby się do pomysłu najbardziej zainteresowani – mieszkańcy Warszawy. Można tylko podejrzewać, że byłiby niechętni, ale o tym za chwilę.

Polacy są sceptyczni

Z wpisów pod artykułami dotyczącymi igrzysk – to bardzo niedoskonały próbiez, wiadomo – wynika, że olbrzymia większość czytelników jest przeciwna igrzyskom ze względu na podejrzanie co do zbyt wysokich kosztów, zwykle przekraczających założony budżet. Ludzie piszą, że najpierw trzeba sfinansować szkolnictwo i służbę zdrowia, a infrastrukturę już mamy.

Robert Korzeniowski, jeden z twórców strategii polskiego sportu, komplementarnej z projektem Warszawa 2040, uważa, że bogate państwo, w jakie przez niemal cztery dekady zmieniała się Polska, stać na igrzyska. Mało tego, uważa też, że mogą one stać się kółem zamachowym dla polskiej gospodarki, a także spoiwem społecznym, wspólną ideą w spolaryzowanym społeczeństwie i łącznikiem między regionami. A jeśli chodzi o infrastrukturę: wiele obiektów i tak powinniśmy zbudować, bo ich po prostu brakuje. Czterokrotny mistrz olimpijski, a także rząd, władze Warszawy czy PKOl jak na razie nie wykazują nadmiernej aktywności w sprawie.

Na igrzyskach w Mediolanie – po długich oporach – prezes PKOl Radosław Piesiewicz i prezydent RP Karol Nawrocki przekazali szefowej MKOl Kirsty Coventry oficjalny list intencyjny. Trwają tzw. konsultacje z inte-

resowanymi gminami – igrzyska to nie tylko miasto-gospodarz, ale także ośrodki sportowe dla reprezentacji, które do igrzysk się przygotowują. Skończyły się konsultacje społeczne, w których mieszkańcy mogli wpisać swoją opinię na stronie startegiasportu.pl. Strona już nie działa.

Niespieszne tempo tłumaczone jest zmianą metody wyłaniania gospodarza igrzysk, tzw. New Norm. Teraz MKOl przeprowadza „ciągły dialog” z kandydatami, a na koniec, na sesji komitetu prawdopodobnie około 2028 r., zostanie przedstawiona pod głosowanie jedna, rekomendowana kandydatura. Gdyby przepadła, MKOl wróci do dialogu z innymi kandydatami.

Wygląda na to, że budowa obiektów, organizacja igrzysk to będzie mały problem, a duży – wcześniejsze przekonanie Warszawiaków do igrzysk. W sondażu CBOS najbardziej sceptyczni byli mieszkańcy dużych miast. A Warszawa jest największa. ●

SPORT.PL

- Leicester nad przepaścią. Smutna historia mistrza Anglii sprzed 10 lat
- Widzewowi coraz mocniej zagląda w oczy widmo spadku z Ekstraklasy
- Rozmowa z Marianem Kmitą, szefem sportu w Polsce, nie tylko o sytuacji w PKOl

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na **SPORT.PL**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34431344

Syndyk masy upadłości PRZEDSIĘBIORSTWA PRODUKCYJNO-USŁUGOWO-HANDLOWEGO „INSTAL-ROW” SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ w upadłości z siedzibą w Rybniku (sygn. akt XII GUP 63/18) ogłasza pisemny przetarg ofertowy na sprzedaż z wolnej ręki przedsiębiorstwa upadłej spółki, obejmującego nieruchomości gruntową zabudowaną położoną w Rybniku przy ul. Wierzbowej 13B, dla której Sąd Rejonowy w Rybniku VII Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr GL1Y/00122045/0, GL1Y/00000369/6 oraz GL1Y/00122046/7, oraz ruchomości zgodnie z wykazem stanowiącym załącznik nr 1 do regulaminu przetargu.

Cena wywoławcza wynosi **839.300,00 zł netto**. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości **83.930,00 zł** (10% ceny wywoławczej) na rachunek bankowy nr 68 1020 2498 0000 8102 0772 1030 do dnia **15 maja 2026 r.**

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach opisanych „PPHU INSTAL-ROW Sp. z o.o. w upadłości – OFERTA PRZETARGOWA – XII GUP 63/18 – NIE OTWIERAC” w Kancelarii Notarialnej Anny Muzyk w Dąbrowie Górniczej przy ul. Włodzimierza Majakowskiego 32/2, w terminie do dnia **15 maja 2026 r.** (decyduje data wpływu). Rozstrzygnięcie przetargu nastąpi w tej samej Kancelarii Notarialnej w dniu **18 maja 2026 r. o godz. 12.30.**

Wadium wniesione przez oferenta, którego oferta zostanie wybrana, zostanie zarachowane na poczet ceny nabycia. Wadium złożone przez pozostałych oferentów zostanie zwrócone w terminie czternastu dni od dnia rozpoznania ofert, bez odsetek. Wadium przepada na rzecz sprzedającego, jeżeli oferent, którego oferta zostanie przyjęta, uchyli się od zawarcia umowy w terminie wyznaczonym przez Organizatora Przetargu, a także w przypadku zamieszczenia przez oferenta w ofercie zakupu nieprawdziwych danych. Nabywca zobowiązany jest do pokrycia wszelkich kosztów związanych z przeniesieniem własności przedmiotu sprzedaży. Oferta składana jest na własny koszt i ryzyko oferenta; żadne koszty związane z uczestnictwem w przetargu nie będą zwracane przez masę upadłości ani przez Organizatora Przetargu. Organizator Przetargu zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu lub jego unieważnienia bez podania przyczyn w każdym czasie, jak również prawo odstąpienia od podpisania umowy sprzedaży, jeżeli zajądą ku temu przesłanki.

Opis i oszacowanie nieruchomości oraz regulamin przetargu dostępne są do wglądu w Biurze Syndyka Jędrzeja Minkusa, ul. Sikorskiego 35, Dąbrowa Górnicza (godz. 9.00–14.00). Informacje pod nr. tel. 882-947-554.

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wielński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl,
instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biuro reklam i ogłoszeń:

ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44

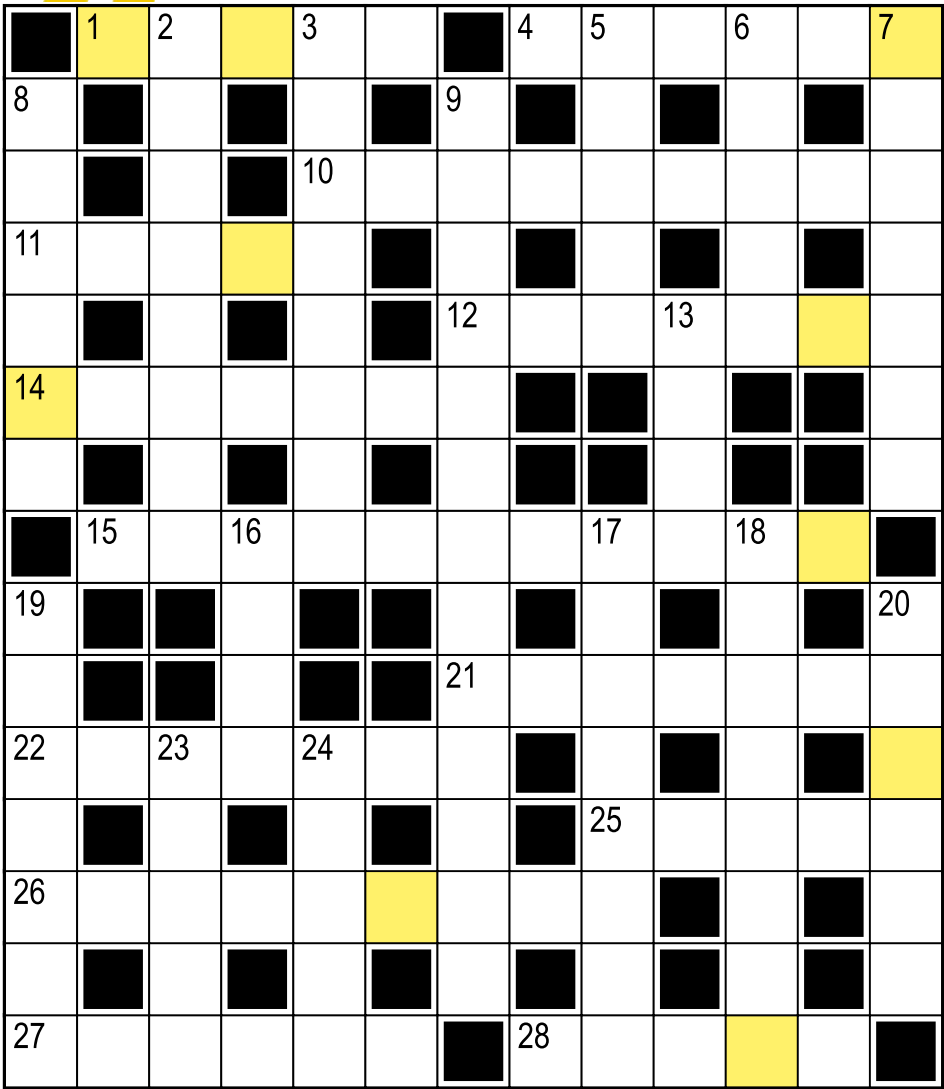
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.





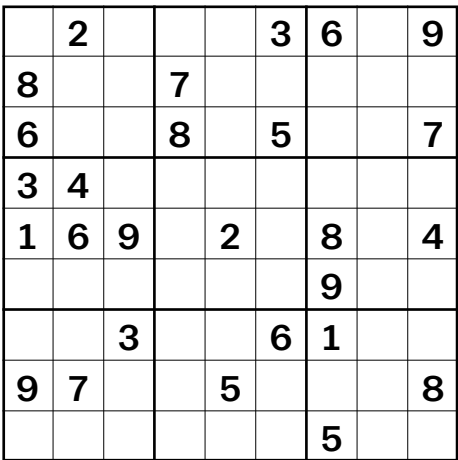
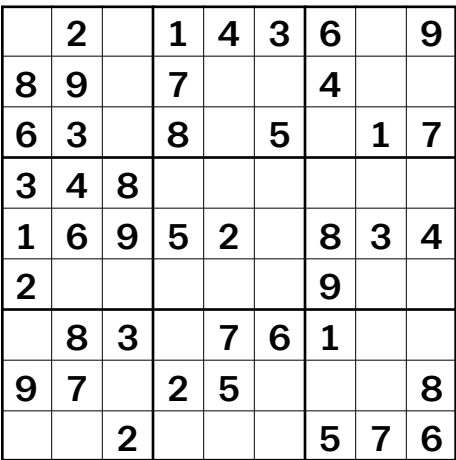
krzyżówka



Hasło:

Rozwiązanie „krzyżówki” nr 15 z 22.04:
Poziomo: 1) mahoni 4) Holmes 10) erytrocyt 11) moher 12) godność 14) światło 15) imprezowicz 21) zdjęcie 22) Natasha 25) Stoch 26) jasnowidz 27) ciasto 28) skwar
Pionowo: 2) archaizm 3) operator 5) ogród 6) macho 7) sztucze 8) Zamość 9) Bydgoszczanin 13) nogi 16) pula 17) wujaszek 18) Cichosza 19) Dunajec 20) techno 23) Tesla 24) sport
Hasło: Hart ducha.

su do ku



Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- Poziomo:**
1) mandryle, magoty, marmozety, makaki
4) Aleksander, autor wiersza o osiołku, któremu w żłoby dano
10) narty do najszybszych szusów
11) ruchy mylące przeciwnika, np. w koszykówce
12) warzywo rzekomo odstraszające wampiry
14) ułatwi włamywaczowi sforsowanie zamka do drzwi
15) zwroty grzecznościowe, miłe gesty
21) czynnik inspirujący do działania; bodziec, pobudka
22) ssaki zwane również jaźwcami
25) wizerunek polityka, artystki
26) podprowadził kasztany, siwki
27) ambrozja i ..., raczyli się nimi bogowie na Olimpie
28) kompania – baczność! na ... – broń!

- Pionowo:**
2) sposób podróżowania z piosenki Karin Stanek
3) gość z daleka
5) „... młodych bandytów”, płyta zespołu Róże Europy
6) serce jak ..., czyli silne, zdrowe
7) pomaga osobie z niepełnosprawnościami
8) sandałowe lub genealogiczne
9) potocznie o artykule dodanym na łamy w ostatniej chwili, by pozbyć się luki
13) król ..., organizował obiady czwartkowe
16) komedia z kaowcem i inżynierem Mamoniem
17) storczyk
18) hantle na siłce lub odważniki na szalce
19) rzeka kojarzona z cytatem „Kości zostały rzucone”
20) na stoliku przed gościem restauracji
23) serce miasta
24) „Przemija ... w nas”, śpiewa Seweryn Krajewski

Czekamy
na Twoje
uwagi i pomysły
ROZRYWKA
@WYBORCZA.PL



zakreślanka

Zakreślaj słowa z listy na planszy. Mogą być ukryte w wierszach, kolumnach lub prowadzić wężkiem. Niewykorzystane litery czytane rzędami utworzą hasło

K	A	K	Y	C	Z	O
R	S	L	B	I	R	R
O	B	K	U	U	Z	R
T	A	I	N	T	Z	F
Y	K	E	I	C	I	W
I	A	L	Ę	N	D	Y
G	A	T	Ó	D	O	T
D	T	U	Ł	Ż	N	P
Y	K	R	A	K	R	Y

cielę rozrzutnik akrobatyka łódź
dywiz bocykl dyktatura krypton

Hasło z 22.04: szamanka

skojarzenia

Peyo	Holenderka	Julia	Klon
Sobowtór	Pantagruel	Chmiel	Clyde
Christa	Bliźniak	Papa	Kalenica
Gąsior	Gosciny	Bestia	Dubler

Znajdź powiązania między hasłami i połącz je w cztery grupy po cztery hasła, by każdą grupę łączyło jedno wspólne skojarzenie.

Rozwiązanie z 22.04:
Tytuły arystokratyczne: Baron, Graf, Delfin, Markiz.
Kojarzą się z Napoleonem: Święta Helena, Kapral, Fiotek, Borodino. **Zwierzęta z „Folwarku zwierzęcego” Orwella:** Mojżesz, Major, Chyży, Bokser. **W liczbie mnogiej są polskimi zespołami bigbitowymi:** Chochot, Skald, Tajfun, Trubadur

Słownko

Wybierz słowo, sprawdzaj litery i kombinuj, aż skończą Ci się próby

Literówka

Kilka liter i jedno zadanie: ułożyć jak najwięcej słów

Jeszcze więcej rozrywki w Aplikacji Wyborczej

Szukaj w aplikacji



Zakreślanka

Skojarzenia

WYBORCZA
O ODPADACH

Czwartek, 23 kwietnia 2026 | Redaktor prowadzący Kamilla Sierocka

wyborcza.pl

Polscy naukowcy liderami

Odpadowe innowacje pod lupą

Jak wysprzątać kosmos, jak zastąpić plastik z wykorzystaniem bakteriofagów, co można „wydobyć” z solanki? To przykłady międzynarodowych projektów, nad którymi pracują naukowcy z polskich uczelni i które otrzymały finansowanie w prestiżowych programach

Sławomir Szymański

Jak zagospodarować solankę powstającą w procesach odsalania wody? Na tym koncentruje się koordynowany przez Politechnikę Wrocławską projekt BrinE-loop (Innovative Process Loops and Materials for Electrified Brine Valorization), na który niedawno przyznano prawie 4 miliony euro w konkursie EIC Pathfinder Challenges 2025.

Co można wydobyć z solanki
EIC Pathfinder to jeden z najbardziej prestiżowych instrumentów finansowania badań w ramach programu Horyzont Europa. Wspiera projekty z obszaru deep tech, z którymi wiąże się stosunkowo wysokie ryzyko naukowe, ale jednocześnie mają ogromny potencjał, ponieważ zwykle dają szansę na opracowanie innowacyjnych technologii czy rozwiązań. W tej edycji spośród 647 zgłoszeń wybrano 30 projektów w czterech obszarach: biotechnologia roślin, AI w onkologii, robotyka budowlana oraz technologie „waste-to-value”. Właśnie w tej ostatniej kategorii mieści się projekt BrinE-loop. Będzie realizowany przez międzynarodowe konsorcjum. Wspominane (prawie) 4 miliony euro to budżet łączny – z tego blisko 780 tys. euro zostanie przeznaczone na badania prowadzone w laboratoriach PWR., która jest w tym przedsięwzięciu liderem.

A dlaczego akurat solanka tak zainteresowała naukowców? I dlaczego ten projekt znalazł uznanie w konkursie, otrzymując znaczne dofinansowanie?

Zacznijmy od tego, że na świecie działa dziś ponad 21 tys. instalacji odsalających, które produkują miliony metrów sześciennych słodkiej wody dziennie. Produktem ubocznym tego procesu jest jednak stężona solanka, a jej zrzut do mórz i oceanów stanowi poważne obciążenie dla środowiska.

Naukowcy widzą w niej jednak „płynną kopalnię”, z której można wydobyć cenne minerały i surowce.

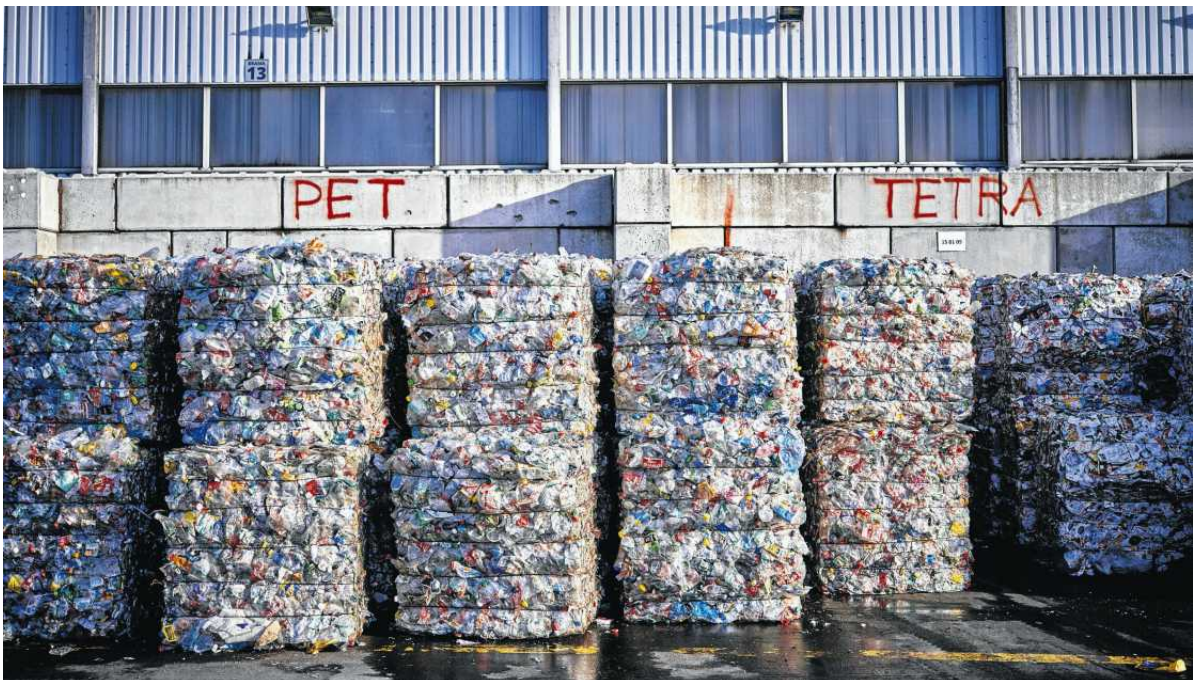
– Nasza wizja opiera się na stworzeniu zamkniętego obiegu, w którym solanka z odsalania przestaje być odpadem, a staje się źródłem strategicznych surowców, takich jak magnez czy lit. Chcemy udowodnić, że dzięki zaawansowanym procesom elektrochemicznym możemy nie tylko chronić środowisko, ale też realnie wzmacniać niezależność surowcową Europy – wyjaśnia dr hab. inż. Sławomir Porada z PWR., który pokieruje konsorcjum. W jego skład wchodzi także holenderska firma specjalizująca się w technologiach separacji oraz trzy uczelnie: z Belgii, Norwegii oraz Niemiec.

– Każdy z partnerów wnosi unikalną wiedzę, od syntezy nowych materiałów po modelowanie skomplikowanych procesów transportu jonów – podkreśla naukowiec z PWR. – Ten interdyscyplinarny miks jest niezbędny, by stworzyć technologię, która w przyszłości wyjdzie z laboratorium i znajdzie zastosowanie w przemyśle.

Uwalniają bakteriofagi. Będzie mniej plastiku

Inny międzynarodowy projekt w prestiżowej ścieżce EIC Pathfinder Challenges nazywa się BIO4PAK. Tu liderami jest grupa mikrobiologów z Uniwersytetu Łódzkiego. O co chodzi w tym projekcie? Naukowcy odchodzą od tworzyw sztucznych na rzecz biopolimerów, czyli wytwarzanych przez mikroorganizmy w procesach fermentacji. Takie materiały po zakończeniu użytkowania mogą ulec naturalnemu rozkładowi, zamiast przez setki lat zalegać na wysypiskach. Ważna sprawa w świecie zalanym przez plastik.

Najbardziej przełomowym założeniem projektu jest wykorzystanie bakteriofagów – wirusów, które w natu-



FOT. TOMASZ STAŃCZAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

rze od milionów lat regulują populację bakterii.

– Choć słowo „wirus” budzi lęk, fagi to nasi naturalni sojusznicy. Ich działanie opiera się na wysokiej selektywności. Konkretny fag rozpoznaje i atakuje wyłącznie wybrany gatunek bakterii. Po zainfekowaniu szkodliwego drobnoustroju, na przykład Salmonella, wirus przejmuję nad nim kontrolę, namnaża się i doprowadza do jego eliminacji. Cały proces jest bezpieczny dla środowiska, gdyż fagi atakują wyłącznie bakterie i są bezpieczne dla ludzi, zwierząt i środowiska – wyjaśnia dr Karolina Rudnicka, prof. UŁ z Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska, koordynatorka projektu BIO4PAK.

Jaki to ma związek z polimerami? To właśnie ta selektywność sprawia, że opracowywana technologia może być alternatywą dla chemicznych konserwantów i nadmiernego stosowania antybiotyków w łańcuchu produkcji żywności.

BIO4PAK nie polega jednak na prostym „nasączeniu” folii wirusami. Kluczowy jest mechanizm kontrolowanego uwalniania bakteriofagów – technologia PhagTec. Fagi zostają zamknięte w materiale opakowaniowym w stanie uśpienia i pozostają nieaktywne, dopóki nie pojawi się realne zagrożenie. Ruszają do ataku w obecności niepożądanych drobnoustrojów.

Takie opakowanie pełni jednocześnie rolę biologicznego czujnika i tar-

czy ochronnej. Reaguje tylko wtedy, gdy żywności grozi zepsucie, a przy tym nie wpływa na jej smak, zapach ani wartość odżywczą. Dla konsumenta oznacza to produkt bezpieczniejszy, świeższy i mniej „naszpikowany” chemią.

A po użyciu takie opakowanie nie staje się kolejnym odpadem na wysypisku. To materiał, który naturalnie się rozkłada, i to jest jego przewaga nad plastikiem.

Dodajmy, że technologia PhagTec może być wykorzystana również w rolnictwie, medycynie czy ochronie środowiska lub zdrowia – np. poprzez jej umocowanie na polimerach stosowanych w opatrunkach przeznaczonych do leczenia zakażeń bakterieryjnych, zwłaszcza tych trudno gojących się i wywołanych przez szczepy wielolekooporne.

W kosmosie ma być obieg zamknięty

Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie jest liderem i głównym koordynatorem innowacyjnego projektu CE4SPACE (Circular Economy for Space), realizowanego w ramach unijnego programu Horizon Europe – MSCA Doctoral Networks. Jego budżet przekracza 4,5 mln euro, a celem jest wprowadzenie zasad gospodarki o obiegu zamkniętym (GOZ) do eksploracji i eksploatacji... przestrzeni kosmicznej.

Wpisuje się to w plan Europejskiej Agencji Kosmicznej (ESA), by od ro-

ku 2030 europejski sektor kosmiczny nie generował już nowych odpadów.

Ambitny plan. Wyzwanie jest poważne, bo liczba satelitów na orbitach ziemskich dość szybko rośnie, a do tego dochodzą różne „pozostałości” misji kierowanych na Księżyc i Marsa. Tymczasem ekologia w przestrzeni kosmicznej właściwie nie dotarła: większość urządzeń projektuje się dziś w taki sposób, że ich ponowne wykorzystanie jest niemożliwe. Dlatego wokół Ziemi krąży coraz więcej odpadów kosmicznych.

Konsorcjum CE4SPACE ma zająć się nowatorskimi rozwiązaniami naukowymi, technologicznymi i biznesowymi, które umożliwią ograniczenie, a docelowo wyeliminowanie tego problemu. Koordynatorem tego międzynarodowego projektu jest Wydział Technologii Kosmicznych AGH pod kierownictwem prof. Tadeusza Uhla. A w skład konsorcjum wchodzi jeszcze pięć uczelni: po jednej z Wielkiej Brytanii, Niemiec i Luksemburga oraz dwie francuskie.

Obszary, które mają na oku naukowcy, brzmią intrygująco. Chodzi m.in. o opracowanie technologii pozyskiwania i przetwarzania materiałów ze śmieci kosmicznych, ale też lokalnych zasobów księżycowych (np. regolitu) do budowy nowych elementów infrastruktury w przestrzeni kosmicznej. W grę wchodzi też ekoprojektowanie (eco-design) wydłużające żywotność satelitów czy rozwój metod aktywnego usuwania śmieci z orbit. ●

Już teraz mamy swoje odpady promieniotwórcze

Co z nimi robimy?

Elektrowni atomowej w Polsce jeszcze nie mamy, ale odpady promieniotwórcze są już w naszym kraju wytwarzane. A gdy elektrownia powstanie, z czasem dojdzie jeszcze wypalone paliwo jądrowe. A to szczególna kategoria

Sławomir Szymański

Skąd pochodzą nasze obecne odpady promieniotwórcze? Np. z produkcji radiofarmaceutyków, czyli leków do walki z nowotworami. Odpady promieniotwórcze powstają również w badaniach naukowych, prowadzonych np. przy reaktorze Maria, a także w przemyśle.

Przy czym „worek” z odpadami tego typu jest dość pojemny. To nie tylko same źródła promieniotwórcze – pochodzące np. z urządzeń do radioterapii. Zalicza się do nich również zużyte rękawice, kombinezony ochronne, elementy urządzeń medycznych czy szkło laboratoryjne.

Tego rodzaju odpady oczywiście nie mogą tak po prostu trafić do recyklingu (nie wynaleziono jeszcze na to sposobu), do spalarni lub na składowisko. W takim razie co się z nimi dzieje?

Tak składa się te odpady

Wszystkimi zajmuje się Zakład Unieszkodliwiania Odpadów Promieniotwórczych (ZUOP), działający na terenie Ośrodka Jądrowego w Otwocku-Świerku. To jedyny taki podmiot w Polsce.

Pytamy w zakładzie, na czym polega praca? Pierwszy etap, w dużym uproszczeniu, to przetwarzanie takich odpadów w koncentrat, który na końcu tego procesu „zestala się cementem w 200-litrowych bębnach”, jak opisuje to ZUOP. Dlaczego tak? Przepisy wymagają, żeby ten koncentrat był w stanie stałym, ciekły jest wykluczony. Takie bębny są następnie przewożone do miejscowości Różan w północnej części województwa mazowieckiego. Tam, na terenie fortu z czasów carskich, już od 1961 roku funkcjonuje Krajowe Składowisko Odpadów Promieniotwórczych – jedyny taki obiekt w Polsce. Zarządza nim ZUOP.

Składowane są tam odpady nisko- i średnioaktywne, czyli o okresie połowicznego rozpadu krótszym niż 30 lat. Przy czym czasowo mogą się tam znaleźć również tzw. odpady długożyciowe (z okresem połowicznego rozpadu dłuższym niż 30 lat).



• **Badania geologiczne na terenie przeznaczonym pod budowę pierwszej w Polsce elektrowni jądrowej** FOT. MICHAŁ RYŃIAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jak właściwie wygląda takie składowanie? Tak wyjaśnia to ZUOP: „Odpady składa się w sektorach, warstwowo, a następnie wypełnia się puste przestrzenie między bębnami betonem. Wierzch odpadów również zalwany jest zaprawą betonową”.

Teren składowiska i obszar wokół niego są cały czas dokładnie badane, by zapewnić bezpieczeństwo dla mieszkańców i środowiska. Dotyczy to powietrza, gleby, trawy i oczywiście wód – gruntowych, wodociągowych, a także deszczówki.

Na dłuższą metę jedno składowisko w Różanie jednak nie wystarczy. W przyszłości odpadów promieniotwórczych będzie w Polsce znacznie więcej. Wynika to z faktu, że w planach jest budowa polskiej elektrowni atomowej. Dlatego rozpoczęły się już poszukiwania lokalizacji dla drugiego takiego składowiska.

W grę wchodzi wypalone paliwo jądrowe

O odpady z przyszłej elektrowni pytam Dorotę Gajdę, starszą specjalistkę ds. odpadów promieniotwórczych i wypalonego paliwa jądrowego w spółce Polskie Elektrownie Jądrowe. I już na wstępie sprawa się komplikuje. Okazuje się, że właśnie te dwie kategorie – odpady promieniotwórcze oraz wypalone paliwo jądrowe – trzeba rozróżnić.

Ekspertka wyjaśnia, że te pierwsze są materiałami, które zawierają lub są skażone substancjami promieniotwórczymi, a których dalsze wykorzystanie jest niemożliwe lub niecelowe. Mogą być ciałami stałymi, cieczami lub gazami.

– Tak naprawdę cała materia, która nas otacza, zawiera substancje promieniotwórcze. Aby zakwalifikować dany odpad jako odpad promieniotwórczy, musi on posiadać aktywność przekraczającą dopuszczalne poziomy aktywności promieniotwórczej. Te poziomy aktywności są podobne na całym świecie – zauważa.

Tłumaczy, że odpady promieniotwórcze wymagają specjalnego „zaopiekowania”, tak aby ostatecznie mogły zostać bezpiecznie zdepono-

wane na składowisku odpadów promieniotwórczych. A poza tym, odpadów promieniotwórczych – z wyjątkiem wypalonego paliwa jądrowego, o tym za chwilę – się nie recyklinguje.

– Natomiast przed zakwalifikowaniem danego materiału jako odpad można go na przykład odkazić – usunąć skażenie z powierzchni lub objętości materiału i wykorzystać ponownie lub zakwalifikować jako odpad niepromieniotwórczy. Możliwość usunięcia skażenia zależy od wielu parametrów chemicznych i fizycznych materiałów, z których skażenie jest usuwane i nie zawsze jest to uzasadnione ekonomicznie – mówi Dorota Gajda.

Dlatego zawsze jakaś część powstających odpadów, w sumie niewielka, zostanie zakwalifikowana jako odpad promieniotwórczy.

– Dzięki dołożeniu wszelkich starań, aby zmniejszyć ilość powstających odpadów promieniotwórczych, powstaje ich stosunkowo niewiele. Szacuje się, że na jeden blok energetyczny ilość wszystkich odpadów promieniotwórczych wynosi średnio ok. 50 metrów sześciennych na rok, czyli tak naprawdę bardzo mało – podkreśla ekspertka.

Co z wypalonym paliwem jądrowym

Nazwa tej kategorii przemawia do wyobraźni, a szczególnie słowo „wypalone”. Okazuje się jednak, że takie paliwo można ponownie wykorzystać – w przeciwieństwie do innych odpadów promieniotwórczych. Co właściwie jest odzyskiwane z tego paliwa? – Wypalone paliwo jądrowe można recyklingować, a produktem tego recyklingu są izotopy plutonu i uranu, z którego wytwarza się paliwo jądrowe typu MOX (ang. Mixed OXide Fuel). Jest to paliwo, w którym materiałem rozszczepialnym są tlenki mieszane plutonu oraz uranu. Oprócz nowego paliwa MOX można jeszcze odzyskiwać inne cenne promieniotwórcze izotopy różnych pierwiastków, np. izotop cezu Cs-137 lub izotop niklu Ni-63 – mówi Dorota Gajda.

Opowiada, że kilka lat temu grupa francuskich naukowców przeprowa-

dziła analizę, w której stwierdzono, że w niedalekiej przyszłości możliwy będzie odzysk takich cennych metali jak pallad, ruten oraz rod.

Jest o co walczyć. – Szacuje się, że możliwy roczny odzysk tych metali tylko z francuskiego wypalonego paliwa jądrowego to ok. 20 proc. całkowitej rocznej światowej produkcji tych metali. Tak więc wypalone paliwo jądrowe, pomimo swojej wysokiej aktywności, jest nadal źródłem niezwykle cennych surowców. Instalacje do przerobu wypalonego paliwa jądrowego znajdują się w krajach z długim stażem w branży energetyki jądrowej – zaznacza Dorota Gajda.

Trochę to wszystko stygnie

Dalszy fragment dla tych, którzy chcą wejść w szczegóły. Ekspertka PEJ wyjaśnia, że paliwo jądrowe pracuje w elektrowni jądrowej średnio 54 miesiące, mimo że tzw. kampania paliwowa, czyli wymiana części zestawów paliwowych, trwa 18 miesięcy dla reaktora AP1000 (właśnie takie reaktory mają pracować w pierwszej polskiej elektrowni). – Jest to związane z tym, że po kampanii paliwowej jest usuwana z rdzenia i przechowywana w basenie przyreaktorowym – w tym czasie paliwo stygnie oraz wygasa część krótkożyciowych izotopów np. ksenonu. Jeżeli stopień wypalenia danego zestawu paliwowego jest nadal niski, to można go ponownie użyć w kolejnej kampanii paliwowej. Jeżeli stopień wypalenia paliwa jest już na tyle wysoki, że dalsza jego eksploatacja jest nieuzasadniona ekonomicznie, to ponownie jest ono przenoszone do basenu przyreaktorowego, gdzie pozostaje przez ok. 5-10 lat – mówi Dorota Gajda.

Wyjaśnia, że w tym czasie rozpada się większość krótkożyciowych izotopów powstałych w trakcie reakcji rozszczepienia jądra atomowego wewnątrz reaktora – są to tzw. krótkożyciowe produkty rozszczepienia.

– Oprócz tego należy wspomnieć, że energia z rozpadów promieniotwórczych tych produktów zamieniana jest na ciepło, przez co takie wypalone

paliwo jądrowe jest niezwykle gorące i wymaga chłodzenia – stąd długie przechowywanie pod wodą – dodaje.

W kolejnym kroku schłodzone paliwo jest wydobywane z basenu i przenoszone do tzw. przechowalników wypalonego paliwa jądrowego. – Są to obiekty z barierami inżynieryjnymi, zlokalizowane na terenie elektrowni jądrowej, ale nie w samym jej sercu. W przechowalnikach paliwo stygnie jeszcze jakiś czas – zaznacza ekspertka.

Podaje liczby, które też przemawiają do wyobraźni: szacuje się, że w trakcie całego życia jednego bloku AP1000 zostanie zużytych ok. 2600 zestawów paliwowych. Każdy taki zestaw waży od 700 do 800 kg, z czego 460-480 kg to masa samego uranu.

Przechowywanie to nie składowanie

A co dalej z tym wypalonym paliwem jądrowym? – Tak jak w przypadku innych elektrowni jądrowych na świecie, będzie przechowywane przez jakiś czas na terenie elektrowni jądrowej do momentu, aż zostanie bezpiecznie przetransportowane do składowiska geologicznego – mówi Dorota Gajda.

Właściwie to planowane są dwa składowiska – tzw. Nowe Składowisko Powierzchniowe Odpadów Promieniotwórczych (NSPOP), dla odpadów nisko- i średnioaktywnych krótkożyciowych, a także Składowisko Głębokie Odpadów Promieniotwórczych (SGOP).

To pierwsze ma powstać równoległe z elektrownią jądrową. Natomiast składowisko głębokie będzie potrzebne dopiero za kilkadziesiąt lat: – Tyle będzie trwało wychłodzenie wypalonego paliwa jądrowego. Wynika to z harmonogramu inwestycji i planów oddania do eksploatacji obiektu – zaznacza ekspertka.

W Polsce za budowę i eksploatację składowisk odpadów promieniotwórczych odpowiada Zakład Unieszkodliwiania Odpadów Promieniotwórczych (ZUOP).

Dorota Gajda wyraźnie jednak zaznacza, że przechowywanie i składowanie odpadów promieniotwórczych to dwie różne sprawy: przechowywanie jest zawsze czasowe, od kilku lat w przypadku odpadów promieniotwórczych, do kilkudziesięciu w przypadku wypalonego paliwa jądrowego.

– Przechowywanie odpadów promieniotwórczych oraz wypalonego paliwa jądrowego zawsze odbywa się na terenie elektrowni jądrowej. Natomiast składowanie odpadów promieniotwórczych ma charakter ostateczny. Tu trzeba jednoznacznie podkreślić, że na terenie elektrowni jądrowej Lubiatowo-Kopalino powstaną tylko obiekty do przechowywania, a nie do składowania: obiekt do przechowywania odpadów nisko i średnioaktywnych oraz przechowalnik wypalonego paliwa jądrowego. Po określonym czasie wszystkie odpady promieniotwórcze i wypalone paliwo jądrowe zostaną przekazane do ZUOP – podsumowuje ekspertka PEJ. ●

Zwróć uwagę na bioodpady

Tutaj rozstrzyga się przyszłość

Jest sporo argumentów za tym, by lepiej korzystać z bioodpadów. A to oznaczać, że powinniśmy, jako społeczeństwo, wreszcie przekonać się do biogazowni

ROZMOWA Z
PROF. DR HAB. INŻ. WOJCIECHEM CZEKAŁĄ
z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu

ŚLAWOMIR SZYMAŃSKI: Nie doceniamy bioodpadów?
PROF. DR HAB. INŻ. WOJCIECHEM CZEKAŁA: Recykling przestaje być domeną jedynie plastiku, szkła czy papieru. Dziś jego najtrudniejszy, a jednocześnie najbardziej niedoceniany obszar to bioodpady, które codziennie powstają w naszych kuchniach i ogrodach. To właśnie one stają się kluczowym polem dla nowoczesnych technologii utylizacji i innowacyjnych rozwiązań, które mogą zdecydować o tym, czy gminy sprostają rosnącym wymaganiom środowiskowym i ekonomicznym. Biogazownie komunalne przestają być opcją, a stają się koniecznością.

Właściwie dlaczego akurat bioodpady mają taki potencjał?

– Unijna polityka gospodarki o obiegu zamkniętym wyznaczała ambitne cele obejmujące 55 proc. recyklingu odpadów komunalnych w 2025 roku, 60 proc. w 2030 i 65 proc. od 2035 roku. Te wskaźniki to realna presja na transformację systemu gospodarowania odpadami. Tymczasem wiele gmin już dziś ma trudności z osiągnięciem niższych poziomów, co oznacza rosnące ryzyko sankcji finansowych i dalszy wzrost kosztów dla mieszkańców. Dlatego odpady przestają być wyłącznie problemem środowiskowym, a stają się strategicznym zasobem i wyzwaniem gospodarczym.

Największy, wciąż niewykorzystany potencjał tkwi w bioodpadach, ponieważ stanowią one dominującą część selektywnie zbieranych frakcji, a jednocześnie ogromne ilości nadal trafiają do odpadów zmieszanych. To właśnie tutaj rozstrzyga się przyszłość systemu, gdyż bez efektywnego zagospodarowania tej frakcji osiągnięcie wymaganych poziomów recyklingu będzie praktycznie niemożliwe.

Jest to policzone?

– Zgodnie z danymi Głównego Urzędu Statystycznego, w 2024 r. w Polsce wytworzono 14,158 mln ton odpadów komunalnych – o 5,3 proc. więcej niż rok wcześniej. Z tej masy jedynie



• **Recykling przestaje być domeną jedynie plastiku, szkła czy papieru. Dziś jego najtrudniejszy, a jednocześnie najbardziej niedoceniany obszar to bioodpady** FOT. SHUTTERSTOCK

5,952 mln ton zostało zebranych selektywnie. Co istotne, aż 37,6 proc. tej frakcji stanowiły bioodpady, będące zdecydowanie największym strumieniem w selektywnej zbiórce.

W przeliczeniu na mieszkańca oznacza to 60 kg bioodpadów rocznie, wobec 54 kg rok wcześniej, co potwierdza dynamiczny wzrost tego segmentu. Jednocześnie szacunki wskazują, że rzeczywista ilość bioodpadów może być nawet dwukrotnie wyższa, gdyż ich znaczna część nadal trafia

do odpadów zmieszanych, tracąc potencjał surowcowy i energetyczny. To właśnie ta część stanowi dziś największą rezerwę w kontekście podniesienia wskaźników recyklingu.

Wspomniał pan o biogazowniach: czy są tym rozwiązaniem, które pozwala zagospodarować bioodpady najlepiej?

– Biogazownie komunalne to kluczowy element systemu przyszłości. To nie tylko instalacje do zagospodarowania odpadów, ale zaawansowane technologicznie centra odzysku. Dzięki procesom fermentacji bioodpady przekształcane są w biogaz i biometan, które mogą zasilać transport publiczny, ogrzewać budynki czy stabilizować lokalne systemy energetyczne. Jednocześnie powstaje poferment, który jest wartościowym nawozem, wpisującym się w ideę domykania obiegu materii w przyrodzie.

Ile mamy w kraju biogazowni?

– Obecnie w Polsce działa zaledwie kilkanaście takich instalacji, co pokazuje skalę niewykorzystanego potencjału. Choć kolejne inwestycje są w trakcie realizacji, tempo zmian wciąż nie nadąża za rosnącymi wymaganiami. Tymczasem rozwój biogazowni to nie tylko kwestia środowiska, ale także in-

nowacyjności gospodarki komunalnej poprzez wdrażanie nowych technologii, budowanie lokalnej niezależności energetycznej i tworzenie nowoczesnych modeli zarządzania zasobami.

Projekty budowy biogazowni często spotykają się jednak z brakiem społecznej akceptacji. To może być poważna bariera teraz i w przyszłości.

– Najbliższe lata będą decydujące. Rozwój sektora zależy nie tylko od finansowania i technologii, ale także od sprawności procedur administracyjnych i akceptacji społecznej. Bez edukacji i transparentnej komunikacji nawet najlepsze projekty mogą napotkać opór.

Jedno jest jednak pewne, przyszłość gospodarki odpadami nie będzie oparta wyłącznie na skuteczności selektywnej zbiórki. Jej fundament staną się innowacyjne metody zagospodarowania, które przekształcą odpady w zasoby. Biogazownie komunalne są dziś jednym z najważniejszych narzędzi tej zmiany, łącząc efektywny recykling, produkcję zielonej energii i realne korzyści ekonomiczne. To właśnie w nich odpad przestaje być problemem, a zaczyna być wartością. ●

Rozmawiał Sławomir Szymański

REKLAMA

34430465

Krajowa Izba Gospodarki Odpadami



Krajowa Izba Gospodarki Odpadami (KIGO), od ponad 20-tu lat, działa jako organizacja samorządu gospodarczego, reprezentując interesy gospodarcze swoich Członków (ok 130 przedsiębiorstw gospodarki odpadami głównie sektora samorządowego), wobec administracji rządowej i samorządowej. Izba może poszczycić się działalnością w otoczeniu silnych, dobrze zorganizowanych przedsiębiorstw samorządowych, zapewniających Gminom stabilność w ochronie środowiska i oferujących mieszkańcom gmin szeroki wachlarz usług komunalnych na najwyższym poziomie.

KIGO promuje rozwiązania organizacyjno-prawne mające na celu stworzenie w Polsce racjonalnego, zintegrowanego systemu gospodarki odpadami, w którym zdecydowaną rolę w kreowaniu gospodarki odpadami pełnią gmina i samorząd. Proponowane przez nas rozwiązania mają na celu zapewnienie gminom wywiązanie się z nałożonych na nie obowiązków oraz utworzenie stabilnych rozwiązań dla prowadzenia działalności.

Obecnie Krajowa Izba Gospodarki Odpadami swoje działania koncentruje wokół kwestii wykorzystania

frakcji palnej odpadów w systemach energetycznych lub ciepłych oraz w przemyśle energochłonnym co umożliwi wytworzenie energii przy wykorzystaniu odpadów. Obecnie działamy w celu wprowadzenia w polskim prawodawstwie zmian umożliwiających kwalifikację ciepła odzyskiwanego w instalacjach termicznego przekształcania odpadów (ITPO/WtE) jako „ciepła odpadowego” co w naszej opinii przyniosłoby korzyści dla bezpieczeństwa energetycznego Polski i przyczyniłoby się do zmniejszenia kosztów transformacji energetycznej i zagospodarowania frakcji kalorycznej odpadów komunalnych.

Ponadto podkreślamy jak ważna jest budowa nowych instalacji wykorzystujących bioodpady do produkcji ciepła i energii gdyż bez nich nie osiągniemy wymaganych prawem poziomów recyklingu i odzysku odpadów.

Priorytetem Izby jest także szerzenie idei rozszerzonej odpowiedzialności producentów, zakładającej całkowite finansowanie kosztów zarówno selektywnej zbiórki, zagospodarowania, jak i utylizacji odpadów opakowaniowych w Polsce przez producentów opakowań, w myśl zasady „zanieczyszczający płaci”.

Uważamy także, że dla sprawnej realizacji zadań w gospodarce odpadami potrzebne jest skrócenie do niezbędnego minimum terminów wydawania decyzji administracyjnych.

Ścisłe współpracujemy z szeregiem organizacji samorządowych, odpadowych i ciepłownictwa, jak np.: Unia Metropolii Polskich, Związek Miast Polskich, Związek Gmin Wiejskich RP, Związek Województw RP, Rada Regionalnych Instalacji Przetwarzania Odpadów Komunalnych, Krajowe Forum Dyrektorów Zakładów Oczyszczania Miast, Izba Gospodarcza Ciepłownictwo



Tomasz Uciński – Prezes Zarządu

Polskie, Stowarzyszenie Producentów Energii z Odpadów, które często popierają nasze stanowiska zgłaszając wraz z nami uwagi do przepisów krajowych i unijnych.

Więcej informacji na temat naszej działalności znajdziecie Państwo na stronie internetowej Izby: www.kigo.pl oraz w Biurze KIGO. **Serdecznie zapraszamy przedsiębiorstwa gospodarki odpadami sektora samorządowego do członkostwa w Krajowej Izbie Gospodarki Odpadami.** Silny, wspólny głos jak największej ilości przedsiębiorstw naszej branży oraz intensywna współpraca w ramach sektora samorządowego umożliwi wprowadzenie dla branży korzystnych rozwiązań systemowych.

**Tomasz Uciński
Prezes Zarządu**

Surowce

Po co zbierać zużyty olej kuchenny

W kilkudziesięciu gminach w Polsce stoją już automaty do zbiórki takiego oleju. Ważne jest, by traktować go nie jako odpad, lecz jako surowiec

Sławomir Szymański

Ale właściwie po co zbierać zużyty olej kuchenny (Used Cooking Oil, stad skrót UCO, używany również w Polsce)? Czy nie można go po prostu wlać do kanalizacji? Nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że taki olej w rurach kanalizacyjnych to proszenie się o kłopoty.

Zator najpierw tłusty, później twardy

Problem w tym, że wcale nie spływa sobie swobodnie i nieszkodliwie, gdy już zniknie nam z oczu. Osadza się w rurach i działa jak lep na różne odpadki. Z czasem taka masa staje się zwartą i twardą barierą, stopniowo utrudniając przepływ wody, a ostatecznie zatykając rurę. Coś takiego może się zdarzyć w domowe rurze odpływowej z kuchennego zlewu i wtedy potrzebne bywa... rozwiercanie. Tak, taki zator potrafi być twardy jak kamień. A bywa, że tego rodzaju kłopoty zdarzają się już we właściwej kanalizacji miejskiej. Tam, ze względu na

dużo większy przekrój rur, skala problemu bywa bardzo poważna.

– Zużyty olej spożywczy to poważne obciążenie dla kanalizacji – prowadzi do zatorów, awarii i wysokich kosztów naprawy sieci. W Londynie kilka lat temu konieczne było usunięcie ponad 100-tonowej bryły tłuszczu, tzw. fatberga, co pochłonęło setki tysięcy funtów. To scenariusz, którego chcemy uniknąć w Polsce. Dlatego tak ważne jest, by traktować olej nie jako odpad, lecz jako surowiec, który można zagospodarować w bezpieczny i użyteczny sposób – mówi Małgorzata Rdest, inicjatorka projektu Olejomaty.

Przedsiębiorstwa zajmujące się kanalizacją radzą i proszą mieszkańców, żeby zlewać tłuszcze do pojemników, zamiast wlewać do rur. „No dobrze – a co dalej?”, może ktoś zapytać. Co zrobić z takim pojemnikiem? Tak po prostu wrzucić do zmieszanych? Wiele osób tak właśnie robi.

Z tym da się coś zrobić

Tymczasem okazuje się, że taki zużyty olej nadaje się do recyklingu. Może trudno w to uwierzyć, ale olej po smażeniu czy sardynkach z puszki może zostać przetworzony na ekologiczne paliwa, detergenty czy biodegradowalne tworzywa. Rzecz spro-



• Olej w rurach kanalizacyjnych osadza się i działa jak lep na różne odpadki

FOT. MICHAŁ RYŃIAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

wadza się więc do tego, jak odbierać od mieszkańców ten zużyty olej. Pod osłonami śmietnikowymi nie ma na to przecież osobnych pojemników.

Wspomniane Olejomaty to pomysł na rozwiązanie tego problemu. System składa się ze specjalnych automatów przeznaczonych tylko do zbiórki zużytego oleju kuchennego.

Najważniejszym elementem są tu butelki – dostępne w maszynach, wielokrotnego użytku i odporne na wysokie temperatury, jak zapewnia operator systemu. A poza tym do-

stosowane do potrzeb osób słabowidzących i niewidomych. Działa to tak: mieszkaniec pobiera aplikację, odbiera butelkę, a gdy jest pełna, zanoszą ją do maszyny.

Same urządzenia przypominają te z napojami czy przekąskami, czyli dobrze znane z przestrzeni miejskiej. Takie Olejomaty funkcjonują już w około 40 gminach. Pierwszą była gmina Redzikowo, która uruchomiła takie maszyny w czerwcu 2024 roku. W lutym 2025 roku pojawiły się w dziesięciu gminach wokół Pozna-

nia, można je też spotkać w gminach nadmorskich jak np. Hel czy Ustka, a także m.in. w Grodzisku Wielkopolskim, Płocku, Sochaczewie, Żyrardowie, Bytomiu czy Kędzierzynie-Koźlu.

Jest coś do wykazania

Operator Olejomatów wyliczył, że jedno gospodarstwo domowe wypełnia butelkę średnio w półtora miesiąca. W przeliczeniu na całą gminę pozwala to uzyskać istotne ilości odpadu. Zbiórka UCO może podnieść poziomy recyklingu raportowane przez gminy – jedna pełna butelka oleju wagowo odpowiada aż 75 puszek aluminiowych. W skali kraju, potencjał odzysku liczy się w dziesiątkach tysięcy ton rocznie.

– Nowa ustawa kaucyjna zmusza samorządy do szukania alternatywnych sposobów poprawy wskaźników recyklingu. Zużyty olej spożywczy to cenny surowiec, który może być wykorzystany do produkcji biopaliw i w przemyśle chemicznym. Kluczowe jest stworzenie dostępnej infrastruktury dla mieszkańców i odpowiednia edukacja na temat właściwej segregacji – zauważa Małgorzata Rdest. Dodajmy, że pomysł na Olejomaty to dość nietypowe rozwiązanie. W Europie systemy zbiórki UCO funkcjonują głównie w sektorze gastronomicznym. ●

REKLAMA

34430288

ECO ACTION

Ustawa kaucyjna: hit czy kit? To zależy

Od zeszłego roku działa w kraju system kaucyjny. Jego nadrzędnym celem jest zwiększenie poziomu recyklingu i redukcja zanieczyszczenia środowiska naturalnego. Obserwując publiczną debatę widać, że te aspekty odchodzą na drugi plan. Dziś wszyscy żyją tym, że muszą przechowywać niezgniecione butelki, które ciężko oddać.

Przed wejściem w życie ustawy kaucyjnej, wyniki sondaży dawały jej prawie 100 proc. poparcie. W końcu cel jest słuszny – zamknąć w obiegu surowiec, który zanieczyszcza środowisko powodując jego degradację. Mowa tu przede wszystkim o plastiku. Z biegiem czasu rozpada się on na coraz mniejsze cząsteczki, czyli mikroplastik, który jest w glebie, powietrzu, a nawet arktycznym śniegu. Potem przenika do łańcucha pokarmowego, by trafić do organizmów ludzi i zwierząt. Czy nie lepiej zatem dać drugie życie butelce i odzyskać przy tym kaucję? Tu głosy są podzielone.

Czy system nabił nas w butelkę?

Badania opinii publicznej przeprowadzone przez pracownię IBRIS na przełomie marca i kwietnia br.

pokazują, że 50,5 proc. ankietowanych daje czerwoną kartkę systemowi. Głosów pozytywnych jest mniej, to 27,6 proc. Jak wynika również z badania, wiele osób jeszcze nigdy nie korzystało z systemu. Pozostaje więc pytanie, czy faktycznie zostaliśmy oszukani? Przecież na etapie konsultacji społecznych większość z nas optymistycznie podchodziła do zmiany.

Diabeł tkwi w szczególe, czyli praktyczne aspekty ustawy

Chodzi tu przede wszystkim o komfort całego łańcucha interesariuszy. Czyli nie tylko o klientów sklepu, ale też jego personel czy operatorów systemu. Po pierwsze, użytkownicy nie mają ochoty przetrzymywać w domu sterty niezgniecionych butelek. Kolejną uciążliwość może być nieczynny butelkomat w przypadku zbiórki zautomatyzowanej, a w przypadku ręcznej – ślepy los, czy pracownik sklepu będzie miał chwilę, by pochylić się nad naszymi pustymi puszkami i butelkami. Nie mówiąc już o miejscu składowania surowca w sklepie. To też dla zarządzających placówkami handlowymi kolejne wyzwanie i gorący telefon z operatorem, który nie nadaje wysłać transport po napełnione powie-



trzem butelki. A gotowe rozwiązanie leży na stole, a dokładnie w zakładzie produkcyjnym pod Warszawą.

Polski butelkomat, który zgniata surowiec do grubości kartki papieru

Innowacja recyklopatu EcoAction polega na tym, że działa w nim prasa, która co pewien czas zgniata opakowania do grubości kartki papieru. W ten sposób ze wszystkich butelek, które trafią do butelkomatu formuje kostkę o wymiarach podobnych do wielkości surowca. Imponujące są też wolumeny pralki. W jednej takiej kostce mieści się aż 2 tys. opakowań.

Działa 24/7 i przyjmuje zgniecione butelki

Kolejnym atutem EcoAction jest to, że może stać na zewnątrz i przywraca kształt plastikowemu opakowaniu dzięki kompresorowi. Wystarczy przyłożyć do niego butelkę, by po chwili napompowaną powietrzem zwrócić w systemie. To dodatkowe atuty, które mogą pomóc w walce z łatkami, które do tej pory ustawie kaucyjnej i zbiórce automatycznej przypięli jej przeciwnicy.

NOWY PROJEKT USTAWY O OPAKOWANIACH I ODPADACH OPAKOWANIOWYCH

UC100: Nowa wersja, nowe problemy

20 marca Ministerstwo Klimatu i Środowiska skierowało do błyskawicznych, (aż) 5-dniowych ponownych uzgodnień, nową wersję projektu ustawy o opakowaniach i odpadach opakowaniowych. Wersja jest nowa, ale podejście stare: wciąż podatek na opakowania i produkty w opakowaniu, wciąż centralizacja w rękach NFOŚiGW i wciąż redystrybucja pieniędzy do uzależnionych od łaski Funduszu beneficjentów.

Są jednak „nowalijki”, przez które cały ministerialny mechanizm albo się całkowicie wykołaja, albo – w najlepszym razie – zatrze jak żardzewiałe łożysko.

Nowa wersja UC100 była długo wyczekiwana przez wszystkich zainteresowanych. Od końca konsultacji publicznych we wrześniu ub. r. odliczaliśmy dni, potem tygodnie, a na końcu miesiące. Padały coraz to nowe, późniejsze daty jej publikacji. I wreszcie ten wiekopomny fakt nastąpił, a wszyscy rzucili się do analizy, co też Ministerstwo w projekcie zmieniło. A uwag, jak pamiętamy, było ponad 1.600.

Zmian w projekcie było jednak niewiele, a tych interesujących producentów było w ilościach homeopatycznych. Owszem, zlikwidowany został bezwzględny domiar za błąd w naliczeniu sobie opłaty opakowaniowej. Zmieniona została też nieco struktura Rady ROP, a wyrok śmierci na organizacje odzysku opakowań został przesunięty o rok, z 2028 na 2029. Pojawiło się też kilka zmian w systemie kaucyjnym i obowiązek podawania klientom kranówki w restauracjach.

Nie ma jednak sensu dociekać, dlaczego Ministerstwo nie uwzględniło tego czy owego. W chwili pisania tego tekstu nawet tego nie wiemy, bo protokół z konsultacji publicznych opublikowany nie został. Ważne są jednak wnioski, które płyną z analizy nowej wersji UC100. I to nie dla producentów, bo oni i tak będą mieli najłatwiej: zapłacić opłatę opakowaniową i zapomną o sprawie, bo wniesienie opłaty oznacza wypełnienie obowiązku ROP. Problem będą mieli wszyscy inni.

Zacznijmy jednak od interesującej (i skandalicznej przy okazji) wrzutki legislacyjnej, czyli wprowadzenie słynnego artykułu 208. Przepis ten wylobbowany został przez niektóre organizacje samorządowe oraz odpadowe, aby „użyć niedoli samorządów”. Warto ten skandaliczny artykuł przytoczyć w całości:

Na zasadach odstępowania od art. 64 ust. 5, w latach 2028–2030 z udziału we wpływach z opłaty opakowaniowej przeznaczony na finansowanie gminom kosztów odbioru i transportu selektywnie zebranych odpadów komunalnych w zakresie odpadów opakowaniowych, określonego w przepisach wykonawczych wydanych na podstawie art. 63 ust. 1, wydziela się część równą 50% tego udziału, w odniesieniu do której podstawą określenia kosztów jest masa odpadów opakowaniowych stanowiących selektywnie zebrane odpady komunalne w poszczególnych kategoriach materiałowych, w stosunku do których gmina zapewniła odbiór, transport i zagospodarowanie.

Co oznacza ten zapis w praktyce? To, że przez 3 lata gminy otrzymają zwrot 50% kosztów odbioru selektywnie zebranych odpadów opakowaniowych za takowe odpady odebrane i przekazane do recyklingu (co jest podstawą rozliczenia opisaną w przywołanym art. 64 ust. 5) oraz zwrot 50% kosztów odbioru za takowe odpady odebrane i zagospodarowane, ale już w DOWOLNY SPOSÓB. Ten tonaż selektywnie zebranych odpadów opakowaniowych nie będzie już musiał trafiać finalnie do recyklingu. Odpady te, po przesortowaniu w instalacji komunalnej, jako tzw. negatywny wysort (pozostałość po sortowaniu) mogą być potem SPALONE w procesie odzysku energetycznego a nawet SKŁADOWANE (jeśli ich wartość kaloryczna będzie mniejsza niż 6MJ/kg), a i tak ICH ODBIÓR zrealizowany wcześniej przez gminy ZOSTANIE POKRYTY przez NFOŚiGW z pieniędzy producentów.

To właśnie prawdziwa twarz państwowego ROP ukazana w najnowszej wersji UC100. Podejrzewaliśmy to już rok temu, teraz mamy DOWÓD.

To nie prawdziwy i zgodny z unijnym prawem ROP, to (stosując popularną ostatnio terminologię) uwłaczający temu prawu NeoROP. Art. 8a dyrektywy odpadowej, stanowiący „kręgosłup” całej Rozszerzonej Odpowiedzialności Producenta nakazuje nam pokrycie kosztów selektywnej zbiórki, transportu i przetwarzania odpadów opakowaniowych, ale W CELU WYPEŁNIENIA POZIOMÓW RECYKLINGU. Za inne formy zagospodarowania tych odpadów (spalanie, wyrzucenie na wysypisko, pozostawienie w lesie czy utopienie w rzece) płacić nie możemy. Przepis „przejściowy”, czyli art. 208 projektu, ten „kręgosłup” jednak na 3 lata zawieszają dodając kolejny przykład, z powodu którego ministerialny projekt łamie odpadowe przepisy Unii Europejskiej. I nie zamierzamy przejść nad tym do porządku dziennego.

Wróćmy jednak do wniosków płynących z lektury nowej wersji UC100.

Ministerstwo w pierwszej kolejności uwzględniło postulaty innych ministerstw. Jest sztywny, procentowy podział środków z opłaty opakowaniowej, postulowany przez MRiT. Jest zwolnienie z systemu kaucyjnego napojów kupowanych przez wojsko, o co wnosił MON. Jest wyłączenie aptek z obowiązku zbiórki, czego chciał Zdrowie. Jest nawet publikacja Zasad Działania Organizacji ROP Opakowań (czyli NFOŚiGW), co postulował resort sprawiedliwości. Ale pominięty został postulat resortu finansów, aby Ministerstwo Klimatu i Środowiska tworzyło nowe, „ROPowskie” etaty w ramach dotychczasowych środków, bez wykorzystywania opłaty opakowaniowej. Jak znam Świętokrzyską, łatwo swojego nie odpuści.

Reasumując: będziemy jeszcze świadkami interesującego przeciągania liny pod pretekstem oszczędności w administracji publicznej.

To, że Ministerstwo zignorowało sprzeciw organizacji producentów, zaskoczeniem nie jest. Ale już naprawdę dziwi fakt, że wyrzuciło do kosza prawie wszystkie postulaty zgłaszane przez ideowych sojuszników projektu: korporacji samorządowych i zrzeszeń firm odpadowych (za wyjątkiem opisanego wcześniej, skandalicznego art. 208). Z tych postulatów nie został uwzględniony ŻADEN KLUCZOWY: nie ma ani szybszego i mniej skomplikowanego przekazywania środków przez NFOŚiGW, nie ma „milczącej zgody” w przypadku braku rozstrzygnięcia

w terminie, nie ma nawet zwolnienia otrzymywanych pieniędzy z Funduszu z rygorów pomocy *de minimis*. Pozostało zaś rozbudowane wnioskowanie, atestacja biegłego rewidenta i pełna uznaniowość w odmawianiu czy okrawaniu zwrotu kosztów. Z jedną, dość zabawną zmianą. Otóż niedoszły beneficjent zyska prawo do wystąpienia o ponowne rozpatrzenie sprawy i przedstawienia dodatkowych wyjaśnień czy dokumentów. Tylko że tę sprawę ma ponownie rozpatrywać ten sam NFOŚiGW, który wcześniej ją np. „uwalił”. W praktyce więc ten sam pracownik Funduszu będzie recenzował sam siebie i swoje pierwsze rozstrzygnięcie.

Reasumując: Ministerstwo w praktyce zlekceważyło dotychczasowych sojuszników. Czyżby przestali już być potrzebni?

Przy pobieżnej lekturze nowej wersji UC100, łatwo przeoczyć drobną, acz kluczową dla całego procesu zmianę. Otóż pojawił się nowy art. 61, w myśl którego pracowników NFOŚiGW ma objąć postępowanie dyscyplinarne. Jeśli NFOŚiGW naruszy ustawę, rozporządzenie PPWR lub Zasady Działania Organizacji ROP Opakowań, to Ministerstwo „wysmaży” do niego ostrzeżenie. A jeśli sytuacja nie ulegnie poprawie, to przeprowadzi kontrolę, łącznie z „oceną wskazującą na niezasadność zajmowania stanowiska lub pełnienia funkcji przez osobę odpowiedzialną za stwierdzone nieprawidłowości”. W przypadku zaś stwierdzenia naruszenia dyscypliny finansów publicznych lub podejrzenia takiego naruszenia, resort ma poinformować Rzecznika Dyscypliny Finansów Publicznych w Ministerstwie Finansów. A to już grozi prokuraturą.

Powstaje więc (retoryczne) pytanie: który pracownik NFOŚiGW będzie na tyle odważny, że podejmie jakiegokolwiek rozstrzygnięcie w sprawie jakiegokolwiek wniosku od jakiegokolwiek potencjalnego beneficjenta? Każde jego działanie może spowodować skargę i zacznie się wówczas nieprzyjemna procedura; oby na ostrzegającym piśmie z Ministerstwa się skończyła. A już 5 razy się zastanowi, zanim „klepnie” wniosek. Będzie czepiać się każdego drobiazgu w trosce o „interes publiczny”, bo wtedy nikt mu nie zarzuci braku skrupulatności. Ten, kto tego nie przewidział, nie zna ludzi.

Skutek będzie taki, że do NFOŚiGW trafi góra pieniędzy ściąganych od producentów i w Funduszu te pieniądze zostaną. Wnioski będą rozpatrywane miesiącami albo masowo odrzucane; wystarczy, że przy pierwszym lub ponownym rozpatrzeniu sprawy cze-gokolwiek zabraknie albo w jakimś kwiecie przecinek będzie nie w tym miejscu, co być powinien.

Reasumując: po pierwszej fali wniosków o zwrot kosztów system się zatka, a potencjalni beneficjenci rozedrą szaty, że miało być inaczej. I zacznie się poszukiwanie winnych, jak przy słynnym „Polskim Ładzie”.

Tylko że producentów nic już z tego obchodzić nie będzie. Co najwyżej powiedzą: „My swój obowiązek wypełniliśmy”.



Krzysztof Baczyński
Prezes Zarządu
Związek
Pracodawców
EKO-PAK

„Zanieczyszczający płaci” kontra „sprawiedliwy ROP”

Rozszerzona odpowiedzialność

Ustawa dotycząca ROP to nadal tylko projekt Ministerstwa Klimatu i Środowiska. Wywołuje ogromne emocje i kontrowersje, bo jeśli wejdzie w życie w obecnie proponowanym kształcie, całkowicie przemebluje rynek gospodarki odpadami. Samorządy są z reguły za, bo niech „zanieczyszczający płaci”, a branża odpadowa jest przeciw i domaga się „sprawiedliwego ROP”

Sławomir Szymański

Na czym polega rozszerzona odpowiedzialność producenta (ROP)? W skrócie: chodzi o to, żeby producenci ponosili odpowiedzialność (finansową lub również organizacyjną) za opakowania, które wprowadzają na rynek. Od początku do końca, czyli aż do chwili, kiedy takie opakowania staną się odpadem. Na pozór proste.

Ale kto i jak ma za to płacić

Sprawa staje się dużo bardziej skomplikowana, gdy trzeba zdecydować, w jaki sposób ma to być zorganizowane. Ten problem wywołuje mnóstwo emocji. Bo w praktyce dotyczy tego, kto ma ponosić realne koszty związane ze zbiórką i recyklingiem odpadów

opakowaniowych, a także kto i jak ma tym wszystkich zarządzać.

Ministerstwo Klimatu i Środowiska ogłosiło w ubiegłym roku propozycję, jak miałby wyglądać taki system w Polsce. Niedawno potwierdziło, że pozostaje przy tych rozwiązaniach i to one nadal są podstawą dla projektu ustawy o ROP (UC100).

Te najważniejsze punkty, o charakterze systemowym, wyglądają tak: podmioty wprowadzające opakowania na rynek mają płacić za to stawkę ustaloną z góry, urzędowo. Przy czym te opłaty mają być uzależnione od rodzaju opakowań – im bardziej przyjazne są środowisku oraz im łatwiej poddać je recyklingowi, tym powinno być taniej (to tzw. ekomodulacja). A operatorem polskiego systemu ROP

miałby zostać Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (NFOŚiGW), czyli to przez tę instytucję przepływałyby środki pobierane od podmiotów wprowadzających opakowania na rynek, które byłyby następnie dystrybuowane do podmiotów zajmujących się ich zagospodarowaniem (na zlecenie gmin).

Zapytałem Ministerstwo Klimatu i Środowiska, jakie widzi zalety takiego rozwiązania:

– Projektowany model rozszerzonej odpowiedzialności producenta zwiększy strumień środków trafiających do samorządów na zagospodarowanie odpadów. Będzie jednocześnie mobilizował wprowadzających na rynek do stosowania jak najbardziej ekologicznego i jak najmniej obciąża-



• ROP to inaczej odpowiedzialność finansowa lub również organizacyjna producentów za opakowania, które wprowadzają na rynek FOT. ROBERT KOWA-LEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

jącego środowisko sposobu pakowania oferowanych produktów – przekonuje MKiŚ.

Samorządowcy patrzą na te rozwiązania raczej przychylnie i nie podobają im się głównie powolność w ich wdrażaniu. Za szybką implementację ROP jest np. Związek Miast Polskich, który stwierdza w jednym z oświadczeń opublikowanych w tym roku: „Tylko bowiem pełne wdrożenie zasady „zanieczyszczający płaci” pozwo-

liłoby zrealizować obowiązki ciążące na Polsce w zakresie podnoszenia poziomów zbiórki, odzysku i recyklingu odpadów. Bez wdrożenia skutecznych i spójnych mechanizmów ROP cele te pozostaną nieosiągalne”.

Samorządy podkreślają, że dziś koszty gospodarowania odpadami opakowaniowymi – w znacznej mierze – ponoszą one same, czyli w praktyce mieszkańcy w postaci opłat za śmieci. A tak być nie powinno, bo to nie kon-

REKLAMA

34429953

NOWOCZESNY RECYKLING W PROFESJONALNYM WYDANIU

28 LAT

wende RECYCLINGTECH

Firma Wende Recyclingtech s.c. w branży od 28 lat.

- Rodzinna Firma założona przez małżeństwo Ewę i Piotra Pantoł w 1998 roku.
- Kompleksowa obsługa małych i największych polskich firm zarówno prywatnych jak i komunalnych zajmujących się gospodarką odpadami.

LINDNER WASHTECH

PAAL®

LINDNER

TRIA

PELLENC ST WE CAN SORT IT

EREMA® PLASTIC RECYCLING SYSTEMS

- Dystrybutor profesjonalnych maszyn i urządzeń przeznaczonych dla gospodarki odpadami komunalnymi, przemysłowymi i przerobu surowców wtórnych oraz recyklingu odpadowym i materiałowym w celu zmniejszenia ilości odpadów deponowanych na składowiskach.



ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

Wende Recyclingtech s.c. Ewa i Piotr Pantoł
Kościerzyc 41 E, 49-314 Kościerzyc, tel./fax +48 77 416 96 66, tel. +48 77 506 56 56
wende@wende.pl

Ć producenta to gorący temat

sumenci i nie samorządy wprowadzają na rynek opakowania.

Dwa modele w grze

Chyba najwięcej emocji wzbudza wspomniana propozycja, by operatorem polskiego systemu ROP był NFOŚiGW. Dlaczego? Rzecz w tym, że jeśli to NFOŚiGW przejmie funkcję centralnego zarządcy i dystrybutora ROP, to zniknie rynek, na którym operują tzw. organizacje odzysku opakowań. To nazwa używana przez prywatne spółki współpracujące z recyklerami. Ich rola polega obecnie na wspieraniu firm wprowadzających opakowania na rynek w osiągnięciu wymaganych poziomów zbiórki. W nowym systemie takie organizacje po prostu nie będą już potrzebne.

Branża „odpadowa” takiego modelu jednak nie chce i proponuje inny. Zwolennicy tego alternatywnego rozwiązania gromadzą się pod hasłem „sprawiedliwy ROP”. Oto przykład stanowiska Polskiej Izby Gospodarki Odpadami (PIGO), która informuje, że „konsekwentnie opowiada się za modelem „Sprawiedliwego ROP”, który w sierpniu 2024 r. został wypracowany i uzgodniony przez wszystkie reprezentatywne organizacje samorządowe oraz repre-

zentatywne izby branżowe sektora gospodarki odpadami. W modelu tym instytucja (lub spółka) publiczna nie pełni funkcji operatora, lecz administratora – organizacji parasolowej, która zapewni nadzór, transparentność i egzekwowalność systemu”.

Natomiast operatorami systemu miałyby być, zgodnie z tą propozycją, „prywatne organizacje odpowiedzialności producenckiej (PRO), realizujące obowiązki producentów wprowadzających na rynek produkty w opakowaniach i konkurujące efektywnością”.

„Błagaliśmy o dialog”

Jak mówi Krzysztof Baczyński, prezes Związku Pracodawców Przemysłu Opakowań i Produktów w Opakowaniach EKO-PAK, „nowa ekipa” w MKiŚ dialog o ROP zainicjowała ponad dwa lata temu: – Wymienialiśmy się pomysłami i koncepcjami, jedni krytykowali innych, a sprawy stały w miejscu. Mniej więcej rok temu Ministerstwo postanowiło więc zakończyć dyskusję i zaproponować coś od siebie. Wybrało niestety rozwiązanie najgorsze z możliwych, czyli obłożenie producentów paropodatkami i żonglowanie ich pieniędzmi rękoma NFOŚiGW – zaznacza.

Podkreśla, że organizacje reprezentujące producentów już w ubiegłym roku alarmowały, że – ich zdaniem – ministerialny projekt nie poprawi selektywnej zbiórki, ani nie podniesie poziomów recyklingu, a to przecież jego najważniejsze cele.

– Udowadnialiśmy, że w żadnym kraju żaden podatek, a tym bardziej opakowaniowy, niczego nie polepsza za wyjątkiem stanu finansów publicznych. Przestrzegaliśmy też, że konstrukcja zapisanych w projekcie mechanizmów jest zgubna dla samorządów i sektora odpadowego: to od NFOŚiGW zależeć będzie czy, kiedy i w jakiej wysokości otrzymają zwrot kosztów. Ściągnięcie z producentów pieniędzy byłoby najłatwiejszym elementem całego proceduru, ale potem zaczynałyby się prawdziwe problemy.

To było w sierpniu, po tym jak przedstawiono projekt ustawy (UCI00).

– Teraz mamy już nawet jego ztuningowaną kolejną wersję, która udowodniła, że może być jeszcze gorzej niż w sierpniu – dodaje Krzysztof Baczyński. I wyjaśnia, jak widzi dziś sytuację: – W marcu, po procesie konsultacji publicznych, Ministerstwo pokazało zmodyfikowany projekt usta-

wy. Dla nas nie zmieniło się praktycznie nic: jak mieliśmy płacić podatek na NFOŚiGW, tak mamy nadal. Ministerstwo wprowadziło jednak kilka nowych przepisów, przez co cała redystrybucja naszych pieniędzy do beneficjentów stanęła pod znakiem zapytania. Pokazało bowiem wszystkim, jak jednym zapisem sparaliżować cały proces: wystarczy wprowadzić odpowiedzialność dyscyplinarną dla pracowników NFOŚiGW za akceptację lub brak akceptacji składanych wniosków, przez co nikt nigdy w Funduszu pod żadnym pretekstem do gminy czy sortowni się nie podpisze. Prędzej ucieknie na L4 lub poszuka innej roboty – przekonuje.

Podsumowuje ten punkt widzenia tak: – W ubiegłym roku twierdziliśmy, że umieszczone w projekcie ustawy przepisy regulujące ROP należy napisać od nowa. Deklarowaliśmy chęć do dialogu: błagaliśmy wręcz o niego. Ministerstwo jednak nie posłuchało i poszło jeszcze bardziej w kierunku ściany. Niech nikt nie oczekuje więc od nas, że będziemy się biernie dalszemu procesowi legislacyjnemu przyglądać. Na tak szkodliwe i absurdalne zapisy zgadzać się nie możemy – podkreśla.

Twierdzą, że są przygotowani

Czy NFOŚiGW jest przygotowany do pełnienia roli operatora w projektowanym systemie ROP? Zadałem to pytanie Ministerstwu Klimatu i Środowiska.

– NFOŚiGW od wielu lat realizuje największe zadania związane z pozyskiwaniem i dystrybucją środków na inwestycje środowiskowe i jest operatorem wielu programów środowiskowych. Fundusz, ze względu na swoje doświadczenie, zasoby i możliwości kadrowe jest dobrze przygotowany do realizacji obowiązków również w zakresie ROP – deklaruje MKiŚ.

Trudno dziś określić, kiedy nastąpi pełne wdrożenie tego systemu w naszym kraju. Niezależnie od tego, jaki model ostatecznie zostanie wprowadzony, Polska już teraz jest z ROP spóźniona o trzy lata. Na dodatek w międzyczasie wystartował system kaucyjny, który – zdaniem ekspertów – powinien być właściwie elementem systemu ROP i podlegać jego mechanizmom. Tego cofnąć się jednak nie da, pewnie potrzebna będzie integracja obu systemów. Niewykluczone, że przysporzy nowych trosk i może się stać następnym punktem zapalnym. ●

REKLAMA

34430975

NOWA TECHNOLOGIA W ZAKŁADZIE UTYLIZACYJNYM

Sztuczna inteligencja wesprze w Gdańsku sortowanie odpadów komunalnych

Zakład Utylizacyjny w Gdańsku testuje nowoczesny system automatycznej identyfikacji materiałów w sortowni odpadów komunalnych

Rozwiązanie wykorzystujące analizę obrazu oraz sztuczną inteligencję ma wspierać proces segregacji i zwiększać efektywność odzysku surowców wtórnych.

Zakład Utylizacyjny wdraża w sortowni nowoczesny system kamer i analizy obrazu, który będzie rozpoznawał poszczególne frakcje na taśmie oraz wspierał pracowników w zwiększaniu efektywności segregacji. Będzie również bieżącą bazą informacji o ilości poszczególnych frakcji surowcowych w różnych strumieniach odpadów komunalnych.

W sortowni zostaną zamontowane kamery, które będą rejestrowały strumień odpadów w czasie rzeczywistym. Zebrane dane trafią do algorytmu rozpoznającego poszczególne frakcje: plastik twardy, folię, karton, metal, szkło, odpady organiczne oraz inne materiały. System będzie nie tylko klasyfikował odpady, ale również śledził ich ruch na taśmie, co pozwoli uniknąć wielokrotnego zliczania tego samego obiektu. Zebrane dane będą trafiały do panelu analitycznego,



Sortownia odpadów komunalnych w ZUT Gdańsk

z którego korzystać będą pracownicy sortowni. Dzięki temu możliwy będzie dostęp do statystyk w ujęciu godzinowym, tygodniowym i miesięcznym, a także do szacunkowej masy poszczególnych frakcji, wyliczanej na podstawie wymiarów wykrywanych obiektów.

– Docelowo system będzie stale się uczył. Każda godzina pracy na taśmie to nowe dane treningowe, a każda kolejna wersja modelu to wyższa precyzja identyfikacji. Chcielibyśmy w niedalekiej przyszłości dojść do momentu, w którym sortownia sama optymalizuje własny proces – podkreśla Łukasz Cyrul, specjalista ds. rozwoju i inwestycji, autor projektu.

W ramach wdrożenia system będzie automatycznie gromadził próbki obrazów surowców wtórnych wraz z adnotacjami, które zostaną wykorzystane do dalszego trenowania modelu. Dzięki temu algorytm będzie stopniowo zwiększał swoją skuteczność w warunkach rzeczywistych, uwzględniając m.in. odpady zabrudzone, zgniecione czy częściowo zastonięte.

Celem projektu jest zwiększenie precyzji segregacji oraz poprawa efektywności odzysku surowców wtórnych, przy jednoczesnym wsparciu pracowników sortowni w bieżącej analizie strumienia odpadów. Ostateczne efekty wdrożenia będzie można ocenić po jego uruchomieniu i przetestowaniu w warunkach operacyjnych. – To ważny krok w kierunku dalszej modernizacji zakładu i monitorowania jego efektywności jego funkcjonowania. Wdrażanie rozwiązań opartych na analizie danych i automatyzacji procesów staje się dziś standardem w nowoczesnej gospodarce odpadami – podkreśla Sławomir Kiszkurko, prezes Zakładu Utylizacyjnego w Gdańsku. To jedno z pierwszych tego typu samodzielnie wdrażanych rozwiązań w Zakładzie, które potwierdza, że branża gospodarki odpadami wymaga ciągłego rozwoju i innowacji.

Sara Miotk
Kierowniczka działu komunikacji i PR
Zakład Utylizacyjny w Gdańsku

System kaucyjny

Czy udźwignie sezon letni i falę butelek

System kaucyjny dostał zadyszki. Działa dopiero czwarty miesiąc, a już pojawiły się problemy z przepustowością. Tymczasem prawdziwy test systemu nadejdzie wraz z letnimi temperaturami

Sławomir Szymański

– Mamy o 100 proc. więcej zbiórki plastikowych butelek niż wcześniej w żółtych pojemnikach. W praktyce oznacza to ogromne obciążenie dla infrastruktury, która nie była przygotowana na tak duży napływ opakowań – przyznała niedawno ministra klimatu Paulina Hennig-Kloska, podkreślając: – Logistykę trzeba poprawić. Poprosiłam Departament Gospodarki Odpadami o przy-

gotowanie rekomendacji. Chcę się też spotkać z operatorami systemu – dodała.

Poprawa logistyki się przyda, bo na razie była zima, teraz jest wczesna wiosna, ale prawdziwy sprawdzian systemu dopiero nadejdzie wraz ze wzrostem temperatur. Sezon letni to czas, kiedy sprzedaje się najwięcej napojów. A to znaczy, że do „przerobienia” będzie też dużo większa liczba butelek niż dotychczas.

Wszystko musi pasować

– Według danych Ministerstwa Klimatu, na koniec marca 78 proc. zebranych opakowań, czyli ponad 400 milionów sztuk opakowań, pochodziło ze zbiórki automatycznej. Jednak odpowiada za nią zaledwie 18 proc. wszystkich punktów handlowych. To oznacza, że zdecydowana większość miejsc zbiórki w Polsce opiera się na modelu ręcznym. System w praktyce stoi więc nie tylko automatami, ale przede wszystkim pracą



• Na koniec marca 78 proc. zebranych opakowań, czyli ponad 400 milionów sztuk opakowań, pochodziło ze zbiórki automatycznej FOT. KRZYSZTOF ZATYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

ludzi i logistyką, która musi za tym nadążyć – mówi Janusz M. Kamiński, rzecznik prasowy Reselekt, Operatora Systemu Kaucyjnego.

Fakt, że zbiórka manualna dominuje w skali kraju, ma określone konsekwencje. – Kluczowe staje się szybkie i sprawne przekazywanie zebranych opakowań dalej, tak aby nie dochodziło do zatorów w sklepach i punktach odbioru. W tym modelu rolę zaplecza, które pozwala utrzymać ciągłość działania, pełnią centra zliczeniowe. Dla mniejszych placówek są w praktyce odpowiednikami dużych automatów, które przejmują ciężar sortowania i przygotowania materiału do dalszego obiegu – wyjaśnia Kamiński.

Zwraca uwagę, że ważne jest też rozmieszczenie takich centrów: – Ich

sieć musi być zaprojektowana tak, by ograniczyć zbędny transport i jego wpływ na środowisko. W Reselekt zbudowaliśmy w Polsce 11 centrów zliczeniowych, z czego dziewięć już działa i obsługuje także innych operatorów. Ich lokalizacja została dobrana w taki sposób, by skrócić dystanse logistyczne i ograniczyć ślad węglowy całego systemu – opowiada.

Czy to wystarczy, by udźwignąć letni szczyt?

– Wiele zależy od tego, czy wszystkie elementy układanki będą działać równolegle. Automaty zwrotne, zbiórka ręczna, transport i centra zliczeniowe muszą tworzyć jeden sprawny organizm. Jeśli którykolwiek z tych elementów zacznie się dławić, skutki szybko odczują konsumenci. Na

REKLAMA

34430968

**SEGREGUJ
PUSZKI ALUMINIOWE
OSZCZĘDZAJ
ENERGIĘ I SUROWCE**



WWW.KAZDAPUSZKACENNA.PL

Przeterminowane leki to problem systemowy. Lekomaty mają go rozwiązać

Przeterminowane leki od lat pozostają jednym z najbardziej problematycznych odpadów powstających w gospodarstwach domowych. Choć przepisy jasno wskazują, że nie wolno ich wyrzucać do kosza na śmieci ani do kanalizacji, w praktyce system ich zbiórki jest rozproszony i mało dostępny. Właśnie w odpowiedzi na tę lukę powstają Lekomaty – bezpłatne punkty zbiórki przeterminowanych leków oraz wybranych pozostałości po domowym leczeniu, takich jak igły, strzykawki czy wstrzykiwacze insulinowe, projektowane jako stały element infrastruktury miejskiej. Problem, który mają rozwiązać, nie jest marginalny.

Skala, o której rzadko się mówi

Według danych Narodowego Funduszu Zdrowia i analiz systemu ochrony zdrowia w Polsce kilka milionów osób pozostaje pod stałym leczeniem chorób przewlekłych. Rocznie realizowanych jest ponad miliard recept, a część leków – m.in. z powodu zmiany terapii, zakończenia leczenia lub upływu terminu ważności – nie zostaje wykorzystana. W efekcie przeterminowane preparaty trafiają do domowych apteczek, gdzie zalegają latami.

– Przeterminowane leki to nie jest sporadyczny problem ani efekt pojedynczych porządków w apteczce – mówi Małgorzata Rdest, inicjatorka Lekomatów. – To stały strumień odpadów, który powstaje każdego dnia w milionach domów. System przez lata nie nadążał za tą skalą.

Badania pokazują, że blisko 70 proc. Polaków pozbywa się przeterminowanych leków w sposób niezgodny z przepisami – wyrzucając je do odpadów zmieszanych lub spuszczać w toalecie. W praktyce często wynika to z ograniczonej dostępności punktów zbiórki i braku jasnych informacji.

Prawo swoje, praktyka swoje

Zgodnie z obowiązującymi regulacjami gminy powinny zapewnić mieszkańcom możliwość bezpiecznego oddania przeterminowanych leków. Najczęściej odbywa się to poprzez PSZOK-i oraz wybrane apteki, które dobrowolnie uczestniczą w zbiórce.

W praktyce oznacza to jednak:

- ograniczoną liczbę punktów,
- konieczność dojazdu i dopasowania się do godzin otwarcia,
- brak jednolitego standardu dostępności w skali kraju.

Efekt jest przewidywalny – znaczna część leków nigdy nie trafia do systemu bezpiecznego unieszkodliwiania.

Nie tylko tabletki

Wyzwaniem są także pozostałości po domowym leczeniu, które powstają w domach pacjentów

przewlekłe chorych. Chodzi m.in. o igły, strzykawki, zużyte opatrunki i gaziki, wstrzykiwacze insulinowe czy sensory do mierzenia cukru. Tego rodzaju materiały nie powinny trafiać do zwykłego kosza ani do kanalizacji. Dotyczy to przede wszystkim osób z cukrzycą, które codziennie zużywają igły, lancety i pen-iniektory, ale także pacjentów stosujących leki biologiczne, hormonalne lub wymagające regularnych iniekcji. Problem polega na tym, że w wielu miejscach w Polsce nadal brakuje łatwo dostępnych punktów, do których można je bezpiecznie oddać.

– W domowej opiece zdrowotnej produkujemy dziś odpady, które jeszcze kilkanaście lat temu powstawały głównie w placówkach medycznych – zwraca uwagę Małgorzata Rdest. – System powinien to uwzględnić.

Lekomaty jako nowy element infrastruktury

Lekomaty zostały zaprojektowane właśnie z myślą o tej luce. To samoobsługowe urządzenia przeznaczone do działania 24 godziny na dobę, umożliwiające oddanie przeterminowanych leków w sposób bezpieczny i zgodny z przepisami. Uruchomienie pierwszych urządzeń planowane jest w najbliższych miesiącach.

Kluczowe założenie jest proste: dostępność. Urządzenia mają stać w miejscach, do których mieszkańcy zaglądają na co dzień. Zebrane odpady będą następnie trafiać do specjalistycznego unieszkodliwiania w ramach systemu obsługi tego typu odpadów

– Wielu ludzi chce postępować odpowiedzialnie, tylko nie zawsze wie jak albo nie ma gdzie – podkreśla Małgorzata Rdest. – Lekomaty odpowiadają na oba te problemy, łącząc funkcję edukacyjną z realnie dostępną infrastrukturą.

Pierwsze wdrożenia będą miały charakter pilotażowy i pozwolą sprawdzić, jak taki model zbiórki będzie funkcjonował w praktyce – szczególnie w kontekście rosnącej liczby pacjentów przewlekłe chorych.

Problem, który wymaga systemowych odpowiedzi

Przeterminowane leki i inne odpady powstające w domu, takie jak opatrunki, igły, strzykawki, nie znikną same. To trwały element funkcjonowania systemu ochrony zdrowia i starzejącego się społeczeństwa. Bez infrastruktury, która odpowiada na codzienne potrzeby mieszkańców, nawet najbardziej precyzyjne przepisy pozostają niewystarczające.

Lekomaty wpisują się w próbę uporządkowania tego strumienia odpadów na poziomie gospodarstw domowych – tam, gdzie przeterminowane leki i inne odpady związane z leczeniem faktycznie powstają.

LEKOMATY



sprawność systemu nie wpływają też dobrze chaos informacyjny i próby wykorzystywania tematu w bieżącej walce politycznej. Doświadczenia innych krajów pokazują, że system kaucyjny potrzebuje czasu, stabilnych zasad i konsekwentnej edukacji społecznej. Dopiero wtedy staje się czymś naturalnym, codziennym nawykiem, a nie przedmiotem sporów – podsumowuje rzecznik Reselekt.

A butelek trzeba zbierać więcej

Nie wszyscy z branży zgadzają się z twierdzeniem, że system ma lub może mieć kłopoty z przepustowością. – Mówimy o systemie, który docelowo ma obsługiwać ok. 14 mld opakowań rocznie, więc od początku jego tworzenia zakładaliśmy naprawdę duże wolumeny. Jednocześnie jesteśmy na etapie rozwoju, na którym naturalnie pojawiają się wyzwania operacyjne, szczególnie przy dynamicznie rosnącej liczbie zwrotów – zaznacza Aneta Stelmaszczyk z Krajowego Systemu Kaucyjnego Kaucja.pl. – Warto jednak zachować proporcje: sygnały pojawiające się w sieci to pojedyncze sytuacje, a nie dowód na to, że cały system się „zatyka”. Tak po prostu nie jest – stwierdza.

Przyznaje równocześnie: – Przed okresem zwiększonego popytu oczywiście mocno koncentrujemy się na dalszym usprawnianiu logistyki i procesów, żeby system możliwie jak najsprawniej radził sobie z jeszcze większą liczbą zwrotów – zapewnia.

Faktem jest, że większa liczba zwrotów to cel, do którego – jako kraj – dążymy. Nie tylko w sezonie letnim. W Polsce poziom selektywnej zbiórki butelek jest bardzo niski – wynosi zaledwie 45 proc. Tymczasem, zgodnie z wymogami unijnymi już do 2025 roku powinien osiągnąć poziom 77 proc. To się już nie udało, a to nie koniec. Do 2029 roku poprzeczka pójdzie jeszcze wyżej, bo trzeba będzie zbierać już 9 na 10 butelek.

Okresu ważności bon mieć nie powinien

Tymczasem pojawiają się inne problemy, dokuczliwe dla konsumentów.

Tak segregujemy odpady

Papier	Metale i tworzywa sztuczne	Szkło	Bio	Odpady zmieszane
WYRZUCAMY: - opakowania z papieru i tektury - gazety, czasopisma i ulotki - zeszyty - papier biurowy NIE WYRZUCAMY: - odpady higieniczne (ręczniki papierowe i zużyte chusteczki) - kartony po mleku - papier lakierowany i powleczony folią - zanieczyszczony papier - papierowe worki po nawozach i materiałach budowlanych	WYRZUCAMY: - butelki plastikowe - zakrętki, kapsle, zakrętki od słoików - plastikowe opakowania, torebki, worki foliowe - kartony po mleku i sokach - opakowania po środkach czystości, kosmetykach - puszki po żywności - folia aluminiowa NIE WYRZUCAMY: - opakowania po lekach - zużyte baterie i akumulatory - opakowania po farbach i olejach - plastikowe zabawki - części samochodowe - zużyty sprzęt RTV i AGD	WYRZUCAMY: - butelki po napojach - słoiki - szklane opakowania po kosmetykach NIE WYRZUCAMY: - ceramika, doniczki, porcelana - szkło okularowe i żaroodporne - znicze z zawartością wosku - żarówki świetlówek, reflektory - opakowania po lekach, rozpuszczalnikach, olejach silnikowych - lustra, szyby	WYRZUCAMY: - odpady warzywne i owocowe - resztki jedzenia - fusy z kawy i cherbaty - skorupy z jajek - skoszona trawa, liście, kwiaty - trociny i kora drzewa - gałęzie drzew i krzewy NIE WYRZUCAMY: - ziemia i kamienie - popiół z węgla kamiennego - drewno impregnowane - kości i odchody zwierząt - olej jadalny - plyty wiórowe i pilśniowe	WYRZUCAMY: - wszystko, czego nie można wyrzucić do pozostałych pojemników, a co nie jest odpadem niebezpiecznym NIE WYRZUCAMY: - przeterminowane leki i chemikalia - zużyty sprzęt RTV i AGD - zużyte baterie i akumulatory - odpady budowlane i rozbiorowe - meble i inne odpady wielkogabarytowe - zużyte opony

AUTOR:
PAWEŁ LUBOWICZ

Zdarzają się takie sytuacje: przychodzimy do sklepu, oddajemy butelki kaucyjne do automatu, otrzymuje w zamian bon. A tam informacja, że bon jest ważny tylko przez 30 dni.

– Ostatnia sprawa konsumentki, której odmówiono zwrotu kaucji po 30 dniach, pokazała, jak łatwo ten temat upraszczać i jak szybko rodzą się emocje – zauważa Rafał Łyczek, pełnomocnik zarządu ds. rozwoju w Reselekt. – Z perspektywy klienta sytuacja wydaje się oczywista: skoro zapłaciłem kaucję, chcę ją odzyskać. Problem w tym, że system kaucyjny nie jest tylko prostą relacją między konsumentem a automatem do butelek. To rozbudowany mechanizm finansowy i podatkowy, który musi się domykać w określonych ramach – zaznacza.

Jak mówi, pierwsze ograniczenie ma charakter czysto techniczny. Chodzi o to, że większość bonów funkcjonuje dziś na papierze termicznym, znanym z paragonów.

– W praktyce oznacza to, że ich trwałość jest ograniczona. Wystarczy kilka dni w nagrzanym samochodzie czy dłuższe przechowywanie w portfelu, by zapis stał się nieczytelny. W takich warunkach mówienie o bezterminowej ważności bonu jest w dużej mierze iluzją – stwierdza.

Drużga sprawa, jak mówi, dotyczy już jednak samej konstrukcji systemu. – Operator nie pełni roli depozytariusza środków konsumentów, który może je przechowywać bez końca. Jego zadaniem jest rozliczanie przepływów finansowych i wywiązywanie

Sprawdzian systemu dopiero nadejdzie wraz ze wzrostem temperatur. Sezon letni to czas, kiedy sprzedaje się najwięcej napojów. A to znaczy, że do „przerobienia” będzie też dużo większa liczba butelek niż dotychczas

się z obowiązków podatkowych, także w odniesieniu do kaucji, które nie zostały odebrane – wyjaśnia.

Przekonuje, że brak terminu ważności oznaczałby w praktyce, że kaucja

nigdy formalnie nie staje się nieodebrana. – To z kolei blokowałoby możliwość prawidłowego rozliczenia podatku VAT. Jednocześnie tworzyłoby przestrzeń do niekontrolowanego „zamrażania” środków i korzystania z ich płynności finansowej przez operatorów, co trudno uznać za zdrowy mechanizm rynkowy. Każdy system tego typu musi mieć jasno określony moment zamknięcia zobowiązania, inaczej przestaje być przejrzysty i przewidywalny – podkreśla.

Jak dodaje, nie oznacza to jednak, że obecne rozwiązania są idealne. – Trzydzieści dni to w praktyce absolutne minimum, a informacja o terminie ważności powinna być jednoznaczna i czytelna dla konsumenta. Tu jest miejsce na poprawę i realne wzmocnienie ochrony użytkowników systemu. System kaucyjny ma przede wszystkim wspierać odzysk opakowań i ograniczać wpływ odpadów na środowisko. Nie powinien jednocześnie prowadzić do sytuacji, w której miliardy złotych rocznie funkcjonują w niejasnej przestrzeni prawnej, bez możliwości ich rozliczenia. Kluczem jest znalezienie równowagi między wygodą konsumenta a stabilnością całego mechanizmu – podsumowuje Rafał Łyczek.

O to samo zapytałem też innego operatora w systemie kaucyjnym.

Piotr Okurowski, prezes zarządu spółki Kaucja.pl: – 30-dniowy okres ważności vouchera nie wynika z założeń operatorów systemu i nie stanowi naszego oczekiwania. Jako spółka dążymy do tego, aby system kaucyjny był przejrzysty oraz budował zaufanie konsumentów. Wprowadzanie ograniczeń w postaci krótkiego terminu ważności voucherów oceniamy jako działanie krótkowzroczne – mówi. I dodaje: – Kaucja.pl rozlicza się za każdy wykorzystany voucher bez narzucania ram czasowych. Konsument, który zakupił produkt, zgromadził opakowania i zwrócił je do punktu handlowego, powinien mieć pełne prawo do odzyskania wpłaconej kaucji bez żadnych ograniczeń – podkreśla Piotr Okurowski.

Przepisy nic nie mówią o terminie ważności vouchera za oddane do automatu butelki. ●

REKLAMA

34430198



Grupa EUROBAC w składzie:
Eurobac Organizacja Odzysku Opakowań S.A.
Przedsiębiorstwo Wielobranżowe ROBAC Krzysztof Boniecki
EUROBAC Sp. z o.o.
Posiadamy koncesję WPC
nr WPC/234/22520/W/DPC/2018/M

OFERUJĄ:

- odbiór i zagospodarowanie odpadów niebezpiecznych i innych niż niebezpieczne
- odbiór odpadów z przeznaczeniem do produkcji paliw alternatywnych
- kompleksową obsługę punktów PSZOK
- odbiór zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego
- odbiór olejów przepracowanych i ich rerafinację we własnej instalacji
- sprzedaż produktów rerafinacji olejów przepracowanych
- pojemniki do selektywnej zbiórki odpadów
- usługi czyszczenia separatorów, zbiorników paliwowych oraz osadników
- doradztwo z zakresu ADR
- szkolenia, audyty środowiskowe
- **PRZEJĘCIE OBOWIĄZKU ODZYSKU I RECYKLINGU OPAKOWAŃ, OLEJÓW, OPON, BATERII I AKUMULATORÓW**
- **ODBIÓR I ZAGOSPODAROWANIE ODPADÓW**
- **FACHOWE DORADZTWO W ZAKRESIE PRAWIDŁOWEJ GOSPODARKI ODPADAMI**

PAMIĘTAJ! SEGREGUJĄC ODPADY TY RÓWNIEŻ DBASZ O ŚRODOWISKO!

**JESTEŚ
ZAINTERESOWANY
OFERTĄ?
ZADZWOŃ!**

P.W. ROBAC Krzysztof Boniecki
ul. Błękitna 6, 85-370 Bydgoszcz
tel. 52/564 05 25, 52/564 05 01
robac@robac.pl www.robac.pl

EUROBAC Organizacja Odzysku Opakowań S.A.
ul. Błękitna 6, 85-370 Bydgoszcz
tel. 52/564 05 07, 52/564 05 05
eurobac@robac.pl www.eurobac.com.pl

EUROBAC Sp. z o.o. Paterek
ul. Przemysłowa 9, 89-100 Nakło n/Notecią
tel. 52/564 05 01
www.eurobac.pl



Od roku segregujemy odpady budowlane

Ale system dopiero się przystosowuje



• Od roku musimy segregować odpady budowlane na co najmniej sześć podstawowych frakcji FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jakie zmiany dotyczące odpadów budowlanych są najważniejsze? Wręcz rewolucyjną zmianą jest obowiązek selektywnego gospodarowania odpadami budowlanymi i rozbiórkowymi. Został w Polsce wprowadzony od ubiegłego roku

Sławomir Szymański

W praktyce oznacza to konieczność ich podziału na co najmniej sześć podstawowych frakcji: drewno, metale, szkło, tworzywa sztuczne, gips oraz odpady mineralne, czyli np. beton, cegła, ceramika. Wcześniej wszystko to najczęściej trafiało do jednego kontenera.

– Zmiana ta wynika z dostosowania polskiego prawa do wymagań Unii Europejskiej i ma na celu zwiększenie poziomu recyklingu oraz ograniczenie składowania odpadów. Warto podkreślić, że ustawodawca dopuścił możliwość przeniesienia obowiązku segregacji na wyspecjalizowane podmioty – czyli instalacje przetwarzania odpadów. W efekcie ciężar realizacji nowych wymogów w dużej mierze przesunął się z placu budowy na sortownie i zakłady przetwarzania – mówi Marcin Jagusiak z firmy Agrex-Eco.

Podkreśla, że dla branży oznacza to fundamentalną zmianę: odpady budowlane przestają być traktowane jako jednorodny strumień, a stają się materiałem wymagającym precyzyjnego rozdzielenia i przygotowania do recyklingu: – Jednocześnie rośnie znaczenie jakości przetworzenia – złe przygotowany strumień może zostać odrzucony przez instalację lub znacząco obniżyć efektywność odzysku.

Czy to już działa tak, jak trzeba

Pytam eksperta, czy polski system jest gotowy na takie zmiany? – Polski system gospodarki odpadami jest w trakcie dostosowywania się do nowych wymagań – i choć posiada solid-

ne podstawy technologiczne, w wielu przypadkach wymaga istotnych inwestycji – stwierdza Marcin Jagusiak.

Jego zdaniem, największym wyzwaniem jest przekształcenie istniejących instalacji komunalnych w kierunku efektywnego przetwarzania odpadów budowlanych. Dlaczego? – Dotychczasowe sortownie projektowano głównie pod kątem odpadów zmieszanych lub selektywnie zbieranych surowców, a nie ciężkiego, zróżnicowanego materiału mineralnego i wielkogabarytowego – zaznacza.

Wyjaśnia, że w praktyce oznacza to konieczność budowy lub rozbudowy linii technologicznych obejmujących: wstępne rozdrabnianie materiału (otwarcie strumienia), separację frakcji mineralnych i lekkich, kruszenie materiałów budowlanych, przesiewanie na kilka frakcji ziarnowych, odzysk metali i innych surowców.

– Kluczową rolę odgrywają tu maszyny o dużej wydajności i odporności na trudne warunki pracy – szczególnie kruszarki, rozdrabniacze i przesiewacze, które pozwalają uzyskać frakcje o określonej granulacji i jakości. To właśnie one decydują o możliwości realnego odzysku surowców i spełnienia wymogów prawnych – podkreśla ekspert.

Zauważa, że w tej chwili wiele instalacji w Polsce dopiero rozpoczyna ten proces modernizacji.

– Najlepiej przygotowane są duże zakłady MBP oraz firmy zajmujące się recyklingiem budowlanym, które już wcześniej inwestowały w technologie rozdrabniania i separacji. Mniejsze podmioty stoją natomiast przed koniecznością znaczących nakładów inwestycyjnych. System nie jest więc jeszcze w pełni gotowy, ale kierunek zmian jest jednoznaczny. Nowe przepisy wymuszają rozwój wyspecjalizowanych linii do przetwarzania odpadów budowlanych, a tym samym przyspieszają profesjonalizację rynku i przejście w stronę gospodarki o obiegu zamkniętym – podsumowuje Marcin Jagusiak. ●

REKLAMA

34430069



MASZYNY MOBILNE DO ODPADÓW BUDOWLANYCH I OBRÓBKİ KRUSZYW



KRUSZARKI UDAROWE
KRUSZARKI SZCZĘKOWE
PRZESIEWACZE POKŁADOWE



ROZDRABNIACZE
WOLNOOBROTOWE



KABINY SORTOWNICZE
SEPARATORY POWIETRZNE
SEPARATORY METALI

WWW.AGREX-ECO.PL

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34431058



NEWSLETTERY WYBORCZEJ



Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny. Nasi najlepsi redaktorzy. Możesz wybrać z bogatej oferty ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:

wyborcza.pl/newsletters



wyborcza.pl

NIEWIDZIALNA TARCZA REGIONU

Co naprawdę dzieje się z odpadami niebezpiecznymi?

Segregujemy śmieci. Wynosimy je do odpowiednich pojemników. Pilnujemy terminów odbioru. Odpady komunalne stały się częścią naszej codzienności – wiemy, jak z nimi postępować. Ale istnieje też druga strona tego systemu, znacznie mniej widoczna. To odpady niebezpieczne – obecne nie tylko w przemyśle, lecz także w naszych domach, szpitalach i warsztatach. To właśnie one stanowią jedno z największych wyzwań współczesnego świata.

Nie wszystko da się wyrzucić do kosza

Mało kto zdaje sobie sprawę, że oprócz zwykłych śmieci produkujemy również odpady niebezpieczne. W domu są to przede wszystkim zużyte baterie, farby, chemikalia, przeterminowane leki czy środki czystości. W szpitalach – odpady zakaźne, które mogą przenosić choroby. W przemyśle – ogromne ilości substancji toksycznych, łatwopalnych i żrących.

Skala zjawiska jest ogromna. Same nielegalne składowiska w Polsce to setki lokacji i setki tysięcy ton niebezpiecznych odpadów. A przecież to tylko początek problemu. Każdego dnia przemysł farmaceutyczny, chemiczny, petrochemiczny czy zbrojeniowy generuje kolejne kilogramy odpadów, których nie można składować – muszą one zostać bezpiecznie unieszkodliwione.

Dlaczego to takie ważne?

Odpady niebezpieczne nie znikają same. Jeśli trafią do środowiska, zatrują glebę i wodę. Mogą powodować choroby, a nawet śmierć ludzi i zwierząt. Stwarzają również ryzyko pożarów i eksplozji. Wystarczy jeden nielegalny magazyn chemikaliów, by zagrozić całej okolicy. Takie miejsca często powstają z chciwości – gdy nieuczciwi przedsiębiorcy próbują „pozbyć się problemu” najniższym kosztem.

Anatomia bezpiecznej neutralizacji

Wiele mówi się o recyklingu, który jak najbardziej jest istotny, ale prawda jest taka, że **nie wszystkie odpady da się odzyskać**. Pozostaje kwestia frakcji niebezpiecznej, którą należy zneutralizować. Odpowiedzią na te wyzwania są profesjonalne instalacje termicznego przekształcania odpadów. Wbrew narastającym i – co warto podkreślić – szkodliwym mitom nie są to miejsca, w których śmieci po prostu płoną. To zaawansowane technologicznie zakłady przemysłowe, których celem nie jest prowizoryczne „pozbycie się problemu”, ale jego ostateczna i całkowicie kontrolowana neutralizacja.

Jak wygląda ten proces w praktyce? Termiczne przekształcanie odbywa się w instalacjach, w których zastosowano najnowocześniejsze technologie i techniki. Odpady są unieszkodliwiane w bardzo wysokich temperaturach – przekraczających 1100 stopni Celsjusza – co gwarantuje całkowity rozkład szkodliwych związków chemicznych i patogenów. Gazy spalinowe przed emisją do środowiska przechodzą przez wielostopniowe systemy oczyszczania, a ich skład jest monitorowany w sposób ciągły. W procesie termicznej obróbki odpady są wykorzystywane jako surowiec zastępujący paliwa konwencjonalne i stają się źródłem produkcji energii.

Dla wielu rodzajów odpadów – w tym zwłaszcza zakaźnych odpadów medycznych i weterynaryjnych – obróbka termiczna pozostaje jedyną skuteczną formą utylizacji, która trwale eliminuje zagrożenie biologiczne.

Gwarant bezpieczeństwa na czas kryzysu

Wyzwanie, z którym dziś mierzy się nasz kraj i Pomorze jako region, polega na wyraźnym deficycie tego typu infrastruktury. Zbyt mała liczba nowoczesnych instalacji wymusza transportowanie niebezpiecznych substancji na setki kilometrów, co samo w sobie generuje ślad węglowy i zwiększa ryzyko wypadków tranzytowych. Tymczasem stabilność gospodarczą i sanitarną wymaga rozwiązań dostępnych lokalnie.

Doskonałym przykładem obiektu pełniącego taką funkcję jest gdański Port Service. Jego lokalizacja i specyfika działania sprawiają, że stanowi strategiczne zabezpieczenie dla całego Pomorza. Obsługuje nie tylko kluczowe gałęzie gospodarki morskiej (odbierając specyficzne odpady ze statków), lecz jest również głównym partnerem dla sektora ochrony zdrowia.

Znaczenie tej instalacji wykracza poza zwykłe usługi komunalne. Zakład jest kluczowym i strategicznym miejscem rozwiązywania problemów w czasach kryzysowych związanych z likwidacją zagrożeń biologicznych i epidemicznych. To z kolei oznacza, że firma musi sprostać rygorystycznym wymogom – stale inwestować w rozbudowę fizycznych i cybernetycznych systemów bezpieczeństwa oraz być w pełnej gotowości do działania w warunkach zarządzania kryzysowego.

W naszej branży nie ma miejsca na błędy. Odpady niebezpieczne wymagają pełnej kontroli – od momentu powstania, aż po ich ostateczne unieszkodliwienie. Dlatego inwestujemy w technologie i systemy bezpieczeństwa, które często wykraczają poza wymagania unijne. Jesteśmy strategicznym partnerem dla samorządów, gwarantując im stabilność w zarządzaniu sytuacjami kryzysowymi – mówi Alicja Nadarzyńska, dyrektor wykonawcza spółki Port Service.

Instalacje takie jak Port Service odgrywają kluczową rolę nie tylko w przemyśle; zapewniają bezpieczeństwo także szpitalom i mieszkańcom – generującym odpady medyczne czy niebezpieczne odpady komunalne. Ochrona środowiska to dziś twarde dane.

Ostatnie lata, naznaczone globalną pandemią oraz wojną za naszą wschodnią granicą, udowodniły, jak crucialne potrafią być systemy logistyczne. W szczytowych momentach pandemii ilość produkowanych odpadów zakaźnych wzrosła lawinowo. Brak wydolnego, lokalnego systemu bezpiecznej utylizacji mógłby doprowadzić do wtórnej katastrofy sanitarnej.



Ograniczanie ilości generowanych odpadów i rozwój recyklingu to jedyny słuszny kierunek dla cywilizacji. Prawda jest jednak taka, że nawet najbardziej zaawansowany odzysk surowców zawsze wygeneruje frakcję niebezpieczną, której po prostu nie da się przetworzyć. Świadomość tego mechanizmu to dowód dojrzałości ekologicznej.

Gospodarka odpadami niebezpiecznymi to system, którego na co dzień nie widzimy. Działa w tle – dopóki wszystko funkcjonuje prawidłowo. Ale gdy zawodzi, skutki są natychmiastowe i dotkliwe. Dlatego potrzebujemy nowoczesnych instalacji i odpowiedzialnych decyzji – zarówno na poziomie państwa, jak i każdego z nas.

Bo odpady komunalne to dopiero początek historii. Prawdziwe wyzwanie zaczyna się tam, gdzie kończy się zwykły koszyk na śmieci.

Odpady niebezpieczne w gospodarstwach domowych

stanowią zagrożenie dla życia lub zdrowia ludzi i środowiska.

Środki ochrony roślin oraz opakowania zanieczyszczone ich pozostałościami

Farby, lakiery, rozpuszczalniki, oleje, detergenty oraz opakowania zanieczyszczone ich pozostałościami

Aerozole i środki do dezynfekcji

Przeterminowane i nieużyte leki

Świetlówki, żarówki (zużyte źródła światła) termometry rtęciowe

Baterie i akumulatory

Zużyte kartridże i tonery

Zużyte pędzle po farbach, lakierach, rozpuszczalnikach

Sprzęt elektroniczny i elektroniczny (RTV i AGD)

Szmaty i ściągacze zanieczyszczone farbami, lakierami i rozpuszczalnikami

Co z nimi zrobić?

Bezpłatnie oddać do dowolnego Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Niebezpiecznych. Dzięki temu odpady zostaną przekazane do zaawansowanej technologicznej utylizacji w takich przedsiębiorstwach jak między innymi Port Service.

Adresy punktów selektywnej zbiórki odpadów znajdziesz na stronie internetowej swojego miasta.

Materiał powstał dzięki Port Service - firmie, która bezpłatnie odbiera materiały niebezpieczne i inne niż niebezpieczne, i unieszkodliwia je w Stacji Termicznej Obróbki Odpadów, dbając o zdrowie i bezpieczeństwo ludzi i środowiska naturalnego.

Port Service